

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W BIAŁEJ PODLASKIEJ**

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI



Tom XVI

2008

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

TOM XVI



BIAŁA PODLASKA 2008

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący
Henryk Mierzwiński

Wiceprzewodniczący
Jerzy Flisiński

Członkowie

Tomasz Demidowicz, Janusz Gmitruk, Arkadiusz Kołodziejczyk,
Albin Koprukowniak, Dorota Mączka, Krzysztof Piech, Dariusz Sikora

Sekretarz
Zofia Jeleń

REDAKTOR TOMU
Jerzy Flisiński

Czasopismo recenzowane

Spis treści i streszczenia znajdują się na stronie internetowej: www.mbp.org.pl

ISSN 1230-7181

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

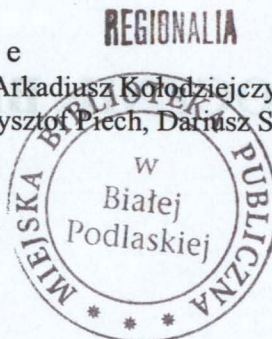
Wydawca
Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska

Druk i oprawa
Poligrafia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 171751000009



C 1606

94(438)A/Z

Spis treści

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

GRZYSZ FLISINSKI, Dobudów. Zarys dziejów do połowy XVIII wieku 7

KRZYSZ SZUM, Siedliska szlacheckie na Podlasiu w okresie
I Rzeczypospolitej 21

MARIUSZ KULIK, Gwiazda rosyjska w Draszkowie Litewskim na
przełomie XIX i XX wieku 47

SZCZEPAN KALINOWSKI, Polakowie Podlasiu w okresie
II Rzeczypospolitej 59

HENRYK 111

YOKUŁA 137

MAREK CZYŻEŁA, Karwoj woj 171

WIEŚLAW CHARCZUK, Nieznany wysiłek historii walki zbrojnej
siedleckich plutonów NSZ pod dowództwem por. Włodzisława
Wyróbkowskiego „Nap” i Siemowit Walszaka czwarto – lipiec
1944 r. 189

STANISŁAW MAGIER, Aparat Służby Wewnętrznej PZPR w Białej
Podlaskiej (1973-1990). Zarys problematyki 195

STANISŁAW CZARNOCIEL, Lasy kopalni wydobywczych z wsi Wólka
obok g. Tużowa pow. Białe Podlaskie 209

BOGDAN MACHAŁA, Wzrost i rozwój kulturalno-sportowy Białej
Podlaskiej 225

ADRES REDAKCJI

Instytut Historii i Kultury
Miejscowości i Ludności w Białej Podlaskiej
ul. Wiatrowska 12A, 21-500 Biała Podlaska 235

tel/fax 083 343 46 72
e-mail: rocznik@mbp.org.pl

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący

Henryk Mierzwinski

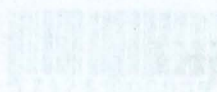
Wiceprzewodniczący

Jerzy Flasiński

Członkowie

Tomasz Demidowicz, Janusz Gnatul, Andrzej Kozłowski,
Alban Kuprkowskiak, Dorota Maczka, Krzysztof Płach, Dariusz Sikora

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



Sekretarz

Zofia Jędrzej

REDAKTOR TOMU

Jerzy Flasiński

Czasopismo recenzowane

Spis treści i strona tytułowa znajdują się na stronie internetowej: www.mbp.org.pl

ISSN 1230-7181

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

Wydawca

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska

tel./fax 083 343 46 72

Poligrafia Miejska w Białej Podlaskiej

e-mail: rocznik@mbp.org.pl

Spis treści

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

JERZY FLISIŃSKI, Dokudów. Zarys dziejów do połowy XVIII wieku	7
ERNEST SZUM, Sejmiki szlacheckie na Podlasiu w okresie I Rzeczypospolitej	21
MARIUSZ KULIK, Garnizon rosyjski w Brześciu Litewskim na przełomie XIX i XX wieku	47
SZCZEPAN KALINOWSKI, Południowe Podlasie w okresie II Rzeczypospolitej	89
HENRYK MIERZWIŃSKI, Rok 1918 w Białej Podlaskiej	113
TOMASZ DEMIDOWICZ, MONIKA TOKARSKA, Światowa potęga. Polski sport balonowy w okresie międzywojennym 1918-1939	137
MAREK CZYRKA, Rozwój wsi w latach 1924-1928 w świetle „Gazety Łukowskiej”	171
WIESŁAW CHARCZUK, Nieznany wycinek historii walki zbrojnej siedleckich plutonów NSZ pod dowództwem por. Władysława Wyczółkowskiego „Sęp” i Stanisława Walczaka czerwiec – lipiec 1944 r.	187
DARIUSZ MAGIER, Aparat Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej (1975-1990). Zarys problematyki	195
CZESŁAW CZARNOCKI, Losy ludzi wywodzących się ze wsi Wiski, obecnie gm. Tucznia pow. Biała Podlaska	209
DOROTA MACZKA, Walory turystyczno-krajoznawcze doliny Bugu na przykładzie gminy Sarnaki	225

PRO MEMORIA

JANUSZ GMITRUK, HENRYK MIERZWIŃSKI, Józef Ryszard Szaflik (1930-2008)	235
--	-----

RECENCJE

ADAM BOBRYK, Stanisław Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2006, ss. 340 251

TOMASZ DEMIDOWICZ, *Mozaika Ziemi Łosickiej – kultura – polityka*. Pod red. A. Indraszczyka. Wydawca Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łosickiej, Warszawa – Łosice 2005, ss. 232, il. 12, tabl. 15 254

TOMASZ DEMIDOWICZ, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”, R. 2006, t. VIII, ss. 309, il. 264, tabl. 1, rys. 10 260

BEATA KOZACZYŃSKA, J. Zielińska, *Niedziela w Siedlcach, czyli kilka magicznych miejsc*, Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach, Siedlce 2007, ss. 84 264

NOTY O AUTORACH 269

INFORMACJE DLA AUTORÓW 277

JERZY FLISIŃSKI

MBP w Białej Podlaskiej

Dokudów. Zarys dziejów do połowy XVIII wieku.

Dzieje Dokudowa, drugiego po Białej miasteczka w granicach hrabstwa białskiego, sięgają samych początków XVI wieku. Pierwotna nazwa miasteczka – Lewkowo – pochodzi od imienia założyciela, Lwa Bohowitynowicza. Losy Lewkowa-Dokudowa przynajmniej przez pierwsze dziesięciolecie XVI w. nierozdzielnie łączyły się z Wortelem, którego dzieje sięgają co najmniej XV wieku.

Pierwszym znanym właścicielem Wortela był wspomniany Lew Bohowitynowicz, o którym wiemy, że był pisarzem w kancelarii króla Aleksandra Jagiellończyka¹, od którego otrzymał za wierną służbę przywilej na Wortel, wystawiony w Wilnie 6 kwietnia 1501 r.² Wkrótce król Aleksander nadał Lwu Bohowitynowiczowi w Lublinie kolejny przywilej, w którym zezwala pisarzowi gospodarskiemu zbudować w Wortelu zamek i osadzić miasteczko Lewkowo na prawie magdeburskim³. Lew Bohowitynowicz otrzymał od króla jeszcze jeden przywilej

¹ K. Pietkiewicz, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka. Studia nad dziejami państwa i społeczeństwa na przełomie XV i XVI wieku*. Poznań 1995, s. 20.

² *Akty Litovskoj Metriki*, t. 1: 1499-1507 gg. Sobrany F.I Leontovičem. Varšava 1897, s. 77-78 (nr 575).

³ Autorowi znane są dwie wersje tego przywileju. Pierwsza, opublikowana przez F.I. Leontoviča, dz. cyt., s. 150, nr 695, opatrzona jest tylko datą roczną – 1504 r. Druga zawiera pełną datę – 19 października 1503 r., zob. AR, Pergaminy, nr 7418. Obie wersje są tożsame w treści, różnią się tylko drobnymi szczegółami w użytym słownictwie. Prawdopodobnie wersja opublikowana przez Leontoviča jest kopią oryginalnego przywileju, a – czego do końca wykluczyć nie można – sam Leontovič niedokładnie odczytał oryginał przywileju. Za tą tezę może przemawiać fakt, że w wersji opublikowanej przez Leontoviča – zwłaszcza w odniesieniu do końcówek

na wsie Wortel i Nowosielczany, wystawiony w Brześciu 21 lutego 1505 r.⁴ Właściciel Lewkowa prawdopodobnie zmarł wkrótce po tej dacie (z pewnością nie żył już w 1518 r.), bowiem jest to ostatnia o nim wiadomość⁵.

W okresie między 1505 a 1514 rokiem utrwała się dla Lewkowa nowa nazwa – Dokudów. Pierwotna nazwa miasteczka, utworzona od imienia jego właściciela, zanikła prawdopodobnie wkrótce po śmierci Lwa Bohowitynowicza. Nazwa Dokudów pojawia się w dekrete króla Zygmunta I z 30 marca 1514 r., którym król przysądza miasteczko wraz z całą majątnością Jerzemu Janowiczowi Iliniczowi⁶. Trudno jednoznacznie orzec jakie powody zdecydowały, iż Ilinicz otrzymał od króla właśnie Dokudów, podczas gdy Lew Bohowitynowicz zostawił spadkobierców – synów Iwaszkę (Jana), Bohdana i Bohowityna. Bohowitynowicze czynili u króla liczne zabiegi, aby odzyskać Dokudów, a przynajmniej rekompensatę pieniężną za jego utratę. Ze skarg wnoszonych przez braci Jana i Bohdana wynika, iż gdzieś pomiędzy 1514 a 1522 rokiem co najmniej dwukrotnie sprawą zajmował się król wraz z panami-radą i dwukrotnie odkładał jej ostateczne rozstrzygnięcie⁷. W sprawie spadku po ojcu występowali tylko dwaj Bohowityniczowie – Jan i Bohdan. Jedna z tych spraw miała miejsce zapewne w 1518 r.⁸ Spór o Wortel z Iliniczem rozpoczął się jeszcze za życia Lwa Bohowitynowicza, bowiem to on zaskarżył do króla wyrok, jaki na korzyść Ilinicza wydali sędziowie dzielczy, co musiało mieć miejsce między 1514 a 1518 rokiem. Z treści niedatowanego dokumentu wynika, że Bohowitynowicz miał zastrzeżenia co do wyroku, ponieważ – jego zdaniem – sędziowie orzekli niezgodnie z ówczesnymi prawami ziem-

deklinacyjnych, jak i koniugacyjnych – wyraźnie znać wpływ dziewiętnastowiecznego języka rosyjskiego, którym posługiwał się ten badacz. Oryginał przywileju (wersja pergaminowa) konsekwentnie używa nazwy Wortel, podczas gdy u Leontoviča nazwa ta brzmi Ortel. Nagłosowa spółgłoska „w” w nazwie miejscowości zaczęła zanikać dopiero w drugiej połowie XVI w.

⁴ AR, Pergaminy, nr 7424.

⁵ K. Pietkiewicz, dz. cyt., s. 20.

⁶ AR, Pergaminy, nr 7459.

⁷ Russkaâ Istoricheskaa Biblioteka (dalej: RIB), t. 20: *Litovskaâ Metrika*, t. 1: *Kniga vtoraa sudnych del' 1506-1523*. Petersburg 1903, s. 970-971, nr 272 (dokument bez daty); s. 1028-1029, nr 309 (dokument bez daty).

⁸ A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskiem w XV i XVI wieku*. Warszawa 1883, s. 10.

skimi⁹. Kolejny z niedatowanych dokumentów, gdy w sprawie stawali już tylko Jan i Bohdan, przynosi informację, że Jerzy Janowicz Ilinicz kwestionował nawet prawomocność przywilejów, jakie na Wortel i Lewkowo otrzymał Lew Bohowitynowicz¹⁰. Ponownie sprawa Bohowitynowiczów z Iliniczem stanęła 3 sierpnia 1522 r. Z orzeczenia królewskiego i panów-rady wynika, że pierwotna skarga Lwa Bohowitynowicza nie dotyczyła tylko niezgodności wyroku z prawami ziemskimi, ale i z obyczajem, bowiem sędziowie nie odebrali przysięgi od świadków w sprawie¹¹. Okazało się, że spośród zebranych na miejscu świadków Lew Bohowitynowicz wybrał siedmiu, którzy mieli wskazać i oprowadzić sędziów po granicach majątności Wortel. Prawdziwość swoich wskazań przysięgą potwierdziło tylko czterech świadków, a trzech złożenia przysięgi odmówiło. Prawdopodobnie zdecydowało to o tym, że sędziowie przysądzili wówczas Wortel Iliniczowi. Król zważywszy na te okoliczności nie uwzględnił prośby obu braci i ponownie przyznał całą majątność Iliniczowi, lecz pośrednio przyznał też i rację Bohowitynowiczom, bowiem przysądził na ich rzecz rekompensatę za utracony Wortel w postaci równoważnej ilości ziemi w innym miejscu¹².

Obok Białej, także Dobudów był przedmiotem podziałów w rodzinie Iliniczów. Bracia Stanisław i Szczęśny Iliniczowie 19 lipca 1527 r. zawarli umowę ze swoim szwagrem Piotrem Stanisławowiczem Kiszką co do równego podziału na trzy części Białej i Dokudowa¹³, zaś dział wieczysty zawarli 19 czerwca 1537 r.¹⁴ Po śmierci Stanisława Ilinicza doszło do sporu pomiędzy rodzeństwem Hanną Kiszczyną a Szczęsnym. Ten ostatni skarżył się przed królem, że siostra nie dotrzymała umowy co do podziału tej części Białej i Dokudowa, która pozostała w spadku po zmarłym Stanisławie Iliniczu. Rozpatrując skargę Szczęsnego, król zdecydował 8 sierpnia 1540 r., aby obie strony powołały swoich sędziów dzielczych, którzy na miejscu dokonają podziału sche-

⁹ RIB, nr 272.

¹⁰ Tamże, nr 309.

¹¹ *Lietuvos Metrika (1522-1530)*. Vilnius 1997, s. 46-47 (nr 8).

¹² Tamże, s. 47; AR, dz. XXIII, t. 11, p. 9.

¹³ AR, dz. XXIII, t. 2, p. 1, s. 19 (oryginał).

¹⁴ Tamże, s. 39.

dy po Stanisławie Iliniczu pomiędzy Szczęsnego Ilinicza i jego siostrę Hannę Kiszczynę¹⁵.

Tymczasem Jan i Bohdan Bohowitynowiczowie nie zrezygnowali z dochodzenia swoich racji i po raz kolejny wnieśli skargę do króla, tym razem przeciwko sędziom, którzy – ich zdaniem – niezasadnie przyznali Wortel Jerzemu Janowiczowi Iliniczowi. Król zdecydował wysłać na miejsce swoich przedstawicieli, którym nakazał nie tylko zbadać sprawę, ale przede wszystkim dokonać swoistej inwentaryzacji majątku poprzez spisanie wszystkich karczm, młynów, stawów, czynszów i dochodów z Wortela. Zadanie to król powierzył swemu kancle rzowi i wojewodzie wileńskiemu Olbrachtowi Gasztoldowi oraz marszałkowi hospodarskiemu Niemirze Hrymaliczowi. Po zbilansowaniu dochodów Wortela komisarze królewscy mieli ustalić spłatę Bohowitynowiczów¹⁶. Gasztold zrelacjonował królowi zbadaną przez siebie i Hrymalicza sprawę i zdecydował, aby uprzedni komisarze zapłacili Bohowitynowiczom za niesłusznie odsądzony od nich Wortel. Król decyzję wojewody wileńskiego zatwierdził 22 lutego 1559 r.¹⁷ Nie można jednak wykluczyć, że Gasztold i Hrymalicz działając z rozkazu królewskiego dokonali wówczas podziału Wortela pomiędzy Bohowitynowiczów a Ilinicza. Pewne jest, że w 1525 r. dziedzicem Wortela (lub tylko jego części) był Jan Bohowitynowicz, ale jeszcze w tym samym roku zarówno on, jak i jego brat Bohdan zrzekli się tych dóbr na rzecz trzeciego z braci – Bohowityna Bohowitynowicza. Ten zaś odsprzedał je bratu stryjecznemu, Janowi Bohuszewiczowi Bohowitynowiczowi¹⁸, a transakcję zatwierdził w 1526 r. król Zygmunt I¹⁹.

Dalsze losy Dokudowa w wieku XVI to pasmo przechodzenia z rąk do rąk. Dziedziczący po Jerzym Janowiczu Iliniczu majątność dokudowską jego syn Stanisław sprzedał Bohowityniczowi 1/3 Dokudowa i Wortela 28 października 1529 r. za sumę 800 kop groszy litewskich²⁰. Transakcja ta wywołała spór między Stanisławem Iliniczem a jego siostrami – Hanną i Jadwigą – które zarzucały bratu postępowanie bezprawne. Do śmierci Stanisława rodzeństwo sporu nie rozstrzygnęło.

¹⁵ Tamże, s. 49.

¹⁶ Tamże, 59-60 (nr 26); tamże – pismo Zygmunta Augusta, październik 1553 r.

¹⁷ AR, dz. XXIII, t. 11, p. 9.

¹⁸ A. Boniecki, dz. cyt., s. 10.

¹⁹ A. Boniecki, *Herbarz Polski*. Warszawa 1899, s. 361.

²⁰ AR, dz. XXIII, t. 10, p. 1.

13 stycznia 1536 r. Hanna Iliniczówna Kiszczyna odkupiła od swojej siostry Jadwigi Iliniczówny Awramowiczowej $\frac{1}{4}$ Białej i dóbr białskich, która przypadła jej w spadku po bracie Stanisławie. Transakcja objęła także tę część majątności wortelsko-dokudowskiej, którą Stanisław Ilinicz sprzedał Janowi Bohuszewiczowi Bohowitynowiczowi, jednakże Jadwiga zrzekła się na rzecz siostry wszystkich swoich praw do tej majątności, pozostawiając Hannie odzyskanie jej od Bohowitynowicza²¹.

W 1531 r., na krótko przed swoją śmiercią, Stanisław Ilinicz dokonał podziału dóbr wortelsko-dokudowskich pomiędzy siebie i brata Szczęsnego Ilinicza²². Odtąd dobra te stały się przedmiotem sporu pomiędzy dwojgiem pozostałego jeszcze przy życiu rodzeństwa Iliniczów – Hanną i Szczęsnym. Ten ostatni zmarł przed 1542 r. Dziedziczył po nim jedyny syn, Jerzy Szczęsnowicz, a dobra wortelsko-dokudowskie stały się współwłasnością jego i jego ciotki Hanny Kiszczyny, po której odziedziczył je jej syn, Mikołaj Kiszka.

W połowie XVI w. losy Dokudowa gmatwały się coraz bardziej i to niezależnie od podziału samego miasteczka i dóbr wortelsko-dokudowskich pomiędzy Iliniczów a Bohowitynowiczów. Hanna Kiszczyna wkrótce po śmierci brata Szczęsnego przekazała „prawem zastawnym” odziedziczoną część Dokudowa, tj. $\frac{2}{3}$ całości, kniaziowi Andrzejowi Połubieńskiemu, żonatemu z Bohowityniczówną nieznanego imienia. O pozostałą część, tj. $\frac{1}{3}$, majątności toczyła spór ze swoim szwagrem, Piotrem Kiszką, jako spadkobiercą Hanny Kiszczyny, Hanna Bohowityniczowa (prawdopodobnie wdowa po Janie Bohuszewiczu). Strony nie mogły dojść do porozumienia, wobec czego Bohowityniczowa skierowała pozew przeciwko Piotrowi Kiszce przed sąd wojewody wileńskiego. Wobec niestawiennictwa Kiszki przed sądem, wojewoda wydał dekret nakazujący mu wypłacenie Bohowityniczowej sumy zastawnej na Dokudowie. Kiszka zwlekał jednak z zapłatą, uległ dopiero po wezwaniu do zapłaty, jakie skierował do niego urząd ziemski brzeski, uiszczając kwotę zastawną obciążającą $\frac{2}{3}$ Dokudowa. Sprawa ciągnęła się dość długo, bo aż 14 lat – od 1543 do 1557 r.²³

²¹ J. Flisiński, *Biała na Podlasiu. Zarys dziejów od połowy XIV do końca XVI wieku*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. XV (2007), s. 15.

²² Tamże, s. 18, przyp. 28.

²³ AR, dz. XXIII, t. 10, p. 9.

Zawilosci spadkowe dotyczące części Dokudowa (i Wortela, od połowy wieku XVI nazywanego już Ortelem) należącej do Bohowitynowiczów trwały także wewnątrz rodziny. Jan Bohuszewicz Bohowitynowicz właśnie na Dokudowie, Ortelu i Kozieradach [obecnie Konstantynów – J.F.] zapisał dożywocie swojej żonie Hannie, co potwierdził król Zygmunt August²⁴. Ich syn, Michał, po śmierci ojca przejął majątność i nie chciał spłacić matki. Sprawa oparła się o urząd grodzki w Brześciu, który wystawił dekret nakazujący Michałowi Bohowitynowiczowi, aby nie tylko spłacił matkę, ale i sumy zastawne obciążające Dokudów²⁵.

Pod datą 8 września 1573 r. Benedykt i Michał Bohowitynowiczo- wie sporządzili dwa dokumenty. Pierwszy z nich dotyczy podziału majątków: Szumska na Wołyniu oraz Kozierad i Ortela. W wyniku dokonanego wówczas podziału Ortel wraz z Dokudowem przypadł Benedyktowi. W drugim dokumencie Benedykt Bohowitynowicz oświadcza, że gdyby nie zostawił po sobie potomka męskiego Ortel i Dokudów ma otrzymać Michał Bohowitynowicz pod warunkiem, że przekaze je swojemu synowi, a gdyby się go nie doczekał, to Ortel wraz z Dokudowem miały przypaść bratankowi Michałowi²⁶.

Jan Bohuszewicz Bohowitynowicz z drugiego małżeństwa z Anną Kopciówną miał córkę Aleksandrę, która wyszła za mąż za Jakuba Wrzesińskiego, sekretarza królewskiego. Przypuszczalnie jakaś część Dokudowa stanowiła jej posag. Pozostała część miasteczka i włości dokudowskiej, będąca w rękach Kisków, została oddana w zastawną dzierżawę Narbutowi²⁷.

Z testamentu Michała Janowicza Bohowitynowicza wynika, że omawiana majątność była w dożywociu jego matki de domo Kopciówny²⁸. Jednocześnie Dokudów obciążony był sumą wiana (posagu) siostry Michała Janowicza, wspomnianej wyżej Krzesińskiej. W tym czasie ich ojciec, Jan Bohuszewicz, już nie żył. Krzesińska upomniała się u matki o należny jej posag. Sprawa musiała się przeciągać w czasie,

²⁴ AR, Pergaminy, nr 7673.

²⁵ Tamże, t. 10, p. 10 (dokumenty z lat 1550 – 1557).

²⁶ AR, dz. XXIII, t. 11, p. 8.

²⁷ AR, dz. XXIII, t. 10, p. 11. W oparciu o kryterium chronologiczne można sądzić, że chodzi o Wojciecha Narbutta, który w tym właśnie czasie był m.in. wojewodą podlaskim.

²⁸ Akty izdavaemye Arheografičeskoû Kommissieû..., t. II: Akty brestskago zemskago suda (dalej AIAK). Viŋna 1867, s. 209.

a matka i córka nie zdołały się porozumieć. Sumę posagową legowaną córce na Dokudowie przez Jana Bohuszewicza, Bohowityniczowa wypłaciła dopiero zmuszona dekretem sądu ziemskiego brzeskiego²⁹. Z kolei Narbutt dzierżawioną od Kiszaków część Dokudowa „prawem zastawnem” przekazał Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi Sierotce³⁰.

Dla zachowania chronologii i uzyskania bardziej klarownego obrazu przemian własnościowych dotyczących Dokudowa (i Wortela) należy cofnąć się do okresu, gdy miasteczko i związane z nim włości pozostawały własnością Jerzego Szczęsnowicza Ilinicza i Hanny Kiszczyny de domo Ilinicz. Część Jerzego Szczęsnowicza w znany nam już sposób przeszła w ręce Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki. Po Hannie i jej mężu Piotrze Kiszce tę część dóbr dokudowskich dziedziczył ich syn Mikołaj, który zapisał je swojej drugiej żonie Barbarze z Chodkiewiczów. Faktycznie jednak dobra te dziedziczył ich syn Mikołaj Mikołajewicz, który rzekł się na rzecz swojej matki Dokudowa, Białej i Kozierad w czerwcu 1590 r.³¹

Barbara Kiszczyna, będąc w ustawicznych kłopotach finansowych, znalazła oparcie w Sierotce, który chętnie udzielał jej pożyczek, wykupywał długie zastawne, wyraźnie dążąc do przejęcia wszystkich dóbr bialskich, w tym Dokudowa. Kiszczyna nie mogąc spłacić ani długów zaciągniętych u Sierotki, ani wykupić zastawionych u niego majątków, zdecydowała się na ich sprzedanie Radziwiłłowi 26 czerwca 1594 r.

Nim ksiązę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł doprowadził do ostatecznej transakcji kupna Dokudowa od Kiszczyny, musiał wesprzeć ją w sprawach mocno zawiłych zastawów, jakie wojewodzina podlaska poczyniła na Dokudowie. „Prawem zastawnem” miasteczko i wieś Wołkową Wólkę [obecnie Wólka Plebańska – J.F.] Kiszczyna oddała niejkiej Zienowiczowej. Z kolei spadkobierczyni tej ostatniej, Palecka (imię nieznane) sumę zastawną przekazała Krzysztofowi Turowskiemu i formalnie to on trzymał w zastawie te majątki. Kiszczyna, w związku z przekazaniem Sierotce Dokudowa, obciążając miasteczko sumę zastawną zrekompensowała K. Turowskiemu poprzez przekazanie mu w zamian wsi Hrud i Grabanów. Suma zastawna wynosiła 3 000 złp.

²⁹ AR, dz. XXIII, t. 2, p. 2, s. 54.

³⁰ Tamże.

³¹ AR, dz. XXIII, t. 2, p. 2, s. 54.

i do jej wypłaty Turowskiemu Kiszczyna upoważniła Sierotkę³², co de facto oznaczało, iż Sierotka nabył obie te wsie.

Nie tylko partykularne interesy kolejnych właścicieli Dokudowa wywoływały tak liczne spory między nimi. Jednym z zasadniczych powodów, który owe spory powodował, był problem mało precyzyjnego rozgraniczenia włości dokudowskiej z wortelską, przebiegu granicy z włością białską, a także z sąsiednią królewsczyzną – włością łomaską. W ówczesnych czasach nie budziły wątpliwości, a zatem nie stawały się przedmiotem sporów, tylko te granice, których przebieg opierał się o naturalne obiekty fizjograficzne, jak np. rzeki, strumienie, bagna, mokradła, pierzeje borów czy lasów. W odniesieniu do włości dokudowsko-wortelskiej nie budził wątpliwości jedynie ten fragment granicy, który przebiegał brzegiem rzeki Zielawy, prawego dopływu Krzny. W „Summaryuszu dokumentów granicznych attynencji Hrabstwa Bialskiego...” zachowała się informacja, że wytyczenie granic wortelskich i rozgraniczenie Wortela zostało zeznane przed królem 20 lutego 1539 r.³³ 22 marca 1539 r. król skierował list do Stanisława Ilinicza z przykazaniem, aby pod karą 6 000 kop groszy litewskich nie wchodził poza granicę wortelską Bohowitynowiczów³⁴, zaś dekret królewski z 12 czerwca 1520 r., wydany na prośbę Bohowityniczowej, dotyczył określenia przebiegu granicy między dobrami wortelskimi a królewsczyzną łomaską³⁵.

Na sprzedaż księciu Sierotce należącej do niej 1/3 Dokudowa za sumę 7 500 florenów Barbara Kiszczyna zdecydowała się dopiero 14 listopada 1596 r.³⁶ Zachowanie się Sierotki w sprawie Dokudowa jest na tyle ciekawe, co i mało zrozumiałe. Chętnie wykupił od Kiszczyny jej część miasteczka i atynencji dokudowskich, ale tę ich część, którą otrzymał od Ilinicza oddał 1 listopada 1586 r. „za zasługi” Janowi Greko³⁷. Barbara Kiszczyna, której zależało na dobrych stosunkach z Radziwiłłem, zobowiązała się 9 września 1597 r., że nie będzie utrudniała Janowi Greko objęcia darowanej mu przez księcia wojewodę części Dokudowa³⁸.

³² AR, dz. XXIII, t. 10, p. 12.

³³ Tamże, t. 4, p. 5, s. 161.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, t. 10, p. 3.

³⁷ Tamże, p. 4.

³⁸ Tamże.

Wkrótce jednak spadkobierca Jana Greko, Jerzy Greko, zawarł z Sierotką 6 stycznia 1600 r. umowę na sprzedaż $\frac{1}{3}$ Dokudowa³⁹. Jednak do sprzedaży jeszcze wówczas nie doszło, musiały bowiem wystąpić jakieś wątpliwości, być może związane z przeprowadzaną w tym czasie pomiara włóchną, bowiem starosta bialski, Wierzbowski, otrzymał 29 marca 1600 r. list z urzędu ziemskiego brzeskiego zezwalający mu na przemierzenie gruntów dokudowskich w celu ostatecznego dokończenia podziału tych gruntów pomiędzy Jerzego Greko a księcia Radziwiłła⁴⁰. Ostateczny podział omawianych gruntów nastąpił dopiero 5 grudnia 1605 r.⁴¹, zaś sprzedaż miała miejsce 26 maja 1606 r., przy czym stroną kupującą był już nie Sierotka, lecz jego najmłodszy syn, Aleksander Ludwik, późniejszy dziedzic Białej i całego hrabstwa bialskiego. W tym też dniu nastąpiła intromisja Radziwiłła „do trzeciej części Dokudowa za prawem przedaźnem od Greka uczyniona”⁴².

Nim Jerzy Greko sprzedał ostatecznie Aleksandrowi Ludwikowi Dokudów, także wydzierżawił tę majątność niejakim Świeckim, miejscowej szlachcie⁴³. Prawdopodobnie książę kupując miasteczko, kupił je wraz z zastawem Świeckich. Problem ten Jerzy Greko i Radziwiłł uporządkowali dopiero po dokonanej transakcji, bo około 1608 r.⁴⁴

Także i w drugiej połowie XVII w. Dokudów był przedmiotem zastawu. W 1677 r. syn Aleksandra Ludwika z pierwszego małżeństwa z Teklą z Wołłowiczów, książę Michał Kazimierz, dokonał zamiany ze swoim bratem przyrodnim, księciem Dominikiem Mikołajem, Dokudowa i Dubowa na Orańsk. Z kolei ten ostatni obie te majątności „prawem zastawnem” oddał Bogusławskim. Dopiero w 1683 r. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa zwróciła Bogusławskim sumę zastawną⁴⁵ i odtąd Dokudów wraz ze swoimi atynencjami pozostawał bez żadnych obciążeń w rękach Radziwiłłów.

³⁹ Tamże, p. 6.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, p. 14.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, p. 15.

*

* *

Miasteczko Lewkowo-Dokudów, dla którego jego założyciel Lew Bohowitynowicz uzyskał od króla Aleksandra Jagiellończyka przywilej na prawo magdeburskie, miało – gdyby nie opisane wyżej skomplikowane perypetie związane z przechodzeniem z rąk do rąk – niemal równorzędne warunki rozwoju z sąsiednią Białą. Przywilej królewski gwarantował miasteczku organizowanie targu raz w tygodniu oraz jednego jarmarku w roku w czasie dowolnie wybranym przez założyciela. Do miasteczka swobodnie mogli przyjeżdżać kupcy w celach handlowych zarówno z Korony, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podobnie w celach handlowych mogli podróżować mieszczenie (kupcy) lewkowscy. Wprawdzie przywilej milczy na temat obciążeń podatkowych i innych powinności mieszczen zarówno na rzecz właściciela, jak i skarbu królewskiego, ale sądzić wolno, że były one tożsame lub bardzo zbliżone do tych, jakie ponosili mieszczenie innych tego typu miasteczek lokowanych na prawie magdeburskim. Z pewnością jednak mieszczenie lewkowscy nie korzystali z prawa wolnizny, bowiem Lewkowo nie było miasteczkiem osadzonym na tzw. „surowym korzeniu”.

Edmundas Rimša, litewski badacz sfragistyki miast i miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego, przypuszcza, że Dokudów powstał jako miasteczko niezależnie od Lewkowa, chociaż w bezpośredniej z nim styczności⁴⁶. W świetle zachowanych źródeł pisanych tezy tej nie można udowodnić i za pewnik należy uznać, iż nastąpiła tu tylko zmiana nazwy miasteczka.

Dokudów, jeszcze jako Lewkowo, otrzymał przywilej na prawo magdeburskie o 20 lat wcześniej niż Biała, lecz rozwijał się w cieniu miasta Radziwiłłów. O ile oba miasteczka w XVI w. miały bardzo zbliżone warunki rozwoju, to już w wieku XVII, ze względu na wybór Białej przez księcia Aleksandra Ludwika na swą główną siedzibę i budowę okazałej rezydencji, warunki rozwoju obu miasteczek zmieniły się zdecydowanie na korzyść Białej.

Dokudów jako miasteczko na prawie magdeburskim pieczęcią miejską posługiwał się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie XVII w.

⁴⁶ E. Rimša, *Pieczęcie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Warszawa 2007, s. 362.

Znane są dwa różne odciski pieczęci Dokudowa. Pierwsza z nich, odcisnięta w księdze aktów wójtowsko-ławniczych z lat 1639-1658, opublikowana przez Mariana Gumowskiego, jest przez tego badacza datowana na rok 1658⁴⁷. Ze zdaniem Gumowskiego polemizuje E. Rimša. Litewski badacz przytacza kilka ważkich argumentów. Po pierwsze, wspomniana pieczęć zawiera legendę w języku polskim, która brzmi: PIECZENC MIASTU DOKUDOWOWI SŁUZY, podczas gdy w sfragistyce miast z obszaru województwa brzeskiego w legendach pieczęci język polski utrwalił się dopiero pod koniec XVIII wieku. Po drugie – litera „U” występująca w legendzie tej pieczęci jest pisana z ogonkiem, co było charakterystyczne w epigrafice polskiej również dopiero u schyłku XVIII w. Rimša podnosi jeszcze i trzeci argument dotyczący słowa SŁUZY, które jest w przypadku pieczęci Dokudowa absolutnym wyjątkiem, bowiem nie występuje na pieczęci żadnego innego miasta. W konkluzji E. Rimša stwierdza, że omawiana pieczęć mogła powstać najwcześniej pod koniec XVIII lub na początku XIX wieku⁴⁸. Pieczęć ta o średnicy 33 mm ma na wyobrażeniu stojącego na smoku Michała Anioła trzymającego w uniesionej prawej ręce miecz, a w lewej wagę.

Drugi znany odcisk pieczęci miasta Dokudowa znajduje się w księdze aktów miasta z 1741 r.⁴⁹ Pieczęć zawiera legendę w języku łacińskim, która brzmi: SIGIL[VM CIVITATIS DOC]VDOVIEN(SIS). Na wyobrażeniu – podobnie jak poprzednio – znajduje się Michał Anioł, lecz bez smoka, z uniesionym mieczem w prawej ręce i wagą w lewej, średnica 32 mm. Zdaniem E. Rimšy, pieczęć ta jest starsza od poprzedniej, a jej tłok został wykonany prawdopodobnie jeszcze w XVII wieku⁵⁰.

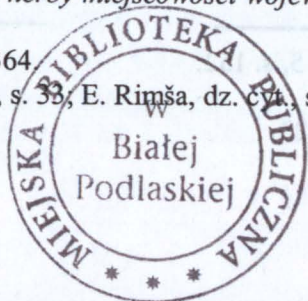
Dokudów był miasteczkiem niewiele różniącym się od większej wsi. O samym miasteczku wiemy bardzo mało. Pierwsze konkretne informacje pochodzą dopiero z okresu, gdy miasteczko wraz z włością pozostawało w rękach Aleksandra Ludwika Radziwiłła. Nie opatrzony żadną datą dokument, podpisany jednak przez księcia, sporządzony został prawdopodobnie w czasie, gdy Aleksander Ludwik obejmował hrabstwo bialskie zapisane mu w testamencie przez ojca, informuje, iż

⁴⁷ M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miejscowości województwa lubelskiego*. Lublin 1959, s. 28.

⁴⁸ E. Rimša, dz. cyt., s. 363-364.

⁴⁹ AR, dz. XXIII, t. 10, p. 20, s. 33, E. Rimša, dz. cyt., s. 364.

⁵⁰ Tamże, s. 364-365.



włość dokudowska wraz z miasteczkiem, puszcą i należącą do niej jeszcze wówczas wsią Dubów liczyła łącznie 264 włóki, w tym na samo miasteczko przypadało 84 włóki, puszcza dokudowska rozciągała się na obszarze 100 włók, wieś Dubów posiadała 47 włók, zaś tzw. „nowe pola” zajmowały 28 włók oraz 5 włók przypadało na różne place z wygonami oraz klinem i placami gumiennymi położonymi „ku Łomazom jadąc po prawej”⁵¹. Był tam też młyn na rzeczce Rudce⁵².

Sporządzona w 1725 r. przez Andrzeja Józefata Jeziornickiego, administratora całego hrabstwa bialskiego, rewizja informuje, że miasteczko Dokudów, oprócz centralnie położonego Rynku, miało zaledwie pięć ulic o nazwach: Średnia, Kozieradzka (przechodziła przez Rynek), Truchanowska, Szuszcowska i Podrzeczna. Burmistrzem był Hryc Kopcewicz. Miasteczko posiadało 364 place miejskie płatne po $5\frac{1}{3}$ grosza, 6 placów kościelnych i tyleż cerkiewnych (wolne od opłat), jeden plac zajmowała słodownia skarbowa (książęca), zaś $1\frac{1}{4}$ placu było puste. Ogrodów posiadał Dokudów $143\frac{1}{3}$, za które mieszczenie płacili jak za place miejskie, tj. po $5\frac{1}{3}$ grosza oraz $3\frac{3}{4}$ ogrodów pustych. Łącznie miasteczko miało 82 włóki osiadłe, w tym $72\frac{3}{4}$ płatnych, $5\frac{1}{4}$ wolnych od opłat i 4 puste. Rewizja wymienia jeszcze $27\frac{3}{4}$ włóki, określonych jako nowe, a w tym $8\frac{3}{4}$ było zasianych, $12\frac{3}{4}$ pustych, ale płatnych, 3 kościelne, jedna wójtowska i 2 wygonowe – wszystkie wolne od opłat. Na włóki osiadłe i nowe oraz place pod gumnami, których było $77\frac{1}{2}$, mieszczenie płacili czynszu rocznego po 6 groszy od włóki i placu. Ogółem opłaty czynszowe z miasteczka wynosiły rocznie 758 złp. $14\frac{1}{3}$ grosza, zaś podymne 929 zł. 18 groszy⁵³.

Ilekoć dochodziło do zmian personalnych na stanowisku administratora hrabstwa bialskiego, sporządzano za każdym razem stosowny dokument o charakterze zdawczo-odbiorczym, który nazywano bądź rewizją, bądź inwentarzem podawczym lub po prostu inwentarzem hrabstwa bialskiego. Sporządzona 29 lutego 1736 r. „Rewizja gruntów hrabstwa bialskiego...”, gdy administratora Gutowskiego zastępował Tchórzowski, informuje, że w Dokudowie była jedna karczma, młyn o dwóch kołach, 41 koni, 123 woły i 119 dymów (wszystkie chrze-

⁵¹ AR, dz. XXIII, t. 4, p. 5, s. 152.

⁵² Tamże.

⁵³ AR, dz. XXV, sygn. 123.

ścijańskie), zaś czynszu rocznego miasteczko płaciło do skarbu książęcego 812 złp. i 26 groszy⁵⁴.

W inwentarzu podawczym hrabstwa bialskiego z 27 lipca 1740 r. odnotowano w Dokudowie tylko 81 dymów (wszystkie chrześcijańskie), a opłata podymnego wyniosła 763 złp. Mieszczanie mieli 18 koni, 111 wołów, dwa pnie z pszczołami. Nadal w miasteczku była jedna karczma i młyn o dwóch kołach oraz turma (więzienie). Pańszczyznę odrabiali tylko mężczyźni, łącznie 1 108 dni w roku, kobiety do pańszczyzny nie wychodziły⁵⁵.

W kwietniu 1742 r. spisano kolejny inwentarz hrabstwa. W stosunku do poprzedniego spisu z 1740 r. liczba dymów w Dokudowie wzrosła o jeden, lecz spadła liczba koni i wołów, odpowiednio do 13 i 97. Liczba gospodarzy ciągłych (tiahłych), którzy mieli jakikolwiek sprzężaj i wychodzili do pańszczyzny, łącznie z mieszczanami, wynosiła 56; bez sprzężaju gospodarzy pańszczyźnianych było 9. Burmistrza wspierali (nieznani z nazwiska i mienia) pisarz miejski i woźny. Po raz pierwszy w inwentarzu odnotowano w Dokudowie obecność rzemieślników – po jednym kowalu, bednarzu, młynarzu i krawcu, zaś szewców było dwóch⁵⁶. Dokudów był zatem niewielkim miasteczkiem o typowo rolniczym charakterze.

⁵⁴ Tamże, sygn. 127.

⁵⁵ Tamże, sygn. 128.

⁵⁶ Tamże.

ERNEST SZUM

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Wydział Nauk Społecznych

Katedra Samorządu Terytorialnego i Polityki Lokalnej

Sejmiki szlacheckie na Podlasiu w okresie I Rzeczypospolitej

W okresie I Rzeczypospolitej Podlasie należało do ziem będących na dalszej pozycji w hierarchii terytorialnej Rzeczypospolitej. Był to region nie tylko o stosunkowo niewielkim prestiżu politycznym, ale również wyraźnie odróżniający się pod względem struktury społecznej i gospodarczej. Specyficznymi cechami ziemi podlaskiej były: nadzwyczaj duża liczebność obywateli szlacheckich, wśród których zdecydowaną większość stanowiła drobna szlachta oraz ogromne rozdrobnienie majątkowe.

Istotnym elementem odróżniającym Podlasie od innych regionów Rzeczypospolitej był długi okres braku stałej przynależności państwowej oraz związane z tym wielopłaszczyznowe procesy wcielania ziem podlaskich do Korony i integrowania ich pod względem polityczno-ustrojowym z państwem polskim. Procesy te formalnie zakończyły się wraz z zawarciem unii lubelskiej, ale rzeczywiste zespolenie Podlasia, na poziomie społeczno-kulturowym, wymagało dekad funkcjonowania w ramach systemu politycznego Korony Królestwa Polskiego, a następnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz dostosowania tradycji, rozwiązań i instytucji podlaskich do modelu ustrojowego państwa polskiego. W unifikacji tej szlachta podlaska była niezwykle aktywna. Głównie poprzez działalność sejmikową świadomie dążyła do likwidacji różnic dzielących ją od mieszkańców innych rejonów kraju.

Szlachta podlaska, jeszcze pod władzą Wielkiego Księstwa Litewskiego, brała aktywny udział w sejmach litewskich, które różniły się

znacznie od sejmów koronnych, nie tylko mniejszą liczbą posłów, ale również skromniejszą rolą w stosunku do koronnej izby poselskiej w XVI wieku. Podlasie ze swych ziem wystawiało na sejmy po dwóch posłów z ziemi¹. Zwyczaj ten to wyraźny wpływ szlachty mazowieckiej i prawa polskiego.

Na sejmach z okresu przed zawarciem unii lubelskiej petycje przedstawiane władcy przez posłów podlaskich dotyczyły m.in. wyboru urzędników grodzkich – starostów, sędziów i pisarzy z ziemian osiadłych w tychże powiatach. Były to postulaty wymierzone przeciwko szlachcie litewskiej pochodzącej spoza województwa, a sytuującej na Podlasiu swe urzędy i kariery. Szlachta podlaska prosiła o ulgi w podatkach i daninach na rzecz państwa, które to obowiązki szczególnie dotkliwie odczuwane były przez liczną na Podlasiu niezamożną szlachtę. Dzięki staraniom posłów podlaskich król zniósł ograniczenia w prawie polskim dla ziem podlaskich². Szlachta podlaska poprosiła także monarchę, aby listy wysyłane przez kancelarię królewską pisane były po polsku lub po łacinie, ponieważ „listów pisanych po rusku nie rozumie”. Na tychże sejmach, przy wstawiennictwie posłów z Podlasia, sejmiki litewskie zbliżono w prawach i procedurze do sejmików koronnych, a posłowie podlascy i wołyńscy domagali się coraz bardziej stanowczo ściślejszej unii z Koroną. Na sejmikach podlaskich dyskutowano wówczas żywo nad kwestią unii polsko-litewskiej³. Głównym problemem szlachty podlaskiej był ówczesnie brak pełnych i rzeczywistych praw sejmikowych w Wielkim Księstwie Litewskim. Pomimo że od początku XVI wieku szlachta podlaska brała udział w sejmach litewskich, to jednak praktycznie wpływ na obór posłów miało głównie możnowładztwo litewskie. Przez pewien okres wyboru przedstawiciela na sejm dokonywał nawet chorąży ziemski, który z urzędu reprezentował szlachtę na zjazdach litewskich.

Czynnikiem hamującym zawarcie pełnej realnej unii polsko-litewskiej było stanowisko Jagiellonów, którzy chcieli utrzymać pozycję głównego łącznika Polski i Litwy, a także możnowładztwa litewskiego broniącego swojego społeczno-politycznego parytetu. Jednak

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Księgi drohickie ziemskie (dalej: KDZ.), 002, k. 424-426.

² Tamże, k. 497.

³ A. Jabłonowski, *Podlasie*, cz. 1-3, [w:] *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*, t. VI, [w:] *Źródła dziejowe*, t. XVII, Warszawa 1908-1910, cz. 2, s. 40-44.

Zygmunt August, związany z ruchem egzekucyjnym, zrezygnował z praw dziedzicznych do Litwy i podjął zdecydowane starania o sfinalizowanie unii⁴. Działania polskiego monarchy i presja szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego zmusiły możnowładztwo litewskie do ustępstw.

Najważniejszym dla szlachty podlaskiej okazał się sejm lubelski z 1569 roku. Obrady dotyczyły przede wszystkim spraw związanych z zawarciem unii Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przy silnym nacisku szlachty polskiej dążącej do unii, magnateria litewska pod wodzą Radziwiłłów starała się nie dopuścić do związku obu krajów, albo przynajmniej odwlec zawarcie unii. Pertraktacje przez dłuższy czas nie dawały wyraźnego rezultatu, ponieważ możni litewscy zgadzali się jedynie – co najwyżej – na luźny związek obu państw. Litwini przerwali obrady i potajemnie wyjechali z Lublina, licząc na zawieszenie sejmu, gdyż wraz z nimi opuściła Lublin także większość przedstawicieli litewskiej izby poselskiej. Na trwającej jednak sesji sejmowej rozważano kwestię czy – w związku z wyjazdem części posłów – należy zwołać nowe sejmiki, czy też kontynuować sejm bez posłów litewskich. Wtedy głos w dyskusjach zabrał chorąży podlaski i podstarosta brański Mikołaj Bujno, prosząc posłów Korony o pomoc w zniesieniu – jak to dosadnie określił – „niewolnictwa litewskiego”⁵. Owym ciężarem dla ziemian podlaskich były liczne cła i myta oddawane w dzierżawę Żydom oraz obowiązek służby wojskowej i odbywania straży zamkowych. Nieobecność przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego paradoksalnie przyspieszyła zawarcie unii, gdyż pod naciskiem sejmu polskiego Zygmunt August inkorporował do Polski terytoria województw: podlaskiego, wołyńskiego i bracławskiego oraz na wniosek posłów wołyńskich także województwo kijowskie.

Niezwykle istotną rolę w inkorporacji odegrali obecni w Lublinie przedstawiciele Podlasia, którzy stanowczo się tego domagali. Głos szlachty podlaskiej wyrażony przez jej reprezentantów, prezentujący opinię ogółu obywateli ziem podlaskich w sprawie przynależności, okazał się najprawdopodobniej decydujący. Co ciekawe, wśród delegatów byli nie tylko posłowie sejmików podlaskich i urzędnicy ziemscy, ale również delegaci miast z burmistrzem Brańska na czele. Bez ich

⁴ J. Topolski, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1995, s. 150.

⁵ A. Jabłonowski, dz. cyt., cz. 2, s. 40.

aktywności w tej kwestii król miałby o wiele trudniejszą rolę przy realizacji aktu inkorporacji na sejmie lubelskim. Wygłoszona w imieniu podlaskiej braci szlacheckiej przemowa Mikołaja Bujno i wieńcząca ją propolska deklaracja były aż nader wyraziste, a użyte przez chorążego argumenty bardzo przekonujące. Król przychylił się do próśb przedstawicieli stanów podlaskich i wcielił Podlasie do Korony Królestwa Polskiego. Od tej chwili województwo podlaskie uzyskało ustrój właściwy prowincji małopolskiej, a sejmiki podlaskie przyjęły nowe funkcje.

Sejmiki generalne dla Podlasia odbywały się wspólnie z mazowieckimi w Warszawie⁶ (aż do początku XVIII wieku, kiedy to delegacje województwa podlaskiego nie uczestniczyły już w obradach wspólnych z posłami województw mazowieckich, wskutek ogólnopaństwowego kryzysu sejmikowego)⁷. Natomiast sejmiki powoływane dla oboru deputatów do lubelskiego trybunału odbywały się w Drohiczynie⁸.

W sejmowej mowie Bujny zawarte były ponadto interesujące uwagi odnoszące się do sejmików podlaskich z okresu przedunijnego: „A co się tyczy tych sejmików, aby im tam składać, tedy tam sejmiki jako żywo nie bywały, aż do parczowskiego sejmu. Wszako jednak nie tym sposobem są jako tu u Waszmościów, tam jeno pan wojewoda a starosta na sejmik przyjedzie i napiszą co chcą i poszlą do ziemianina w dom, aby się na to podpisał, a jeśli się nie podpisze tedy penę kijową założą. A tak nie wiem, co by to za potrzeba była sejmików tych, boć tam szlachta nic nie radzi, jeno panowie, co chcą to czynią.”⁹. Słowa te wskazują na absolutną dominację litewskiego możnowładztwa nad szlachtą podlaską.

Posłowie podlascy obecni na sejmie lubelskim wyrazili aprobatę dla przyłączenia Podlasia do Korony. Złożyli oni przysięgę na wierność Koronie. Wyjeżdżający na sejm jako poddani Wielkiego Księcia Litewskiego wrócili na Podlasie jako obywatele Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nieobecni byli natomiast posłowie ziemi mielnickiej, którzy

⁶ AGAD, Księgi mielnickie grodzkie (dalej: KMG), 003, 387v - 388v; tamże, Księgi drohickie grodzkie (dalej: KDG), s. II, 054, k. 384-385.

⁷ J.A. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948, s. 23.

⁸ AGAD, KDG, s. II, 010, k. 422-422v.

⁹ Cyt. za: A. Jabłonowski, dz. cyt., cz. 3, s. 46-47.

opuścili obrady wraz z posłami litewskimi¹⁰. Tak więc szlachta podlaska, w większości wywodząca się z rycerstwa mazowieckiego, odegrała niewątpliwie ważną rolę w tym momencie historii ziemi podlaskiej. Liczna grupa drobnych ziemian aktywnie uczestnicząca w życiu politycznym, konsekwentnie konkurując z możliwymi rodami litewskimi, uzyskała wreszcie od Wielkiego Księcia Litewskiego pożądane prawa i przywileje oraz doprowadziła do korzystnych dla siebie rozwiązań polityczno-ustrojowych.

Na mocy rozporządzeń królewskich Podlasie, Wołyń, Braclawszczyzna i Kijowszczyzna zostały wcielone do Polski. Fakt ten spowodował powrót na obrady do Lublina magnatów litewskich wraz z posłami ziemskimi, gdzie w pierwszych dniach lipca 1569 roku zaprzysiężono unię między Koroną Królestwa Polskiego i Wielkim Księstwem Litewskim. Założenia unii opierały się na zasadzie równości stron. Polska i Litwa miały współistnieć jako dwa niezależne państwa posiadające odrębną administrację, urzędy, prawo, wojsko i skarb. Związek zabezpieczony był wspólnym sejmem, elekcją wspólnego władcy, prowadzeniem wspólnej polityki zagranicznej i wojen¹¹. Kilkanaście dni później uchwalono akt unii lubelskiej, którego postanowienia, ogłoszone na Litwie, znalazły uznanie i akceptację tamtejszej szlachty. Unia wieńcząca długoletnie stosunki polsko-litewskie stwarzała prawne podstawy dalszego rozwoju obu krajów we współistnieniu.

W przyłączeniu Podlasia do Korony Królestwa Polskiego niewątpliwie znaczący udział miały odwieczne więzi szlachty podlaskiej z Mazowszem oraz przenikające tą drogą umiłowanie przez podlaską szlachtę swobód obywatelskich i prowadzenie związanej z tym działalności samorządowej.

Szlachta podlaska od początku funkcjonowania województwa podlaskiego w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów brała czynny udział w życiu politycznym kraju. Poszczególne rody dążyły do objęcia stanowisk w swoich ziemiach i awansu w staropolskiej hierarchii urzędów. Tak np. najwyższy urząd ziemski – podkomorstwo w ciągu przeszło stu lat pozostawał w rodzinach wywodzących się z drobnej

¹⁰ J. Sokólska, *Województwo podlaskie w XVI-XVIII wieku*, „Podlasie”, cz. 2, Białystok 1988, s. 20.

¹¹ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych*, Poznań 1994, s. 151.

szlachty podlaskiej¹². Niezwykle istotne znaczenie miały również podlaskie sejmiki szlacheckie i podejmowane przez nie czynności. Sejmiki na Podlasiu, podobnie jak w innych regionach Rzeczypospolitej, były podstawowym organem przedstawicielskim, a w XVII wieku również samorządowym, zamieszkującej tę prowincję szlachty.

Badania historiograficzne potwierdziły, że istniały istotne i trwałe analogie oraz bezpośrednie powiązania w strukturze i funkcjach zgromadzeń sejmikowych, a także w codziennej praktyce ich działalności, na Podlasiu i Mazowszu¹³ oraz Lubelszczyźnie¹⁴. Oczywiście w większym lub mniejszym stopniu miało to miejsce w obrębie poszczególnych ziem, a także różnie rozkładały się te proporcje w kolejnych podokresach istnienia I Rzeczypospolitej.

Tradycja i procedura sejmikowa na Podlasiu nie odbiegała zasadniczo od reguł i zwyczajów zjazdów szlacheckich w innych częściach Rzeczypospolitej. Wszystkie typy sejmików miały podobne zasady i schemat obrad, chociaż z pewnością różniły się w szczegółach.

W końcu XVI wieku, kiedy zjazdy na Podlasiu odbywały się bardzo często, ugruntował się zwyczaj odbywania sejmików w kościołach. W XVII stuleciu tradycja ta była konsekwentnie kontynuowana¹⁵. Sejmiki odbywały się regularnie w podlaskich kościołach, nawet kilka razy w roku, aż do upadku Rzeczypospolitej. Gromadziło się na nich od stu do nawet tysiąca uczestników¹⁶. Liczba ta wzrastała zwykle w okresach wzmożonych napięć politycznych w kraju oraz zagrożeń zewnętrznych i wojen.

W pierwszej połowie XVII wieku na Podlasiu ukształtowały się w pełni, działające już wcześniej sejmiki przedsejmowe, ale również zjazdy relacyjne, na których już od końca XVI stulecia posłowie ziem podlaskich składali sprawozdanie z obrad odbytego sejmiku oraz rozliczali się ze swojego w nim udziału i realizacji instrukcji sejmikowych.

¹² E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz (opr.), *Urzednicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, Kórnik 1994, s. 47.

¹³ J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998; Por. J.A. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948.

¹⁴ K. Myśliński, *W monarchii jagiellońskiej*, [w:] T. Mencil (red.), *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, Warszawa 1974, Autor pisze wręcz o całkowitym upodobnieniu się w XVI wieku stosunków na Podlasiu i w sąsiadujących z nim ziemiach Korony, s. 236.

¹⁵ AGAD, KDG, s. II, 036, k. 51v - 54; tamże, 037, k. 434-435.

¹⁶ J. Siedlecki, *Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653-1669*, Białystok 1991, s. 28.

Na początku XVII wieku kształtowały się także inne rodzaje zgromadzeń. Odbywało się już wiele zjazdów w kwestiach gospodarczych, a także w celu elekcji urzędników ziem podlaskich¹⁷.

Wszystkie sejmiki podlaskie rozpoczynały się mszą świętą. Po modlitwie najwyższy spośród obecnych rangą i autorytetem dygnitarz inaugurował obrady. Po zagajeniu obierano marszałka, co odbywało się drogą zgodnej decyzji zgromadzonych lub większością głosów w przypadku braku jednomyślności. Następnie odczytywano dostarczoną sejmikowi korespondencję od senatorów, od zjazdów innych ziem, a także od osób prywatnych. Dotyczyła ona zarówno kwestii publicznych, lokalnych i ogólnopaństwowych, jak i spraw prywatnych. Jeżeli sejmik miał charakter zjazdu przedsejmowego, to obecny na zgromadzeniu legat królewski przedstawiał tekst legacji. Wyjaśniał powody zwołania sejmiku walnego i opisywał problemy państwowe, a także najczęściej wynikające z nich potrzeby finansowe oraz działania podjęte w związku z nimi. Listy królewskie docierały również do szlachty zebranej na sejmikach elekcyjnych, deputackich, czy relacyjnych, chociaż były one podobne w treści, to jednak znacznie krótsze. Po wysłuchaniu królewskiego orędzia, dyskutowano jego temat, a następnie przystępowano do dalszych czynności. W zależności od rodzaju sejmiku obierano posłów, deputatów lub osoby na wakujące urzędy (wybory jednak rzadko były jedynym punktem zgromadzenia). Odbywało się to oczywiście zazwyczaj w emocjonującej atmosferze, dochodziło do mniej lub bardziej gorączkowych sporów, ale zwykle ostatecznie osiągnęto cel, gdyż przeważała wspólna potrzeba kompromisu. W toku obrad wyłaniały się poszczególne punkty uchwały, której projekt opracowywała przed zatwierdzeniem specjalna deputacja. Sejmiki przedsejmowe kończyły się uchwaleniem instrukcji dla obranych posłów¹⁸. Instrukcje wyrażały opinie szlachty danej ziemi w kwestiach będących przedmiotem legacji oraz postulaty sejmikujących w innych ważnych dla obradujących sprawach.

Z lektury podlaskich akt sejmikowych wynikać może, iż w zjazdach zwykle uczestniczyło całe rycerstwo ziemi, dygnitarze i panowie rady. Informujące o tym formuły rozpoczynające teksty uchwał nie są jednak

¹⁷ AGAD, Księgi brańskie grodzkie (dalej: KBG) 031, k. 1-1v; tamże, KDG, s. II, 029, k. 531-533v; tamże, 030, k. 238v - 239v.

¹⁸ Tamże, KMG, 001, k. 462v - 463; tamże, KDG, s. II, 013, k. 462v - 463; tamże, KMG, 003, k. 408v - 409.

w tym względzie wiarygodne. Zazwyczaj nie znajduje to potwierdzenia w innych częściach laudów. Powszechne stosowanie tego zwyczajowego sformułowania wynika raczej ze schematycznego konstruowania dokumentów¹⁹. Przypadki osobistej obecności senatora były skrupulatnie odnotowywane i miały swoje potwierdzenie w podpisach. Jeżeli zaś na zjeździe pojawili się senatorowie w większej liczbie, to było to odnotowywane, a podpisy w imieniu wszystkich składali wybrani. Kiedy senatorowie już byli obecni na sejmiku, to wpływali raczej pozytywnie na jego przebieg, gdyż nie spotyka się w źródłach dotyczących Podlasia antysenatorskich not. Senatorowie świeccy piastujący równolegle funkcje wojewody lub kasztelana, a jeszcze bardziej duchowni z powagą urzędu biskupiego na czele, cieszyli się wśród braci szlacheckiej niekwestionowanym autorytetem i poważaniem. Szlachta bardzo ceniła obecność senatorów na sejmikach i zazwyczaj skrupulatnie odnotowywano ich udział w zjeździe poprzez zaznaczenie tego faktu w laudach. Obecność senatorów była zawsze istotna i zauważalna przez ogół szlachecki, który czuł się szczególnie wyróżniony ich zainteresowaniem. Z drugiej strony świadczy to o zaniedbywaniu przez senatorów zaleceń królewskich i przepisów prawa, które nakazywały im uczestnictwo w zjazdach swojej ziemi²⁰. W związku z udziałem senatorów w sejmikach monarcha oczekiwał od nich poparcia dworskich koncepcji i planów. Swoje starania podejmowane w tym kierunku, przed i w trakcie zjazdów, po odbytych sejmikach senatorowie opisywali królowi.

Senatorowie podlascy stosunkowo często zaszczycali swoją obecnością również sejmiki innych województw. Chętnie wyprawiali się także na obradujące w Warszawie mazowieckie sejmiki generalne²¹. Prowadzili oni politykę nie tylko lokalną, ale chcieli mieć także znaczący głos w kwestiach ogólnopaństwowych, gdyż te z kolei rzutowały także na rozwój sytuacji w poszczególnych regionach Rzeczypospolitej. Uczestnictwo w zgromadzeniach innych województw służyło również pozytywnemu utrzymywaniu znajomości i kontaktów z wysokimi osobistościami innych ziem, co miało dla dygnitarzy podlaskich pozytywne następstwa polityczne.

Najliczniejszą grupę na sejmikach podlaskich stanowili niewątpliwie szeregowi obywatele szlacheccy, okreśłani w laudach mianem ry-

¹⁹ Tamże, KDG, s. II, 025, k. 495-496; tamże, 033, k. 546v - 548.

²⁰ Tamże, KMG, 003, k. 387v - 388v.

²¹ J. Choińska-Mika, dz. cyt., 1998, s. 53.

cerstwa lub stanu szlacheckiego. Do grupy tej zaliczano całą szlachtę nie pełniącą godności senatorskich. W źródłach występuje niekiedy rozróżnienie spośród rycerstwa podgrupy dygnitarzy i urzędników.

System fakcyjny, rozpowszechniony w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII stulecia, na Podlasiu pojawił się nieco później. Szlachta podlaska, wyczulona na punkcie swoich praw obywatelskich, miała mocne poczucie własnej niezależności i była świadoma swojej roli w mechanizmie politycznych procesów zachodzących w regionie i w kraju. Dlatego też chciała możliwie szeroko korzystać z dostępnych jej przywilejów i mieć aktywny udział w podejmowanych przez sejmiki decyzjach. Wykazywała więc znaczny opór przed organizowaniem na terenie Podlasia obcych jej stronnictw. Jednakże senatorowie i magnaci, szczególnie „wyżsi”, mieli wśród „dołów” szlacheckich oddanych stronników, przy pomocy których prowadzili swoją lokalną politykę. Początkowo pochodzili oni z bliższej i dalszej rodziny możnych, co powodowało, że były to związki nieprzypadkowe i w dalszej perspektywie bardzo trwałe. Ich związki ułatwiały obu stronom działalność publiczną i wzmacniały pozycję wśród podlaskiej szlachty. Następni *clientibus* rekrutowali się już ze środowisk, w których wpływy mieli koligaci możnych, a także ze szlachty najuboższej. Moźni mieli w swoim zasięgu całą gamę materialnych i niematerialnych środków, którymi oddziaływać mogli na polityczne postawy i zachowania szlachty. Ich wsparcie oraz opieka obejmowała często cały ród klienta, co powodowało wykształcanie się szczególnie mocnych i trwałych więzi opartych na całej sieci zależności. Skuteczne protekcje przynosiły także wiele korzyści drugiej stronie, gdyż budowały również możnowładczy wizerunek i wzmacniały prestiż senatorów.²² Z czasem silna, a wciąż jeszcze rosnąca, pozycja magnaterii doprowadziła do wykształcenia się zjawiska patronatu i klienteli, które w konsekwencji zdominowało politykę sejmikową również na Podlasiu.

Już na początku XVII wieku odnotowano próby otoczenia swoją „opieką” sejmików podlaskich podejmowane przez Radziwiłłów i inne rody magnackie. W latach dwudziestych tegoż stulecia hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł, poprzez oddanych sobie ludzi, spowodował umieszczanie w instrukcjach poselskich punktów służących jego interesom. W liście do księcia Bogusława Radziwiłła ze stycznia 1625

²² A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI-XVIII w.*, Warszawa 1994, s. 140-150.

roku pisał wprost, że w instrukcji ułożonej posłom na sejmiku brańskim, który odbył się dnia 16 grudnia 1624 roku, znalazły się między innymi artykuły, których Jego Książęca Mość potrzebował. Ponadto posłom ustnie poruczone zostało pilne i wierne w tych postulatach usługiwanie²³. Inny przykład pochodzi już z roku 1664, kiedy to przed zbliżającymi się sejmikami książę Bogusław Radziwiłł rozesłał listy do swoich klientów, w których żądał, aby w instrukcjach ułożonych posłom ziemi bielskiej znalazł się punkt o przywróceniu mu starostwa barskiego. W listach znalazło się też polecenie, aby posłami obrani zostali ludzie wskazani przez księcia. Na sejmiku polecenia te zrealizowane zostały jednak tylko w części po myśli Radziwiłłów, ponieważ sejmikująca szlachta obok wyboru na posła jednego z kandydatów radziwiłłowskich, przehorsowała również własnego przedstawiciela. Podobnie było na sejmiku przedsejmowym wiosną 1665 roku, kiedy to książę Bogusław w liście do swych klientów pisał, iż życzyłby sobie obioru na posłów osób wskazanych z imienia i nazwiska. Jednak i tym razem szlachta na sejmiku wybrała jednego kandydata radziwiłłowskiego, a jednego własnego²⁴.

Znaczne możliwości protekcyjne dygnitarzy i możnych oraz podejmowane przez nich zabiegi zapewniające intratne urzędy i funkcje dla koligatów, znajomych i całą rzeszę klientów, nie oznaczały jeszcze stworzenia sprawnego mechanizmu fakcyjnego. Do tego celu potrzebny był bardziej złożony system, na wyższym poziomie organizacji i świadomości politycznej. W źródłach stosunkowo rzadko pojawiają się informacje o jawnych i bezpośrednich próbach oddziaływania na sejmiki przez obecnych na nich senatorów, mających oparcie w swojej klienteli, mimo że niewątpliwie dążyli oni do posiadania kontroli sytuacji na sejmikach, szczególnie w momentach większych napięć politycznych. Ich wpływ widoczny jest raczej pośrednio. W podtekstach domyślać się można roli jaką odegrali możni senatorowie w decyzjach poszczególnych sejmików. Wyraźnie widoczne to było w przypadkach, kiedy zjazdy początkowo nie miały skonkretyzowanej opinii w przedmiocie zaprezentowanej w legacjach problematyki. Wtedy senatorowie, jako „bracia starsi” o wyrobionej wiedzy i obyciu politycznym oraz niekwestionowanym autorytecie społecznym, mieli szczególnie duże możliwości kształtowania postaw szlachty. Niejednokrotnie w takich

²³ J. Siedlecki, dz. cyt., s. 35.

²⁴ Tamże, s. 75-76.

sytuacjach potrafili oni doprowadzić również do zmiany stanowiska obradującej szlachty, perswadując obywatelom ich wcześniejsze opozycyjne poglądy. Metodą najczęściej stosowaną przez senatorów była agitacja i perswazja, uprawiana zazwyczaj nie wprost, ale przy pomocy krewnych i znajomych. O ile senatorowie uczestniczyli w zjazdach mniej lub bardziej systematycznie, to stałą grupę stanowili sejmikowi aktywiści, którzy podejmowali działania w ich interesie²⁵. Bardzo sprzyjała tym zabiegom niewielka liczba sejmikujących²⁶. Zdarzało się niekiedy również i tak, że zabiegi senatorskie podejmowane na sejmikach kończyły się fiaskiem. Niespotykane są natomiast przypadki, aby jakieś sejmikowe uchwały powstały wbrew stanowisku obecnego na zjeździe dygnitarza, mimo że w konkretnych sprawach zdarzały się sprzeciwy grupy szlachty w czasie obrad. Znane są także protestacje w sytuacjach, gdy dochodziło ze strony senatorów do jaskrawego naruszania zwyczaju i prawa w kwestiach związanych z zasadami szlacheckiej demokracji, co oczywiście budziło gwałtowne sprzeciwy i opór szlachty²⁷.

Różnego rodzaju konflikty i zajścia, do których dochodziło podczas zgromadzeń sejmikowych, miały najczęściej miejsce przy okazji zjazdów deputackich i elekcyjnych, kiedy osoby kandydatów budziły kontrowersje, a ich zabiegi poprzedzające głosowania miały charakter przeciągania na swoją stronę jak największej liczby uczestników sejmiku. Wyborczy sukces był zresztą dopiero pierwszym etapem na drodze do objęcia funkcji, gdyż nominację zatwierdzał jeszcze monarcha. To wiązało się zaś z koniecznością dalszych starań o protekcję i poparcie. Konflikty towarzyszące rywalizacji często wykraczały poza czas i miejsce danej elekcji, dezorganizując życie polityczne ziemi lub województwa na długi okres.

Najbardziej zdeprawowany, proceduralnie zaburzony oraz moralnie zdegenerowany charakter miały sejmiki odbywające się w XVIII wieku, kiedy dominacja oligarchii magnackiej spowodowała, że bez korupcji, pijaństwa i tumultów, waśni rodzinnych oraz konfliktów politycznych, zgromadzona szlachta podlaska obejść się już nie bardzo umiała. W okresie tym było to zjawisko widoczne i znaczące, mające duży wpływ na okoliczności, przebieg i efekty zgromadzeń, jednak

²⁵ AGAD, KDG, s. II, 011, k. 499-500v.

²⁶ J. Choińska-Mika, dz. cyt., s. 66.

²⁷ AGAD, KBG, 018, k. 595-595v; tamże, k. 601v.

mimo swego ze wszech miar negatywnego oblicza nigdy nie zdeprecjonowało całościowego wizerunku, sensu istnienia i działania sejmików jako instytucji. Nawet w tym najtrudniejszym i najbardziej niesławnym okresie ich funkcjonowania istniała społeczna świadomość powagi i wagi sejmików w strukturze państwowości polskiej oraz ich znaczenia dla nadrzędnej roli stanu szlacheckiego w strukturze społecznej, ukształtowana niepodważalnie w „złotym wieku” Rzeczypospolitej.

Pod koniec XVIII stulecia sejmiki przedsejmowe na Podlasiu w dużym zakresie poddane były wpływowi dyplomacji rosyjskiej, a nawet kontrolowane były przez obce wojsko. Magnateria bez skrupułów posługiwała się ciemną i biedną szlachtą, której organizowała (całkowicie sobie podporządkowany i poddany swej absolutnej kontroli) udział w zjazdach sejmikowych²⁸. Znajdowały się jednak, szczególnie wśród średniej szlachty, także i wtedy nieliczne jednostki próbujące dźwignąć z upadku życie polityczne na Podlasiu i chcące ratować kraj od zguby. Jednakże ich wysiłki tonęły w bezmiarze niemocy i ostatecznie upadły wraz z całą Rzeczpospolitą, poddaną w konsekwencji rozbiorom.

Województwo podlaskie po unii lubelskiej, wchodzące w skład prowincji małopolskiej dzieliło się na ziemie: bielską, drohicką i mielnicką. Powierzchnia województwa liczyła około 12,5 tysiąca km². Największą rozmiarem ziemia bielska zajmowała 57% powierzchni całości, niespełna 30% przypadało na ziemię drohicką, a pozostałe 13% należało do ziemi mielnickiej²⁹. Najwyższe znaczenie miała ziemia drohicka, gdyż Drohiczyn stanowił stolicę ziemi i województwa. Druga w kolejności prestiżu była ziemia mielnicka, ponieważ wyłoniła się z drohickiej. Najniższą w nieformalnej hierarchii ziem podlaskich była ziemia bielska, mimo że na jej terytorium znajdował się Brańsk będący siedzibą sądów. Zgodnie z tym porządkiem rozkładał się również prestiż urzędników i ich awanse.

Odrębne sejmiki funkcjonujące w każdej z ziem obradowały w ich stolicach. Ponieważ każdy z sejmików wyłaniał po dwóch posłów sejmowych, podlaska reprezentacja sejmowa liczyła sześciu posłów. Właściwym dla Podlasia sejmikiem generalnym był generał mazowiecki,

²⁸ M. Borucki, *Po Radziwiłłowsku*, Warszawa 1980, s. 20.

²⁹ S. Alexandrowicz, *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego (XV w. – pierwsza połowa XVII w.)*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 1, 1964, s. 141.

obradujący w Warszawie³⁰. Na coraz rzadziej zbierającym się z upływem czasu sejmiku generalnym, posłowie z Podlasia pojawiali się jednak niechętnie. Zdecydowanie bardziej udzielali się natomiast w obradach sejmowych oraz częściej praktykowali współpracę z prowincją małopolską przy różnego rodzaju okazjach. Tak było np. podczas zabiegów podejmowanych przez szlachtę w celu powołania do życia sądownictwa apelacyjnego. Podlasie zdecydowało się wówczas utworzyć takie sądy wspólnie z województwami lubelskim i sandomierskim³¹. Było to zapewne wynikiem doświadczeń politycznych zyskanych przez szlachtę podlaską w okresie walki o reformy w Wielkim Księstwie Litewskim, kiedy to szlachta małopolska była bardzo aktywna w działaniach ruchu egzekucyjnego.

Podlasie po unii lubelskiej stosunkowo szybko wkomponowało się w polityczny układ Rzeczypospolitej, a przeszłość związków z Wielkim Księstwie Litewskim przestała odgrywać istotną rolę w świadomości tutejszej szlachty. Z czasem przybierało to w skrajnej postaci wręcz formę całkowitego dystansowania się od wydarzeń na Litwie. Zjawisko to dobrze widoczne było w sytuacji wojny domowej w Wielkim Księstwie Litewskim, do której doszło na przełomie XVII i XVIII wieku. Wtedy to sejmiki podlaskie nie tylko nie chciały poprzeć swych litewskich sąsiadów, ale nawet wyraźnie zabroniły dokonywania jakichkolwiek zaciągów na swych terenach³². Ukazało to ukształtowaną już tożsamość szlachty podlaskiej, w odrębności od dawnych związków z Litwą.

Zabiegi szlachty podlaskiej w kwestii powołania sądownictwa apelacyjnego, które w konsekwencji zaowocowały powołaniem w 1578 roku Trybunału Koronnego, spowodowały również i ten fakt, że dwóch deputatów z województwa podlaskiego do właściwego dla prowincji małopolskiej trybunału w Lublinie miał wyłaniać sejmik w Drohiczyźnie³³. W sejmiku tym brała udział szlachta wszystkich trzech ziem, dla-

³⁰ AGAD, KBG, 018, k. 531-531v.

³¹ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPANK), Teki Pawińskiego, nr 8355, k. 1-9: Laudum sejmiku województwa podlaskiego w Drohiczyźnie z dnia 9 IX 1577 roku.

³² J. Urwanowicz, *Drobna szlachta w wojnie domowej na Litwie w XVII-XVIII wieku*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku*, (red.) S. Kuczyński, Białystok 1999, s. 175 i n.

³³ AGAD, KMG, 001, k. 410v - 414; tamże, 001, k. 431-431v; tamże, KBG, 008, k. 697-697v.

tego też nazywano go zwyczajowo podlaskim sejmikiem generalnym lub wręcz generałem województwa podlaskiego. W roku 1611 sejm wyraźnie sprecyzował, że corocznie podczas tego samego sejmiku ziemia drohicka ma wyłaniać jednego kandydata, natomiast drugi ma być wybierany alternatywnie, raz przez ziemię mielnicką, drugi raz przez ziemię bielską³⁴. Decyzja ta jeszcze bardziej podkreśliła prestiżową pozycję ziemi drohickiej.

Sejmiki elekcyjne na Podlasiu w XVII stuleciu napotkały na powszechny w tym czasie problem ich zrywania³⁵. W celu zapobieżenia konsekwencjom tego niekorzystnego zjawiska mogącego uniemożliwić wybór deputatów, w 1678 roku zdecydowano się przyjąć zasadę wyboru marszałka większością głosów. Wzorowano się przy tym na wcześniejszej konstytucji przyjętej przez województwo mazowieckie. Ponieważ jednak zastosowany środek nie przyniósł spodziewanego rezultatu, sejmiki deputackie, a także i inne, nadal nie dochodziły do skutku, a szlachta z poszczególnych ziem oskarżała się wzajemnie o odpowiedzialność za taki stan rzeczy, postanowiono ten wspólny dotychczas dla województwa sejmik deputacki rozdzielić na trzy ziemskie. Następnie, wskutek nacisków szlachty bielskiej, w roku 1699 znowelizowano konstytucję i ustalono zasadę elekcji deputatów tak, że deputat alternatywny, wobec wyłonionego przez ziemię drohicką, wybierany miał być jednego roku przez sejmik ziemi mielnickiej w Mielniku, a następnego roku przez sejmik ziemi bielskiej w Brańsku³⁶. Szlachta drohicka odebrała uchwałę jako ograniczenie prerogatywy swej ziemi i zaprotestowała przeciw niej w laudum sejmiku relacyjnego.

Silna pozycja szlachty drohickej umożliwiła jej spowodowanie takiego stanu rzeczy, że deputat wybrany przez sejmik brański nie został dopuszczony do sądów podczas kadencji Trybunału. W instrukcji przedsejmowej z 18 IV 1701 roku szlachta drohicka zleciła posłom swej ziemi, aby doprowadzili do anulowania znowelizowanego prawa. Wysiłki te jednak zakończyły się niepowodzeniem. W 1736 roku ponownie znowelizowano konstytucję dotyczącą alternatywy deputatów,

³⁴ W. Ślaskowski, *Sąd „ultimae instantiae” trzech województw: sandomierskiego, lubelskiego i podlaskiego*, „Rocznik Lubelski”, 1960, s. 37 i n.

³⁵ AGAD, KDG, s. II, 043, k. 813v - 815v; tamże, 050, k. 432-433.

³⁶ E. Dubas-Urwanowicz i inni, dz. cyt., s. 16.

ale w kwestii wydłużenia czasu jej trwania, zamiast rocznej stała się ona dwuletnią³⁷.

Decentralizująca elekcję deputatów konstytucja z 1699 roku, która nakazała obiór przedstawicieli do Trybunału przez poszczególne ziemie, spowodowała indywidualne wzmocnienie samorządowo-gospodarczych funkcji sejmików tychże ziem, niwelując znaczenie drohiczyńskiego generału wojewódzkiego.

Zabiegi sejmikowe przedstawicieli poszczególnych ziem podlaskich wokół obioru deputatów trybunalskich obrazują dążenia do zmiany, utrwalonej wcześniej uwarunkowaniami historycznymi i prawem zwyczajowym, zasady starszeństwa ziem w województwie. W rywalizacji o prymat praktycznie bez szans była najmniejsza ziemia mielnicka, dlatego też szlachta tej ziemi zwykle zachowywała neutralność w tej kwestii, także przez wzgląd na dawne związki i wspólną genezę z ziemią drohicką. Natomiast niska pozycja ziemi bielskiej nie odpowiadała aspiracjom jej szlachty, która dążyła do zmiany tego niezadowolającego ją stanu rzeczy. *Status quo* jednak został utrzymany i zasada starszeństwa ziem podlaskich przetrwała w niezmienionym układzie do końca I Rzeczypospolitej.

Sejmik deputacki był jedną z nielicznych instytucji, oprócz urzędów senatorskich: wojewody i kasztelana, które spajały ziemie w wyższą jednostkę administracyjną – województwo. Działalność samorządu sejmikowego koncentrowała się głównie w ramach partykularza poszczególnych ziem, a poza zgromadzeniem z okazji obioru deputata, tylko incydentalnie zbierała się szlachta na wspólnym sejmiku podlaskim. Ponadto sejmiki deputackie z zasady powinny odbywać się systematycznie – corocznie, co było niewątpliwie ważną ich zaletą.

Zjazd szlachty całego województwa na sejmik deputacki, odbywający się w Drohiczyźnie, stwarzał niejednokrotnie okazję do podejmowania także innych decyzji, nie tylko związanych z obiorem deputatów trybunalskich. Wybierano również dowódców piechoty łanowej, dystrybutorów soli szlacheckiej, administratorów czopowego, itp. Sejmik ten z czasem coraz bardziej zajmował się decyzjami samorządowymi i gospodarczymi, wykształcała się wyraźnie funkcja sejmiku gospodarskiego³⁸. Sprawami tego rodzaju zajmowano się na ogół następnego dnia po elekcji deputatów. Zjawisko to nie było osobliwością sej-

³⁷ Tamże, s. 17.

³⁸ AGAD, KDG, s. II, 036, k. 114-114v, tamże, 037, k. 434-435v.

mikowania podlaskiego, podobnie postępowano w innych regionach Małopolski³⁹, a i w całej Rzeczypospolitej zwoływanie sejmików deputackich nader często sprzyjało krystalizowaniu się ich kompetencji gospodarskich.

Sejmik deputacki stanowił praktycznie jedyne forum, na którym można było rozpatrywać łącznie i załatwiać wszelkie sprawy dotyczące całego województwa, dlatego też nieformalne określanie sejmiku drohickiego zwyczajowo mianem podlaskiego sejmiku generalnego, albo generału województwa podlaskiego, nie było pozbawione podstaw i sensu.

Sejmiki deputackie i elekcyjne traktowane były przez monarchów tak samo jak zjazdy przedsejmowe. Wysyłali oni z legacją swoich przedstawicieli na zjazdy, oczekując od zgromadzonej szlachty konkretnych decyzji, najczęściej związanych z kwestiami finansowymi⁴⁰. Początkowo miało to miejsce w sytuacjach wyjątkowych, np. zagrożenia dla państwa, albo toczącej się wojny, jak było w przypadku Zygmunta III, który zdesperowany trudnościami na froncie inflanckim i brakiem funduszy, rozesłał legatów z listami nawet na roki sądowe. Z czasem jednak kłopoty wewnętrzne państwa polskiego i pogarszająca się sytuacja międzynarodowa, spowodowały rozpowszechnienie się tej praktyki⁴¹. To z kolei powodowało jeszcze szybsze zacieranie się różnic pomiędzy poszczególnymi typami sejmików.

Przebieg sejmików relacyjnych ograniczał się zwykle do złożenia ustnego sprawozdania posłów z sejmu walnego oraz przedstawienia dokumentów będących efektem prac sejmu, tj. konstytucji, uniwersałów poborowych, czy listów królewskich. Do prezentacji tych dokumentów przykładano dużą wagę. W drugiej połowie XVII wieku, kiedy sejmiki realizowały szereg funkcji sejmu walnego, upodobniły się one w procedurze przebiegu obrad do sejmików przedsejmowych. Po złożeniu przez posłów sprawozdania rozpoczynała się merytoryczna dyskusja, którą kończyło ułożenie uchwały⁴². Procedurę zwieńczyło oblatowanie decyzji sejmiku poprzez wpisanie jej do ksiąg grodzkich, co ostatecznie rozstrzygało kwestię jej prawomocności.

³⁹ A. Lityński, *Szlachecki samorząd gospodarczy w Małopolsce (1606-1717)*, Katowice 1974, s. 76-77.

⁴⁰ AGAD, KDG, s. II, 008, k. 556-557.

⁴¹ J. Choińska-Mika, dz. cyt., s. 19.

⁴² AGAD, KDG, s. II, 033, k. 107-109.

Podlaski system sejmikowy był funkcjonalny i racjonalny. W drugiej połowie XVII stulecia obrady sejmików wielokrotnie wychodziły poza formalne kompetencje konkretnego zjazdu i podejmowały debatę we wszystkich kwestiach istotnych w danym momencie. Konieczność rozpatrywania pilnych spraw i podejmowania decyzji sprawiała, że często wykorzystywano do tego celu każde legalne zgromadzenie, niezależnie jaka była bezpośrednia przyczyna jego zwołania i jakim przedmiotem określano dany sejmik. Każdy zjazd szlachecki na Podlasiu wypełniał więc takie cele, jakie wyznaczały aktualne potrzeby gminy, regionu, kraju oraz sytuacja polityczna państwa, a w okresie wojen nawet całej Europy.

Podobne zjawisko występowało wówczas we wszystkich województwach⁴³. Sejmiki systematycznie przejmowały na siebie ciężar problemów nie rozwiązanych na sejmie. Podejmowały uchwały podatkowe, dokonywały podziału finansów, wyznaczały dowódców wojskowych oddziałów powiatowych, a także rozstrzygały wiele innych spraw wziętych przez posłów „do braci”.

Zdarzały się również i takie sytuacje, że na sejmiku przedsejmowym zakładano ostateczne rozstrzygnięcia niektórych zagadnień dopiero na sejmiku relacyjnym po sejmie. Podejmowano uchwały sejmikowe „pierwej wzięwszy ostateczną wiadomość o sprawach sejmowych, a następnie namowę uczyniwszy”⁴⁴. Było to konsekwencją postępującego powoli, ale systematycznie, wyraźnego już w połowie XVII stulecia kryzysu sejmu walnego. Słabość parlamentu Rzeczypospolitej ostatecznie spowodowała przejęcie niektórych jego funkcji przez sejmiki ziemskie i wojewódzkie.

Na Podlasiu, tak jak i w innych rejonach kraju, prawie wszystkie sejmiki zwoływane były na podstawie uniwersałów królewskich, które dostarczane były do urzędów grodzkich przez posłańców monarszych. Przywozili oni zwykle również listy dla senatorów, dygnitarzy i innych najbardziej wpływowych obywateli. Część listów była już zaadresowana przez kancelistów królewskich, pozostałe zwane otworzystymi lub otwartymi po dostarczeniu do odpowiedniego urzędu grodzkiego adresował starosta, który czynił to według własnego uznania i rozeznania miejscowych stosunków. Uniwersał wyznaczający termin i miejsce

⁴³ Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985, s. 28-29.

⁴⁴ J. Chojińska-Mika, dz. cyt., s. 17.

zjazdu, a niekiedy przedstawiający również przyczyny zwołania zgromadzenia, oblatowano wpisując do ksiąg grodzkich, a następnie rozpowszechniano rozsyłając po parafiach oraz publikując na targach i jarmarkach⁴⁵. Według podobnej procedury docierały do szlachty podlaskiej informacje o zwołaniu przez prymasa zjazdów partykularnych lub ogólnokrajowych w okresach bezkrólewia. W wyjątkowych sytuacjach inicjatywę przy zwoływaniu sejmików, leżącą w prerogatywach królewskich, przejmowali lokalni dygnitarze, np. w czasach wojen, gdy dynamicznie postępujące działania wojenne uniemożliwiały normalny tryb postępowania. Wtedy decyzja wojewody, kasztelana lub starosty mogła stać się prawną podstawą zwoływania zjazdów szlachty⁴⁶. Procedury związanej ze zwoływaniem sejmików przestrzegano na Podlasiu z dużą pieczołowitością.

Sejmiki deputackie na Podlasiu miały stały termin obrad i podobnie jak w całej Koronie odbywały się w pierwszy poniedziałek po święcie Narodzenia Najświętszej Marii Panny, tj. między 9 a 14 września⁴⁷. Sejmiki elekcyjnie zwoływane były okazjonalnie, w sytuacji pojawienia się wakatu na stanowisku urzędniczym⁴⁸. Decyzje o zwołaniu zjazdu podejmował w takich przypadkach wojewoda, który również wydawał właściwy uniwersał⁴⁹. Terminy sejmików przedsejmowych, posejmowych i relacyjnych uzależnione były od rytmu pracy parlamentu i terminów zwoływania obrad sejmiku walnego. Zjazdy w poszczególnych ziemiach odbywały się zwykle sześć tygodni przed sejmem, a sejmik generalny dwa do trzech tygodni przed obradami sejmiku. Zdarzały się jednak i takie sytuacje, że terminy zjazdów wykraczały poza tę regułę.

W drugiej połowie XVII wieku coraz częstsza stała się na Podlasiu, tak jak w całej Rzeczypospolitej, praktyka limitowania sejmików⁵⁰. Oficjalnym powodem przerywania i odraczania obrad była najczęściej zbyt mała frekwencja uniemożliwiająca, zdaniem zebranych, podejmowanie decyzji wiążących wszystkich obywateli danego terenu, a w innych przypadkach również wydarzenia związane z działaniami

⁴⁵ AGAD, KMG, 003, k. 584-584v.

⁴⁶ Tamże, KBG, 028, k. 396-396v; tamże, KDG, s. II, 042, k. 1017-1017v.

⁴⁷ Tamże, 010, k. 422-422v.

⁴⁸ Tamże, k. 388-388v.

⁴⁹ Tamże, KBG, 031, k. 117-117v.

⁵⁰ Tamże, KDG, s. II, 045, k. 210-211v; tamże, k. 524-526v.

wojennymi. Sejmikujący uważali, że uchwały podjęte w nielicznym gronie nie będą reprezentatywne i mogą nie uzyskać akceptacji nieobecnej na zjeździe szlachty⁵¹. W celu uniknięcia podejmowania uchwał, które następnie z dużym prawdopodobieństwem spotkałyby się z podważającą prawomocność postanowień protestacją oraz mając na uwadze potrzebę, aby podejmowane decyzje uwzględniały opinie całej miejscowej szlachty i były dla niej reprezentatywne, limitowano obrady. Wyznaczano nowy termin zjazdu, apelując jednocześnie do obywateli szlacheckich o liczniejsze przybycie.

Limitowanie było również istotnym elementem polityki sejmikowej i toczącej się na zjazdach walki politycznej. W województwie podlaskim często dochodziło do odraczania obrad, a później do ich zrywania, dlatego że intensywną działalność prowadziły tu magnackie stronnictwa konkurujących o wpływy i władzę rodów – Radziwiłłów, Sapiechów, Branickich, i innych, a także pomniejszych rodzin – Kuczyńskich, Sosnowskich, czy Matuszewiczów. Robili oni co mogli, aby sejmiki układały się po ich myśli, często uciekając się do odraczania lub zrywania obrad, gdy sprawy przybierały obrót dla nich niekorzystny⁵². W połowie XVIII wieku, kiedy wypadki takie miały miejsce nader często, można było nawet z góry przewidzieć, który sejmik ma szansę dojścia, a który skazany jest na niepowodzenie. Zjawisko to miało w pojedynczych przypadkach również inne, bardziej prywatne i przyziemne motywy, związane z miejscowymi grupami interesu.

Dla szlachty podlaskiej limitowanie sejmików było często rozwiązaniem podyktowanym wymogami sytuacji. W czasie, gdy instytucje demokracji szlacheckiej przechodziły okres kryzysu, a bieżące wydarzenia uniemożliwiałały zgodny z tradycją normalny przebieg procedury obrad, limitacja ułatwiała funkcjonowanie zgromadzeń, a nawet zapobiegała ich całkowitemu paraliżowi.

Limita zasadniczo oceniana na Podlasiu jako czynnik negatywny, obniżający autorytet monarchy i parlamentu, mimo swych wad i niedoskonałości, niewątpliwie miała również wymiar pozytywny⁵³. Była niekiedy jedynym możliwym konstruktywnym rozwiązaniem za-

⁵¹ AGAD, KMG, 001, k. 407-407v; tamże, KDG, II, 048, k. 112-113v.

⁵² W. Kuczyński, *Pamiętniki 1668-1737*, Białystok 1999, s. 61.

⁵³ J. Dziegielewski, *Podlasie koronne w czasie rokoszu sandomierskiego*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, (opr.) T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 143-158.

istniałych trudności i problemów, które napotykał sejmik w trakcie obrad. Pozwalała uniknąć zastosowania protestacji, czy innych form podważania prawomocności laudów, a czasem umożliwiała zjazdowi podjęcia jakichkolwiek decyzji i uchwał. Wielokrotnie limitowanie sejmiku zapobiegało jego zerwaniu.

Ważna była osobista obecność na poszczególnych zjazdach znacznych obywateli ziemskich, którzy posiadali wpływy na sejmikach danej ziemi. Autorytet takich osób był czynnikiem istotnie rzutującym na postawy średniej drobnej szlachty oraz miał niewątpliwy wpływ na przebieg i wynik obrad. Przykładem mogą tu być okoliczności towarzyszące przedsejmowemu zjazdowi szlachty ziemi brańskiej, który miał miejsce w 1701 roku. Wobec licznie zgromadzonej szlachty podlaskiej dwóch miejscowych aspirantów konkurowało o łaskę marszałkowską. Ich spór podsycany przez stronników obu kandydatów tamował obrady sejmiku, a wszelkie próby wyłonienia marszałka nie przynosiły skutku. Odwołano się wtedy do powagi wojewody podlaskiego Stefana Branickiego. Magnat niezwłocznie przybył na sejmik i osobiście objął przewodnictwo obrad, godząc w ten niekonwencjonalny sposób zacierzwionych konkurentów aspirujących do pożądanej przez nich funkcji marszałka⁵⁴. Inną sprawą jest, że Branicki wówczas nie przybył do Brańska przypadkowo, ale przewidywał problemy z przebiegiem tego właśnie sejmiku i pojawił się na zjeździe celowo, aby wesprzeć swoich stronników.

Praktyką zaradcą dla niedochodzenia sejmików był kompromis. Osiągano go drogą długiego i cierpliwego „urabiania” oponentów lub konkurujących postulatów, aż do stanu kiedy stanowiska uległy możliwemu do zaakceptowania przez wszystkich zbliżeniu. W przypadkach rywalizacji personalnych stosowano w miarę możliwości podział mandatów, np. gdy rywalizowano o kilka miejsc poselskich lub o dwa deputackie, starano się uzyskać konsensus poprzez podział funkcji i stanowisk.

Sztuka dochodzenia do kompromisu była cenną umiejętnością i stanowiła podstawową cechę staropolskiej kultury politycznej, która przeżywała swe apogeum w XVI stuleciu. Trudności z osiągnięciem kompromisu wiązały się z dążeniem niektórych stronnictw, na Podlasiu szczególnie magnackich, do bezwzględnej dominacji i uniemożliwienia

⁵⁴ W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 175.

przeciwnikom jakiejkolwiek aktywności politycznej. Był to jeden z objawów upadku staropolskiej kultury politycznej, który miał miejsce w epoce saskiej. Nie znaczy to oczywiście, że wiek XVI i początki XVII to epoka kompromisu wszechobecnego i doskonałego, opartego na przekonaniu szlachty o nadrzędności interesu państwowego nad partykularnym, a w drugiej połowie stulecia XVII rozpoczął się trwający do upadku Rzeczypospolitej kompletny brak przypadków zawierania kompromisu przez przeciwne obozy polityczne. Taka wszak była ogólna tendencja, ale zarówno w jednym, jak i w drugim okresie w praktyce bywało różnie, co ilustruje przykład elekcji w roku 1634 drohickiego pisarza ziemskiego, gdzie „ci którzy przed tym, albo nadzieję mieli, albo już sobie przywilej uprosili, chcą nam za powodem wojewody podlaskiego wicherzyć elekcję”⁵⁵. W tym przypadku osiągnięcie kompromisu było utrudnione z powodu dużej liczby konkurentów i wykorzystywania personalnych sympatii i antypatii przez wojewodę podlaskiego prowadzącego własną politykę.

Inną równie interesującą sytuację wspomina w swoim pamiętniku Marcin Matuszewicz, który w 1761 roku organizował na rzecz stronnictwa radziwiłłowskiego wybory deputackie w Brześciu. Tuż przed rozpoczęciem obrad dowiedział się on, że książę Czartoryski wojewoda ruski ma się starać o deputację, postanowił więc zerwać sejmik. Informacja okazała się jednak fałszywa, rozpuszczona zapewne przez stronników czartoryskich chcących w ten sposób pomieszać szyki stronnikom radziwiłłowskim, którzy zmuszeni do gwałtownej zmiany planów i zaniechania walki o przeforsowanie swoich deputatów skoncentrowali się na niedopuszczeniu do obioru Czartoryskiego. Obawa przed opnowaniem sejmiku przez politycznych przeciwników przywiodła klientów radziwiłłowskich do decyzji ostatecznej i najgorszej z możliwych – zerwania sejmiku⁵⁶. Interesy partyjne okazały się ważniejsze niż dobro ogółu społeczności.

Rywalizacja stronnictw prowadziła wielokrotnie do napięć, a niekiedy nawet do tumultów podczas obrad sejmikowych. Niedopuszczenie do rozpoczęcia lub kontynuowania obrad wiązało się niekiedy z poważnymi konfliktami. Tak było podczas sejmiku deputackiego z 1756 roku odbywającego się w Brześciu, kiedy to doszło do poważnych perturbacji. Na zjazd ten przybyła szlachta z dwóch przeciwstawnych

⁵⁵ Tamże, s. 160.

⁵⁶ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, Warszawa 1986, t. II, s. 10.

partii. Stronnictwo pod przewodnictwem Karola Sapiehy chciało prze-forsować swoich kandydatów, przeciwko którym zdecydowanie występowali proczartoryscy ziemianie i szlachta zagrodowa wchodzący w skład drugiego stronnictwa. Jedna grupa próbowała przeprowadzić sejmik w brzeskim kościele bernardynów, druga zaś aby utrudnić rozpoczęcie obrad zażądała przeniesienia ich na miejscowy zamek. Spór o miejsce obrad krył o wiele istotniejszy konflikt między zwolennikami Sapiehów i Radziwiłłów z jednej strony, a stronnikiem Czartoryskich z drugiej. Sapieha widzący przeciwników zdeterminowanych do zablokowania obrad, jak relacjonował Matuszewicz nawet przy użyciu siły, rozwiązał sejmik⁵⁷. W rezultacie nie doszło do prze-forsowania kandydatów żadnej ze stron, co skutkowało brakiem w tymże roku deputatów z województwa.

Niezwyczajnie burzliwy przebieg miał również brański sejmik przed-sejmowy z roku 1667, kiedy to Bogusław Radziwiłł, który nie mógł przybyć na zjazd, prócz wystosowania do obradujących uprzejmego listu, dla większej pewności powodzenia swoich sejmikowych interesów, przysłał do Brańska rotę dragonów. Wzburzona tym aktem agresji szlachta nie dała się jednak zastraszyć i obradowała w kościele przez całą noc, chcąc mimo wszystko powierzyć funkcje poselskie swoim kandydatom. Stronnicy radziwiłłowscy zamierzali nawet zerwać sejmik, co było oznaką utraty kontroli nad konkurencją zyskującą przewagę. Po całonocnych obradach zakończonych ostatecznie rozsądnym kompromisem, obrano po jednym z kandydatów obu stron⁵⁸. Równie dramatyczne wydarzenia miały miejsce na sejmiku brańskim rok później, kiedy podobna sytuacja powtórzyła się i znów omal nie doszło do zerwania sejmiku. Pod koniec burzliwych obrad jeden z sejmikujących wyszedł z kościoła z protestacją twierdząc, że kandydaci na posłów przyjęli protekcję pruską i nie mogą zostać wybrani. Nim doszło do uchwalenia instrukcji, protestujący szlachcic niezwłocznie pojechał do Drohiczyzna i tam wniósł protestację, która została przyjęta i wpisana do ksiąg grodzkich⁵⁹. W podobnych przypadkach zdarzało się niekiedy, że protestacja była tak sformułowana, iż mogła podważyć nie tylko wybór posłów, ale także wszystkie uchwały danego sejmiku, co również wy-

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ J. Siedlecki, dz. cyt., s. 86.

⁵⁹ Tamże, s. 90-91.

korzystywane było w walce politycznej, jako narzędzie służące destrukcji przedsięwzięć podejmowanych przez przeciwników.

Różnorodne były motywy i czasem nader złożone okoliczności towarzyszące sejmikowemu *liberum veto*. We wspomnieniach Matuszewicza znalazła się relacja z sejmiku z września 1724 roku, który miał miejsce w Brańsku. Zgromadził się wówczas powtórny, po zerwanym pierwszym, sejmik ziemi bielskiej. Na zjeździe tym pojawił się niespodziewanie i usiłował zerwać obrady niejaki Stanisław Gąsowski. Jego zdaniem sejmik zwołany został nieformalnie – bez ogłoszenia uniwersału, a przybyli zjechali sproszeni prywatnymi listami. Ponadto podnosił argument, że sejmikującej szlachty było za mało. Jego szczere oburzenie doprowadziło do wniesienia oficjalnej protestacji. Mimo, że podane uzasadnienie było poważne i rzeczowe, a protestujący był posesjonatem posiadającym folwark pod Brańskiem, nie doszło do rozejścia się zgromadzenia. Stronnictwo Branickich strzegące na tymże sejmiku ich interesów doprowadziło do obalenia protestacji. Nie bez znaczenia był zapewne fakt, że marszałkiem tego sejmiku był brański podstarość grodzki, a protest godził w starostę brańskiego chorążego wielkiego koronnego Klemensa Branickiego, który był chlebobdawcą i przełożonym marszałkującego⁶⁰. Różne były więc okoliczności rwania sejmików. Od rozejścia się zgromadzenia, kiedy było to w interesie określonego stronnictwa, po zignorowanie prawomocnego protestu zgodnego z zasadą *liberum veto*.

W początku XVIII wieku praktyka zrywania sejmików przybrała tak duże rozmiary, że na niektórych zjazdach podejmowano uchwały uznające każdego zrywacza, działającego z pobudek prywatnych lub partyjnych, za zdrajcę i wroga Rzeczypospolitej. Czasem nawet podejmowano tak radykalne kroki, że przed rozpoczęciem obrad zapowiadano potencjalnym zrywaczom natychmiastowe rozsiekanie w kole⁶¹. Na skuteczność podejmowanych prób zerwania sejmiku istotny wpływ miał marszałek sejmikowy, gdyż to on ostatecznie uznawał protest za ważny lub nieważny. Od powagi i siły charakteru osoby marszałka zależało więc, czy do zerwania sejmiku ostatecznie dochodziło.

Czynności podejmowane w celu zerwania sejmiku, w przypadku niepowodzenia, prowadziły niekiedy do jego rozdwojenia. Rozdwojenie było rozwiązaniem stosowanym, kiedy podczas obrad dochodziło

⁶⁰ W. Kriegseisen, dz. cyt., s. 176.

⁶¹ Tamże, s. 166-167.

do sytuacji kryzysowych, w których animozji personalnych lub programowych nie udawało się przezwyciężyć poprzez zawarcie kompromisu. Rozdwojenie sejmiku oznaczało rezygnację z dążenia do osiągnięcia przewagi i zdominowania politycznych przeciwników. Obie konkurujące grupy zakładały własne odrębne koła, w których bez opozycji kontynuowali obrady o wiele skuteczniej, gdyż panowała już względna jednomyślność. Konkurencyjne koła obradowały zwykle w pewnym oddaleniu od siebie, np. jedno w kościele, a drugie na przykościelnym cmentarzu; albo w przypadku większych miast w dwóch różnych kościołach. Obierano osobnych marszałków, powstawały osobne lauda, w przypadkach sejmików przedsejmowych również dwa komplety instrukcji, a kiedy w grę wchodziły wybory obierano dwa komplety posłów czy deputatów⁶². Zdarzało się również i tak, chociaż znacznie rzadziej, że rozdwojone sejmiki odbywały się w tym samym miejscu, ale w różnym czasie.

Jednym z pierwszych rozdwojonych sejmików na Podlasiu był zjazd przedsejmowy, obradujący w Brańsku 22 sierpnia 1669 roku, przed sejmem koronacyjnym. Do rozdwojenia doszło, kiedy jedna partia braci szlacheckiej oddaliła się od reszty obradujących i ulokowawszy się pod chórem obrała sobie własnego marszałka, a następnie swoich posłów. Pozostali również dokonali obioru swoich posłów. W tej sytuacji postanowiono wysłać specjalne poselstwo do *interrexa* z prośbą o wyznaczenie nowego terminu zjazdu. Ponowne zgromadzenie odbyło się trzy tygodnie później, już w nieco spokojniejszej atmosferze, gdyż doszło do zdobycia przewagi przez jedną ze skonfliktowanych stron. Mimo, że nadal pojawiały się głosy opozycji, doszło ostatecznie do wyboru dwóch posłów⁶³. W tym przypadku rozdwojenie sejmiku doprowadziło do limitacji obrad, a ta z kolei umożliwiła ostatecznie konstruktywne zakończenie i wypełnienie funkcji sejmiku.

Rozdwojenie sejmiku nie oznaczało wszak, że nie dochodziło już wówczas do nieporozumień i zająć. W sytuacjach, gdy rozdwojone sejmiki nie zjednoczyły się, a podejmowały własne uchwały, zachodziła konieczność rozstrzygnięcia, który z nich był zgromadzeniem legalnym i uprawnionym do podjęcia wiążących postanowień⁶⁴. Pozostawał istotny problem ustalenia, który sejmik i który komplet przedstawicieli

⁶² AGAD, KDG, s. II, 013, k. 209v - 211.

⁶³ J. Siedlecki, dz. cyt., s. 94-95.

⁶⁴ Patrz przypis 78.

jest prawomocnym i upoważnionym do uczestnictwa w sejmie walnym. Wszyscy wybrani posłowie musieli bronić się i udowadniać prawomocność swego wyboru przed obliczem izby poselskiej w procedurze rugów sejmowych lub w trybunale podczas formowania składu sędziowskiego. Dla wykazania prawomocności wyboru istotne były okoliczności rozdzielenia sejmiku, np. czy posłowie lub deputaci obierani byli w normalnym miejscu obrad, czy może wyparci przez przeciwników sformowali koło w jakimś nadzwyczajnym miejscu. Ważne było również to, czy zgłoszono podważającą wybór protestację oraz czy ewentualnie odnotowano jakieś formalne i proceduralne uchybienia w aktach wyborczych, których często doszukiwała się konkurencja, mimo faktycznego braku wyraźnego sprecyzowania takich zasad w staropolskich regułach elekcji⁶⁵. Co ciekawe, najmniejsze chyba znaczenie miała liczba głosów uzyskanych przez poszczególnych kandydatów.

Innym sposobem na pokonanie politycznych przeciwników związanym ze zrywaniem obrad była tzw. kradzież sejmiku. Odbывало się to bez konieczności dzielenia uczestników zjazdu na dwa koła, co bywało przyczyną powstania tumultu. Metoda ta polegała na przeprowadzeniu obrad sejmikowych w tajemnicy, tak aby polityczni wrogowie nie dowiedzieli się o zgromadzeniu i nie pojawili się w kole. Zatajano wówczas informacje o miejscu i terminie zjazdu, mimo obowiązku podania ich do wiadomości publicznej. W praktyce odbywało się to w sposób nader prymitywny – często przekupywano po prostu urzędników kancelarii grodzkiej, którzy „gubili” uniwersał opóźniając jego opublikowanie. Pocztą pantoflową powiadamiano natomiast stronników i neutralnych uczestników sejmiku. Opozycja zaskoczona i spóźniona, po powzięciu informacji w ostatniej chwili, kiedy kancelaria grodzka dla pozorów praworządności opublikowała w niedostatecznym terminie uniwersał, była już bez szans na udział w skradzionym sejmiku⁶⁶.

Równie skutecznym sposobem była kradzież sejmiku przez zaskoczenie porą obrad. Koło sejmikowe zataczano wtedy wczesnym rankiem, gdy część uczestników jeszcze regenerowała siły po nocnej aktywności. Wówczas pospiesznie zagajano obrady, wybierano swoich kandydatów lub uchwalano to co chciano i kończono sejmik. Mogło się to odbywać w zgodzie z prawem, ponieważ nie było ustalonych w pro-

⁶⁵ W. Kriegseisen, dz. cyt., s. 205-206.

⁶⁶ Tamże, s. 204.

cedurze sejmikowej godzin rozpoczynania obrad i nie można było podważyć legalności sejmiku z powodu zbyt wczesnego jego rozpoczęcia.

Marcin Matuszewicz tak wspomina w swoim pamiętniku zabiegi zmierzające do dokonania kradzieży sejmiku deputackiego, który miał odbyć się w roku 1755 w Brześciu: „Ja z bratem moim stałem u augustianów w klasztorze. Całą prawie noc pilnowała nas strona przeciwna, abyśmy sejmiku tamże u augustianów, gdzie sejmiki bywali, nie zrobili. My wzajemnie ich pilnowaliśmy. Tandem nazajutrz zebraliśmy się wszyscy na sejmik do kościoła, gdzie radziłem chorążemu brzeskiemu, aby unikając tumultu, a w jednym głosie zagaił i pożegnał sejmik.”⁶⁷ W obawie przed kradzieżą sejmiku oba stronnictwa pilnowały się wzajemnie tak skutecznie, że żadna ze stron nie była w stanie uzyskać przewagi. Sejmik nie doszedł do skutku, gdyż obrady zakończono nim się rzeczywiście rozpoczęły.

Przepływ informacji odgrywał niezwykle istotną rolę dla przebiegu i efektów obrad sejmikowych również na Podlasiu. Wiązało się to, nie tylko z informacjami dotyczącymi bezpośrednio kwestii związanych z organizacją i procedurami sejmikowania, ale również z wszelkimi działaniami agitacyjnymi i propagandowymi podejmowanymi w stosunku do sejmikującej szlachty przez różne ośrodki wpływu, jak np. dwór monarszy, czy kręgi kościelne⁶⁸. Wiele było kanałów komunikacyjnych przenoszących informacje pomiędzy obywatelami szlacheckimi. Można rozróżnić drogę urzędową i prywatną, ale najczęściej oba te szlaki wzajemnie przenikały się i uzupełniały⁶⁹. Było to zjawisko naturalne i usprawniało formalną oraz nieformalną organizację życia politycznego i społecznego w Rzeczypospolitej. Zazwyczaj informacje pozyskane w kontaktach towarzyskich rzucały pełniejsze światło na „suche” dane wynikające z informacji urzędowych. Z drugiej zaś strony dane urzędowe potwierdzały i sankcjonowały wieści docierające do szlachty drogą nieformalną⁷⁰. Jak najbardziej aktualne było więc i wówczas twierdzenie, że kto ma wpływ na kształt, obieg i termin rozpowszechniania informacji, ten ma władzę.

⁶⁷ M. Matuszewicz, dz. cyt., s. 432.

⁶⁸ AGAD, KBG, 031, k. 476v.

⁶⁹ Tamże, KMG, 003, k. 400-400v.

⁷⁰ U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981, s. 46-47.

MARIUSZ KULIK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Garnizon rosyjski w Brześciu Litewskim na przełomie XIX i XX wieku

Brześć Litewski był miastem, które ze względu na swe położenie geograficzne wielokrotnie wykorzystywano jako element planów wojennych. Jego znaczenie, doceniane jeszcze w XVIII wieku, szczególnie wzrosło zaś w wieku XIX, gdy tereny te wchodziły w skład Imperium Rosyjskiego. Walory położenia miasta zwiększono lokując w nim silny garnizon, w którego skład wchodziły oddziały forteczne oraz liniowe. Pod pojęciem garnizonu rozumiano wówczas każde zamieszkane miejsce (miejscowość), w którym stacjonowały oddziały wojskowe¹.

Znaczenie swe miasto zawdzięczało położeniu na szlakach komunikacyjnych ze wschodu na zachód. Atrakcyjność miejsca podnosiło położenie u ujścia rzeki Muchawiec do Bugu oraz osłona od wschodu pasem bagien łączących się z bagnami kotliny poleskiej. Posiadanie Brześcia umożliwiało panowanie nad okolicą, co władze rosyjskie chciały wykorzystać budując tu twierdzę. Odpowiednie projekty opracowywano już na początku XIX wieku, jednak w ich szybkiej realizacji przeszkodził wybuch powstania listopadowego. Dopiero po jego stłumieniu przystąpiono do prac budowlanych. Po wyburzeniu drewnianej zabudowy miejskiej na pustym placu wzniesiono obiekty wojskowe. Istniejące wcześniej budynki zaadaptowano do potrzeb wojskowych, czyniąc z nich koszary i magazyny, wybudowano szpital, a na wyspie wzniesiono piętrową cytadelę. Twierdzę sukcesywnie rozbudowywano, co było spowodowane zmianami w ówczesnej technice wojskowej oraz

¹ *Swod Wojennych Postanowlienij 1869 goda* (dalej: *SWP 1869*), kn. III, st. 439.

doświadczeniami toczonych na świecie wojen. W omawianym okresie Twierdza Brześć Litewski była zaliczana do twierdz I klasy. Powszechnie panowała opinia, iż jest jedną z najsilniejszych w Rosji.

Twierdza Brześć Litewski znajdowała się w specyficznym położeniu. Od Warszawy, siedziby władz administracyjnych i wojskowych Kraju Przywiślańskiego, oraz od granic z Niemcami i Austro-Węgrami dzieliły ją prawie te same odległości – około 200 km. W Brześciu krzyżowały się szlaki komunikacyjne (drogi i kolej) biegnące w kierunku Warszawy, Białegostoku, Baranowicz, Kowla i Chełma, z nich zaś do najważniejszych miast europejskiej części Imperium Rosyjskiego. Istniejąca sieć linii kolejowych, prócz swego znaczenia gospodarczego, łączyła również twierdze Cesarstwa Rosyjskiego w jeden system komunikacyjny o znaczeniu strategicznym.

W Brześciu Litewskim i jego okolicach łączyły się dwa teatry działań wojennych – północny i południowy, które były rozdzielone obszarem Polesia. Twierdza była jednym z głównych obiektów wchodzących w skład tzw. „czworoboku ufortyfikowanego”, którego granice wyznaczały punkty: Dęblin – Przedmoście Wiślano-Narwiańskie – Łomża – Brześć Litewski. W swych planach, rosyjskie władze wojskowe zakładały wykorzystanie twierdzy w przygotowaniu kontruderzenia na wypadek konfliktu z zachodnimi sąsiadami. Miała ona pełnić rolę tyłowego punktu oporu oraz bazy zaopatrzeniowej armii polowych i innych twierdz. W 1910 r. zmianie uległy plany wojenne Rosji. Zlikwidowano większość twierdz na zachodnich terenach Imperium, natomiast rozbudowie i modernizacji uległy twierdze położone na wschód od linii Kowno – Grodno – Brześć².

² Y. Z. X., *Armia rossyjska. Studium militarne*, Kraków 1887, s. 76, 78; L.G. Bieskrownyj, *Russkaja armija i flot w XIX wiecie. Wojenno-ekonomiczeskij potencjał Rossii*, Moskwa 1973, s. 443; J. Orzechowski, *Dowodzenie i sztaby. Od schyłku XIX wieku do końca pierwszej wojny światowej*, t. II, Warszawa 1975, s. 196-212; J.W. Chariczkowa, *Historia Twierdzy Brześć. Problemy ochrony i wykorzystanie obiektów w działalności turystycznej. Współpraca z muzeami krajowymi i zagranicznymi*, [w:] *Fortyfikacje rosyjskie. Twierdze Dęblin i Brześć. Fortyfikacje Lubelszczyzny, „Fortyfikacja (europejskim Dziedzictwem Kultury)”*, t. XI, Warszawa 2000, s. 27-39; A. Wap, *Twierdza Brześć i Przedmoście Terespolskie w systemach obronnych – podsumowanie badań historycznych*, [w:] *Fortyfikacje rosyjskie...*, s. 40-60; K. Biskup, *Fortyfikacje i inżynieria wojskowa w latach 1795-1914*, [w:] *Studia z dziejów polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku*, pod red. J. Wojtasika, Warszawa 2001, s. 314-316; J. Miniewicz, *Fortyfikacje na ziemiach polskich w roku 1914*,

Twierdza Brześć Litewski wchodziła w skład Warszawskiego Okręgu Wojskowego i podlegała Warszawskiemu General-Gubernatorowi, który był jednocześnie dowódcą wojsk tegoż okręgu. Mimo parokrotnych zmian granic okręgu, Brześć Litewski zawsze znajdował się w jego granicach. Na przełomie XIX i XX wieku liczebność Warszawskiego OW wahała się w granicach 7 000-8 000 oficerów i około 200 000-250 000 szeregowych. Okręg swą największą liczebność (około 250 000 żołnierzy) miał od końca 1893 do 1910 roku. Różnica była spowodowana corocznym przeniesieniem żołnierzy niższych rangą do rezerwy, co zmniejszało stan ilościowy o około 20% (około 40 000-50 000 żołnierzy). Stan wyjściowy osiągnęto ponownie na przełomie listopada i grudnia³.

Tab.1. Liczebność Warszawskiego Okręgu Wojskowego w 1899 r.

Miesiąc	Liczebność
Kwiecień	254 621
Maj	252 716
Czerwiec	247 896
Lipiec	250 943
Sierpień	245 781
Wrzesień	208 723
Październik	198 695
Listopad	218 407
Grudzień	251 457

Oddziały rosyjskie stacjonujące w twierdzy i jej okolicach dzieliły się na oddziały forteczne oraz oddziały liniowe. Wojska te tworzyły garnizon Brześcia, na którego czele stał komendant (najstarszy stopniem i stanowiskiem dowódcą).

[w:] *Studia z dziejów polskiej...*, s. 323-333; A. Aksamitowski, *Militarna rola Narwi w kampaniach wojennych XX wieku*, Warszawa 2006, s. 37-43, 66-68, 105-120, 145-146.

³ Zob. *Wiedomost' o czislie bolnych, umierszych i wykliuczonych po boliezni czinow wojsk Warszawskago Wojennago Okruga*, [w:] *Priказы vojskam Warszawskago Wojennago Okruga za 1900 god* (dalej: *Priказ vojskam WWO*) W specjalnych rozkazach podawano dane dotyczące liczby żołnierzy niższych rangą w poszczególnych oddziałach. Raporty te ukazywały się co miesiąc, z dwumiesięcznym opóźnieniem do przedstawianych danych (raport z marca ukazywał się w maju). Raport dotyczący liczebności za rok kalendarzowy ukazywał się zgodnie z przedstawioną zasadą w lutym następnego roku, np. średnia liczebność Warszawskiego OW za 1899 r. ukazywała się w lutym 1900 r. Dane te podawano przez czas istnienia Warszawskiego OW do 1900 roku, od kiedy to pomijano rubrykę podającą stan liczbowy poszczególnych oddziałów.

Wojska forteczne stanowiły załogę twierdzy a w ich skład wchodziły jednostki piechoty, artylerii i specjalistyczne (głównie inżynieryjne). Pułk piechoty fortecznej składał się z dwóch batalionów, po pięć rot w każdym. Rota liczyła 3 oficerów i 168 szeregowych. Batalion liczył 20 oficerów (oficerowie sztabu batalionu i pięciu rot) i 840 szeregowych. Pułk liczył 45 oficerów i 1 717 żołnierzy niższych rangą. Batalion artylerii fortecznej składał się z czterech rot. Wyróżniano dwa stany etatowe tego typu pododdziałów: normalny i podwyższony. W Twierdzy Brześć Litewski obowiązywał stan normalny, natomiast w pozostałych twierdzach Warszawskiego Okręgu Wojskowego był to stan podwyższony. Stan etatowy (normalny) roty wynosił: 3 oficerów i 114 szeregowych, natomiast batalionu: 13 oficerów i 458 szeregowych. Wypadowa bateria artylerii miała etat 11 oficerów i 126 szeregowych. Batalion artylerii oblężniczej składał się z dwóch rot. Forteczne pododdziały inżynieryjne składały się z: fortecznej roty saperów (etat 5 oficerów i 130 szeregowych), fortecznej rot minowej (etat w stanie niskim: 6 oficerów i 98 szeregowych), fortecznego telegrafu (etat 3 oficerów i 68 szeregowych, w czasie wojny 8 oficerów i 265 szeregowych) i fortecznego oddziału balonowego (etat 3 oficerów i 52 szeregowych). W przypadku wybuchu wojny załoga twierdzy zwiększała swą obsadę. Z batalionów piechoty fortecznej formowano trzy pułki piechoty fortecznej, bateria artylerii wypadowej była rozwijana do siły trzech baterii a rotę saperów rozwijano do siły dwóch rot. Bez zmian pozostawiano cztery bataliony artylerii fortecznej i telegraf forteczny, które zwiększano do pełnej obsady czasu wojny⁴.

Oddziały liniowe garnizonu brzeskiego wchodziły w skład Korpusu Armijnego. Korpus Armijny był wyższą jednostką taktyczną i składał się z dwóch dywizji piechoty wraz z artylerią (dwie brygady artylerii), dywizji kawalerii wraz z artylerią (dywizjon artylerii konnej), w późniejszym zaś okresie również oddziału specjalistycznego (batalion saperów). Liczebność korpusu armijnego w czasie pokoju wynosiła około 1 000 oficerów i 30 000 szeregowych. W Brześciu Litewskim stacjonowały przeważnie oddziały piechoty. Dywizja piechoty składała się z dwóch brygad. W brygadzie były dwa pułki piechoty. Pułk piechoty składał się z czterech batalionów, natomiast każdy batalion miał cztery rot. Istniały trzy stopnie rozwinięcia pułku piechoty w czasie pokoju.

⁴ *Die Russische Armee*, Wien 1901, s. 187-191.

Pułki stacjonujące w Brześciu Litewskim były rozwinięte do stopnia wysokiego natomiast niektóre (przybyłe w 1894 r. z Kaukazu) do stanu normalnego⁵.

Tab.2. Liczebność etatowa pułku piechoty w czasie pokoju

	Stan wysoki		Stan normalny	
	Oficerowie	Szeregowi	Oficerowie	Szeregowi
Rota	3	163	3	111
Batalion	15	674	15	446
Pułk	77	2 757	77	1 893

Skład oddziałów składających się na brzeski garnizon kilkakrotnie ulegał zmianie. Skład załogi twierdzy był stały, natomiast kilkakrotnie zmieniały się oddziały liniowe.

W latach 1889-1909 w Twierdzy Brześć Litewski stacjonowało:

- trzy bataliony piechoty fortecznej (źródła niemieckie błędnie podają pułki);
- cztery bataliony artylerii fortecznej;
- batalion artylerii oblężniczej (od około 1902 r. był to pułk);
- 3 wypadowa bateria artylerii fortecznej;
- rota saperów fortecznych (1900-1913);
- forteczny park balonowy (1908-1913);
- forteczny park telegraficzny;
- warsztaty inżynieryjne;
- stacja gołębi pocztowych⁶.

Z czasem struktury wojsk fortecznych modernizowano i rozwijano. W 1889 r. rezerwowe (kadrowe) bataliony piechoty stacjonujące w twierdzach zostały przemianowane na bataliony piechoty fortecznej

⁵ Tamże, s. 164, 169-170.

⁶ *Obszczij spisok oficerskim czynam Russkoj IMPERATORSKOJ Armii. Sostawlien po 1-je Janwaria 1909 g.*, S.-Pietierburg 1909, passim; *Spisok komandiram korpusow, naczalnikom diwizji, naczalnikom garnizonow, komandiram otdielnych czastiej i drugim wojskowym naczalnikom wojsk Warszawskago Wojennago Okruga. Isprawlieno po 1 Janwaria 1889 g.*, Warszawa 1889, s. 58-59; *Kratkoje kwartirnoje rospisanije wojsk, wojennych uczriezdeniji i zawiedieniji Warszawskago Wojennago Okruga. K 1-mu Oktjabria 1890 goda*, Warszawa 1890, s. 56-58, 62; *Kratkoje Rospisanije Suchoputnych Wojsk* (dalej: KRSW): 1.10.1898 r., s. 128; 1.01.1902 r., s. 135, 143; 1.09.1904 r., s. 184, 194; 1.06.1905 r., s. 216; *Pamiatnaja kniżka Grodniejskoj gubernii na: 1903 r.*, s. 105-110; Carlowitz-Maxen, *Eintheilung und Dislokation der Russischen Armee*: April 1901, s. 14; Oktober 1908, s. 22; *Potęga wojenna Rosyi w świetle najnowszych danych urzędowych*, Lwów 1900, s. 65.

i podporządkowane bezpośrednio komendantom twierdz, natomiast rok później (1890) sformowano telegraf forteczny. W 1902 r. wzmocniono artylerię forteczną i sformowano 2 pułk artylerii stałej⁷.

Tab.3. Przypuszczalna liczebność załogi Twierdzy Brześć Litewski w 1890 r.

	Oficerowie i urzędnicy	Szeregowi
Sztab Twierdzy	8+3	ok. 70
Zarządy	18+22	ok. 30
1-3 bp fort.	20+20+20	485+508+506
1-4 ba fort. i 3 Brzeska ba wypadowej	60+7	1 888
Razem	146+32	3 487

W 1900 r. w czasie pokoju liczebność załogi Twierdzy Brześć Litewski mogła liczyć około 200 oficerów i 4 200 żołnierzy niższych rangą.

Tab.4. Przypuszczalna liczebność załogi Twierdzy Brześć Litewski w 1900 r.

W nawiasach podano liczbę oficerów i urzędników w rozbiciu na poszczególne Zarządy lub bataliony.

	Oficerowie i urzędnicy	Szeregowi
Sztab Twierdzy ⁸	8+3	ok. 160 ?
Zarządy: Inżynierski, Artyleryjski, Intendenty, Medyczny ⁹	(8+4) + (8+6) + (1+1) + (1+11)	ok. 40
1-3 bp fort.	(29+2) + (28+2) + (27+3)	532+533+560

⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: AP Lublin), Rząd Gubernialny Lubelski, Wydział Wojskowo-Policyjny Referat II – Buchalteryjny (dalej: RGL WP II): 1889:15/ 2: *Prikaz wojskam WWO* Nr 25, 14.04.1889 r., pkt. 9; *Prikaz wojskam WWO* Nr 71, 8.08.1889 r.; 1890: 80, cz. I, *Prikaz po Wojennomu Wiedomstwu* (dalej: *Prikaz po WW*) Nr 212, 14.08.1890 r.; 1902: 160, *Prikaz po WW*: Nr 54, 9.02.1902 r.; Nr 387, 30.10.1902 r.

⁸ W skład Sztabu Twierdzy Brześć Litewski zaliczano: komendanta Twierdzy, szefa sztabu Twierdzy, szefa oddziału liniowego, liniowego ober-oficera, adiutantów, naczelnika fortecznej straży pożarnej, naczelnika fortecznego oddziału żandarmerii oraz duchownych (trzy osoby). Zob. *Pamiatnaja kniżka Grodniejskoj gubernii na 1903 god*, s. 105. Liczba żołnierzy niższych rangą jest szacunkowa, ponieważ w raportach podano żołnierzy niższych rangą dla sztabu Warszawskiego Rejonu Umocnionego i sztabów Twierdz: Warszawa, Nowogeorgijewsk, Brześć Litewski i Iwango-rod, która wynosiła 792 osoby.

⁹ W skład: Zarządu Artylerii zaliczano również laboratorium i warsztaty; Zarządu Medycznego zaliczano szpital. Zob. *Pamiatnaja kniżka Grodniejskoj gubernii na 1903 god*, s. 107-110.

1-4 ba fort., 3 Brzeska ba wypadowej	61+7	1 935
1 Brzeski ba stałej (wałowej)	9+3	217
rota sap. fort.	5	130
telegraf fort.	3	68
park balonowy fort.	4	52
stacja gołębi pocztowych fort.	1	
Razem	192+70	4 227

W czasie wojny garnizon Twierdzy Brześć Litewski szacowano na około 21 640 ludzi (356 oficerów, 21 263 szeregowych)¹⁰. Liczba żołnierzy mogła być większa, ponieważ nie uwzględniano rozwinięcia do stanu wojennego innych komórek wchodzących w skład załogi twierdzy, jak np. telegraf forteczny, który w czasie wojny liczył 8 oficerów i 256 szeregowych.

Tab.5. Przypuszczalna liczebność załogi Twierdzy Brześć Litewski w czasie wojny

	Oficerowie i urzędnicy	Szeregowi
1-3 pp fort.	234+21	14 451
pięć ba fort.	94	390
3 ba wypadowej	18	390
dwie rotę sap.	10	490
Razem	356+21	21 263

W 1911 r., po zmianie planów rosyjskiego Ministerstwa Wojny, zmniejszono załogę Twierdzy Brześć Litewski. Było to między innymi spowodowane rozwiązaniem pułków piechoty fortecznej. W latach 1911-1914 w Twierdzy Brześć Litewski stacjonowało:

- artyleria forteczna w składzie: cztery bataliony (16 rot), oddział nie-liniowy, oddział szkolny, laboratorium, oddział elektro-techniczny;
- batalion balonowy (dwie rotę);
- forteczna rota saperska;
- wojskowa stacja gołębi;
- forteczny oddział żandarmerii;
- szpital wojskowy;
- forteczny zarząd inżynierii i kontrola nad budową umocnień obronnych;
- forteczny zarząd intendentury;

¹⁰ Potęga wojenna Rosyi..., s. 232.

- oddział Warszawskiego Składu Artyleryjskiego¹¹.

W 1913 r. w skład załogi Twierdzy Brześć Litewski wchodziło 126 oficerów (gen. lejtn. – 1, gen. mjr – 4, płk – 7, ppłk – 17, kpt. – 33, sztabkpt. – 22, por. – 32, ppor. – 10), 40 urzędników w cywilnych rangach oraz około 2 600 szeregowych.

W Brześciu Litewskim znajdowały się również: magazyny: artyleryjski, ruchome parki artyleryjskie¹²; magazyny żywnościowe: Nr 1 i Nr 2 (1 klasa), Nr 3 (2 klasa), dwa magazyny wyposażenia i magazyn obozowy; piekarnia forteczna; młyn forteczny; intendencki skład zapasów medycznych¹³.

Skład oddziałów liniowych wchodzących w skład garnizonu brzeskiego kilkakrotnie ulegał zmianie, co było związane ze zmianą granic okręgu wojskowego.

W 1889 i 1890 r. w Brześciu Litewskim kwaterowały:

- sztab 2 DP, 1 i 2 B/ 2 DP¹⁴ [XV KA, sztab w Warszawie];
- 5 Kałuski pp – 2 i 4 batalion (1889)¹⁵;
- 6 Libawski pp – 1 bp w Twierdzy; 2 bp (trzy rot (5-7) w Brześciu Litewskim, jedna rota (8) we wsi Rzeczyca); 3 bp (sztab i dwie rot (10-11) w Terespolu, rota (9) w folwarku Dubrowka, rota (12) we wsi Bołotkowo); 4 bp (sztab i trzy rot (13-15) w Brześciu Litewskim, jedna rota (16) na przedmieściu Wołyńskim (Wołynka);
- 7 Rewelski pp – 1, 2, 3 bp oraz sztab 4 bp i dwie rot (13,14) w Brześciu Litewskim, dwie rot na przedmieściu Grajewskim;
- 8 Estlandzki pp¹⁶.

¹¹ J. W-i, *Dyzlokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim*, Warszawa 1911, s. 26; Carlowitz-Maxen, *Einteilung und Dislokation der Russischen Armee und Flotte. Oktober 1912*, s. 21; *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 101-107.

¹² Był to Brzeski Oddział Warszawskiego Składu Artyleryjskiego. W Warszawskim OW istniały dwa takie magazyny, jeden w Warszawie a drugi w Brześciu Litewskim. AP Lublin, RGL WP II, 1900: 83, cz. I, *Prikaz po WW Nr 121*, 15.04.1900 r.

¹³ *Kratkoje kwartirnoje rospisanije wojsk... Warszawskiego Wojennago Okruga. 1.10.1890 g.*, s. 63-64.

¹⁴ *Spisok komandiram... Warszawskiego Wojennago Okruga. 1.01.1889 g.*, s. 38; *Kratkoje kwartirnoje rospisanije wojsk... Warszawskiego Wojennago Okruga. 1.10.1890 g.*, s. 33.

¹⁵ *Spisok komandiram... Warszawskiego Wojennago Okruga. 1.01.1889 g.*, s. 38.

¹⁶ Tamże, s. 39; *Kratkoje kwartirnoje rospisanije wojsk... Warszawskiego Wojennago Okruga. 1.10.1890 g.*, s. 34-37.

Tab.6. Liczebność rosyjskich oddziałów liniowych garnizonu Brześć Litewski w 1890 r. Liczbę oficerów określono wg etatu, natomiast szeregowych podano korzystając z raportów o liczebności wojsk Warszawskiego OW w 1890 r.

	Oficerowie i urzędnicy	Szeregowi Stan średni	Stan maksymalny (luty)	Stan minimalny (listopad)
Sztab 2 DP	8+2	33	37	35
6 pp	60+6	1 966	2 083	1 631
7 pp	60+6	1 949	2 108	1 483
8 pp	60+6	1 962	2 116	1 607
Razem	ok. 188+20	5 910	6 344	4 756

W okresie tym w okolicach Brześcia, w Terespolu, stacjonowała również sotnia kozaków¹⁷.

W 1898-1909 skład jednostek garnizonu brzeskiego przedstawiał się następująco:

- sztab XIX KA (1898-1909)¹⁸;
- sztab 2 DP, sztab 2 brygady (1898-1909), przeniesione do Kowla w 1909 r.¹⁹;
- 6 Libawski pp (1898-1903)²⁰;
- 7 Rewelski pp (1898-1908)²¹;
- 8 Estlandzki pp (1898-1909)²²;
- sztab 38 DP i sztab 2 brygady (1907-1908)²³;
- 152 Władykaukaski pp (1903-1909), przeniesiony do Kowla w 1909 r.²⁴;

¹⁷ J. Tarasiuk, *500 lat Terespolu*, Biała Podlaska – Terespol 2002, s. 34-35.

¹⁸ KRSW: 1.10.1898 r., s. 16; 1.01.1902 r., s. 17; 1.09.1904 r., s. 17; 1.06.1905 r., s. 253; 1.05.1907 r., s. 258; *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 g.*, s. 97; A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (dalej: „SMHW”), t. XX, s. 258.

¹⁹ KRSW: 1.10.1898 r., s. 22; 1.01.1902 r., s. 26; 1.09.1904 r., s. 28; 1.06.1905 r., s. 18; 1.05.1907 r., s. 18; 1.08.1909 r., s. 18; *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 g.*, s. 98.

²⁰ AP Lublin, RGL WP II, 1903: 88, *Prikazanie wojskam WWO Nr 296*, 5.12.1903 r.; KRSW: 1.10.1898 r., s. 22; 1.01.1902 r., s. 25; *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 g.*, s. 99.

²¹ KRSW: 1.10.1898 r., s. 23; 1.01.1902 r., s. 26; 1.09.1904 r., s. 28; 1.06.1905 r., s. 18; 1.05.1907 r., s. 18; 1.08.1909 r., s. 18; *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 g.*, s. 99.

²² KRSW: 1.10.1898 r., s. 23; 1.01.1902 r., s. 26; 1.09.1904 r., s. 28; 1.06.1905 r., s. 18; 1.05.1907 r., s. 18; 1.08.1909 r., s. 18; *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 g.*, s. 100.

²³ KRSW: 1.05.1907 r., s. 54; A. Dobroński, dz. cyt., s. 258.

²⁴ AP Lublin, RGL WP II, 1903: 88, *Prikazanie wojskam WWO Nr 296*, 5.12.1903 r.; KRSW: 1.09.1904 r., s. 64; 1.06.1905 r., s. 54; 1.05.1907 r., s. 54.

- sztab 49 Rez. BP i 193 Kowelski rez. pp (1909)²⁵;
- 19 b sap. (1902-1909)²⁶.

Tab.7. Liczebność rosyjskich oddziałów liniowych garnizonu Brześć Litewski w 1900 r.

Liczebność oficerów podano korzystając z danych 1909 r., natomiast liczbę szeregowych podano na podstawie raportów o liczebności wojsk Warszawskiego OW z 1900 r.

	Oficerowie i urzędnicy	Szeregowi. Stan średni
Sztab XIX KA	11+4	28
Sztab 2 DP	6+1	27
6 pp	61+8	2 478
7 pp	58+8	2 489
8 pp	58+6	2 461
Razem	164+27	7 483

Sztab oraz poszczególne zarządy sztabu XIX KA w Brześciu Litewskim formowano pod koniec 1894 r., a zarząd intendencji w 1896 r., wcześniej niektóre jednostki tego korpusu (38 DP i 38 BA) stacjonowały na Kaukazie²⁷.

Skład jednostek liniowych brzeskiego garnizonu ulegał niewielkim zmianom. W 1903 r. do Brześcia został przeniesiony z Białej (Podlaskiej) 152 Władysławowski pp²⁸, natomiast na jego miejsce (z Brześcia do Białej) 6 Libawski pp²⁹. Podobny skład utrzymywał się w ciągu następnych lat, a liczba oddziałów garnizonu zwiększyła się o 149 Czaromorski pp. Od jesieni 1907 r. do jesieni 1908 r. do Brześcia skierowano dwa bataliony 6 Libawskiego pp, co było spowodowane spaleniem koszar w Białej (Podlaskiej)³⁰.

Podległość oddziałów liniowych stacjonujących w Brześciu parokrotnie ulegała zmianie. Wchodziły one w skład XIV lub XIX Korpusu

²⁵ KRSW: 1.08.1909 r., s. 94; A. Dobronski, dz. cyt., s. 258.

²⁶ Tamże: 1.10.1898 r., s. 16, 22-23; 1.01.1902 r., s. 17, 25-26, 154; 1.09.1904 r., s. 17, 28, 64, 212; 1.08.1909 r., s. 18, 54, 222, 260; Carlowitz-Maxen, *Einteilung und Dislokation der Russischen Armee*: Oktober 1908, s. 18-20.

²⁷ AP Lublin, RGL WP II: 1894: 84 b, *Cirkuliar Głównago Sztaba* (dalej: *Cirkuliar GS*) Nr 214, 10.11.1894 r.; 1896: 97, cz. I, *Cirkuliar GS* Nr 91, 11.04.1896 r.; 1894: 46, cz. I, *Prikaz wojskam WWO*: Nr 18, 29.09.1894 r.; Nr 119, 30.09.1894 r.; Nr 120, 3.10.1894 r.

²⁸ AP Lublin, RGL WP II, 1903: 88, *Prikazanije wojskam WWO* Nr 296, 5.12.1903 r.

²⁹ Tamże, *Prikazanije wojskam WWO* Nr 296, 5.12.1903 r.; KRSW: 1.09. 1904 r., s. 28.

³⁰ AP Lublin, Rząd Gubernialny Siedlecki, sygn. 563.

Armijnego. Początkowo 2 DP wchodziła w skład XIX KA (1898-1903), natomiast później XIV KA (1903-1910)³¹. 38 DP zawsze wchodziła w skład XIX KA. Od 1902 r. również w skład tego korpusu weszła 49 Rez. BP³².

W latach 1911-1914 w omawianym garnizonie stacjonowały następujące jednostki liniowe:

- sztab 38 DP (1911-1914)³³;
- 149 Czarnomorski pp (1911-1914)³⁴;
- dwa bataliony/ 151 Piatigorskiego pp³⁵;
- 152 Władykaukaski pp (1911-1914)³⁶;
- 19 b sap.³⁷.

Tab.8. Przepuszczalna liczebność oddziałów liniowych garnizonu Brześć Litewski w 1913 r.

	Oficerowie i urzędnicy	Szeregowi (stan minimalny)	Szeregowi (stan maksymalny)
Sztab 38 DP	9+2	22	27
149 pp	82+13	1 713	2 480
b/ 151 pp	19	448	620
152 pp	80+13	1 747	2 480
19 b sap.	25+4	457	457
Razem	215+32	4 387	6 064

Przy określaniu liczebności oficerów i urzędników korzystano z *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, natomiast liczby szeregowych przyjęto dane z 1900 r. Stan minimalny podaje liczebność dla etatu normalnego a stan maksymalny dla etatu podwyższonego.

³¹ AP Lublin, RGL WP II, 1903: 124, *Prikaz po WW Nr 17*, 16.01.1903 r.

³² AP Lublin, RGL WP II, 1902: 160, *Prikaz po WW Nr 440*, 28.11.1902 r.

³³ KRSW: 1.02.1911 r., s. 56; *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 91; K.A. Zalesskij, *Pierwaja mirowaja wojna. Biograficzeskij enciklopediczeskij słowar*, Moskwa 2000, s. 493.

³⁴ KRSW: 1.02.1911 r., s. 56; *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 92-95; K.A. Zalesskij, dz. cyt., s. 493.

³⁵ *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 95.

³⁶ KRSW: 1.02.1911 r., s. 56; *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 95-98; K.A. Zalesskij, dz. cyt., s. 493.

³⁷ KRSW: 1.02.1911r., s. 56, 187; *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 98-99; Carlowitz-Maxen, *Einteilung und Dislokation der Russischen Armee und Flotte: Oktober 1912*, s. 20-21; J. W-i, *Dyzlokacja...*, s. 22-23; K.A. Zalesskij, dz. cyt., s. 525.

Oddziały te wchodziły w tym czasie w skład XIX KA, którego sztab znajdował się wówczas w Warszawie³⁸.

W Brześciu prócz oddziałów wojskowych miały swą siedzibę również urzędy podlegające resortowi wojny. Były to: urząd powiatowego naczelnika wojskowego, którym był oficer w stopniu pułkownika, mający do pomocy dwóch młodszych oficerów i urzędnika w randze cywilnej; urząd naczelnika stacji kolejowej Brześć Litewski oraz Brzeski Oddział Warszawskiego Kolejowego Urzędu Żandarmerii i Policji³⁹.

W Brześciu odbywały się posiedzenia sądu wojskowego dla wojsk stacjonujących w: Twierdzy Brześć Litewski i powiatów brzeskiego (gubernia grodzieńska), bialskiego, konstantynowskiego i włodawskiego (gubernia siedlecka). Posiedzenia sądu odbywały się okresowo a jego skład ustalano miesiąc wcześniej. Przewodniczył mu sędzia z Okręgowego Sądu Wojskowego, który miał do pomocy dwóch oficerów (ppłk i kpt.) z jednostek stacjonujących w danym rejonie⁴⁰.

Przypuszczalna liczebność garnizonu Brześć Litewski w poszczególnych latach mogła kształtować się następująco:

- 1890 r. – wojska forteczne: 146 oficerów, 32 urzędników i 3 487 szeregowych; wojska liniowe: 188 oficerów, 20 urzędników i 5 910 (6 344 stan minimalny) szeregowych. Razem: 380 oficerów, 90 urzędników i 8 510 (8 944 stan maksymalny) szeregowych.
- 1900 r. – wojska forteczne: 192 oficerów, 70 urzędników, 4 247 szeregowych; wojska liniowe: 164 oficerów, 27 urzędników i 7 483 szeregowych. Razem: 356 oficerów, 97 urzędników i 11 730 szeregowych.
- 1913 r. – wojska forteczne: 126 oficerów, 40 urzędników i 2 600 szeregowych; wojska liniowe: 215 oficerów, 32 urzędników i 4 387 (lub 6 064) szeregowych. Razem: 341 oficerów, 72 urzędników i 6 987 (lub 8 664) szeregowych.

³⁸ KRSW: 1.02.1911 r., s. 224.

³⁹ Zob. Okólnik Sztabu Głównego dotyczący obsady personalnej stacji poszczególnych linii kolejowych w Cesarstwie Rosyjskim. AP Lublin, RGL WP II, 1905: 125, *Cirkuliar GS Nr 182*, 11.06.1905 r.; *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 100.

⁴⁰ AP Lublin, RGL WP II: 1898: 91, cz. II, *Cirkuliar GS Nr 2*, 3.01.1898 r.; 1896: 58, cz. I, *Prikaz wojskam WWO Nr 3*, 4.01.1896 r.; 1903: 87, *Prikaz wojskam WWO Nr 51*, 12.04.1903 r.

W 1909 r. w brzeskim garnizonie służyło około 400 oficerów. Było wśród nich 11 (3%) generałów, 43 (11%) sztab-oficerów i 339 (86%) ober-oficerów.

Tab.9. Liczba oficerów garnizonu Brześć Litewski w 1909 r.

Stopień	Oddziały Forteczne	Oddziały Liniowe	Razem
Generał broni	1	1	2
Generał lejtnant	1	-	1
Generał major	5	3	8
Pułkownik	9	8	17
Podpułkownik	13	13	26
Kapitan	52	39	91
Sztabs-kapitan	28	27	55
Porucznik	38	33	71
Podporucznik	63	59	122
Razem	210	183	393

Obliczenia na podstawie: *Obszczij spisok oficerskim czynam Russkoj IMPERATOR-SKOJ Armii. Sostawlien po 1-je Janwaria 1909 g.*, S.-Pietierburg 1909.

Liczebność brzeskiego garnizonu w ciągu roku ulegała znacznym wahaniom. Było to spowodowane corocznym przejściem żołnierzy niższych rangą do rezerwy. Tak jak w całym okręgu wojskowym, miało to miejsce jesienią. W tej sprawie ukazywał się specjalny rozkaz, który wyznaczał datę przejścia do rezerwy wymienionej kategorii żołnierzy⁴¹. Liczebność oddziałów zmniejszała się na okres dwóch miesięcy o około 20% i dopiero w grudniu podnosiła się do swego poziomu wyjściowego. Biorąc pod uwagę liczebność garnizonu (około 12 000 żołnierzy w 1900 r.), mogło to być około 2 400 żołnierzy niższych rangą.

Wśród kadry oficerskiej jednostek brzeskiego garnizonu istniała różnica między stanem etatowym a faktycznym. Mogła ona wynosić około 10-15%, a niekiedy do 25% stanu etatowego⁴². Braki dotyczyły również oficerskich stanowisk sztabowych, szczególnie wśród oficerów Sztabu Generalnego. Służba w małych garnizonach i twierdzach nie należała do popularnych, a w gronie tym, jako miejsca służby, preferowa-

⁴¹ W rozkazie tym podano do wiadomości, że niżsi rangą, służący w artylerii fortecznej w Brześciu Litewskim, mieli być przesunięci do zapasu z dniem 22.09.1890 r. AP Lublin, RGL WP II, 1890: 68, cz. I, *Prikaz wojskam WWO Nr 21*, 9.09.1890 r.

⁴² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Warszawski Okręg Wojenny (dalej: WOW), 399, *Prikaz po Artillerii Warszawskiego Wojennago Okruga Nr 12*, 27.01.1897 r.

Łazariew (1903-1906)⁵⁴; gen. inżynier ks. Nikołaj Jewsiejewicz Tumanow (7.07.1906-1910)⁵⁵; gen. lejtn. Władimir Iwanowicz Jurkowskij (1910-1913)⁵⁶; gen. lejtn. Władimir Aleksandrowicz Lajming – (od 9.01.1914 r.)⁵⁷. Komendant twierdzy sprawował jednocześnie funkcję komendanta garnizonu Brześć Litewski.

Sztab twierdzy składał się z wydziałów: komendanckiego, liniowego (bojowego) i sanitarnego. Sztab zajmował się ogólnym kierowaniem życiem, utrzymaniem sprawności bojowej wojsk oraz kierowaniem i nadzorowaniem szkoleniem załogi twierdzy. Na czele sztabu stał szef sztabu. W sztabie znajdowały się wszelkie dane o twierdzy, stanie liczebnym załogi i garnizonu, stanie uzbrojenia, magazynów i okolicznych miejscowości; zbiór obowiązujących przepisów wojskowych. W tajnym archiwum przechowywano plany przejścia twierdzy do stanu pełnej gotowości bojowej oraz wykaz obsady stanowisk dowódczych. Sztabowi podlegały również: kapelan forteczny, forteczny oddział żandarmerii, forteczna straż pożarna oraz stacja gołębi pocztowych⁵⁸.

Na stanowisko szefa sztabu Twierdzy Brześć Litewski wybierano osobę spośród oficerów Sztabu Generalnego. Dokonywał tego szef Sztabu Głównego w porozumieniu z szefem sztabu Warszawskiego OW. Służbowo szef sztabu twierdzy podlegał bezpośrednio komendantowi twierdzy. Nadzorował prace sztabu i brał udział w referowaniu sprawozdań z działalności innych zarządów. Przechowywał również klucze od: tajnego archiwum sztabu, wszystkich bram i wejść do twier-

⁵⁴ AP Lublin, RGL WP II, 1905: 67, *Prikaz wojskam WWO*: Nr 131, 13.08.1905 r.; Nr 145, 27.08.1905 r.; *Adries-Kaliendar Gubernii Carstwa Polskago na: 1903 r.*, s. 29; 1904 r., s. 29.

⁵⁵ Gen. Tumanow do 1906 r. był szefem inżynierów Warszawskiego OW. W 1910 r. został powołany do Rady Wojennej w Petersburgu. AP Lublin, RGL WP II: 1906: 78, *Prikaz wojskam WWO* Nr 214, 22.08.1906 r.; 1907: 44, *Prikaz wojskam WWO* Nr 377, 11.12.1907 r.; 1910: 57, *Prikaz wojskam WWO*: Nr 187, 17.08.1910 r.; Nr 206, 4.09.1910 r.; *Spisok gienieralam... 1907 g.*, cz. I, s. 119; *Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g.*, kol. 854; Carlowitz-Maxen, *Einteilung und Dislokation der Russischen Arme*: Oktober 1908, s. 22.

⁵⁶ Gen. lejtn. Jurkowskij do 1910 r. był komendantem Twierdzy Iwangorod (Dęblin). AP Lublin, RGL WP II, 1910: 57, *Prikaz wojskam WWO*: Nr 205, 4.09.1910 r.; Nr 232, 2.10.1910 r.; *Spisok gienieralam... 1907 g.*, cz. I, s. 385; *Kaliendar' – sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 100.

⁵⁷ AP Lublin, RGL WP II, 1914: 24, *Prikaz wojskam WWO* Nr 10, 14.01.1914 r.; *Spisok gienieralam... 1907 g.*, cz. I, s. 545.

⁵⁸ *SWP 1869*, kn. III, st. 380-384.

dzy, obiektów umocnionych poza granicami twierdzy oraz przejść podziemnych. Wysuwał również kandydatów na wakujące stanowiska w twierdzy. Przysługiwały mu prawa analogiczne jak szefowi sztabu Korpusu Armijnego⁵⁹. Na stanowisko szefa sztabu Twierdzy Brześć Litewski wyznaczano z reguły osobę w stopniu generała majora. Stanowisko to zajmowali m.in. gen. mjr Martimer Karłowicz Brofelt (1889)⁶⁰, gen. mjr Gribskij (od 21.01.1891 r.)⁶¹, gen. mjr Iwan Płatonowicz Potockij (1896-1899)⁶², gen. mjr Aleksandr Nikołajewicz Lebediew (27.11.1899 - 12.07.1902)⁶³, gen. mjr Nikołaj Jakowlewicz Żdanowicz (27.11.1902 - 19.07.1906)⁶⁴, gen. mjr Wiktor Iwanowicz Czekmariew (30.07.1906 - 1909)⁶⁵, gen. mjr Michaił Grulew (1910), dla którego stanowisko to było swoistym „bocznym torem”, po nieporozumieniach w ministerstwie wojny w Petersburgu⁶⁶.

Poszczególne wydziały sztabu twierdzy zajmowały się:

- Wydział Komendancki – zajmował się służbą garnizonową, ogólnym bezpieczeństwem i porządkiem w twierdzy, przetrzymywania aresztantów (również politycznych) i relacjami z władzami cywilnymi oraz policją.
- Wydział Liniowy (Bojowy) – zajmował się ogólnym kierowaniem twierdzą, gotowością bojową, stanem liczbowym i jego uzupełnianiem, organizacją służby i szkolenia wojsk fortecznych. Nadzorował również sprawy kadrowe sztabu i komórek mu podległych.

⁵⁹ Tamże, st. 385-390.

⁶⁰ *Spisok komandiram... Warszawskiego Wojennago Okruga. 1.01.1889 g.*, s. 58.

⁶¹ Gen. mjr Gribskij wcześniej był dowódcą 10 p gren. AP Lublin, RGL WP II, 1891: 26, *Priказы wojskam WWO Nr 12*, 25.01.1891 r.

⁶² Gen. mjr Potockij (1848 - 19.09.1912), do 1896 r. był pomocnikiem szefa sztabu Irkuckiego Okręgu Wojskowego. W 1899r. został wyznaczony na stanowisko dowódcy 47 Rez. BP. AP Lublin, RGL WP II: 1896: 58, cz. I, *Priказ wojskam WWO Nr 123*, 24.10.1896 r., pkt. 3; 1899: 10, *Priказ wojskam WWO Nr 198*, 4.11.1899 r.; 1912: 18, *Objawienija wojskam Warszawskiego Wojennago Okruga Nr 195*, 7.11.1912 r.; *Połnoj Adries-Kaliendar gor. Warszawy i 10-ti gubernii Carstwa Polskiego na 1900 god*, s. 42.

⁶³ *Spisok gienierałam...*, cz. I, s. 299.

⁶⁴ Tamże, cz. I, s. 462; *Adries-Kaliendar Gubernii Carstwa Polskiego na 1904 god*, s. 29.

⁶⁵ *Spisok gienierałam... 1907g.*, cz. I, s. 775; *Obszczij spisok oficerskim czinam... 1909 g.*, kol. 854.

⁶⁶ AP Lublin, RGL WP II, 1910: 57, *Priказ wojskam WWO Nr 187*, 17.08.1910 r.; M. Grulew, *Zapiski gienierała-jewrieja*, Paryż 1930, s. 245.

Szef tego wydziału był wyznaczany spośród oficerów Sztabu Generalnego.

- Wydział Sanitarny – zajmował się sprawami dotyczącymi sytuacji sanitarnej twierdzy oraz jej okolic. Jego szefem był lekarz sztabu twierdzy, mający prawa dowódcy pułku⁶⁷.

Sztabowi również podlegały:

- Kapelan twierdzy – pełnił posługę duszpasterską. Podlegał bezpośrednio komendantowi twierdzy oraz władzom duchownym.
- Forteczny oddział żandarmerii – pełnił służbę policyjną. Dowódca oddziału podlegał komendantowi twierdzy.
- Forteczna straż pożarna – podlegała szefowi Wydziału Komendanckiego, który w tym przypadku miał uprawnienia dowódcy batalionu.
- Stacja gołębi pocztowych – miała utrzymać łączność pocztową. Podlegała szefowi sztabu twierdzy⁶⁸.

Szefem oddziału liniowego sztabu Twierdzy Brześć Litewski był m.in.: ppłk Michał Isajewicz Ebiełow (3.10.1887 - 5.12.1890)⁶⁹, płk Michał Michajłowicz Pleszkow (5.12.1890 - 6.03.1894)⁷⁰, płk Wiktor Iwanowicz Czekmariew (24.09.1894 - 8.10.1899)⁷¹, ppłk Michał Sawwicz Pustowojtenko (20.08. - 4.11.1900)⁷², ppłk Aleksiej Konstantinowicz Bajow (1-17.01.1901)⁷³, ppłk Fiodor Fiodorowicz Nowickij (1.04.1901 - 14.10.1903)⁷⁴, ppłk Piotr Andriejewicz Tomiłow (28.03.1904 - 26.07.1904)⁷⁵, ppłk Piotr Fiodorowicz Drewing (18.05. - 3.09.1905)⁷⁶, płk Dmitrij Dmitriewicz Prichodkin (do 29.10.1909)⁷⁷.

⁶⁷ SWP 1869, kn. III, s. 391-396, 400.

⁶⁸ Tamże, st. 401-404.

⁶⁹ AP Lublin, RGL WP II: 1889: 15/ 1, *Prikazaniye wojskam WWO Nr 113*, 1889; 1890: 68, cz. I, *Prikazaniye wojskam WWO Nr 75*, 1890 r.; *Spisok gienierałam...* 1907 g., cz. I, s. 309.

⁷⁰ Płk Pleszkow w 1894 r. został awansowany na stanowisko szefa sztabu 1 Dońskiej Dywizji Kozackiej. AP Lublin, RGL WP II, 1894: 46, cz. I, *Prikaz wojskam WWO Nr 17*, 15.03.1894 r.; *Spisok gienierałam...* 1907 g., cz. I, s. 427.

⁷¹ Tamże, s. 775; *Połnoj Adries-Kalierndar gor. Warszawy i 10-ti gubernii Carstwa Polskago na 1900 god*, s. 42.

⁷² *Spisok połkownikam...* 1909 g., cz. I, s. 495; K.A. Zaleskij, dz. cyt., s. 181.

⁷³ *Spisok połkownikam...* 1909 g., cz. I, s. 646.

⁷⁴ Tamże, s. 588; *Pamiatnaja kniżka Grodnienskoj gubernii na 1903 god*, s. 105.

⁷⁵ *Spisok połkownikam...* 1909 g., cz. I, s. 1031.

⁷⁶ Tamże, cz. I, s. 1155.

⁷⁷ Tamże, cz. I, s. 1159.

W twierdzy było trzech duchownych: protojerej Fieoktet Maksimowicz Briżowski (1903-) i protojerej Konstantin Pawłowicz Filaretow (1903) i Aleksandr Afanasiewicz Afanasjew (1903), pomagał im również diak (Jemielian Josifowicz Pietrowicz)⁷⁸.

Stacją gołębi pocztowych kierował oficer w stopniu podpułkownika (ppłk Petersen)⁷⁹.

Forteczny Zarząd Inżynieryjny zajmował się: umocnieniami twierdzy, budynkami wojskowymi, rozbudową inżynieryjną, drogami wojskowymi i telegrafem, minowymi i innymi wspomagającymi środkami obrony, opałem i oświetleniem twierdzy, oddziałami inżynieryjnymi stacjonującymi w twierdzy. W tajnym archiwum zarządu przechowywano szczegółowe plany wszystkich obiektów inżynieryjnych twierdzy oraz plany rozbudowy infrastruktury inżynieryjnej na wypadek wojny. Na czele zarządu stał szef zarządu, wybierany przez Główny Zarząd Inżynieryjny, co musiał zaakceptować minister wojny. Podlegali mu wszyscy pracujący w zarządzie, warsztatach i oddziałach fortecznych. W stosunku do nich miał uprawnienia szefa sztabu twierdzy. Podlegał komendantowi twierdzy, natomiast pod względem fachowym – Głównemu i Okręgowemu Zarządowi Inżynieryjnemu. Zobowiązany był również do sporządzania okresowych raportów ze swej działalności⁸⁰. Szefem fortecznego zarządu inżynierii był zawsze oficer w stopniu generał-majora. Byli to m.in.: gen. mjr Nikołaj Gustawowicz Zelgejm (1889 - 7.05.1892)⁸¹; gen. mjr Iwan Michajłowicz Sukin (2.06.1892 - 17.09.1896)⁸², płk Konstantin Ławrientiewicz Duchonin (1900)⁸³, gen. mjr Wsiewołod Aleksandrowicz Liszew (1903-1904)⁸⁴,

⁷⁸ *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 g.*, s. 105.

⁷⁹ *Połnoj Adries-Kaliendar gor. Warszawy i 10-ti gubernii Carstwa Polskiego na 1900 god.*, s. 42.

⁸⁰ *SWP 1869*, kn. III, st. 415-428.

⁸¹ Gen. mjr Zelgejm w 1892 r. został przeniesiony do zapasu. AP Lublin, RGL WP II, 1892: 46, *Prikaz wojskam WWO Nr 44*, 13.05.1892 r.; *Spisok komandiram... Warszawskiego Wojennago Okruga 1.01.1889 g.*, s. 58.

⁸² AP Lublin, RGL WP II, 1892: 46, *Prikaz wojskam WWO Nr 54*, 17.06.1892 r.; *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 171; *Pamiętna Księga Rosji na: 1893 r.*, s. 285.

⁸³ *Połnyj Adries-Kaliendar gor. Warszawy i 10-ti gubernii Carstwa Polskiego na: 1900 r.*, s. 35.

⁸⁴ AP Lublin, RGL WP II, 1904: 40, *Prikazanija wojskam WWO Nr 121*, 20.04.1904 r.; *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 god.*, s. 109; *Adries-Kaliendar gubernii Carstwa Polskiego na: 1904 r.*, s. 22.

gen. mjr Władimir Nikołajewicz Wasiliew (13.01.1905 - 1907)⁸⁵, gen. mjr Wiktor Georgijewicz Markow (1909)⁸⁶, gen. mjr Aleksiej Konstantinowicz Owczynnukow (1913)⁸⁷. W zarządzie pracowało również 8 oficerów (1 ppłk, 7 kpt.) – inżynierów wojskowych oraz 4 pracowników cywilnych⁸⁸.

Forteczny Zarząd Artylerii zajmował się: dowodzeniem wszystkimi oddziałami artyleryjskimi w twierdzy oraz zabezpieczeniem jej szkolenia. W jego tajnym archiwum znajdowały się szczegółowe plany z zaznaczonymi sektorami ogniowymi. Jej pracami kierował dowódca artylerii fortecznej. Był on wybierany w Ministerstwie Wojny i zatwierdzany przez ministra. W sprawach związanych z wyszkoleniem i gotowością bojową podlegał komendantowi twierdzy, natomiast pod względem specjalistycznym (uzbrojenie, wyposażenie) Głównemu i Okręgowemu Zarządowi Artylerii. W stosunku do żołnierzy podległych mu pododdziałów artyleryjskich miał uprawnienia szefa sztabu twierdzy równoznaczne z uprawnieniami dowódcy dywizji. analogicznie jak pozostali szefowie zarządów przechowywał klucz do tajnego archiwum zarządu⁸⁹. Dowódcą artylerii fortecznej i naczelnikiem zarządu artylerii był oficer w stopniu pułkownika – generał-majora. Byli nimi m.in.: gen. mjr Siegiej Nikołajewicz Safonow (1889 - 23.01.1891)⁹⁰; gen. mjr Nikołaj Trifonowicz Kudriajew (23.01.1891 - 1893)⁹¹, płk Piotr Aleksandrowicz Iwanow (1900-1903)⁹²; płk (gen. mjr

⁸⁵ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 701.

⁸⁶ *Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g.*, kol. 842, 854.

⁸⁷ *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 105; *Spisok polkow-nikam...*, cz. I, s. 477.

⁸⁸ *Połnyj Adries-Kaliendar gor. Warszawy i 10-ti gubernii Carstwa Polskago na: 1900 r.*, s. 35.

⁸⁹ *SWP 1869*, kn. III, st. 405-414; AP Lublin, RGL WP II, 1891: 91, *Prikaz po WWO Nr 36*, 5.02.1891 r.

⁹⁰ Gen. mjr Safonow został w 1891 r. awansowany na stanowisko pomocnika szefa artylerii Wileńskiego OW. AP Lublin, RGL WP II, 1891: 26, *Prikaz wojskam WWO Nr 13*, 28.01.1891 r.; *Spisok komandiram... Warszawskiego Wojennago Okruga 1.01.1889 g.*, s. 58.

⁹¹ Gen. mjr Kudriajew wcześniej był kierującym gospodarką artylerii w Twierdzy Brześć Litewski. AP Lublin, RGL WP II, 1891: 26, *Prikaz wojskam WWO Nr 13*, 28.01.1891 r.; *Pamiatnaja Kniga Rossii na: 1893 r.*, s. 277.

⁹² Gen. mjr Iwanow do 1900 r. zajmował stanowisko dowódcy artylerii fortecznej w Dubnie. AP Lublin, RGL WP II, 1900: 31, cz. I, *Prikaz wojskam WWO Nr 47*, 29.01.1900 r.; *Pamiatnaja kniżka Grodnienskoj gubernii na 1903 god*, s. 107.

w 1913 r.) Aleksander Konstantinowicz von Rukteszel (20.12.1908 - 1913)⁹³.

Fortecznemu Zarządowi Artylerii podlegały poszczególne pododdziały artylerii, których dowódcami byli m.in.:

- 3 Brzeska wypadowa bateria artylerii fortecznej – płk Paweł Iwanowicz Szrejder (1893)⁹⁴, ppłk Michaił Maksimowicz Pietrienko (1898-1904)⁹⁵, ppłk baron Michaił Jewgieniewicz [?] Pfejlicer von Frank (1905)⁹⁶, ppłk Demidenko (1907-1909)⁹⁷;
- Batalion (od 1904r. pułk) artylerii stałej – płk Wiesninskij (do 1900)⁹⁸, ppłk Iwan Jefimowicz Łenczowski (4.07.1902 - 30.11.1908)⁹⁹;
- 1 batalion artylerii fortecznej – płk Michaił Aleksandrowicz Trejdlar (26.03.1889-5.08.1896)¹⁰⁰, ppłk Jakow Fiodorowicz Kiwerow (1903)¹⁰¹;
- 2 batalion artylerii fortecznej – ppłk Nikołaj Aleksandrowicz Riza (1903)¹⁰²;
- 3 batalion artylerii fortecznej – ppłk Nikołaj Aleksandrowicz Sejdeler (1903)¹⁰³;
- 4 batalion artylerii fortecznej – ppłk Siergiej Iwanowicz Bielczenko (1903)¹⁰⁴.

⁹³ *Spisok połkownikam po starszynstwu. Sostawlien po 1-je Nojabria 1909 goda, S.-Pietierburg 1909, cz. I, s. 457; Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g., 854; Kaliendar-sprawocznik gor. Brist-Litowska na 1913 god, s. 101.*

⁹⁴ *Pamiatnaja Kniga Rossii: na 1893 r., s. 273.*

⁹⁵ *Spisok podpołkownikam po starszynstwu. Sostawlien po 1-je Janwaria 1903 goda, cz. I, s. 368; KRSW: 1.10.1898 r., s. 128; 1.01.1902 r., s. 135; 1.09.1904 r., s. 184.*

⁹⁶ *Tamże: 1.06.1905 r., s. 188; Spisok podpołkownikam... 1903 g., cz. I, s. 486.*

⁹⁷ *KRSW: 1.05.1907 r., s. 189; 1.08.1909 r., s. 189.*

⁹⁸ *AP Lublin, RGL WP II, 1900: 31, cz. II, Objawlenije wojskam WWO Nr 33, 7.06.1900 r.*

⁹⁹ *Spisok połkownikam... 1909 g., cz. I, s. 160; KRSW: 1.01.1902 r., s. 143; 1.09.1904 r., s. 194; 1.06.1905 r., s. 216; 1.05.1907 r., s. 218; Pamiatnaja kniżka Grodniejskoj gubernii na 1903 god, s. 108.*

¹⁰⁰ *Spisok gienierałam... 1907 g., cz. I, s. 664.*

¹⁰¹ *Pamiatnaja kniżka Grodniejskoj gubernii na 1903 god, s. 107.*

¹⁰² *Tamże, s. 107.*

¹⁰³ *Spisok podpołkownikam... 1903 g., cz. I, s. 375; Pamiatnaja kniżka Grodniejskoj gubernii na 1903 god, s. 107.*

¹⁰⁴ *Tamże, s. 107.*

Zajęciami praktycznymi artylerii fortecznej kierował najczęściej oficer w stopniu kpt. – ppłk, np. ppłk Siergiej Nikołajewicz Rimskij-Korsakow (22.08.1881 - 27.12.1884, 29.01.1885 - 5.05.1891)¹⁰⁵, ppłk Aleksandr Konstantinowicz von Rukteszel (1.02.1892 - 1903)¹⁰⁶.

Forteczny Zarząd Intendencki zajmował się chronieniem zapasów intendenty, zabezpieczaniem potrzeb twierdzy i garnizonu na wypadek wojny oraz aprowizacją. Pracą zarządu kierował intendent twierdzy, którego wybierał Główny Intendent i zatwierdzał komendant twierdzy. Intendent twierdzy podlegał bezpośrednio komendantowi twierdzy. W czasie pokoju kierował i nadzorował czynnościami związanymi z magazynowaniem i odświeżaniem zapasów. Ponadto zbierał informacje o możliwościach zaopatrzeniowych okolicy oraz cenach, jakie tam funkcjonowały. W stosunku do swych podwładnych miał uprawnienia dowódcy pułku¹⁰⁷. Intendentem twierdzy był z reguły oficer w stopniu pułkownika, później zaś również w stopniu generała np. płk Nikołaj Apollonowicz Greszer (1873)¹⁰⁸; płk Fiodor Gierasimowicz Bogosławskij (15.11.1895 - 24.12.1903)¹⁰⁹; płk Grigorij Andriejewicz Ciewłowski (1909)¹¹⁰, gen. mjr Nikołaj Władimirowicz Bukriejew (1913)¹¹¹.

Intendentowi podlegał również kierownik piekarni wojskowej w twierdzy. Stanowisko to zajmowali m. in. ppłk Aleksiej Aleksandrowicz Wejs (1888)¹¹², płk Arsenij Fiodorowicz Katin (21.1897 - 1909)¹¹³. Za-

¹⁰⁵ *Spisok gienierałam... 1907 g., cz. I, s. 658.*

¹⁰⁶ *Spisok podpołkownikam... 1903 g., cz. I, s. 689; Spisok połkownikam... 1909 g., cz. I, s. 457.*

¹⁰⁷ *SWP 1869, kn. III, st. 429-438.*

¹⁰⁸ *Adries-Kaliendar. Obszczaja rospis naczałstwujuszczich i proczich dołżnostnych lic wo wsiem uprawlienijam w Rossijsko Impierii na 1873 god, kol. 176.*

¹⁰⁹ *AP Lublin, RGL WP II, 1901: 83, Prikaz wojskam WWO Nr 17, 25.01.1901 r.; Spisok gienierałam... 1907 g., cz. II, s. 32; Pamiatnaja kniżka Grodnienskoj gubernii na 1903 god, s. 105; Adries-Kaliendar gubernii Carstwa Polskago na 1904 r., s. 24; Połnyj Adries-Kaliendar gor. Warszawy i 10-ti gubernii Carstwa Polskago na: 1900 r., s. 29.*

¹¹⁰ *Spisok połkownikam... 1909 g., cz. II, s. 25; Obszczij spisok oficerskim czinam... 1909 g., kol. 854.*

¹¹¹ *Adries-Kaliendar gor. Briest-Litowska na 1913 god., s. 106.*

¹¹² *Adries-Kaliendar Gubernii Carstwa Polskago na: 1888 r., s. 34.*

¹¹³ *Spisok podpołkownikam... 1903 g., cz. I, s. 580; Spisok połkownikam... 1909 g., cz. II, s. 25; Połnyj Adries-Kaliendar gor. Warszawy i 10-ti gubernii Carstwa Polskago na: 1900 r., s. 30.*

rządowi Intendenty podlegały również: magazyny żywności, młyn i magazyn medykamentów. Stan etatowy ulegał zmianom, ponieważ stopniowo rozbudowywano ten zarząd.

Komendant twierdzy, szef sztabu oraz szef zarządu inżynierii były jedynymi stanowiskami piastowanymi przez generałów. W 1913 r. generalski stopień posiadali również dowódca artylerii i intendent twierdzy. Pozostałe stanowiska szefów i dowódców załogi Twierdzy Brześć Litewski pełnili oficerowie w stopniu podpułkownika – pułkownika. Należeli do nich dowódcy:

- batalionów piechoty fortecznej, np.

1 bp fort. – płk Aleksandr Josifowicz Szczechowski (do 17.03.1891 r.)¹¹⁴, płk Iwan Konstantinowicz Mariuca (17.03.1891 - 1893)¹¹⁵, płk Aleksandr Iwanowicz Kwapiszewski (1896-1899)¹¹⁶, płk Paweł Grigoriewicz Głasko (1.12.1899-?)¹¹⁷, płk Mozes Enrikowicz Murman (1903)¹¹⁸, płk Aleksandr Michajłowicz Lalin (7.10.1906-1909)¹¹⁹.

2 bp fort. – płk Zejdlic (do 4.02.1891 r.)¹²⁰, płk Michaił Iwanowicz Dmitriew (1893)¹²¹, płk Jaworski (1900)¹²², płk Paweł Piotrowicz Witte (1903)¹²³, płk Aleksandr Walerianowicz Władimirow

¹¹⁴ W 1891 r. płk Szczechowski został wyznaczony dowódcą 3 Warszawskiego bp fort. AP Lublin, RGL WP II, 1891: 26, *Prikaz wojskam WWO* Nr 27, 22.03.1891 r.

¹¹⁵ Płk Mariuca wcześniej służył w 73 pp. AP Lublin, RGL WP II, 1891: 26, *Prikaz wojskam WWO* Nr 27, 22.03.1891 r.; *Pamiętna Księga Rosji*: na 1893 r., s. 255.

¹¹⁶ Do 1896 r. był dowódcą fortecznej rotę saperów. W 1899 r. został awansowany na dowódcę 24 Symbirskiego pp. AP Lublin, RGL WP II: 1896: 58, cz. I, *Prikaz wojskam WWO* Nr 77, 18.07.1896 r.; 1899: 10, *Prikaz wojskam WWO* Nr 213, 9.12.1899 r.

¹¹⁷ AP Lublin, RGL WP II, 1899: 10, *Prikaz wojskam WWO* Nr 213, 9.12.1899 r.

¹¹⁸ *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 god*, s. 105.

¹¹⁹ *Spisok polkownikam... 1909 g.*, cz. I, s. 393; *Obszczij spisok oficerskim czinam... 1909 g.*, kol. 526.

¹²⁰ Płk Zejdlic w 1891 r. został awansowany na dowódcę 9 ps. AP Lublin, RGL WP II, 1891: 26, *Prikaz wojskam WWO* Nr 15, 8.02.1891 r.

¹²¹ *Pamiętna Księga Rosji*: na 1893 r., s. 255.

¹²² Płk Jaworski w 1900 r. został awansowany na dowódcę 26 pp. AP Lublin, RGL WP II, 1900: 31, cz. II, *Prikaz wojskam WWO*: Nr 56, 27.03.1900 r.; Nr 228, 13.11.1900 r.

¹²³ *Pamiętna książka Grodzieńskiej gubernii na 1903 god*, s. 106.

(10.12.1908-1909)¹²⁴. W batalionie: ppłk Nikołaj Stanisławowicz Ordynskij (1903)¹²⁵.

3 bp fort. – płk Lew Fomicz Lewszanowskij (1893 - 1.06.1894)¹²⁶, płk Richard (1894-1897)¹²⁷, płk Paweł Grigoriewicz Głasko (1899-1903)¹²⁸, płk Jakow Jakowlewicz Sinicyn (22.04.1907 - 1909)¹²⁹;

w batalionie: ppłk Nikifir Wissarionowicz Sztenberg (1892-1903)¹³⁰;

- batalionu balonowego, płk Aleksander Antonowicz Nat (1911-1913)¹³¹;

- fortecznej rotę saperów, np. ppłk Aleksandr Gierman Fiodorowicz Milgofow (5.06.1903-18.05.1908)¹³², ppłk Michaił Nikołajewicz Szyłow (1909)¹³³, ppłk Nikołaj Michajłowicz Szypow (1913)¹³⁴;

- wojskowej stacji gołębi: płk Jakow Iwanowicz Petersen (8.06.1888 - 1909)¹³⁵, ppłk Piotr Nikołajewicz Nasonow (1913)¹³⁶.

Funkcję szefa szpitala pełnili oficerowie zajmujący różnorodne stanowiska w twierdzy. Byli to m.in. gen. mjr Nikołaj Kudriajew (1891-1900), płk Jaworski (d-ca 2 bp fort. w 1900 r.), płk Fiodor Bogo-

¹²⁴ *Spisok polkownikam... 1909 g.*, cz. I, s. 865; *Obszczij spisok oficerskim czinam... 1909 g.*, kol. 527.

¹²⁵ *Spisok podpolkownikam... 1903 g.*, cz. I, s. 518.

¹²⁶ Płk Lewszanowskij został awansowany na dowódcę 106 pp. AP Lublin, RGL WP II, 1894: 46, cz. I, *Prikaz wojskam WWO Nr 28*, 14.04.1894 r.; *Pamiatnaja Kniga Rossii*: na 1893 r., s. 255.

¹²⁷ Płk Richard wcześniej służył w Jekaterynburskim pp. AP Lublin, RGL WP II: 1894: 43, cz. I, *Prikaz wojskam WWO Nr 35*, 29.04.1894 r.; 1897: 48, *Prikazanije wojskam WWO*, Nr 41, 1897 r.

¹²⁸ Płk Głasko do 1899 r. służył w 13 p gren. AP Lublin, RGL WP II, 1899: 10, *Prikaz wojskam WWO Nr 213*, 9.12.1899 r.; *Pamiatnaja kniżka Grodniejskoj gubernii na 1903 god*, s. 106.

¹²⁹ *Spisok polkownikam... 1909 g.*, cz. I, s. 438; *Obszczij spisok oficerskim czinam... 1909 g.*, kol. 527.

¹³⁰ *Spisok podpolkownikam... 1903 g.*, cz. I, s. 151.

¹³¹ *KRSW*: 1.02.1911r., s. 192; *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 103.

¹³² *Spisok polkownikam... 1909g.*, cz. I, s. 1048.

¹³³ *Obszczij spisok oficerskim czinam... 1909 g.*, kol. 767.

¹³⁴ *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 104.

¹³⁵ *Spisok podpolkownikam... 1903 g.*, cz. I, s. 21; *Spisok polkownikam... 1909 g.*, cz. I, s. 1073.

¹³⁶ *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 105.

ślawskij (15.01.1901 - 24.12.1903), gen. mjr Aleksandr von Rukteszel (1913 r.).

Fortecznym oddziałem żandarmerii kierował rtm. Dmitrij Aleksiejewicz Iwanow¹³⁷.

Stanowisko brzeskiego powiatowego naczelnika wojskowego zajmowali m.in. płk Aleksandr Nikołajewicz Umanow (do 1909 r.)¹³⁸, płk Ananij Wasiliewicz Maksimowicz (od 28.04.1909 r.)¹³⁹, ppłk Aleksandr Fomicz Erdman (28.09.1910 - 1912)¹⁴⁰.

Kadra oficerska jednostek liniowych brzeskiego garnizonu zajmowała stanowiska dowódcze różnego szczebla, począwszy od młodszego oficera w rocie, a skończywszy na dowódcy korpusu armijnego. Prócz dowódczych, oficerowie pełnili również funkcje sztabowe, np. szef sztabu, intendent czy szefowie służb. Najwyższym stanowiskiem dowódczym w oddziałach liniowych był dowódca korpusu armijnego, które zajmował oficer mający stopień generał-lejtnanta lub generała (broni: piechoty, kawalerii itp.). Wyznaczanie generałów i oficerów na stanowiska dowódców: dywizji, brygad, szefów sztabów korpusów odbywało się na podstawie specjalnych spisów kandydatów¹⁴¹. Dowódcy korpusu podlegali szefowie sztabu i artylerii oraz intendent korpusu. Szefem sztabu był oficer w stopniu gen. mjr, absolwent Nikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego. Szefem artylerii korpusu był oficer w stopniu gen. mjr lub gen. lejtn., będący z reguły absolwentem Michajłowskiej Akademii Artyleryjskiej. Intendentem był oficer w stopniu ppłk lub płk, absolwent specjalnego Kursu Intendenckiego. Wymienione stanowiska w sztabie XIX KA zajmowali:

- dowódca XIX KA: gen. piechoty Aleksandr Wikientiewicz Hurczyn (1894 - 19.09.1900)¹⁴²; gen. lejtn. Grigorij Wasiliewicz Kriu-

¹³⁷ Tamże, s. 105.

¹³⁸ *Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g.*, kol. 66.

¹³⁹ *Spisok polkownikam... 1909 g.*, cz. I, s. 614.

¹⁴⁰ *Spisok podpolkownikam po starszinstwu. Sostawlien po 1-je Maja 1912 g.*, S.-Pietierburg 1912, cz. I, s. 68.

¹⁴¹ *SWP 1869*, kn. VII, st. 476; S.W. Wołkow, *Russkij oficerskij korpus*, Moskwa 1990, s. 157.

¹⁴² AP Lublin, RGL WP II: 1897: 48, *Prikaz wojskam WWO Nr 16*, 6.02.1897 r.; 1899: 10, *Prikaz wojskam WWO Nr 207*, 25.11.1899 r.; 1900: 31, cz. II, *Prikaz wojskam WWO: Nr 61*, 3.04.1900 r.; Nr 203, 2.10.1900 r., Nr 212, 19.10.1900 r.; *KRSW*: 1.10.1898 r., s. 16.

- kow (24.10.1900 - 29.11.1903)¹⁴³; gen. lejtn. Topornin (1904)¹⁴⁴; gen. lejtn. Gaponow (1905 - 4.10.1906)¹⁴⁵; gen. lejtn. Dmitrij Modestowicz Riezwyj (9.10.1904 - 23.05.1905)¹⁴⁶; gen. lejtn. Jewgraf Siemionowicz Saranczew (6.10.1906 - 1913)¹⁴⁷; gen. lejtn. Władimir Nikołajewicz Gorbatowskij (od 05.1914 r.)¹⁴⁸;
- szef sztabu w XIX KA: gen. mjr Diubiuk (1896)¹⁴⁹; gen. mjr Iwan Ignatiewicz Arciszewskij (1896)¹⁵⁰; gen. mjr Paweł Fiodorowicz Klauz (5.01.1898 - 31.08.1900)¹⁵¹; gen. mjr Ordynskij (1902)¹⁵²; gen. mjr Sigizmund Michaił Feliksowicz Sulikowskij (8.10.1902 - 1907)¹⁵³; gen. mjr Beneskuł (1909)¹⁵⁴;
 - szef artylerii XIX KA: gen. lejtn. Michajłow (1896-1898)¹⁵⁵; gen. lejtn. Aleksiej Pawłowicz Litwinow (1902-1903)¹⁵⁶; gen. mjr Dobużynskij (1904-1905)¹⁵⁷; gen. mjr Jewgraf Nikołajewicz Koboziw (12.06. - 24.08.1906)¹⁵⁸; gen. lejtn. Andriej Adamowicz Atabekow

¹⁴³ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 59; *KRSW*: 1.01.1902 r., s. 17; *Pamiatnaja kniżka Grodnieńskiej gubernii na 1903 g.*, s. 97.

¹⁴⁴ *KRSW*: 1.09.1904 r., s. 17.

¹⁴⁵ AP Lublin, RGL WP II, 1906: 78, *Prikaz wojskam WWO Nr 287*, 19.10.1906 r.; *KRSW*: 1.06.1905 r., s. 253.

¹⁴⁶ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 115.

¹⁴⁷ Gen. lejtn. Saranczew do 1906 r. był dowódcą 23 DP. AP Lublin, RGL WP II, 1906: 78, *Prikaz wojskam WWO Nr 287*, 19.10.1906 r.; *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 159; *KRSW*: 1.05.1907 r., s. 258; 1.08.1909 r., s. 260.

¹⁴⁸ K.A. Zaleskij, dz. cyt., s. 468.

¹⁴⁹ AP Lublin, RGL WP II, 1896: cz. I, *Prikazanije wojskam WWO*, Nr 44, 29.04.1896 r.

¹⁵⁰ Gen. mjr Arciszewski do 1895r. był dowódcą 24 Symbirskiego pp, a w latach 1895-1896 szefem sztabu Twierdzy Nowogeorgijewsk (Modlin). AP Lublin, RGL WP II, 1896: cz. I, *Prikaz wojskam WWO Nr 123*, 24.10.1896 r.

¹⁵¹ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 207; *KRSW*: 1.10.1898 r., s. 16.

¹⁵² Tamże: 1.01.1902 r., s. 17.

¹⁵³ *Spisok gienierałam... 1907g.*, cz. I, s. 410; *KRSW*: 1.09.1904 r., s. 17; 1.06.1905 r., s. 253; 1.05.1907 r., s. 258.

¹⁵⁴ Tamże: 1.08.1909 r., s. 260.

¹⁵⁵ AP Lublin, RGL WP II, 1896: 58, cz. I, *Prikazanije wojskam WWO Nr 44*, 29.04.1896 r.; *KRSW*: 1.10.1898 r., s. 16.

¹⁵⁶ Tamże: 1.01.1902 r., s. 17; *Pamiatnaja kniżka Grodnieńskiej gubernii na 1903 g.*, s. 98.

¹⁵⁷ *KRSW*: 1.01.1902 r., s. 17; 1.06.1905 r., s. 253.

¹⁵⁸ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 322.

(od 5.04.1907 r.)¹⁵⁹; gen. mjr Konstantin Wasiliewicz Kołokolcew (1909-1913)¹⁶⁰;

- intendent XIX KA: ppłk Charitonow (1898)¹⁶¹, ppłk Konstantin Nikołajewicz Koszkariew (1902-1903)¹⁶², płk Iwan Iwanowicz Flewickij (24.04.1904 - 1909)¹⁶³.

Dowódcami oddziałów wojskowych wchodzących w skład brzeskiego garnizonu byli:

2 Dywizja Piechoty:

gen. lejtn. Akerman (1898-1902)¹⁶⁴, gen. lejtn. Pieszczanskij (1905)¹⁶⁵, gen. lejtn. Aleksandr Aleksandrowicz Błagowieszczanskij (27.02.1907 - 1909)¹⁶⁶;

- 2 B/ 2 DP – gen. mjr Kurcz (1898)¹⁶⁷, gen. mjr Aknow (1902)¹⁶⁸, gen. mjr Andriej Dmitriewicz Wsiewołożskij (30.04. - 11.12. 1903)¹⁶⁹, gen. mjr Josif Ilicz Regulskij (11.12.1903 - 1909)¹⁷⁰;
- 6 Libawski pp: płk baron von Funk (1898)¹⁷¹, płk Sampson Georgiewicz Alenicz (5.03.1901 - 1907)¹⁷²;
- 7 Rewelski pp: płk Kaszpierow (1898)¹⁷³, płk Meklemburcew (1902-1907)¹⁷⁴, płk Gienrich Aleksandrowicz Sawicz-Zabłockij (29.06.1908 - 1909)¹⁷⁵;

¹⁵⁹ Tamże, cz. I, s. 284; KRSW: 1.05.1907 r., s. 258.

¹⁶⁰ Tamże: 1.08.1909 r., s. 260.

¹⁶¹ Tamże: 1.10.1898 r., s. 16.

¹⁶² W 1903 r. ppłk Koszkariew został intendentem XV KA. *Spisok podpołkownikam... 1903 g.*, cz. I, s. 484; KRSW: 1.01.1902r., s. 17; *Pamiatnaja kniżka Grodnien-skoj gubernii na 1903 g.*, s. 98.

¹⁶³ *Spisok połkownikam... 1909 g.*, cz. II, s. 13; KRSW: 1.06.1905 r., s. 253; 1.05.1907 r., s. 258; 1.08.1909 r., s. 260.

¹⁶⁴ Tamże: 1.10.1898 r., s. 22; 1.01.1902 r., s. 25.

¹⁶⁵ Tamże: 1.06.1905 r., s. 18.

¹⁶⁶ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 193; KRSW: 1.05.1907r., s. 18; *Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g.*, kol. 189.

¹⁶⁷ KRSW: 1.10.1898r., s. 23.

¹⁶⁸ Tamże: 1.01.1902r., s. 26.

¹⁶⁹ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 328.

¹⁷⁰ Ibidem, cz. I, s. 552; KRSW: 1.09.1904 r., s. 28; 1.06.1905 r., s. 18; 1.05.1907 r., s. 18; 1.08.1909 r., s. 18; *Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g.*, kol. 191.

¹⁷¹ KRSW: 1.10.1898 r., s. 22.

¹⁷² *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 828; KRSW: 1.01.1902 r., s. 25.

¹⁷³ Tamże: 1.10.1898 r., s. 23.

¹⁷⁴ Tamże: 1.01.1902 r., s. 26; 1.09.1904 r., s. 28; 1.06.1905 r., s. 18; 1.05.1907 r., s. 18.

¹⁷⁵ *Spisok połkownikam... 1909 g.*, cz. I, s. 116; KRSW: 1.08.1909 r., s. 18; *Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g.*, kol. 191.

- 8 Estlandzki pp: płk Dmitriew (1898)¹⁷⁶, płk Brochockij (1902-1904)¹⁷⁷, płk Nikołaj Iwanowicz Maczugowskij (1905-1909)¹⁷⁸;
- 2 B/ 17 DP – gen. mjr Kazimierz Julianowicz Elżanowski (1880-1889)¹⁷⁹.

38 Dywizja Piechoty:

gen. lejtn. Aleksander Hurczyn (do 9.10.1894 r.); gen. lejtn. Grigorij Wasiliewicz Kriukow (9.10.1894 - 24.10.1900)¹⁸⁰; gen. lejtn. Wiktor Konstantinowicz Grek (16.05.1905 - 1911)¹⁸¹; gen. lejtn. Władimir Porfiriewicz Prasałow (1913)¹⁸²;

- 1 B/ 38 DP: gen. mjr Bogackij (1911)¹⁸³, gen. mjr Michaił Antonowicz Bem (1913)¹⁸⁴;
- 2 B/ 38 DP: gen. mjr Paweł Timofiejewicz Zakowienkin (21.06.1905 - 1907)¹⁸⁵, gen. mjr Mielnikow (1911)¹⁸⁶, gen. mjr Michaił Iwanowicz Sztengelmann (1913)¹⁸⁷;
- szefa sztabu: płk Ippolit Paulinowicz Wojszyn-Murdas-Żyliński (22.08.1894 - 26.03.1898)¹⁸⁸; płk Anatolij Dmitriewicz Szemanskij (21.12.1907 - 1913)¹⁸⁹;
- 149 Czarnomorski pp: płk Dmitrij Pawłowicz Troickij (1911-1913)¹⁹⁰;

¹⁷⁶ KRSW: 1.10.1898 r., s. 23.

¹⁷⁷ Tamże: 1.01.1902 r., s. 26; 1.09.1904 r., s. 28.

¹⁷⁸ Tamże: 1.06.1905 r., s. 18; 1.05.1907 r., s. 18; 1.08.1909 r., s. 18; *Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g.*, kol. 192.

¹⁷⁹ Gen. mjr Elżanowski w 1889 r. został wyznaczony na stanowisko dowódcy 27 DP. AP Lublin, RGL WP II, 1889: 15/ 2, *Prikaz wojskam WWO Nr 29*, 24.04.1889 r.; KRSW: 1.09.1882 r., s. 38; 1.12.1883 r., s. 38; *Adries-Kalendar gubernii Carstwa Polskiego na 1881 g.*, s. 31; J. Kozłowski, *Warszawski Okręg Wojskowy w 1874 roku*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, t. XXXVIII, s. 126.

¹⁸⁰ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 59.

¹⁸¹ Tamże, cz. I, s. 276; KRSW: 1.02.1911 r., s. 56.

¹⁸² *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 91.

¹⁸³ KRSW: 1.02.1911 r., s. 56.

¹⁸⁴ *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 91.

¹⁸⁵ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 719; KRSW: 1.05.1907 r., s. 54.

¹⁸⁶ KRSW: 1.02.1911 r., s. 56.

¹⁸⁷ *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 91.

¹⁸⁸ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 305

¹⁸⁹ *Spisok połkownikam... 1909 g.*, cz. I, s. 829; KRSW: 1.02.1911 r., s. 56; *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 91.

¹⁹⁰ KRSW: 1.02.1911 r., s. 56.

- 152 Władykaukaski pp: płk Nikita Michajłowicz Bataszew (4.07.1902 - 14.01.1905)¹⁹¹, płk Jozefowicz (1905-1907)¹⁹², płk Wiktor Wasiliewicz Charczenko (1909-1911)¹⁹³, płk Władimir Fiodorowicz Ganskau (1913)¹⁹⁴;
- 49 Rez. BP: gen. mjr Stanisław Feliksowicz Stelnicki (2.07.1907 - 1910)¹⁹⁵;
- 193 rez. pp: płk Dzeniejew (1909)¹⁹⁶;
- 19 b sap: płk Chanykow (1902)¹⁹⁷, płk Dmitriew (1904-1905)¹⁹⁸, płk Gawrił Gawriłowicz Iwanow (1907-1911)¹⁹⁹.

Zgodnie z obowiązującymi w armii rosyjskiej przepisami, w oddziałach fortecznych nie mogli służyć katolicy, których często utożsamiano z Polakami, natomiast w oddziałach liniowych mogli oni stanowić nawet do 20% kadry oficerskiej i urzędników. Wśród oficerów brzeskiego garnizonu Polakami byli:

- gen. piechoty Aleksander Hurczyn, syn Wincentego – dowódca 38 DP w latach 1886-1894 (od jesieni 1894r. w WOW); dowódca XIX KA (1894-1900)²⁰⁰;
- gen. mjr Kazimierz Elżanowski, syn Juliana – dowódca 2 B/ 17 DP (1880-1889)²⁰¹;
- gen. mjr Stanisław Stelnicki, syn Feliksa – dowódca 49 Rez. BP (1907-1910)²⁰²;

¹⁹¹ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 677; KRSW: 1.09.1904 r., s. 64.

¹⁹² Tamże: 1.06.1905 r., s. 54; 1.05.1907 r., s. 54.

¹⁹³ Tamże: 1.02.1911 r., s. 56.

¹⁹⁴ *Kaliendar-sprawocznik gor. Briest-Litowska na 1913 god*, s. 95.

¹⁹⁵ *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 727; KRSW: 1.08.1909 r., s. 94; K.A. Zalesskij, dz. cyt., s. 210-211.

¹⁹⁶ KRSW: 1.08.1909 r., s. 94.

¹⁹⁷ Tamże: 1.01.1902 r., s. 154.

¹⁹⁸ Tamże: 1.09.1904 r., s. 212; 1.06.1905 r., s. 220.

¹⁹⁹ *Obszczij spisok oficerskim czynam... 1909 g.*, kol. 752; KRSW: 1.05.1907 r., s. 222; 1.08.1909 r., s. 222; 1.02.1911 r., s. 187.

²⁰⁰ *Wojennaja Enciklopedija*, t. VIII, S-Pietierburg 1912, s. 545; *Pamiatnaja Knizka Lublinskoj Gubernii na: 1895 r.*, s. 236; 1896 r., s. 239; 1897, s. 243; 1898 r., s. 213; 1899 r., s. 198; 1900 r., s. 199; 1901 r., s. 202; *Pamiatnaja Knizka Suwalskoj Gubernii na: 1902 r.*, s. 168; Z. Mineyko, *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848-1866*, Warszawa 1971, s. 80; W. Wejtko, *Ramoty i ramotki wojskowe*, Warszawa 1931, s. 67.

²⁰¹ AP Lublin, RGL WP II, 1888: 38, *Prikaz wojskam WWO Nr 89*, 7.09.1888 r.; KRSW: 1.09.1882 r., s. 38; 1.12.1883 r., s. 38; J. Kozłowski, *Warszawski Okręg Wojskowy w 1874 roku*, SMHW, t. XXXVIII, s. 126.

²⁰² *Spisok gienierałam... 1907 g.*, cz. I, s. 727; KRSW: 1.08.1909 r., s. 94.

- ppłk Józef Szamota, syn Ludwika – młodszy sztab-oficer 6 Libawskiego pp (1897), dowódca 4 batalionu w tymże pułku (1897-1907)²⁰³;
- ppłk Józef Zarzecki, syn Macieja – dowódca 3 batalionu/ 7 Rewelskiego pp (1892-1903)²⁰⁴;
- ppłk Wincenty Boniecki, syn Jakuba – dowódca 4 batalionu/ 8 Estlandzkiego pp (1899-1909)²⁰⁵;
- ppłk Ludwik Zajączkowski, syn Aleksandra – dowódca 1 batalionu/ 149 Czarnomorskiego pp (1912-1913)²⁰⁶;
- ppłk Witold Michalski, syn Ludwika – w 152 Władykaukaskim pp (1909-1912)²⁰⁷;
- ppłk Wiktor Stulgiński, syn Juliana – dowódca 3 batalionu/ 152 Władykaukaskiego pp (1909-1913)²⁰⁸;
- kpt. Franciszek Karaś – w 152 Władykaukaskim pp (1903-1909)²⁰⁹.

Oficerów z polskimi korzeniami było więcej lecz szczątkowe informacje nie pozwalają na określenie ich dokładnej liczby. Można szacować, że wakat katolicki dla oficerów oddziałów liniowych (bez oddziałów fortecznych) mógł wynosić w zależności od okresu ok. 35-40 osób. W tym gronie mógł się znajdować 1 generał, 3-4 podpułkowników i 30-35 młodszych oficerów (od ppor. do kpt.). Utożsamiając katolika z Polakiem pomija się jednak przedstawicieli innych wyznań (protestantów, prawosławnych czy muzułmanów), o których pochodzeniu mogły świadczyć nazwiska, imiona i imiona ojców. Do grupy tej można zaliczyć m.in. płk Aleksandra Dawidowicza Tuhan-Mirzę-

²⁰³ CAW, Akta personalne gen. Józefa Szamoty, Ap. 19 781, k. 12; *Spisok polkownikam...* 1909 g., cz. I, s. 435; *Pamiatnaja Knizka Grodniejskoj Gubernii na: 1903 r.*, s. 99; *Pamiatnaja Knizka Siedlieckoj Gubernii na: 1905 r.*, s. 158; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 323.

²⁰⁴ *Spisok podpolkownikam...* 1903 g., cz. I, s. 153; *Pamiatnaja Knizka Grodniejskoj Gubernii na: 1903 r.*, s. 100.

²⁰⁵ *Spisok podpolkownikam...* 1903 g., cz. I, s. 611; *Pamiatnaja Knizka Grodniejskoj Gubernii na: 1903 r.*, s. 100; *Obszczij spisok oficerskim czynam...* 1909g., kol. 192.

²⁰⁶ *Spisok podpolkownikam...* 1912 g., cz. I, s. 304; *Kaliendar-sprawocznik gor. Bries-Litowska na 1913 god*, s. 92.

²⁰⁷ *Spisok podpolkownikam...* 1912 g., cz. I, s. 127.

²⁰⁸ Tamże, cz. I, s. 353; *Kaliendar-sprawocznik gor. Bries-Litowska na 1913 god*, s. 96.

²⁰⁹ CAW, Akta personalne gen. Franciszka Karasia, Ap. 16 498.

Baranowskiego (dowódca 7 Rewelskiego pp)²¹⁰ oraz gen. mjr Zygmunta Sulikowskiego (szef sztabu XIX KA).

W twierdzy przeprowadzano wiele inspekcji różnego szczebla. Np. w dniach 24.06.1888 r. Twierdzę Brześć Litewski wizytował wlk. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, który wracał z inspekcji warszawskiego garnizonu. Jego krótki pobyt w Brześciu był zaplanowany w najdrobniejszych szczegółach. Z Warszawy wlk. ks. wyjechał pociągiem o 20⁰⁰ dnia poprzedniego, natomiast do Brześcia przybył o 8⁰⁰ rano. Honorową wartę, która asystowała gościowi wystawiał 68 pp. Następnie miał miejsce przejazd do twierdzy, wjazd Bramą Aleksandrowską, a następnie wizyta w cerkwi (w twierdzy). W kwaterze wlk. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza honorową wartę trzymał 37 rezerwowy bp. O 10⁰⁰ wlk. ks. przyjął defiladę oddziałów (37 pp, 68 pp, 37 rez. bp, 38 rez. bp) na placu między twierdzą a miastem. Około 10⁰⁰ zwiedzał szpital, gołębiarnię, magazyn ziarna i piekarnię, po 2,5 godzinach gościa przewieziono do Fortu IV, gdzie przedstawiono mu jego kadrę oficerską, pokazano fort i ćwiczenia artylerii fortecznej. Około 16³⁰ wlk. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz odjechał z dworca w Brześciu²¹¹.

W okolicach Brześcia Litewskiego znajdował się poligon artyleryjski (drugi był w Rembertowie pod Warszawą) dla oddziałów Warszawskiego OW. Przepisy określające zasady jego funkcjonowania zatwierdzono 1.02.1903 r., a jego szefem, odpowiedzialnym również za ochronę obiektu, został dowódca XIX KA. W maju i czerwcu (przykładowe terminy to: 1.05. - 20.06.1901 r., 16.06. - 7.07.1903 r., 16.06. - 7.07.1904 r., 12.06. - 2.07.1908 r.) odbywały się poligony artyleryjskie, w których uczestniczyły jednostki artylerii oraz innych rodzajów wojsk Warszawskiego OW. Ćwiczyły tu m.in.: 2 BA, 38 BA, sztab XIX KA, szefostwa artylerii VI i XIX KA, 2 DP, 38 DP, 4 i 7 dak, 11 Doński p koz. oraz oddziały wchodzące w skład załogi Twierdzy Brześć Litewski. Nie był to stały skład ćwiczących jednostek, ponieważ ulegał on zmianom, np.

²¹⁰ W 1889 r. płk Tuhan-Mirza-Baranowski był szefem sztabu Twierdzy Iwanogorod (Dęblin). AP Lublin, RGL WP II, 1889: 15/ 2, *Prikaz wojskam WWO Nr 1*, 13.01.1889 r.; S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929, s. 51; M. Kulik, *Oficerowie armii rosyjskiej pochodzący z terenów dawnej Rzeczypospolitej w latach 1864-1914*, [w:] *Rzeczpospolita Obojga Narodów i jej tradycje. Studia i szkice*, red. M. Wagner, J. Wojtasik, Siedlce 2004, s. 271.

²¹¹ AP Lublin, RGL WP IV, 1888: 38 b, *Prikazaniye wojskam WWO Nr 91*, 24.05.1888 r.

w czasie szkolenia poligonowego 30.05. - 20.06.1901 r. były to: 4 DP (dowódca - gen. lejtn. Bażenow), 17 DP (gen. lejtn. von Taube), 18 DP (gen. lejtn. Agapiejew), 6 DP (gen. lejtn. Zasulicz), 8 DP (gen. lejtn. Prokope), 2 DP (gen. lejtn. Akkerman), 38 DP (gen. lejtn. Pozdiejew), 1 Dońskiej D Koz. (gen. mjr Pozdiejew), 7 DK (gen. lejtn. Rogowski), 14 DK (gen. lejtn. Bobyliew), 7 DP (gen. mjr Potockij), 3 Samodzielnej BK (gen. mjr Willamow). Niekiedy zajęcia na poligonie artyleryjskim odbywały się w lipcu, np. w 1903 r., kiedy to w szkoleniu brały udział 6 i 7 ba/ 4 BA, 4 ba/ 38 BA oraz 13 bak. Ocenie podlegały strzelanie do celu oraz sposób manewrowania bateriami artylerii. Praktyczne strzelania artyleryjskie przeprowadzano również z udziałem dowódców innych rodzajów broni. Zapoznawano ich wtedy z praktyczną stroną działania oddziałów artylerii oraz ich przygotowaniem logistycznym. W szkoleniu tym brali udział także oficerowie Polacy (polskiego pochodzenia) służący w armii rosyjskiej, np. w 1908 r. byli to gen. mjr Edward Kolankowski (d-ca 1 B/ 17 DP) i gen. mjr Stanisław Stelnicki (d-ca 48 rez. BP) obaj z XIX KA.

Strzelania artyleryjskie były bardzo często kontrolowane przez przełożonych, np. 23.06.1901 r. kontrolującym, a jednocześnie prowadzącym strzelanie (w szkoleniu brały udział: 3 da/ 4 BA, 7 dak, 3 ba/ 4 BA, 5 ba/ 38 BA) był szef sztabu Warszawskiego OW – gen. piechoty Aleksandr Kazimirowicz Puzyrewskij. Kontrolę mógł dokonywać również komendant Twierdzy Brześć Litewski. np. 15.07.1905 r. dokonywał jej gen. piechoty Piotr Łazariew (w szkoleniu brały udział: 2 da/ 38 BA i 14 bak). Ocenie podlegały stanowiska ogniowe rozwinięte na szosie włodawskiej (na północ od wsi Pugaczów) oraz sposób wykonywania postawionych zadań. Opinie dotyczące zajęć często były dość ostre i wymieniały dużo niedociągnięć w wyszkoleniu pododdziałów²¹².

²¹² Zob. AP Lublin, RGL WP II: 1890: 68, cz. I, *Prikazanija wojskam WWO Nr 75*, 1890 r.; 1899: 10, *Prikaz wojskam WWO Nr 85*, 31.05.1899 r.; 1900: 31, cz. II, *Prikaz wojskam WWO Nr 121*, 22.06.1900 r.; 1901: 83, *Prikaz wojskam WWO: Nr 117*, 28.07.1901 r.; 1901: 88, *Prikazanije wojskam WWO Nr 141*, 13.05.1901 r.; 1903: 40; 1903: 87, *Prikaz wojskam WWO Nr 110*, 19.07.1903 r.; 1903: 88: *Prikazanije wojskam WWO Nr 32*, 27.01.1903 r., *Polożenie o Briest-Litewskom kaziennom poligonie*; *Prikazanije wojskam WWO Nr 149*, 14.05.1903 r.; 1904: 41, *Prikaz wojskam WWO Nr 127*, 31.07.1904 r.; 1904: 40, *Prikazanije wojskam WWO Nr 156*, 30.05.1904 r.; 1905: 67, *Prikaz wojskam WWO Nr 131*, 13.08.1905 r.; 1908: 34, *Prikazanije wojskam WWO Nr 139*, 3.05.1908 r.; 1909: 62, *Prikaz wojskam WWO Nr 150*, 1909 r.

Życie w garnizonie regulował roczny cykl szkolenia, który dzielił się na okres letni i zimowy. W okresie letnim oddziały odbywały różnorodne zajęcia praktyczne na poligonach, natomiast w okresie zimowym szkolono się w macierzystych garnizonach. W okresie letnim ćwiczenia pododdziałów odbywały się w maju, natomiast manewry całych jednostek odbywały się w sierpniu. Podczas manewrów ćwiczoneo różnorodne warianty prowadzenia działań bojowych, a kadra dowódcza zapoznawała się z terenem przyszłych działań bojowych. Hipotetyczny przeciwnik w praktyce mógł okazać się Niemcami lub Austro-Węgrami, i dlatego wszelkie plany szkoleń poligonowych uwzględniały działanie przeciw nieprzyjacielowi, który nadciągał od strony granic z tymi państwami. Szkolenia poligonowe miały określony schemat, który powielano w różnych wariantach. Oddziały biorące udział w manewrach dzielono na dwa oddziały *Północny* i *Południowy* (lub *Wschodni* i *Zachodni*) i stawiano im do wykonania konkretne zadanie taktyczne. Co roku zmieniano rejon ćwiczeń oraz realizowane zadania taktyczne, co ilustrują podane przykłady.

W 1890 r. manewry odbyły się 13.08. w rejonie Brześć Litewski – Kamienica Biskupska, a jednostki biorące w nim udział podzielono tradycyjnie na:

- *Oddział Południowy*, w składzie: 2 B/ 2 DP, trzy baterie/ 2 BA, 2 Orenburski Pułk Kozaków i półbateria/ 22 bak, miał wykonać marsz na Brześć Litewski i utrzymać przeprawę na rzece Kamionce;
- *Oddział Północny*, składzie: 1 B/ 2 DP, trzy baterie/ 2 BA, 39 Narwski Pułk Dragonów i półbateria/ 22 bak, stacjonujący w Twierdzy, miał odrzucić przeciwnika za rzekę Kamionkę²¹³.

W 1904 r. manewry odbyły się 5.08., a wojska biorące w nich udział podzielono na:

- *Oddział Południowy* był dowodzony przez gen. lejtn. Topornina, w jego skład wchodziły 38 DP, 49 Rez. BP, 11 Doński p koz., 3 da/ 2 BA, 38 BA, oddział balonowy;
- *Oddział Północny* był dowodzony gen. lejtn. Fomina, w jego skład wchodziły 2 DP, 1 i 2 dyon/ 2 BA, 1, 2, 3 Brzeski bp fort., 3 Brzeska forteczna bateria wypadowa, 1 B/ 7 DK, 21 Białoruski p drag., 7 dak, forteczna rota saperów.

²¹³ AP Lublin, RGL WP II: 1890: 68, cz. I, *Prikazaniye vojskam WWO* Nr 142, 1890 r.; 1890: 68, cz. II, *Prikaz vojskam WWO* Nr 93, 22.08.1890 r.

Do wieczora 4.08., jednostki *Oddziału Północnego* (2 batalion/ 5 Kałuskiego pp, trzy pułki/ 7 DK oraz artyleria) zostały odrzucone od przeprawy przez rzekę Leśną do rejonu Motykały – Nikolsty – Rakowice, gdzie spędziły noc. Siły główne tego oddziału przybyły kolejną od strony Białegostoku i wylądowały się na stacji Łyszczyce nocując w tym rejonie (Łyszczyce – Szczytniki). *Oddział Północny* miał 5.08. przejść do okrążania przeciwnika. Ponadto jego oddziały miały utrzymać pozycje na rzece Leśna oraz rejon dla nadciągających sił głównych. *Oddział Południowy* noc z 4/5.08. spędził w pobliżu osady Grajewskiej a 5.08. rano miał przeprawić się przez rzekę Leśną i opanować Motykały²¹⁴.

W 1909 r. manewry odbyły się 19.08., a oddziały biorące w nich udział podzielono na:

- *Oddział Południowy*, w składzie 38 DP, 1 da/ 38 BA, 13 Orderu Wojennego p drag., 7 dak i rota saperów. Był on rozlokowany w rejonie wsi Stradecz i miał opanować przeprawy na Muchawcu, na odcinku Brześć Litewski – wieś Jamno;
- *Oddział Północny*, w składzie 49 Rez. BP, 2 da/ 38 BA, 13 Włodzimierski p uł. i rota saperów). Zadaniem oddziału było wykonanie natarcia od wsi Czerni w stronę miejscowości Stradecz i zepchnięcie oddziałów przeciwnika do rzeki Bug²¹⁵.

Jesienią, najczęściej na przełomie sierpnia i września, odbywały się tzw. „Wielkie Manewry”, które zawsze odzwierciedlały spodziewane kierunki przyszłych działań wojennych. Brały w nich udział oddziały z dwóch różnych okręgów wojskowych. W 1896 r. takie manewry odbyły się na terenie Guberni Lubelskiej a ćwiczeniami kierował dowódca Kijowskiego Okręgu Wojskowego gen. piechoty Krzywobłockij. Poszczególne jednostki wojskowe zorganizowano w dwa oddziały:

- *Północny* – dowódca - gen. lejtn. Hurczyn. W jego skład wchodziły XIX KA, 3 DP Gw., 3 B/ 2 DK Gw., 3 BA Gw., 3 bak gw. i oddział saperów. Siły te liczyły: 50 batalionów, 30 szwadronów, 3 sotnie, 178 dział artylerii pieszej i 18 dział artylerii konnej. Oddział ten bronił Lublina na linii Lublin – Urzędowo – Bychawa, przed atakiem od południa;
- *Południowy* – dowódca - gen. lejtn. Bodisko. W jego skład wchodziły V KA, XIV KA, 1 B/ 14 DK i oddział saperów. Siły liczyły

²¹⁴ AP Lublin, RGL WP II, 1904: 41, *Prikaz wojskam WWO Nr 144*, 31.08.1904 r.

²¹⁵ AP Lublin, RGL WP II, 1909: 62, *Prikaz wojskam WWO Nr 163*, 22.08.1909 r.

65 batalionów, 30 szwadronów, 27 sotni, 210 dział artylerii pieszej i 30 dział artylerii konnej. Oddział ten wykonywał marsz na Lublin od strony południowej²¹⁶.

„Wielkie manewry” odbywały się również w innych latach, m.in. w dniach 24-29.08.1908 r. na terenach guberni Siedleckiej i Lubelskiej, w których brały udział oddziały XIV, XV i XIX KA oraz część VI KA. Oddziały podzielono na armie: *Północną*, którą dowodził dowódca XV KA – gen. lejtn. Martson i *Południową*, którą dowodził dowódca XIX KA – gen. lejtn. Saranczew²¹⁷. W sierpniu 1903 r., manewry odbywały się pod Włodawą. Zakładano, że atak nieprzyjaciela przyjdzie z południa i dlatego jedno z ugrupowań (*Południowe*) miało wykonać marsz na Brześć Litewski. Siły główne przemieszczały się prawym brzegiem rzeki Bug, natomiast pozostałe oddziały maszerowały lewym. Ugrupowanie to miało zaatakować Brześć Litewski od zachodu. Drugi oddział (*Północny*) miał bronić miasta. Ćwiczenia te, kończące cykl poligonów w Warszawskim Okręgu Wojskowym, 30.08. wizytował car Mikołaj II²¹⁸. Szkolenia poligonowe były często wizytowane przez członków rodziny carskiej, a nierzadko, jak było wspomniane, przez samego cara. Każda taka wizyta znajdowała swe odbicie w specjalnych przygotowaniach oraz wzmożonej aktywności administracji, sprawdzającej wszystkie drogi, którymi miała podróżować carska rodzina.

Osobnym zagadnieniem jest rozlokowanie i kwaterunek jednostek uczestniczących w szkoleniach poligonowych w Brześciu i jego okolicach. W specjalnych rozporządzeniach ustalano kwatery oraz wskazywano odległość od magazynów z żywnością i furazem. Np. podczas manewrów ogólnych odbywających się w 1889 r., 2 DP została rozlokowana w następujący sposób: sztab dywizji i dowództwa brygad w Brześciu (odległość do magazynów – 3 wiorsty), 5 pp i 6 pp obóz w pobliżu umocnień kobryńskich (odległość – 1 wiorsta), 7 pp na zachód od Brześcia (odległość – 2 wiorsty), 8 pp w pobliżu Katenborga (odległość – 4,5 wiorsty). W pobliżu umocnień kobryńskich obozowały również 1 i 2 Brzeski bp fort., 2 BA: dowództwo i cztery baterie (1, 2, 3, 4) w Brześciu natomiast 5 bateria w Szpakowiczach (odległość – 3,75 wiorsty), a 6 bateria w Triszynie (odległość – 5,5 wiorsty),

²¹⁶ AP Lublin, RGL WP II, 1896: 58, cz. I, *Prikaz wojskam WWO Nr 120*, 14.10.1896 r.

²¹⁷ AP Lublin, RGL WP II, 1908: 57, *Prikaz wojskam WWO Nr 189*, 26.07.1908 r.

²¹⁸ AP Lublin, RGL WP II, 1903: 87, *Prikaz wojskam WWO Nr 152*, 19.10.1903 r.

13 DK: sztab i dowództwa brygad w Brześciu natomiast biorący udział w szkoleniu 37 p drag. był rozmieszczony wokół miasta: sztab i szwadron w Brześciu oraz po szwadronie w Gierszonowiczach (odległość – 8 wiorst), Kozłowiczach (odległość – 3,5 wiorsty), Rzeczycy (odległość – 1,5 wiorsty), Bieriezowie (odległość – 4,75 wiorsty) i Forcie Wołyńskim (odległość – 5,5 wiorsty)²¹⁹.

Życie w czasie manewrów obfitowało w różnorodne wydarzenia. Obok szkolenia typowo wojskowego, dochodziło do nieporozumień pomiędzy oficerami różnych rodzajów wojsk. Były to często sprawy honorowe, związane z oceną i znaczeniem poszczególnych rodzajów broni. Wszelkie te animozje istniały tylko w czasie pokoju, natomiast ginęły w chwili wybuchu wojny. Niekiedy dochodziło do pojedynków między oficerami, a opis jednego z takich zdarzeń zawarł w swych pamiętnikach Anton Denikin. Podczas przerw w szkoleniu oficerowie bywali gośćmi brzeskich restauracji, w czasie których prowadzono rozmowy na różne tematy, również wojskowe. Lekceważące opinie o artylerii konnej miał wypowiedzieć sztabs-kpt. Sławinskij (z 2 BA) czego świadkami było dwóch poruczników (jednym z nich był por. Kwasznin-Samarin) z baterii artylerii konnej. Po krótkiej wymianie zdań obie strony chciały zakończyć sprawę przeprosinami, jednak inne zdanie na ten temat miał dowódca baterii artylerii konnej – ppłk Cierpickij. Nakazał on swym podwładnym wyzwać sztabs-kpt. Sławinskiego na pojedynek, co ten przyjął na polecenie sądu honorowego brygady. W wyniku odbytego pojedynku, po otrzymaniu rany postrzałowej w brzuch, zmarł por. Kwasznin-Samarin. Przeprowadzone śledztwo uniewinniło sztabs-kpt. Sławinskiego, natomiast ppłk. Cierpickiego ukarano²²⁰.

Oficerów wysyłano na różnorodne szkolenia specjalistyczne, np. dwumiesięczne szkolenie saperskie w 4 B Sap. (10.05. - 10.07.1890 r.)²²¹, a w miesiącach jesiennych organizowano tzw. „pojezdki”, czyli kilkudniowe (około 10 dni) wyjazdy szkoleniowe po okolicy. Z Twierdzy Brześć Litewski jeżdżono m.in. w okolice Kobrynia²²², co owocowało

²¹⁹ AP Lublin, RGL WP II, 1889: 15/ 1. *Prikazanije wojskam WWO Nr 132*, 1889 r.

²²⁰ A.I. Denikin, *Put russkogo oficera*, Moskwa 1990, s. 55.-57.

²²¹ AP Lublin, RGL WP II, 1890: 68, cz. I, *Prikaznije wojskam WWO Nr 83*, 1.05.1890 r.

²²² AP Lublin, RGL WP II: 1890: 68, cz. I, *Prikazanija wojskam WWO Nr 79*, 28.04.1890 r.; 1909: 28, *Prikazanija wojskam WWO Nr 161*, 1909 r.

znajomością przewidywanego terenu działań wojennych. Opisy terenu były na tyle szczegółowe, że wskazywały nawet miejsca nadające się do obrony, na zasadzki czy prowadzenie natarcia²²³.

Część oddziałów liniowych brzeskiego garnizonu (z XIX KA) brała udział w końcowej fazie wojny rosyjsko-japońskiej (1904-1905). Z Dalekiego Wschodu powróciły one latem 1906 r. Były to: sztab XIX KA, sztab 38 DP, sztab 2 Brygady tejże dywizji, 152 Władykaukaski pp oraz 19 b sap. Do Kobrynia powróciły: sztab 1 B/ 38 DP (149 Czarnomorski pp i 150 Tamański pp), zaś do Berezny Kartuskiej – 151 Piatigorski pp²²⁴.

Po zakończeniu wspomnianej wojny (rosyjsko-japońskiej) w armii rosyjskiej wprowadzono szkolenie z działań nowoczesnych rodzajów broni. Prowadzono je również na poligonie w Brześciu Litewskim dla oficerów Warszawskiego OW. Odbyło się ono w dniach 23, 25, 27-19.09.1906 r. i brali w nim udział dowódcy następujących pułków piechoty: 5 pp – płk Konowałow, 6 pp – gen. mjr Alenicz, 62 pp – płk Podolskij, 63 pp – płk Kazin, 149 pp – płk Zubow, 150 pp – płk Niewtonow, 151 pp – płk Antonowicz i 152 pp – płk Józefowicz²²⁵.

W 1905 r. w Imperium Rosyjskim miały miejsce wystąpienia rewolucyjne, co znalazło również odbicie w funkcjonowaniu armii. Zmieniał się skład garnizonów i dyslokacja wojsk. Część oddziałów zwolniono z udziału w szkoleniu poligonowym i oddano do pomocy administracji cywilnej w celu utrzymania spokoju i porządku w różnych regionach Warszawskiego OW. W Kobryniu zadanie to wypełniały dwie rotę 149 Czarnomorskiego i 150 Tamańskiego pp. Pod koniec roku wzmocniono niektóre garnizony. Do Kobrynia przeniesiono 194 Mściłowski rez. pp (z Kowla) i 195 Dubieński rez. pp (z Siedlec) natomiast do Berezny Kartuskiej 196 Zasławski rez. pp (stacjonujący wcześniej w Międzyrzeczu [Podlaskim]). Oddziały te znajdowały się w tych miejscowościach do września 1906 r., kiedy to powróciły do swych macierzystych garnizonów. Garnizon w Brześciu Litewskim wzmocniła

²²³ Zob.: Gr. Januszewski, *Jużnyj front Warszawskiego Wojennago Okruga*, Warszawa 1896.

²²⁴ AP Lublin, RGL WP II: 1906: 78, *Prikaz po wojskam WWO Nr 186*, 25.07.1906 r.; 1906: 77, *Prikazanije wojskam WWO Nr 273*, 21.07.1906 r.

²²⁵ AP Lublin, RGL WP II, 1906: 77, *Prikazanije wojskam WWO Nr 342*, 2.09.1906 r.; *Prikaz wojskam WWO Nr 172*, 9.09.1909 r.

w 1906 r. rota strzelców/ 1 BS (z Kutna), którą przydzielono do 152 Władykaukaskiego pp²²⁶.

W samej twierdzy również doszło do wystąpień rewolucyjnych, co miało miejsce w dniach 9-10.07.1906 r. w 2 pułku artylerii fortecznej. Udziału w nich nie wzięły tylko 1 rota i oddział szkolny tegoż pułku (2 pa fort.). Do ich uśmierzenia, ochrony administracji twierdzy oraz aresztowania przywódców użyto dużej ilości oddziałów wojskowych. Były to: 1, 2 i 3 Brzeskie bp fort., forteczna rota saperów, oddział balonowy, 3 Brzeska bateria wypadowa, 1 rota i oddział szkolny/ 2 pułku artylerii, 5 Kałuski pp, 6 Libawski pp i 152 Władykaukaski pp, oddziały 49 Rez. BP, 7 dak i 4 ba/ 2 BA²²⁷.

Niektóre oddziały stacjonujące do tej pory w Brześciu Litewskim zostały skierowane do tłumienia wystąpień rewolucyjnych w głębi Rosji. W ten sposób do Kazańskiego Okręgu Wojskowego została skierowana 2 B/ 2 DP, która stacjonowała tam w latach 1906-1910. Sztab brygady oraz sztab 7 pp stacjonowały w Syzranii, natomiast sztab 8 pp w Samarze. Poszczególne rotę rozmieszczono na terenie Kazańskiego OW, np. 8 rota/ 7 pp stacjonowała w Kazaniu (1908) a 3 b/ 7 pp w miejscowości Jełabug (1909). Za wzorową służbę w tym czasie 7 pp i jego dowódca – płk Henryk Sawicz-Zabłocki otrzymali podziękowanie cesarskie²²⁸.

W 1910 r. zmieniono plany wojenne Rosji. Zmniejszano ilość oddziałów armii rosyjskiej na zachodnich obszarach Imperium Rosyjskiego i likwidowano niektóre twierdze. Redukcje objęły również Twierdzę Brześć Litewski, co przejawiało się w likwidacji batalionów fortecznych i artylerii haubic oraz zaniedbaniu umocnień. Zaostrzyło się również podejście do kadry oficerskiej, co było spowodowane wydarzeniami rewolucyjnymi z 1905 r. i ich następstwami. W 1910 r. rozesłano tajne okólniki, które zabraniały jakiegokolwiek działalności politycznej wśród oficerów. Wydano zakaz zajmowania przez oficerów-Polaków stanowisk dowódców rot fortecznych. Nakazano usuwać z warsztatów arty-

²²⁶ AP Lublin, RGL WP II: 1905: 68, *Prikazanije wojskam WWO*: Nr 118, 20.04.1905 r.; Nr 323, 16.11.1905 r.; 1906: 77, *Prikazanije wojskam WWO*: Nr 351, 5.09.1906 r.; Nr 369, 20.09.1906 r.

²²⁷ AP Lublin, RGL WP II, 1906: 78, *Prikaz wojskam WWO* Nr 177, 17.07.1906 r.

²²⁸ KRSW: 1.05.1907 r., s. 18; 1.08.1909 r., s. 18; *Prikaz Kazanskomu wojennamu okrugu*: Nr 246, 21.04.1908 r.; Nr 184, 2.05.1909 r.; Nr 42, 11.02.1910 r.

leryjskich Polaków oraz Żydów, zabraniano również mieszkać w okolicach Twierdzy Łotyszom, których podejrzewano o szpiegostwo²²⁹.

Prócz życia wyznaczonego rytmem szkoleń w garnizonie toczyło się również życie prywatne. To ograniczone murami umocnień życie było bardzo monotonne, a jego hermetyczność bynajmniej nie ułatwiała nawiązywania kontaktów towarzyskich z mieszkańcami miasta. Młodzi oficerowie i żołnierze wiedli żywot jałowy i jednostajny, co było odczuwalne szczególnie dla kawalerów, których świat ograniczał się tylko do żołnierzy, broni i koszar. Jedynymi kobietami w twierdzy były żony oficerów, którzy w niej służyli i mieszkali. Niektóre z nich pochodziły z nizin społecznych, co nie zawsze znajdowało aprobatę wśród innych. Dla kadry oficerskiej i jej rodzin co pewien czas organizowano wieczory taneczne w klubie oficerskim. Jednak po pewnym czasie nudzono się tym samym kręgiem uczestników. Oficerowie stanu wolnego najczęściej bawili się przy kartach i alkoholu, co niekiedy miało kuriozalne wręcz skutki, jak strzelanie do różnych celów itp. W latach 80. XIX wieku, niektórzy oficerowie oddziałów stacjonujących w twierdzy mieli swoje utrzymanki, przeważnie kobiety wywiezione z Bułgarii po zakończeniu wojny rosyjsko-tureckiej (1877-1878)²³⁰.

Kadra mieszkała w specjalnych budynkach rządowych lub na kwaterach prywatnych. Mieszkanie w blokach na terenie twierdzy niosło za sobą szereg atrakcji oraz niedogodności. Jedną z nich było – nie zawsze możliwe – zachowanie ciszy nocnej. Opis tych „niedogodności” położył późniejszy generał Michaił Grulew. Będąc jeszcze młodym partupiej-junkrem, wraz z kolegą – von Zelmanem, dostał kwaterę w budynku zamieszkanym przez oficerów artylerii i ich rodziny. Młodzi ludzie, jako kawalerowie prowadzący urozmaicone życie towarzyskie, byli często odwiedzani przez gości. Zgodnie z panującą w armii rosyjskiej tradycją, w dniu w którym partupiej-junkrzy byli awansowani na pierwszy stopień oficerski (praporszczyk) urządzali w swej kwaterze kolację suto zakrapianą alkoholem. Po takiej kolacji obu młodych oficerów usunięto z zajmowanego lokalu i przeniesiono do innych kwater, pierwszego do pomieszczenia nad Bramą Mikołajowską a drugiego do jednego z fortów²³¹.

²²⁹ M. Grulew, dz. cyt., s. 245-247.

²³⁰ A.I. Denikin, dz. cyt., s. 128-129.

²³¹ M. Grulew, dz. cyt., s. 123-126.

O stan zdrowia kadry oficerskiej brzeskiego garnizonu dbali lekarze zatrudnieni w wojskowej służbie zdrowia. Kadra mogła również korzystać z możliwości leczenia sanatoryjnego w różnych kurortach na terenie Imperium Rosyjskiego. Były to takie miejscowości jak, Piatigorsk, Abas-Tuman, Eupatoria czy swojski Ciechocinek²³².

Relacje pomiędzy komendantem twierdzy a władzami administracyjnymi regulowały obowiązujące przepisy wojskowe. Wszelkie urzędy miały służyć pomocą władzom wojskowym we wszelkich poczynaniach związanych z zabezpieczeniem funkcjonowania twierdzy. Pilnowano przestrzegania tzw. przepisów „esplanadnych”, związanych z zakazem zabudowy terenów dookoła umocnień twierdzy. Dostarczano specjalne raporty o nastrojach panujących w okolicy umocnień oraz o sytuacji materialnej i środkach mogących być wykorzystanymi przez wojsko. Policja miała zawiadamiać o wszelkich zarządzeniach policyjnych wprowadzanych na terenie twierdzy, o wykroczeniach popełnianych przez żołnierzy, o przybywających, wyjeżdżających a także przejeżdżających przez obszar twierdzy wojskowych i obcokrajowcach. Komendant twierdzy był zawiadamiany o wszelkich zmianach właścicieli gruntów w promieniu 7 wiorst od ostatnich umocnień obiektu. W przypadku zmiany właściciela gruntów komendant musiał wyrazić opinie o braku przeciwwskazań do tej transakcji. Komendant mógł usunąć z terenu rejonu umocnionego osoby, których działalność mogłaby być uznana za szkodliwą dla życia i funkcjonowania twierdzy.

Uprawnienia komendanta twierdzy zwiększały się w przypadku wybuchu wojny. Mógł wówczas wykorzystywać miejscową ludność do sypania umocnień, pobierać niezbędny do robót sprzęt oraz żywność. Za wszystko to miano płacić, zgodnie z obowiązującymi normami, lub wystawiano pokwitowania. Komendantowi podporządkowywano również miejscowe jednostki policji, placówki poczty i stacje telegraficzne. Komendant twierdzy nakazywał ewakuację większości ludności z twierdzy i terenów znajdujących się w zasięgu ognia artylerii fortecznej. Uprzedzał również pozostałą w twierdzy ludność, że ich zapasy mogą być zużyte w przypadku oblężenia. Zakazywano również ludności cywilnej opuszczać lub wchodzić do oblężonej twierdzy. Osoby, które nie budziły zaufania były usuwane z terenu twierdzy oraz przekazywane władzom cywilnym. Podczas oblężenia komendant twierdzy

²³² AP Lublin, RGL WP II, 1890: 1901, 88, *Prikazanije wojskam WWO Nr 111*, 18.04.1901 r.

stawiał się głównodowodzącym, mającym pełnię władzy nad wszystkimi obłożonymi, zarówno żołnierzami jak i ludnością cywilną²³³.

W owym okresie nie dało się nie zauważyć codziennej obecności garnizonu Brześć Litewski w życiu całej okolicy. Bezpośrednio i pośrednio prawie wszyscy mieli udział w życiu garnizonu. Ta kilkunastotysięczna grupa ludzi wymagała wyżywienia i ubrania. W okresie zimowym dostarczano im słomę na posłania, opał, materiały oświetleniowe. Dostarczaniem tego zajmowali się kupcy i pośrednicy z reguły żydowscy, których wybierano na specjalnie ogłaszanych przetargach. Obecność oddziałów rosyjskich można było łatwo zauważyć w trakcie różnego rodzaju manewrów, które odbywano co roku w różnych rejonach terenów nadbużańskich. W czasie tych ćwiczeń, dochodziło często do niszczenia pólów rolnych, na co skarżyli się władzom administracyjnym ziemianie i chłopci. Żołnierze co roku brali udział w pracach polowych podczas żniw. Rozbudowa twierdzy dawała olbrzymi zbytnie wypalaną cegłę oraz zatrudniała dużą liczbę okolicznej ludności. Wszystkie dobre i złe strony obecności garnizonu wojskowego, czyniły z niego ważny element ekonomii regionu, który wywierał ogromny wpływ na życie okolicznych mieszkańców.

Tematyka związana z Twierdzą Brześć Litewski jest bardzo szeroka i zróżnicowana. Można ją rozpatrywać w aspektach politycznych, militarnych, gospodarczych i społecznych. Było to miejsce, w którym następowało zetknięcie się dwóch światów, cywilnego i wojskowego. Ukazanie roli Twierdzy Brześć Litewski w okresie pokoju, zdawałoby się nie wnoszące nic nowego, wyjaśniłoby i ułatwiło zrozumienie niektórych spraw związanych z dziejami tego jakże ciekawego regionu.

²³³ SWP 1869, kn. III, st. 361-379.

SZCZEPAN KALINOWSKI

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej

Południowe Podlasie w okresie II Rzeczypospolitej

1. Terytorium – ludność – administracja

Na jesieni 1918 r. Podlasie stało się widownią odradzania się państwowości polskiej. W obliczu poniesionej klęski militarnej wojska niemieckie oddawały broń, a władzę na oswobodzonych spod okupacji terenach przejmowali Polacy. Wyjątkowo w skali kraju wolność na Podlasiu przyszła najpóźniej i została okupiona licznymi ofiarami¹.

Na podstawie *Ustawy tymczasowej z 2 VIII 1918 r.* utworzono na terenach wyzwolonych spod okupacji państw centralnych 5 województw, w tym lubelskie, które obejmowało teren przedwojennych guberni: lubelskiej oraz siedleckiej i dzieliło się na 19 powiatów. Powiaty ze starostami w miejsce okręgów utworzyła w październiku 1918 r. Rada Regencyjna. Ten stan utrzymał się przez 20 lat, do kwietnia 1939 r., kiedy to dwa powiaty: sokołowski i węgrowski z zachodniej części Podlasia przyłączono do województwa warszawskiego². Na interesującym nas obszarze Podlasia utworzono trzy powiaty: bialski, radzyński i konstantynowski, ten ostatni został zlikwidowany w 1932 roku, a jego teren podzielony między sąsiednie powiaty: siedlecki i bialski.

¹ J. Geresz, *Listopad 1918 na Południowym Podlasiu*, Biała Podlaska 2003, passim.

² W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna – dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 124-125.

Tab. 1. Podział terytorialny regionu – stan do 1932 roku

Powiaty	Powierzchnia w km ²	Miasta	Gminy	Sołectwa
Biała Podlaska	1 301	2 (Biała i Terespol)	15	211
Konstantynów	1 109	2 (Janów i Łosice)	13	294
Radzyń Podlaski	1 563	2 (Radzyń i Międzyrzec)	14	171

Źródło: W. Klonowiecki, *Podział administracyjny województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, tom I, red. I. Czuma. Lublin 1932, s. 115.

Na terenie, który nas interesuje w okresie międzywojennym nastąpiło kilka zmian przynależności administracyjnej gmin i miejscowości. Od 1 I 1923 r. gminę Sławatycze przesunięto z powiatu bialskiego do włodawskiego. W tym samym roku włączono wieś Hruszew z pow. sokołowskiego do pow. konstantynowskiego, a z tego ostatniego do pow. bialskiego przeniesiono gm. Swory. W 1929 r. dla rozszerzenia granic miasta Parczewa w pow. włodawskim przydzielono część gm. Milanów z pow. radzyńskiego.

Ostatnie zmiany w 1933 r. dotyczyły wsi Smolne Piece, którą przeniesiono z gm. Żerocin w pow. radzyńskim do gm. Sitnik w pow. bialskim oraz wyłączenia z gm. Kobylany w pow. bialskim obszaru przylegającego do twierdzy brzeskiej, tzw. „wyspy lotniczej”, i włączenia jej do miasta Brześć nad Bugiem³. Poważniejsza zmiana granic północnych powiatów zaszła 1 IV 1932 r., kiedy to uległ likwidacji powiat konstantynowski. Do pow. siedleckiego przyłączono gminy: Górki, Huszlew, Kornica, Olszanki, Sarnaki, Świniarów i miasto Łosice, zaś do pow. bialskiego gminy: Bohukały, Hołowczyce, Pawłów, Rokitno, Witulin, Zakanale i miasto Janów Podlaski, które było siedzibą starostwa⁴.

³ Tamże, s. 131-132.

⁴ Tamże, s. 131.

Tab.2. Podział terytorialny (stan na 1 IV 1933 r.)

Powiat	Obszar w km ²	Gm. miejskie	Gm. wiejskie	Sołectwa
Biała Podlaska	1 844	3	21	298
Radzyń Podlaski	1 563	2	14	171

Źródło: W. Ćwik, J. Reder, dz. cyt., s. 136; Mały Rocznik Statystyczny za rok 1938 powierzchnię pow. bialskiego podaje – 2 122 km², a pow. radzyńskiego – 1 621 km².

Tab.3 Podział powiatów na gminy wg stanu na dzień 1 IV 1933 roku

Biała Podlaska: Bohukały, Dobryń, Dubów, Hołowczyce, Huszcza, Kobylany, Kodeń, Kościeniewiczze, Kostomłoty, Łomazy, Pawłów, Piszczac, Rokitno, Rossosz, Sidorki, Sitnik, Swory, Tucznia, Witulin, Zabłocie, Zakanale, oraz miasta: Biała Podl., Janów Podl. i Terespol.
Radzyń Podlaski: Biała, Brzozowy Kąt, Jabłoń, Kąkolewnica, Komarówka, Milanów, Misie, Siemień, Suchowola, Szóstka, Tłuściec, Wohyń, Zahajki, Żerocin, oraz miasta: Radzyń Podl. i Międzyrzec Podl.

Źródło: W. Ćwik, J. Reder, dz. cyt., s. 133-134.

Z podziałem terytorialnym administracji ogólnej pokrywał się podział kraju na okręgi szkolne, skarbowe i ziemskie. Granice innych jednostek administracji nie zespolonej, w tym wojskowej, odbiegały od ogólnego podziału. Powiaty: bialski i radzyński obok łukowskiego, siedleckiego oraz włodawskiego woj. lubelskiego wchodziły w skład IX Okręgu Korpusu z siedzibą w Brześciu n. Bugiem. Garnizony były w Białej Podl., Siedlcach i Włodawie.

Zwierzchnikiem ogólnej administracji państwowej i reprezentantem rządu w województwie był wojewoda. Mianowany przez prezydenta, podlegał służbowo ministrowi spraw wewnętrznych. Pod kierownictwem wojewody działał urząd wojewódzki⁵.

Starosta był reprezentantem rządu i szefem administracji ogólnej w powiecie. Samorząd miejski występował w postaci rad miejskich jako organów uchwałodawczych oraz magistratów z burmistrzami na czele, jako władz wykonawczych. W gminie wiejskiej organem uchwałodawczym były rady gminne, a organem wykonawczym – wójt. Gminy dzieliły się na gromady. Organem samorządu gromadzkiego było zebranie gromadzkie i sołtys. Ustawa z 23 III 1933 r., unifikująca ustrój

⁵ Kolejnymi wojewodami byli: Stanisław Moskałewski, Antoni Remiszewski, Bolesław Jerzy Świdziński, Józef Rożniecki, Jerzy Tramencourt. Por. W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie 1919-1939*, Lublin 1999.

samorządu gminnego i powiatowego, zwiększyła przewagę czynnika państwowego nad samorządem⁶.

Sąd Okręgowy w Białej Podl., uruchomiony na podstawie dekretu Naczelnika Państwa w styczniu 1919 r., był włączony do jurysdykcji Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W 1929 r. powołano sądy grodzkie, jako sądy I instancji. W okręgu Biała Podl. takich sądów początkowo powołano 8: Biała Podl., Janów Podl., Łosice, Międzyrzec Podl., Parczew, Piszczac, Radzyń Podl., Włodawa. W dniu 1 I 1932 r. Sąd Okręgowy w Białej, który swoim zasięgiem obejmował powiaty: bialski, konstantynowski, radzyński i włodawski – uległ likwidacji. Równocześnie w Białej powołano do życia Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego siedleckiego, któremu podlegały sądy grodzkie w Białej, Janowie Podl., Łosicach i Piszczacu. W 1935 r. sąd w Łosicach podporządkowano Siedlcom, a w jego miejsce wszedł Sąd Grodzki w Międzyrzeczu Podl.⁷.

Ludność guberni lubelskiej liczyła w 1912 r. 1 542 948 osób. W czasie wojny, wskutek mobilizacji, ewakuowania robotników – zwłaszcza metalowców i kolejarzy oraz przymusowego wyjazdu ludności wiejskiej do Rosji, liczba mieszkańców zmniejszyła się w 1915 r. do 1 044 002 osób. Wskutek wojny zahamowane zostało życie społeczne i kulturalno-oświatowe, rozwijane uprzednio m.in. przez związki zawodowe i instytucje spółdzielcze. Po zawarciu pokoju w Brześciu w 1918 r. zaczęła napływać do kraju fala repatriantów, którzy zatrzymywali się przede wszystkim na Podlasiu i Lubelszczyźnie⁸. W powiatach gub. siedleckiej w 1911 r. było 820 963 osób, w 1916 r. – 350 854, a spis z 1921 r. podawał liczbę 682 243 osób. Powróciła zatem znaczna część uchodźców, ale pomimo to ludność tych powiatów obniżyła się o 138 533 osób. Powiat bialski utracił ponad 17 tys., a konstantynowski zyskał tylko 3,7 tys., zaś radzyński – 0,6 tys. ludności. Na terenie Rosji zostało najwięcej wyznawców prawosławia. Zmiany w liczbie ludności nigdzie nie były tak wielkie⁹.

⁶ W. Ćwik, J. Reder, dz. cyt., s. 143.

⁷ Tamże, s. 144-146.

⁸ S. Krzykała, *W Polsce niepodległej (1918-1939)*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, red. T. Mencil, Lublin 1974, s. 749.

⁹ Z. Daszyńska-Golińska, *Stosunki ludności województwa lubelskiego*, [w:] *Monoografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, t. I. red. I. Czuma, Lublin 1932, s. 138-139.

Tab.4. Liczba ludności w okresie międzywojennym

Powiat	1921 r.	1933 r.	1938 r.
Biała Podl.	59 520 (w miastach - 14 924)	116 843 (23 638)	127 504
Konstantynów	65 055	w 1932 r. został zlikwidowany	
Radzyń Podl.	88 381 (w miastach - 17 455)	98 831 (22 076)	106 622

Źródło: Z. Daszyńska Golińska, dz. cyt., s.142; B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego*, Biała Podlaska 1939, s. 116; W. Ćwik, J. Reder, dz. cyt., s. 136, a na str. 125 autorzy podają o wiele wyższe dane w 1919 r., dla pow. bialskiego – 91 457, konstantynowskiego – 81 156 i dla radzyńskiego – 103 275.

Podlasie jako teren typowo rolniczy miało zdecydowaną przewagę ludności wiejskiej. Według spisu w 1931 r. w różnych powiatach na wsi mieszkało ok. 80% ludzi. W okresie międzywojennym ludność regionu była zróżnicowana pod względem narodowościowym i wyznaniowym. Obok Polaków, którzy stanowili tu zdecydowaną większość, występowały mniejszości narodowe: Żydzi – zamieszkujący przede wszystkim w miastach i osadach oraz Ukraińcy, Niemcy i Białorusini, żyjący przede wszystkim na wsi. Osiedleni na Podlasiu Tatarzy w dawnej ekonomii brzeskiej przez Jana III Sobieskiego w XVII w. po 1918 r. spolonizowali się. Po spaleniu przez Rosjan w 1915 r. meczetu w Studziance, parafia mahometańska przestała istnieć w 1923 r.¹⁰

Tab.5. Ludność według wyznań w 1921 r.

Powiat	rzym.-kat. %	prawosł. %	mojżesz. %	inne
Biała Podl.	37 239; 62,6%	9 551; 16,0%	11 550; 9,4%	1 180
Miasta	6 687; 44,8%	309; 2,1%	7 898; 52,9%	30
Wieś	30 552; 68,3%	9 242; 20,7%	3 652; 8,2%	1 150
Konstantynów	53 667; 82,5%	4 012; 6,2%	7 241; 11,1%	135
Miasta	2 716; 37,5%	108; 1,5%	4 415; 60,9%	9
Wieś	50 951; 8,1%	3 904; 6,8%	2 826; 4,9%	126
Radzyń Podl.	70 976; 80,3%	1 862; 2,1%	14 765; 16,7%	778
Miasta	5 094; 29,2%	44; 0,3%	12 310; 70,5%	7
Wieś	65 882; 92,9%	1 818; 2,6%	2 455; 3,5%	771

Źródło: Z. Daszyńska-Golińska, dz. cyt., s. 192-194.

¹⁰ Ostatnim imamem był Maciej Bajrulewicz w latach 1898-1923. Zob. A. Kołodziejczyk, *Tatarzy regionu białkopodlaskiego w XVII-XX w.*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*. Red. T. Wasilewski, T. Krawczak. Biała Podlaska 1990, s. 191-219.

Również w spisie w 1931 r. nie posłużono się kryterium „narodowości”, a pytano o język ojczysty i wyznanie. Za język ojczysty uznawano język najbardziej bliski respondentom. Dla administracji podstawę do określenia narodowości stanowiło wyznanie, choć nie zawsze było ono tożsame z przynależnością do określonego narodu.

Tab.6. Ludność regionu wg wyznania i języka ojczystego w 1931 r.

Powiaty	Ludność ogółem	Wyznanie				Język					
		rym.-kat.	prawosł.	ewang.	mojżesz.	pol.	ukr.	bialor.	ruski-ros.	niem.	hebr.
Biała Podl.	116 266	82 647	18 192	333	14 288	106 467	2 129	176	285	6	7 061
Radzyń Podl.	99 089	80 520	1 840	917	15 548	84 174	313	12	59	669	13 787

Źródło: *Statystyka Polski, seria C. Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r.*, z. 85, woj. lubelskie, Warszawa 1938, s. 30-35.

Najliczniejszą mniejszością byli Żydzi, którzy stanowili 15,7% ludności pow. radzyńskiego, co było wskaźnikiem powyżej średniej w województwie – 12,8%, powiat bialski miał wskaźnik zbliżony do niej – 12,3%. Województwo lubelskie posiadało też największy w Polsce odsetek wiejskiej ludności żydowskiej. Miastem, gdzie dominowała społeczność żydowska w okresie międzywojennym, był Międzyrzec Podlaski.

Ukraińcy zamieszkiwali przede wszystkim gminy nadbużańskie i w pow. bialskim byli najliczniejszą mniejszością, liczącą 15,6% ogółu ludności. Akcja neounijna doprowadziła do odrodzenia kilku parafii w powiecie bialskim, które liczyły 523 wiernych. Koloniści pochodzenia niemieckiego w województwie lubelskim najliczniej zamieszkiwali w pow. chełmskim, w regionie nas interesującym tylko w kilku wsiach w pow. radzyńskim¹¹. Na Podlasiu ścierały się wyznania: katolickie, prawosławne i unickie na wsi, a w miastach katolickie i mojżeszowe. Wierni kościoła rzymsko-katolickiego stanowili ok. 75% ludności Podlasia. Ze zróżnicowaniem wyznaniowym łączyło się narodowościowe. W regionie granica narodowościowa pokrywała się prawie całkowicie z granicą wyznaniową¹².

¹¹ Por. W. Śladowski, *Kolonizacja niemiecka w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego w latach 1815-1915*, Lublin 1969, *passim*.

¹² Tezę tę potwierdzają badania we wsiach drobnoszlacheckich. Zob. M. Biernacka, *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu*, Wrocław 1966.

2. Struktura społeczno-zawodowa

Analizując stosunki ludnościowe nie sposób pominąć problemów społeczno-zawodowych. Wiążą się one integralnie z rozwojem gospodarki, życia kulturalnego i politycznego. Region był słabo zurbanizowany z silną przewagą rolnictwa. $\frac{4}{5}$ ludności mieszkało na wsi (por. tab. 4). Ponad 70% ludności stanowili chłopci. W obrębie tej grupy społecznej istniało duże zróżnicowanie. Łączyło się ono z wielkością posiadanej ziemi. Specyficznym zjawiskiem na wsi podlaskiej były gospodarstwa drobnoszlacheckie, liczące przeciętnie od 7 do 13 ha¹³. Zdarzało się, że były mniejsze od chłopskich, które najczęściej miały od 5 do 8 ha. W okresie międzywojennym do tej warstwy ziemiańskiej zaliczano właścicieli majątków liczących ponad 50 ha ziemi. W obu powiatach takich gospodarstw było 68, z tendencją malejącą.

Tab.7 Zespoły rolnicze wg powierzchni użytków rolnych w 1931 r.

(zespół rolniczy to gospodarstwo rolne, którego użytkownikiem był właściciel lub dzierżawca w zawodzie głównym)

Powiaty	Ludność			Zespoły rolnicze wg powierzchni użytków rolnych								Użytki wg grup gosp. Pow. ogółem		
	Ogółem	Rolnicza	%	Ogółem	Do 5 ha	%	5-15 ha	%	15-50 ha	%	Pow. 50 ha	%	Gosp. Mn. %	Gosp. Wiel. %
Biała Podl.	116 266	81 931	70,4	13 932	5 167	37,0	7 293	52,3	491	3,5	47	0,3	72,2	9,7
Radzyń Podl.	99 089	71 547	72,2	11 292	4 492	39,7	5 880	49,4	331	2,9	28	0,2	70,3	26,8

Źródło: *Statystyka Polski. Seria C. Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r.*, z. 85, woj. lubelskie, s.69-89, *Seria B.*, t. 10. *Statystyka rolnicza 1931/32*, Warszawa 1933, s. 19.

Na wsi podlaskiej gospodarstwa karłowate – do 5 ha ziemi, stanowiły ponad 41%, a więc mniej niż połowę ogółu gospodarstw (w kraju ten wskaźnik wynosił – 59,2%). Gospodarstw drobnorolnych liczących od 5 do 15 ha było w regionie więcej, bo 50,8%, był zatem ten wskaźnik wyższy od średniej krajowej, która wynosiła 28,4%. Wskaźniki gospodarstw średniorolnych 3,2% - 3,7% oraz wielkoobszarowych 2,5% - 0,5 % były podobne. Najbardziej zróżnicowany stan posiadania był w pow. radzyńskim, gdzie tylko 28 majątków ziemskich skupiało aż 26,8% ogółu powierzchni użytków rolnych, podczas gdy 11 264

¹³ Tradycje drobnoszlacheckie kultywowane wśród części ludności wiejskiej Podlasia wpłynęły w okresie międzywojennym na charakter życia publicznego wsi. Por. T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa-Siedlce 1993, *passim*.

gospodarstwa chłopskie – 73,2%. Gospodarstwa drobne i karłowate w praktyce nie uczestniczyły w obrocie rynkowym. Zebrane produkty rolne nie zawsze wystarczały na całoroczne wyżywienie rodziny i na podstawowe zakupy. Było to ważnym źródłem zróżnicowania politycznego ludności Podlasia¹⁴. Mieszkaństwo, w większości narodowości żydowskiej, było słabe, wszak region ten cechował niski stopień urbanizacji i uprzemysłowienia. Zawodowo byli to najczęściej rzemieślnicy zrzeszeni w cechach żydowskich i chrześcijańskich oraz osoby trudniące się handlem. Inteligencję stanowili przede wszystkim pracownicy umysłowi: nauczyciele, urzędnicy, duchowieństwo i kadra garnizonów wojskowych. Nieliczni byli przedstawiciele tzw. wolnych zawodów – lekarze, adwokaci itp. Najwięcej było ludności najemnej, przede wszystkim robotników rolno-folwarcznych, zatrudnianych w pobliskich majątkach ziemskich. Robotników zatrudnianych najczęściej w małych zakładach przetwórczych najwięcej było w Białej Podlaskiej i Międzyrzecu Podlaskim.

Podlasie, jako region rolniczy, dostarczało surowców przemysłowi, przede wszystkim rolno-spożywczemu. Były to w większości gorzelnie, młyny, olejarnie, kwaszarnie, mleczarnie, itp. Wzorowym w pow. bialskim był majątek barona S. Rosenwertha-Różyckiego w Cieleśnicy o powierzchni ponad 2 000 ha ze stawami rybnymi, gorzelnią, rafinerią spirytusu, młynem parowym oraz własną elektrownią. Dobra należące do T. Zyberk-Platera w Konstantynowie liczyły 2 299 ha. Znana w kraju Państwowa Stadnina Koni w Janowie Podlaskim posiadała majątek Wygoda o powierzchni 731 ha. Wizytówką przemysłu w regionie była Podlaska Wytwórnia Samolotów, powstała w 1924 r. w Białej Podl., która do 1939 r. wyprodukowała kilkaset samolotów różnych typów. Początkowo zatrudniała 500 pracowników, a przed wojną ponad 1 000¹⁵. Największym zakładem przemysłu drzewnego była Fabryka Raabego w Białej Podl. zatrudniająca 240 pracowników¹⁶. Międzyrzec Podl. był na skalę krajową ośrodkiem szpeciniarskim, gdzie w 174

¹⁴ J. Jachymek, *Przemiany polityczne na Podlasiu II Rzeczypospolitej*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na terenie województwa siedleckiego”, 1991, z. 7, t. 2, s. 21.

¹⁵ T. Demidowicz, *Biała Podlaska jako krajowy ośrodek przemysłu i sportów lotniczych w okresie międzywojennym*, [w:] *Biała Podlaska. Szkice z dziejów miasta i okolic*, red. J. Flisiński, Biała Podlaska 1999, s. 67-92.

¹⁶ J. Sroka, *Biała na Podlasiu*, Lublin 1968, s. 102.

zakładach oczyszczania i sortowania szczeciny pracowało 300 robotników, a wyroby eksportowano m.in. do Anglii i Niemiec. W mieście funkcjonowało 10 garbarń¹⁷. Największym majątkiem w pow. radzyńskim liczącym 20 815 ha były dobra międzyrzeckie A. Potockiego. Dobra suchowolskie znanego działacza endecji S. Czetwertyńskiego liczyły 5 102 ha¹⁸.

W obu powiatach działało kilkanaście hurtowni handlowych. W pow. bialskim w 1938 r. na 2 050 zakładów handlowych było 1 640 żydowskich, a zaledwie 410 chrześcijańskich¹⁹. W pow. radzyńskim było 991 sklepów, z tego 96% w rękach żydowskich, działało około 1 000 drobnych punktów handlowych, z czego ponad 500 to stragany i budki handlowe²⁰.

Z handlem łączył się transport. Słaba była infrastruktura komunikacyjna. Przez region przechodziła linia kolejowa: Warszawa – Brześć oraz Lublin – Łuków. Transport kolejowy uzupełniały kolejki wąskotorowe łączące Białą Podl. z Konstantynowem przez Leśną Podl. oraz z Janowem Podl. przez Rokitno²¹. Najważniejsza trasa drogowa łączyła Warszawę przez Siedlce, Międzyrzec i Białą z Brześciem. Razem dróg państwowych i samorządowych było 320 km, z tego duża część gruntowych²².

3. Życie społeczno-kulturalne i oświata

Głównymi ośrodkami życia społecznego w regionie była Biała Podl., dużą rolę odgrywał także Radzyń Podl. i Międzyrzec Podl. Działały w nich oddziały niemal wszystkich organizacji wojewódzkich i diecezjalnych. Ożywioną działalność prowadziły stowarzyszenia lokalne. Na terenie powiatu bialskiego działały 583 ogniwa organizacyjne róż-

¹⁷ J. Geresz, *Międzyrzec Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Międzyrzec Podlaski 2001, s. 318 i 336.

¹⁸ S. Jarmuł, *Szkice z dziejów Radzynia Podlaskiego i byłego powiatu radzyńskiego*, Radzyń Podlaski 1995, s. 174.

¹⁹ B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego województwa lubelskiego*, Biała Podlaska, 1939, s. 218.

²⁰ B. Międzybłocki, *Monografia powiatu radzyńskiego*, Lublin 1932, s. 10-11.

²¹ A. Królik, *Moje dzieciństwo na „ciuchci”*, Biała Podlaska 2008, passim.

²² *Księga pamiątkowa Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Okręgu Lubelskiego*, Lublin 1934, s. 127 i 142.

norodnych organizacji społeczno-gospodarczych²³ Największy wpływ na życie społeczne w powiecie białskim i radzyńskim miały: organizacje kościoła katolickiego, OSP, ZMW „Siew”, organizacje byłych wojskowych i ZS oraz ZNP.

Tab. 8. Wykaz najważniejszych organizacji społecznych w powiecie białskim i radzyńskim

		Koła/oddz.	Członkowie	Koła/oddz.	Członkowie
1.	ZMW	86	1 580	41	827
2.	KSM M i Ż	48	715	33	1 114
3.	Kółka Rolnicze	66	1 720	49	938
4.	OSP	45	1 030	24	1 229
5.	ZNP	8	207	9	190
6.	LOPP	42	3 010	19	956
7.	LM i K	2	500	13	566
8.	PMS	2	210	2	83
9.	ZS	34	890	13	780
10.	ZLP	1	26	-	-
11.	Zw. Peowiaków	-	-	14	217
12.	Zw. Rezerwistów	18	560	9	435
13.	Zw. Ofic. Rez.	1	40	1	14
14.	Zw. Podofic. Rez.	1	70	2	79

Źródło: APL, UWL, WSP; Sprawozdanie starosty powiatu białskiego – półroczne zestawienie liczbowe działalności polskich stowarzyszeń i związków za okres 1 IV – 1 X 1937, sygn. 1681, k. 32; Zestawienie starosty powiatu radzyńskiego za okres 1 X 1936 – 31 III 1937, sygn. 1983, k. 15.

Wyjątkową pozycję w skali całego regionu zajmowała Podlaska Wytwórnia Samolotów w Białej Podl. PWS dbała o pracowników i ich rodziny prowadząc bogatą działalność pozaprodukcyjną. Prowadziła m.in. własne 3-letnie gimnazjum mechaniczne, w którym nauka dla synów pracowników była bezpłatna, czytelnię z biblioteką, chór i orkiestrę, klub urzędniczy i aeroklub PWS w Białej Podl.²⁴ Na uwagę zasługuje działalność społeczno-kulturalna białskiego garnizonu, przede wszystkim 34 pułku piechoty. Dom Żołnierza z kasynem,

²³ W tym: 32 stowarzyszenia i związki zarejestrowane, 295 oddziałów tychże, 60 stowarzyszeń zwykłych, 41 spółdzielni, 6 oddziałów pracowniczych związków zawodowych, 68 oddziałów stowarzyszeń wyższej użyteczności oraz 161 ich kół, organizacji młodzieżowych – 8, zrzeszeń gospodarczych – 10, zrzeszeń byłych wojskowych – 8, zrzeszeń społecznych i kulturalno-oświatowych – 12 oraz innych organizacji i stowarzyszeń – 6. Zob. B. Górny, dz. cyt., s. 156.

²⁴ T. Demidowicz, *Podlaska Wytwórnia Samolotów w Białej Podlaskiej (1923-1939). W 80 rocznicę powstania, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, nr 4 z 2003 r.*, s. 43-47.

kinoteatrem, biblioteką z czytelnią, chórem i teatrem podoficerskim pełnił funkcje nie tylko żołnierskie, ale również społeczno-obywatelskie. Ks. biskup J. Gawlina w 1933 r. podczas poświęcenia obiektu życzył, by Dom Żołnierza był kuźnią wielkiej kultury polskiej w której „[...]wykuwają się niezłomne charaktery na chwałę ojczyzny i chrześcijaństwa.”. Żadna uroczystość państwowa, miejska, czy święto pułkowe nie odbyła się bez orkiestry 34 pp.²⁵ Od 1934 r. życie kulturalne w Białej Podl. koncentrowało się w nowym Domu Strażackim im. Marszałka J. Piłsudskiego. Mieściło się w nim m.in. kino „Alba”, w mieście były jeszcze dwa kina prywatne: „Tęcza” i „Światowid”. W Międzyrzeczu Podl. Dom Strażaka z dużą salą kinowo-teatralną został otwarty w 1927 r. W Radzynie Podl. kulturę muzyczną i teatralną rozwijało Towarzystwo Miłośników Sceny i Muzyki, a zasłużonymi na tym polu działaczami byli lekarz S. Sitkowski i muzykolog K. Prajzner. W mieście funkcjonowało stałe kino „La Scala”, natomiast do innych miejscowości Podlasia docierało kino objazdowe. W terenie oprócz parafii i szkół ogniskiem życia kulturalnego i oświatowego były remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. Wznoszone wspólnym wysiłkiem stawały się ważnym miejscem skupiającym życie społeczne.

Prowadzono biblioteki, chóry, orkiestry, organizowano zabawy i przedstawienia amatorskich grup teatralnych. Strażacy stanowili oprawę świąt kościelnych i państwowych. Ważną rolę w promocji czytelnictwa odgrywały biblioteki: szkolne, parafialne, samorządowe i organizacji społecznych. W białkopodlaskim obwodzie szkolnym, który obejmował pow. bialski i radzyński bibliotek oświatowych w 1935 r. było 64, z tego w miastach – 6 i na wsi – 58. Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej dysponowała centralą bibliotek ruchomych. Najcenniejsze księgozbiory posiadała biblioteka Seminarium Duchownego w Janowie Podl. i biblioteka szkolna Gimnazjum i Liceum im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podl.²⁶

Mniejszości narodowe pomimo wieloletnich kontaktów z Polakami starały się zachować swą odrębność i autonomię, przestrzegały swoich zwyczajów i obyczajów. Istotną rolę w życiu społecznym szczególnie

²⁵ P. Borek, *Garnizon wojska polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2006, s. 141-150; por. S. Piekarski, *Domy żołnierza polskiego*, Warszawa 1997, s. 207-212.

²⁶ J. Plis, *Biblioteki oświatowe w lubelskim (1918-1939)*, Lublin 1993, s. 83.

w miastach i osadach odgrywali Żydzi²⁷. Posiadali własne biblioteki i świetlice, gdzie odbywały się: odczyty, prelekcje, imprezy kulturalno-sportowe oraz różnego rodzaju kursy. W Białej Podl. gmina żydowska posiadała szkołę religijną – Talmud Tora. Organizacje żydowskie, które działały w tym zakresie, to m.in.:

- Żydowskie Stowarzyszenie „Kultur – Liga”,
- Stowarzyszenie Oświatowe i Kulturalne „Tarbut”,
- Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej im. Trumpeldora,
- Zjednoczenie Szkół Żydowskich,
- Towarzystwo Kursów Wieczorowych dla robotników.

Ukraińcy osiedleni byli przede wszystkim we wschodniej części pow. bialskiego, tworzyli zwarte skupiska, w których kultywowano własną tradycję narodową i religijną. Aktywność społeczna szczególnie w czasie świąt i uroczystości rocznicowych zazwyczaj ograniczała się do własnej miejscowości. Na Podlasiu działały Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Proswita” i Ukraińskie Towarzystwo Oświatowe „Ridna Chata”. To ostatnie od 1922 r. działało pod nazwą – Rusińskie Towarzystwo Dobroczynne „Ridna Chata” i przyczyniło się znacznie do rozwoju ukraińskiej świadomości narodowej²⁸.

Ważną funkcję w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym pełniły czasopisma regionalne. Niektóre z nich wydawane były w Siedlcach i Łukowie, ale obejmowały swoim zasięgiem czytelników z pow. bialskiego i radzyńskiego. Najważniejsze tytuły prasowe tego okresu to: endecki „Podlasiak”, „Głos Międzyrzecki” (potem pod tytułem „Głos Powiatu Radzyńskiego”), „Głos Społeczny”, „Podlasie”, przerwane – „Gazeta Radzyńska”, „Gospodarz Podlaski” i „Nowiny Podlaskie”. Kilka tytułów redagowanych przez młodzież wydawały szkoły powszechne i średnie w Białej Podl., Leśnej Podl., Międzyrzeczu Podl., Radzyniu Podl. W okresie międzywojennym na Południowym Podlasiu wydano staraniem różnych partii i organizacji kilkanaście jednodniówek²⁹.

²⁷ Z. Zaporowski, *Ludność żydowska w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, „Studia Podlaskie”, t. II, 1989, s. 271-283.

²⁸ Najbardziej znanym działaczem w regionie był senator w latach 1922-1927 Iwan Pasternak. Zob. A. Kolasa, *Kulturalno-oświatowa i gospodarcza działalność ludności ukraińskiej w pow. Biała Podlaska (1918-1939)*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” nr 3-4 z 2002 r., s. 18-25.

²⁹ *Prasa podlaska w XIX i XX w. Szkice i materiały*, red. D. Grzegorzczuk i A. Kołodziejczyk, t. 1, Siedlce 1999.

Szkolnictwo odrodzonej Polski musiało odrobić zapóźnienia z okresu zaborów. Politykę władz carskich obrazuje sytuacja w 1905 r. w Międzyrzeczu Podl., gdzie na 15 610 osób były dwie szkoły³⁰. W powiecie bialskim w roku szkolnym 1938/1939 znajdowało się 137 publicznych szkół powszechnych oraz jedna prywatna, w których 21 039 dzieci uczyło 333 nauczycieli. Dzięki ich pracy ilość analfabetów udało się zmniejszyć z 45% przed I wojną światową do 15,5%³¹. W pow. radzyńskim 10 lat po odzyskaniu niepodległości szkół powszechnych było 97 plus 4 żydowskie, 234 kwalifikowanych nauczycieli uczyło 10 579 dzieci. Szkolnictwo średnie w powiecie to 3 gimnazja, z tego jedno żydowskie, Szkoła Handlowa w Międzyrzeczu oraz zawodowa szkoła rolnicza w Komarówce³². Lepiej ten typ szkół rozwinięty był w pow. bialskim i miał znaczenie regionalne:

- Państwowe Męskie Gimnazjum i Liceum im. J.I. Kraszewskiego, spadkobierca tradycji Akademii Bialskiej z 1628 r.³³,
- Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. E. Plater w Białej Podl.,
- Seminarium Nauczycielskie w Leśnej Podl., od 1937/38 przekształcone na Państwowe Gimnazjum Męskie i Liceum Pedagogiczne³⁴,
- Publiczna Szkoła Zawodowa Doksztalcająca w Białej Podl.,
- Prywatne Trzyletnie Gimnazjum przy PWS w Białej Podl.
- Wyższe Seminarium Duchowne w Janowie Podl. założone w 1685 r. i funkcjonujące tu do 1939 r. mimo, że siedzibę diecezji podlaskiej przeniesiono w 1924 roku do Siedlec.

Nauczyciele starali się zaspokoić potrzeby i aspiracje lokalnego środowiska poprzez rozwój różnych form pracy społeczno-oświatowej. Pedagodzy prowadzili kursy wieczorowe, chóry, teatry amatorskie, kursy rolnicze, przygotowywali z młodzieżą uroczyste akademie z okazji ważnych rocznic i świąt narodowych. Opiekowali się w szkołach ZHP, PCK, kołami zainteresowań, kołami LMiK, LOPP, ZS i in.

³⁰ S. Jarmuł, *Szkice z dziejów...*, s. 122.

³¹ B. Górny, dz. cyt., s. 179.

³² B. Międzybłocki, dz. cyt., s. 11-12.

³³ J. Flisiński, *Szkoły Bialskie w XVII-XX wieku. Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego*, Biała Podlaska 1998, s. 163-187.

³⁴ J. Sroka, *Leśniacy. Zakład Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970*, Biała Podlaska 1990, s. 65.

4. Stosunki polityczne

Podlasie Południowe charakteryzowało się znacznym zróżnicowaniem politycznym. Największe znaczenie miały masowe ruchy polityczne: narodowy, ludowy oraz obóz sanacyjny po 1926 roku. Marginalne wpływy miał ruch robotniczy: nurt reformistyczny – Polskiej Partii Socjalistycznej i rewolucyjny Komunistycznej Partii Polski. Mozaikę struktury politycznej uzupełniały ugrupowania o mniejszych wpływach oraz partie mniejszości narodowych. O sile poszczególnych partii i organizacji świadczyły: struktury w terenie, ilość członków, własne związki młodzieżowe, organy prasowe, wpływy w organizacjach społeczno-gospodarczych i poparcie kościoła³⁵.

Czołowa pozycja ruchu narodowego miała swe źródło w specyfice dziejów Podlasia, żywej tradycji patriotycznego zrywu 1863 roku, martyrologii unitów w okresie zaborów, wrażliwości szlacheckich zaścianków na hasło „Bóg i Ojczyzna”, a także w bezpośredniej styczności z mniejszościami narodowymi³⁶. Według stanu z 1937 r. Stronnictwo Narodowe liczyło w pow. białskim 692 członków, a w radzyńskim 878. Najaktywniejszymi działaczami w pow. białskim byli: Leon Kuczyński, właściciel majątku w Koroszczynie i Stanisław Kuczewski, posiadacz dóbr w Krzyczewie. W pow. radzyńskim duchowym przywódcą tej partii był książę Seweryn Czetwertyński³⁷. W sferze oddziaływania narodowców znajdowały się: Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Katolickie Stowarzyszenie Mężów i Kobiet. Partia miała własne organy prasowe: „Podlasiak”, „Przyjaciół Podlasia”. W latach 1937-1939 endecy podjęli akcję bojkotu handlu żydowskiego, powołując do życia Stowarzyszenie Kupców Polskich. Uzyskawszy znaczne wpływy na wsi SN skutecznie rywalizowało na Podlasiu z różnymi ugrupowaniami ludowymi.

Rolniczy charakter regionu podlaskiego i ogromna liczebność chłopów jako warstwy społecznej były okolicznością sprzyjającą rozwojowi

³⁵ Por. Sz. Kalinowski, *Udział partii i organizacji politycznych Południowego Podlasia w tworzeniu „białej” i „czarnej” legendy J. Piłsudskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Międzyrzecki”, t. XXXVIII-XXXIX, 2008, s. 165-196.

³⁶ M. Bechta, *Narodowo-radykalni. Obrona tradycji i ofensywa narodowa na Podlasiu w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2004, s. 25-29.

³⁷ A. Gątarczyk, *Seweryn książę Czetwertyński. Biografia*. Radzyń Podlaski 2007, *passim*.

wi ruchu ludowego. Nurt ludowy na Podlasiu miał długą tradycję angażowania się w różnorodnych formach pracy oświatowej i społeczno-gospodarczej. Ważne znaczenie miały też kwestie społeczne w programach stronnictw ludowych, dające nadzieję na poprawę sytuacji chłopów. W okresie międzywojennym jednym z głównych postulatów była realizacja reformy rolnej³⁸. W 1931 r. doszło do zjednoczenia PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” oraz Stronnictwa Chłopskiego, w wyniku czego powstało Stronnictwo Ludowe. SL w 1938 r. w pow. bialskim liczyło ok. 400 członków, a najsilniejsze wpływy miało w rejonie Łomaz i Rossosza. W pow. radzyńskim liczyło 243 członków, a centrum organizacyjnym SL był Międzyrzec Podl., gdzie organizowano większość wieców, strajków i świąt ludowych. Do znanych działaczy należeli: H. Kozioł, E. Biełuszko, S. Makowiecki. W latach 30. SL bojkotowało wybory do Sejmu i przeszło do pozaparlamentarnych form walki politycznej.

Obóz sanacyjny oparł się w swojej działalności głównie na środowiskach: kombatanckich, urzędniczych, Związku Naprawy Rzeczypospolitej, części działaczy stronnictw ludowych i związków zawodowych tworząc w 1928 r. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Od osób zaangażowanych w prace BBWR nie wymagano rezygnacji z przynależności do partii politycznych, pod warunkiem uznania przez nie autorytetu Piłsudskiego oraz podporządkowania się zasadzie nadrzędności „dobra państwa” nad interesami poszczególnych grup społecznych i narodowych³⁹. Utrzymywał rozgałęzioną strukturę organizacyjną, wydawał prasę: „Życie Podlasia”, „Gazetę Radzyńską”. W 1932 r. w pow. bialskim BBWR miał 17 kół i 164 członków oraz płatnego funkcjonariusza, a w pow. radzyńskim – 16 kół i 260 działaczy⁴⁰. W powiecie bialskim określano jego wpływy na ok. 35% społeczeństwa, w strażach pożarnych i w Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych po 60%⁴¹. W celu konsolidacji obozu rządzącego i skupienia społeczeństwa wokół osoby marszałka E. Rydza-Śmigłego jako sukcesora J. Piłsudskiego powstał Obóz Zjednoczenia Narodowe-

³⁸ J. Jachymek, *Oblicze społeczno-polityczne wsi lubelskiej 1930-1939*, Lublin 1975, s. 29-30.

³⁹ Zob. A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy: dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1986.

⁴⁰ J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 133.

⁴¹ Tamże, s. 134-135.

go. Członkostwo w OZN mogło być indywidualne i zbiorowe. Nową organizację polityczną powstałą w lutym 1937 r. poparła Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych, Służba Młodych i Związek Młodej Polski⁴². W pierwszym roku działalności OZN w pow. bialskim były 2 oddziały i zorganizowano 2 zebrania, trochę lepiej było w pow. radzyńskim, gdzie 2 oddziały (w tym 1 na wsi) zorganizowały 1 zgromadzenie i 4 zebrania (w tym 1 na wsi). Właściciel dóbr międzyrzeckich – A. Potocki wszedł w skład władz wojewódzkich OZN⁴³. Dane wicestarosty bialskiego B. Górnego, szacującego ilość członków OZN w powiecie na 1 550 wydają się zawyżone⁴⁴.

Polska Partia Socjalistyczna poza kolejarzami i zakładami przemysłowymi w Białej Podl., miała pewne wpływy wśród robotników cegielni w Chotyłowie. Struktury PPS w powiecie w roku 1937 to 2 koła i 44 członków. Słabo rozwinięty przemysł w regionie i w związku z tym brak zaplecza politycznego nie sprzyjały szerzeniu ideologii socjalistycznej i komunistycznej. Komitet Dzielnicowy Komunistycznej Partii Polski w Białej Podlaskiej wchodził w skład Okręgu Siedleckiego. W 1935 r. w powiecie KPP miała 60 członków, ale pół roku później tylko 20, co wiązało się z masowymi aresztowaniami. W pow. radzyńskim najsilniejsza komórka KPP mieściła się w Międzyrzeczu Podl. i w październiku 1936 r. liczyła 153 członków⁴⁵. We wschodnich gminach pow. bialskiego działała nielegalna Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, podporządkowana na zasadzie autonomii KPP. Najwięcej zwolenników KPZU miała w gm. Zabłocie i Kostomłoty. Obie partie miały swoje wpływy w Związku Zawodowym Małorolnych⁴⁶. Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom w dzielnicy Biała Podl. liczyła 35, a w Międzyrzeczu Podl. 37 członków, w zdecydowanej większości byli to Żydzi⁴⁷.

⁴² Zob. J. Majchrowski, *Silni – zwarcie – gotowi: Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, *passim*.

⁴³ J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 266.

⁴⁴ B. Górny, *dz. cyt.*, s. 150.

⁴⁵ E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918-1939*, Lublin 1993, s. 75.

⁴⁶ J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 290.

⁴⁷ E. Horoch, *Komunistyczna...*, s. 165.

Tab.9. Wykaz najważniejszych ugrupowań politycznych w regionie

	Powiat bialski		Powiat radzyński	
	Koła	Członkowie	Koła	Członkowie
SN	38	692	30	878
SL	35	400	12	243
BBWR (1928-1935)	17	164	14	200
OZN (1937-1939)	35	1 550	b.d.	
PPS	2	100	b.d.	
KPP		85		119

Źródło: B. Górny, dz. cyt., s. 150; M. Bechta, dz. cyt., s. 231; J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 269; E. Horoch, *Komunistyczna...*, s. 74.

Ukraińska mniejszość narodowa na Podlasiu organizowała się politycznie. Było to wynikiem narastania poczucia odrębności i wzrostu świadomości narodowej. Na tej fali w pow. bialskim i włodawskim powstały komórki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów⁴⁸. W latach 1926-1932 działał na wschodnim Podlasiu, utworzony z inicjatywy KPZU – Selrob (Ukraińskie Chłopsko-Robotnicze Socjalistyczne Zjednoczenie)⁴⁹.

Dominująca w miastach regionu mniejszość żydowska, posługująca się językiem jidysz i wyznająca judaizm trudno się asymilowała i tworzyła swoiste getta. Społeczność żydowska była bardzo zróżnicowana pod względem społecznym, znalazło to odbicie w szerokiej palecie ruchów politycznych. Interesy różnych warstw na terenie Południowego Podlasia reprezentowały m.in.: Agudas Isroel (Związek Izraela) konserwatywna organizacja Żydów – ortodoksów. Należeli do niej starsi i bogaci religijni Żydzi. Posiadała oddziały w Białej Podl., Janowie Podl., Konstantynowie i Łomazach z liczbą około 400 członków.

Bund – Powszechny Żydowski Związek Robotniczy posiadał 1 oddział z około 20 członkami. Hitachdut ha-cyjonit be-polonija – Organizacja Syjonistyczna w Polsce, grupowała młodszy element spośród rzemieślników i kupców. Do oddziałów w Białej Podl., Konstantynowie, Łomazach i Piszczacu należało około 120 członków Hitachdut ha-cyjonit – Zjednoczona Syjonistyczna Partia Pracy, wyłoniła się jako frakcja w 1925 r., a od 1931 r. działała jako Organizacja Syjonistów-Rewizjonistów. Należało do niej około 50 młodych osób w Białej Podl.

⁴⁸ T. Doroszuk, *Bastiony Podlasia. Konspiracyjny ruch ludowy na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 2005, s.25.

⁴⁹ M. Syrnyk, *Ukraińcy w Polsce 1918-1939. Oświata i szkolnictwo*, Wrocław 1996, s. 149.

liczby mieszkańców regionu, wobec wystawienia pięciu list nie uzyskali żadnego mandatu. Posłem został, dzięki dobremu wynikowi w okręgu siedleckim, urodzony w Białej Podl. adwokat Maksymilian Apolinary Hartglas, działacz radykalnej frakcji Organizacji Syjonistycznej⁵².

Po niespełna 4 latach odbyły się wybory do Sejmu I kadencji w ustabilizowanej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Nowa ordynacja likwidowała możliwość zawierania związku list wyborczych i wprowadzała listy państwowe. O głosy wyborców po raz pierwszy zabiegali komuniści, startujący pod nazwą Związek Miast i Wsi.

Tab.10. Głosy w wyborach do Sejmu Ustawodawczego 1919 r.

Okręg 20 Powiaty	Głosujący	Ruch				Stronnictwa żydowskie				
		narodowy	%	ludowy	%	Bund	NŻKW	Żyd. SL	Ortodoksi	Poalej Syjon
Biała Podl.	17 708	11 176	63,11	3 039	17,16	-	988	775	1 520	187
Konstantynów	22 679	11 003	48,52	9 218	40,65	-	612	185	1 234	365
Radzyń Podl.	34 072	13 781	40,45	15 848	45,44	-	1 719	2 109	337	208
Razem	74 459	35 960		28 105		-	3 319	2 069	3 091	760
%	100%	48,3		37,7		-	4,5	4,1	4,1	1,4

Źródło: *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, red. L. Krzywicki, Warszawa 1921, s. 31-56.

Wybory potwierdziły dominację ruchu narodowego przy widocznej stracie w stosunku do wyników z 1919 r. Lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej była na pierwszym miejscu w trzech powiatach, uzyskując 35% poparcia. Utrata części wpływów endecji odbyła się kosztem wzrostu poparcia PSL Wyzwolenie (1 423 głosów w 1919 r. wobec 11 318 głosów w 1922 r.). PPS znacznie poprawiła swój wynik wyborczy, tym niemniej ich lista nie była konkurencyjna dla głównych nurtów politycznych. Na komunistów w regionie nikt nie głosował. Mandaty poselskie z ruchu narodowego uzyskali: Stefan Łobacz, student medycyny z Pawluk w pow. bialskim i powtórnie S. Czetwertyński oraz z PSL Piast J. Kowalczuk. Reprezentantem ugrupowań ukraińskich został Stefan Makówka wybrany z okręgu Biała Podl.⁵³ oraz Iwan Pasternak, który został senatorem.

⁵² A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996.

⁵³ J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 55.

i Terespolu. Mizrachi (Centrum Duchowe) – religijna partia syjonistyczna, należeli do niej starsi Żydzi spośród rzemieślników i kupców. Posiadała oddziały w Białej Podl. i Łomazach z liczbą około 100 członków. Poale Syjon – Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Robotnicy Syjonu, w Białej Podl. frakcja prawicowa miała 1 komitet i 25 członków⁵⁰.

Sprawdzianem poparcia społecznego dla każdej partii i organizacji politycznej były wybory parlamentarne i samorządowe. Dekretem Naczelnika Państwa z 28 XI 1918 r. zarządzono na 26 I 1919 r. pierwsze w niepodległej Polsce wybory do Sejmu Ustawodawczego. Znaczna część Podlasia w tym czasie była jeszcze pod okupacją wojsk niemieckich. Z tego powodu głosowanie w okręgu wyborczym Biała Siedlecka (potem Podlaska) odbyło się 9 III 1919 r. W białskim okręgu wyborczym utworzyły się trzy związki list: 1) ugrupowań prawicy, orientujących się na endecję, listy 2 i 3 pod taką samą nazwą Narodowo-Ludowa; 2) zwolenników ruchu ludowego, nr 1 PSL Wyzwolenie, nr 8 Chłopsko-Robotnicza, nr 9 Chłopska (PSL), nr 10 Zjednoczenie Polskich Stronnictw Ludowych Piast; 3) związek list tworzyli zwolennicy partii żydowskich. Liczyły się dwa polskie ruchy polityczne: narodowy, eksponujący w kampanii wyborczej swoje sztandarowe hasło „Bóg i Ojczyzna” oraz ludowy – łączący hasła patriotyczno-państwowe i społeczne, m.in. postulat reformy rolnej. Wyniki wyborów wykazały przodującą pozycję endecji w życiu politycznym Podlasia, z wyjątkiem pow. radzyńskiego, w którym ruch ludowy uzyskał o 5% więcej głosów niż narodowy. Na listy Narodowego Związku Robotniczego i PPS w trzech powiatach regionu nikt nie oddał głosu. Na pierwszy plan życia politycznego wysunęli się działacze, którzy uzyskali mandaty poselskie. Z narodowców nasz region reprezentował książę Seweryn Czetwertyński – ziemianin z Suchowoli koło Radzyna Podl. Biskup podlaski Henryk Przeździecki po wyborach zrzekł się mandatu, w tej sytuacji posłem został znany na Podlasiu obrońca unitów – Jozafat Błyskosz z listy Polskiego Zjednoczenia Ludowego (od sierpnia 1919 r. w PSL Piast). Wśród ludowców z ramienia PSL Piast do sejmu dostał się księgowy z Drelowa – Józef Kowalczuk. Poseł Ludwik Rolla z Paszek Małych (pow. radzyński) – działał od 1919 r. w klubie Narodowego Zjednoczenia Ludowego⁵¹. Żydzi, pomimo że stanowili ponad 15%

⁵⁰ B. Górny, dz. cyt., s. 151.

⁵¹ J. Jachymek, *Przemiany...*, s. 27.

Tab.11. Wyniki wyborów parlamentarnych w 1922 roku

Powiaty z Okręgu nr 20	Głosów ważnych	Chrz. Związek Jedn. Narodowej	NZL	PSL Piast	PSL Wyzwolenie	ChSR	PPS	NPR	Blok Mniejszości Narodowej
Biała Podl.	22 879	10 623	215	2 650	1 367	3	1 230	481	5 025
Konstantynów	27 024	8 573	902	7 243	3 255	925	2 392	66	2 984
Radzyń Podl.	35 741	11 110	1 001	7 211	6 696	360	3 268	53	3 430
Razem	85 644	30 306	2 118	17 104	11 318	1 288	6 890	600	11 439
%	100%	35 %	2,5	20,0	13,0	1,5	8,0	0,7	13,3

Źródło: *Statystyka Polski. Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dn. 5 i 12 XI 1922 r.*, Warszawa 1926, s. 18-35.

Rozpisanie nowych wyborów sejmowych na 4 III 1928 r. ożywiło aktywność ugrupowań politycznych. Pamięć o niemal powszechnym poparciu Piłsudskiego przez społeczeństwo podczas przewrotu majowego w 1926 r. pozwalała obozowi rządowemu optymistycznie patrzeć na wyniki zbliżających się wyborów. Pojawienie się na scenie politycznej w 1928 r. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w znaczącym stopniu wpłynęło na wynik konfrontacji wyborczej. BBWR miał w istocie monopol w powoływaniu się na autorytet J. Piłsudskiego.

Tab.12. Wyniki wyborów sejmowych 4 III 1928 r.

Powiaty z Okręgu 25 (bez Włodawy)	Głosy ważne	BBWR	Lista Kat. Nar.	PSL - W	SCh	ChSR	PPS	Blok Mn. Nar.	Pol.-Ukr. Zjed.Rob. i Chłop.	Sel
Biała Podl.	29 401	6 294	7 073	3 780	1 051	119	2 891	1 301	4 045	910
Konstantynów	29 034	4 793	6 132	5 356	1 589	2 100	4 797	1 133	1 825	301
Radzyń Podl.	42 047	2 686	8 196	13 565	2 012	2 489	5 727	2 454	2 390	155
Razem	100 482	13 773	21 401	22 701	4 652	4 708	13 415	4 888	8 260	1 366
%	100 %	13,7	21,3	22,5	4,6	4,6	13,3	4,8	8,2	1,3

Źródło: *Statystyka Polski. Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dn. 4 i 11 III 1928 r.*, Warszawa 1930, s. 4-25.

Wyniki widoczne w tabeli nr 12 wskazują na załamanie się prymatu ruchu narodowego na Południowym Podlasiu, gdyż lista katolicko-narodowa uzyskała 21,3% ważnych głosów. SN wygrało w pow. białskim i minimalnie w konstantynowskim, ale zdecydowanie przegrało z PSL Wyzwolenie w pow. radzyńskim. W regionie na plan pierwszy wysunął się ruch ludowy, pomimo słabszego wyniku PSL Piast. PSL Wyzwolenie wygrało w pow. radzyńskim, w innych powiatach osiągając dobre wyniki. Obóz rządowy minimalnie wyprzedził PPS, uzyskując gorsze poparcie od ludowców i endecji. Nie był to dobry wynik uwzględniając fakt, że BBWR miał do dyspozycji fundusz reprezenta-

cyjny dla starostów w wysokości 148 tys. zł.⁵⁴ Odwrót elektoratu od prawicowych orientacji politycznych skutkował wzrostem poparcia dla PPS o ponad 5% i komunistów, którzy uzyskali ponad 8% głosów na listę Polsko-Ukraińskie Zjednoczenie Robotników i Chłopów. Zaskakująco mało padło głosów na listę Bloku Mniejszości Narodowych. Mandaty uzyskali po raz trzeci S. Czetwertyński ze SN oraz Czesław Górski, nauczyciel z Międzyrzecza Podl., reprezentujący BBWR.

Wybory w 1930 r. do Sejmu III kadencji odbyły się w atmosferze ostrej konfrontacji sanacji z opozycją. Główny atak obozu rządowego był skierowany przeciwko blokowi wyborczemu pod nazwą Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu (PSL Wyzwolenie, PSL Piast, Stronictwo Chłopskie, PPS i Narodowa Partia Robotnicza). Aresztowano przywódców Centrolewu, wiele list kandydatów na posłów unieważniono, dopuszczano się fałszowania podczas liczenia głosów. A. Bogusławski – poseł poprzedniej kadencji, kandydujący z listy Centrolewu, wspominał: „Od starosty bialskiego dowiedziałem się, że lista, na której kandydowałem w okręgu 25 (Biała Podlaska) skazana była na unieważnienie. Z woj. lubelskiego mocno w tym kierunku napierano. Oparł się temu przewodniczący – sędzia Walewski, chociaż zaliczał się do sanacji. [...] Ale nie wszyscy przewodniczący i członkowie komisji okręgowych mieli odwagę cywilną przeciwstawić się takim rozkazom.”⁵⁵

Sanacja nie zdołała stworzyć ruchu politycznego opartego na szerokiej bazie społecznej, jednak jako obóz rządzący miała przemożny wpływ na kształt polityki państwowej. W regionie BBWR zwyciężyła tylko w pow. radzyńskim, choć sukces ten inaczej widziała opozycja. O stylu tego zwycięstwa w swoim pamiętniku A. Bogusławski z PSL Wyzwolenia pisał: „Przerabiano protokoły, odpowiednio dodawano głosów liście wyborczej, podrabiano podpisy pod protokołami komisji obwodowych itp. Stwierdziliśmy w okręgu Biała Podlaska w kilku obwodach, szczególnie w pow. radzyńskim takie przesunięcia między liczbami zanotowanymi przez naszych mężów zaufania a nadesłanymi do komisji okręgowej. W niektórych obwodach zmiany te wynosiły po kilkaset głosów na korzyść BBWR.”⁵⁶

⁵⁴ J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 62.

⁵⁵ J. Jachymek, *Przemiany...*, s. 34.

⁵⁶ Tamże, s. 36.

Endecji udało się przełamać kilkuletni kryzys i wygrać w pozostałych powiatach regionu. Z miejscowych działaczy ruchu narodowego po raz czwarty posłem został S. Czetwertyński. BBWR wprowadził do Sejmu J. Błyskosza oraz do Senatu Jana Czerwińskiego – dyrektora PWS w Białej Podlaskiej.

Tab.13. Wyniki wyborów do Sejmu III kadencji 16 XI 1930 r.

Powiaty	Upraw. do głos.	Głosowało	Głosy unieważnione	Głosy ważne	BBWR	Endecja	Centrolew	KPP
Biała Podl.	40 989	25 626	1 488	24 138	6 529	8 376	5 715	1 346
Konstantynów	34 361	26 307	835	25 472	3 744	12 524	6 585	672
Radzyń Podl.	50 968	40 306	1 098	39 208	13 950	12 882	9 682	978
Razem	126 318	92 239	3 421	88 818	24 223	33 782	21 982	2 996
%	100%	73	2,7	70,3	19	26	17	3,3

Źródło: *Statystyka Polski. Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu w dn. 16 i 23 XI 1930 r.*, Warszawa 1935, s. 3-5, 27-30.

Wybory „brzeskie” z 1930 roku stały się cezurą dla życia politycznego w Polsce i na Podlasiu. W walce przestały się liczyć drobne ugrupowania polityczne. BBWR swoją pozycję w dużym stopniu zawdzięczał wykorzystywaniu mitu Piłsudskiego⁵⁷, który jeszcze w 1930 r. był żywy w wielu kręgach społecznych⁵⁸. Istotnym sprawdzianem wpływów BBWR były wybory do Sejmu 8 IX 1935 r., oparte na antydemokratycznej ordynacji wyborczej, uniemożliwiającej wystawienie niezależnych od sanacji list kandydatów na posłów. W tej sytuacji bojkotowała je cała opozycja. W pow. białskim w wyborach wzięło udział 40,4%, a w radzyńskim tylko 41,6% uprawnionych do głosowania. Mandat poselski uzyskał Kazimierz Światopełk-Mirski, ziemianin z Worońca w pow. białskim. Słaba frekwencja wyborcza świadczyła o słabej pozycji Bloku w społeczeństwie. BBWR został rozwiązany 30 X 1935 r. Dopiero w lutym 1937 r. sanacja powołała nową organizację polityczną Obóz Zjednoczenia Narodowego. OZN, podobnie jak BBWR, opierał się głównie na kadrze urzędniczej. Również wybory w 1938 r. opozycja bojkotowała. Podczas kampanii przedwyborczej 20 IX 1938 r. powiat radzyński odwiedził premier F. Sławoj-Składkowski. Na zakończenie inspekcji udzielił staroście instrukcji „w kierunku bezwzględного przeciwdziałania bojkotowi wyborów, trzeba tłumaczyć, że frekwencja w obwodach będzie sprawdzianem ich

⁵⁷ Por. Sz. Kalinowski, *Mit Józefa Piłsudskiego na Południowym Podlasiu w latach 1918-1939*, praca doktorska, passim.

⁵⁸ J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 85.

lojalności wobec Państwa”⁵⁹. Powiatowy Kobięcy Komitet Wyborczy w Białej Podl. wysłał do wszystkich kobiet wyborczyń imienne „odezwy i apele” w ilości ok. 32 tys.⁶⁰ Efektem takich działań była wysoka frekwencja wyborcza, np. w okręgu nr 37 (Radzyń, Włodawa, Biała Podl.) wyniosła 78% wobec średniej w woj. lubelskim 73,8%. Posłami z okręgu 37 zostali Antoni Deryng i Szymon Paszko⁶¹.

Ruch narodowy w latach trzydziestych odbudował na Podlasiu swoją pozycję z lat dwudziestych. Starosta bialski oceniał wpływy SN w 1932 r. na ok. 60% ludności, a radzyński na 50%. W pow. radzyńskim wpływy endecji obejmowały 40% straży pożarnych, 30% kółek rolniczych, i 50% Związku Ziemiaków⁶². Inicjatywą lokalną pracy z młodzieżą było utworzenie w październiku 1933 r. przez posła Z. Stypułkowskiego w Białej Podl. nowej organizacji Młodzież Narodowa. Starosta radzyński w raporcie do wojewody pisał: „młodzież w tej chwili jest nastrojona bardzo bojowo, oczekują w ciągu najbliższych miesięcy rewolucji narodowej”⁶³.

Ruch ludowy, wobec bojkotu wyborów parlamentarnych, jako sprawdzian aktywności politycznej traktował obchody Święta Ludowego, Święta Czynu Chłopskiego i akcję strajkową w 1937 r. W pow. bialskim strajk najskuteczniej przebiegał w ośrodkach wpływów SL – w Łomazach i Rossoszu. Zanotowano tam ok. 90% chłopów solidaryzujących się z akcją SL. Pow. radzyński należał do tych, w których akcja strajkowa miała przeciętne natężenie. Raporty policyjne donosiły o aresztowaniu 17 VIII 1937 roku B. Michaluka z gm. Tłuściec za nawoływanie rolników w Międzyrzeczu Podl. do nie dowożenia żywności do miasta⁶⁴.

Ruch robotniczy przed wojną przeżywał kryzys. PPS wspierał radykalne działania SL. Komuniści przed rozwiązaniem partii w 1938 r. mieli w regionie Komitety Dzielnicowe w Białej Podl., Łolicach, Międzyrzeczu Podl. i Radzyniu Podl. W tym samym czasie w pow. bialskim

⁵⁹ Tamże, s. 306.

⁶⁰ Tamże, s. 311.

⁶¹ Tamże, s. 312.

⁶² S. Czetwertyński został usunięty ze Związku Ziemiaków w 1919 r. za uchylenie się od głosowania przeciwko uchwale o reformie rolnej, por. *Encyklopedia Historii Dziej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 70.

⁶³ J. Jachymek, *Przemiany...*, s. 42–43.

⁶⁴ J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 281 i 283.

Komitetowi Powiatowemu podlegały 24 komórki i ok. 130 członków KPZB⁶⁵.

Wobec zagrożenia wojną nastąpił proces konsolidacji społeczeństwa. Różne opcje polityczne, grupy społeczne i niektóre mniejszości narodowe solidaryzowały się z polityką rządu, aktywnie uczestnicząc w różnych akcjach patriotycznych, m.in. w zbiórce na Funduszu Obrony Narodowej. Na negatywnym stosunku Ukraińców do Polski zaciążyło zburzenie 138 cerkwi w nadbużańskich powiatach w 1938 r. Żydzi do zagadnień obronności państwa ustosunkowali się na ogół pozytywnie⁶⁶.

⁶⁵ J. Jachymek, *Przemiany...*, s. 49-50.

⁶⁶ J. Jachymek, *Oblicze...*, s. 321.

HENRYK MIERZWIŃSKI

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej
Zakład Nauk Społecznych

Rok 1918 w Białej Podlaskiej¹

U progu wolności, tj. w końcu XIX i na początku XX wieku, działalność niepodległościowa Polaków na terenach wszystkich ziem polskich, wykorzystując wojenne zmagania zaborców, przyniosła wspólnie, o wielkim historycznym znaczeniu rezultat – odzyskanie po 123 latach niepodległości Polski. W dziele tym miało też znaczący swój udział społeczeństwo Południowego Podlasia, w tym również mieszkańcy Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego. W końcowym okresie I wojny światowej, oprócz zabiegów dyplomatycznych w odzyskaniu niepodległości, niezwykle ważne znaczenie miała strategia Józefa Piłsudskiego wobec zarówno zaborców, jak również państw Ententy, stawiająca ich przed faktami dokonanymi. W dziele tym pierwszorzędną rolę odegrały polskie formacje zbrojne i organizacje paramilitarne na Podlasiu i w powiecie bialskim, a przede wszystkim Polska Organizacja Wojskowa.

O patriotyzmie i determinacji białczan w odzyskaniu niepodległości m.in. świadczy dynamiczny rozwój POW w latach 1916-1918, a także wysoki poziom wyszkolenia wojskowego, czego wyrazem było uruchomienie konspiracyjnej szkoły podoficerskiej. Według ustaleń Ta-

¹ Artykuł stanowi nieco zmieniony fragment przygotowywanej przez autora książki pt. *Biała Podlaska (1918-1939)*. Dlatego autor będzie wdzięczny za nadesłanie do Redakcji „Rocznika Białkopodlaskiego” wszelkich uwag, bądź nawet fragmentarycznych materiałów na powyższy temat, np. rodzinnych itp. Zostaną one uwzględnione przez autora w ostatecznej wersji pracy.

deusza Traczyka², w 1915 r. oddziały 6 podokręgu POW liczyły 60, a w listopadzie 1918 r. już około 800 osób gotowych do udziału w akcjach zbrojnych. W powiecie bialskim pozostawało pod bronią około 500 osób, a w konstantynowskim około 250. Członkowie POW dysponowali 50 karabinami i 100 pistoletami. Peowiaci prowadzili z Niemcami pertraktacje na temat otrzymania 300 karabinów, zakończone jednak niepowodzeniem. Wyposażenie w broń poprawiło się, gdy w drugiej połowie 1917 r., po kryzysie przysięgowym, więźni do obozów legioniści wyrzucali przez okna pociągu pistolety, które następnie trafiały do POW. Gdy po 1 maja 1918 r. wyszedł rozkaz, aby nasilić zdobywanie broni na Niemcach, wówczas dokonano śmiałego przedsięwzięcia w tej sprawie również i w Białej Podlaskiej. W szkole przy ul. Narutowicza (wówczas Krzywej), w jednej połowie budynku mieścił się posterunek żandarmerii niemieckiej, a w drugiej odbywały się zajęcia w ramach kursów pedagogicznych dla nauczycieli i był to zarazem lokal POW. „*Pewnego dnia – pisze B. Górny – w lokalu posterunku żandarmerii niemieckiej [...] zabrakło wszystkich karabinów i amunicji. Zabrał je oddział POW przez swych młodocianych członków – uczniów gimnazjalnych: Cypriana i Urbana Rosińskich, Eugeniusza Kulickiego i [...] Stefana Kluczyńskiego.*”³ Akcja odbyła się w całkowitej ciszy,

² T. Traczyk, *Materiały o życiu i działalności Mariana Jeżewskiego: białczanina od pradziadków zapomnianego bojownika o Polskę Niepodległą*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, Nr 2, 2002 r., s. 41. Autor niniejszego artykułu z dużym zaufaniem korzysta z opracowania T. Traczyka, bowiem jest on krewnym Mariana Jeżewskiego, wybitnego bialskiego działacza POW, komendanta obwodu, poprzez matkę Leokadię z domu Jeżewską, dla której Marian był stryjecznym bratem. Opracowanie T. Traczyka jest tak interesujące, że czyta się je jak fragment powieści fantastycznej i to „górnego lotu”, a są to przecież najprawdziwsze realia. Fakt ten ma dwojakie źródło: umiejętność narracyjną T. Traczyka, a z drugiej strony jakże skomplikowane życie M. Jeżewskiego i jego rodziny.

³ B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego województwa lubelskiego*, Biała Podlaska 1939 r., s. 94; C. Rosiński: ur. 14 IX 1899 r. w Warszawie, syn Romana i Emilii z Mieczkowskich. Do POW wstąpił 2 II 1918 r. w Białej Podl., szeregowiec. Żołnierz 34 pp od 12 XI 1918 r., w rezerwie sierżant. Ukończył 4 klasy gimnazjum i kurs elektrotechniczny, uzyskując zawód elektromontera. Odznaczony Medalem Niepodległości, Medalem Dziesięciolecia, Medalem za Wojnę i Krzyżem POW. Uczestnik wojny 1920 r. służba w wojsku do 1 XI 1929 r., kolejno w: 34 pp, 22 pp, 18 pp i 9 dywizjonie samochodowym. W POW był sekcyjnym sekcji wywiadowczej, ps. „Młot”. Po wyjściu z wojska pracował jako elektromonter Elektrowni Miejskiej w Brześciu. Żonaty, troje dzieci: Krystyna, Zofia i Jerzy. W karcie ewidencyjnej Związku Peowiaków w 1936 r. napisał: „*W krótkim czasie po wstąpieniu do związku sformowałem*

gdy Niemcy jedli kolację w sąsiednim pokoju i niczego nie słyszeli. Można sobie tylko wyobrazić ich miny, gdy zobaczyli rezultaty akcji peowiaków. Odnotowano też przypadki pojedynczego zdobywania broni na Niemcach.

Ważnym problemem na Południowym Podlasiu, w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim były stosunki polsko-ukraińskie. Od 1917 r. Niemcy coraz bardziej faworyzowali Ukraińców, chcąc m.in. zapewnić sobie żywność, której państwowym centralnym brakowało. Przypieczętowaniem tej przyjaźni było podpisanie traktatu brzeskiego 9 lutego 1918 r. między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją a Ukraińską Republiką Ludową. W kwestii granic postanowiono m.in., że – oprócz innych ziem polskich – Podlasie znajdzie się we władaniu Ukraińców mimo, że stanowili oni na tym terenie mniejszość. Dlatego też w latach 1917-1918 Biała Podlaska stała się centrum ukraińskiej działalności narodowej dla okupowanych przez wojska niemieckie terenów Podlasia, Polesia i części Wołynia. W kwietniu 1917 r. w Białej Podlaskiej powstała Ukraińska Hromada. Organizacja ta do lutego 1918 r. tworzyła podstawy (struktury) działalności na tych terenach. Działacze Hromady mieli też aspiracje do reprezentowania społeczeństwa wobec niemieckich władz okupacyjnych. Organizacja i działalność Ukraińskiej Hromady w Białej Podlaskiej była częścią akcji, podjętej przez

sekcję wywiadowczą – wyszkoliłem ją, oraz uzbroiłem w broń zdobywając w najrozmaitszy sposób. Następnie z powyższą sekcją brałem czynny udział w rozbrajaniu okupantów”; U. Jan Rosiński, ur. 25 V 1901 r. w Białej Podlaskiej, brat Cypriana. Ukończył 6 klas gimnazjum i szkołę techniczną w Warszawie. Do POW w Białej Podlaskiej wstąpił 15 IV 1917 r., ps. „Jan Ursus”, był strzelcem-wywiadowcą. W ankiecie ewidencyjnej z 1932 r. m.in. napisał o dalszym swoim życiu następująco: „Brałem udział w rozbrajaniu wojsk okupacyjnych na terenie Białej, Janowa i Radzyna Podlaskiego, oraz Dębłina. W wojsku polskim służyłem jako ochotnik w roku 1918 i 1919, potem dostałem bezterminowy urlop zdrowotny. W 1920 r. wiosną wstąpiłem jako ochotnik do 9 pac i przesłużyłem w tym pułku do zawieszenia broni. W r. 1926 ukończyłem szkołę podchorążych rezerwy w Berezie Kartuskiej. W roku 1931 zostałem przemianowany na podporucznika rezerwy piechoty. W roku 1933 ożeniłem się w Białej. Obecnie pracuję jako nadzorca rzeczny Państwowego Zarządu Wodnego w Słoniemiu w miejscowości Niemen na rzece Niemen”. S. Zdzisław Kluczyński, ur. 14 II 1902 r. w Białej Podlaskiej. Do POW wstąpił 15 V 1918 r. w Białej Podlaskiej. Od mobilizacji w 1920 r. zwolniony jako uczeń, pomimo że był ochotnikiem. Służbę wojskową odbywał od 1923 r. w 34 pp. Ukończył 6 klas gimnazjum. Stopień wojskowy – podporucznik. Z zawodu technik. Zginął śmiercią lotnika 11 XI 1938 r. (Muzeum Okręgowe, Oddział Martyrologiczno-Historyczny w Białej Podlaskiej, POW (dalej: M.O., O.M.-H. w Białej Podlaskiej, POW).

Związek Wyzwolenia Ukrainy (ZWU), który na terenach okupowanych przez Niemców propagował ukraińską świadomość narodową, uważając te ziemie za „ukraińskie”. Pierwsze grupy działaczy ukraińskich wywodziły się spośród jeńców z armii rosyjskiej. W Białej Podlaskiej i powiecie bialskim znaleźli Ukraińcy korzystne warunki działania i uzyskali wsparcie ze strony miejscowej administracji okupacyjnej. Hromada była organizacją o charakterze wojskowym. Jej naczelnikiem został dowódca pierwszej grupy „siczowników” (nacionalistów) pułkownik Mykoła Szapował⁴. Funkcję zastępcy i sekretarza pełnił Jakub Tarasowski. Ponadto w skład zarządu wchodził: por. Andrzej Sawczuk (skarbnik) i P. Swatun (kontroler)⁵.

Do końca 1917 r. Ukraińcy utworzyli sieć placówek podległych Hromadzie bialskiej. Powstały one w Brześciu, Drohiczynie, Kobryniu, Parczewie, Pińsku, Radzynie Podlaskim i Włodawie. Placówki te obejmowały swoją działalnością obszar 25 tys. km² zamieszkały przez 420 tys. osób, a wśród tej ludności pracowało łącznie 300 „siczowców”. Kształtowanie ukraińskiej świadomości narodowej realizowano też przez organizowanie szkolnictwa, wydawanie druków ukraińskich i ich kolportaż w terenie. W wyniku tego 23 czerwca 1917 r. ukazał się w Białej Podlaskiej pierwszy numer czasopisma „Ridne Słowo”. Do komitetu redakcyjnego pisma wchodził: Mykoła Sołowiejczuk, Stefan Korduba i Wasyli Usenko. Wydawanie „Ridnego Słowa” umożliwiała

⁴ M. Szapował (1886-1948) – działacz wojskowy, narodowy i polityczny (brat Mikity – członka Centralnej Rady i Małej Rady Ukraińskiej). Podczas pierwszej wojny światowej M. Szapował był oficerem armii rosyjskiej. W obozie jenieckim w Rastatt założył Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Sicz Zaporska”, a w Białej Podlaskiej od 1917 r. kierował Ukraińską Hromadą. Współpracował ze Związkiem Wyzwolenia Ukrainy w Wiedniu. Był jednym z organizatorów 1 Dywizji Sinożupanników, a od 1919 r. dowódcą 7 Dywizji Kadrowej Piechoty i Padolskiej Grupy Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Po upadku URL znalazł się we Francji, gdzie zmarł w 1948 r. (J. Cabaj, *Działalność narodowa Ukraińskiej Hromady na obszarze Południowego Podlasia w latach 1917-1918*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. VII, 1999, s. 104).

⁵ J. Cabaj, *Działalność narodowa...*, s. 101; tenże, *Ukraińska Hromada w Białej Podlaskiej (1917-1918)*, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu*. Praca zbiorowa pod redakcją A. Kołodziejczyka i K. Pindla, Siedlce 2001, s. 113-115. Według pierwotnych założeń centrum działalności narodowej Ukraińców miało znajdować się w Kowlu, lecz wobec sprzeciwu tamtejszych Polaków i władz austriackich działacze ZWU przenieśli się ze swoją działalnością do Białej Podlaskiej. Zob. szersze wiadomości A. Kolasa, *Ukraińcy w powiecie Biała Podlaska w latach 1918-1948*, Toruń 2007.

środki gromadzone przez spółkę o tej samej nazwie. Głównym jej udziałowcem był miejscowy Żyd o nazwisku Bloch, który sprowadził do Białej Podlaskiej czcionki ukraińskie. Drukarnia „Ridnego Słowa” do czasu jej ewakuacji w grudniu 1918 r. znajdowała się w lokalu Ukraińskiej Hromady w Białej przy ul Długiej 11. Pismo to ukazywało się raz w tygodniu w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. Jego kolportaż poza placówkami ukraińskimi prowadziły również niemieckie urzędy okupacyjne (Offiziersbezirke) na Podlasiu i Polesiu. Bezskutecznie natomiast ZWU zabiegał o uzyskanie zgody generał-gubernatora lubelskiego i Naczelnej Komendy Armii Austriackiej na kolportaż „Ridnego Słowa” na terenie okupacji austriackiej. W formie i treści „Ridne Słowo” było zbliżone do „Rozswitu”, pisma wydawanego w obozie jenieckim w Rastatt w Badenii. W artykule programowym pierwszego numeru redakcja wskazywała na potrzebę przeprowadzenia szerokiej akcji propagandowej w celu umożliwienia miejscowej ludności „ruskiej” – jak określono – wydźwignięcia się spod zależności względem Polaków. Komitet redakcyjny zaapelował również do Ukraińców o udzielenie pomocy materialnej, niezbędnej, dla rozwoju czasopisma⁶.

Główną formą działalności Ukraińskiej Hromady w Białej Podlaskiej było tworzenie i nadzorowanie szkolnictwa elementarnego na terenach Podlasia i Polesia. W tym celu powołano Ukraińską Radę Szkolną, w skład której wchodziłi „siczownicy” oraz nieliczni nauczyciele miejscowi. Radą podlegającą Hromadzie kierował inspektor Domend Oljanczyn⁷. W terenie kierownictwo Rady Szkolnej wyznaczało inspektorów rejonowych spośród pracujących tam nauczycieli. Obowiązek utrzymania szkół polskich i ukraińskich spoczywał na gminach.

Na łamach „Ridnego Słowa” 4 sierpnia 1917 r. ukazała się odezwa Ukraińskiej Rady Szkolnej w Białej Podlaskiej, skierowana do „włościan i obywateli Podlasia, Chełmszczyzny i Wołynia”. Był w niej następujący apel do czytelników: *„Domagajcie się ojczystej szkoły! Kto zechce mieć szkołę w swojej wsi lub mieście, czy to tu na Podlasiu, czy na Chełmszczyźnie, Polesiu i Wołyniu, niech powiadomi Ukraińską*

⁶ „Ridne Słowo”, Nr 1 z 23 czerwca 1917 r., s. 1, bez tytułu.

⁷ D. Oljanczyn (ur. w 1891 r.) – pochodził z pow. braclawskiego, podczas I wojny światowej jako jeniec brał udział w pracy kulturalno-oświatowej ZWU na terenie obozów w Niemczech. Działał też na Podlasiu. Po wojnie znalazł się na emigracji w Niemczech. Ukończył historię na uniwersytecie w Berlinie. Na stałe zamieszkał w Stuttgarcie. Był autorem prac źródłowych z zakresu historii Ukrainy XVII-XVIII wieku (J. Cabaj, *Działalność narodowa...*, s. 106).

Radę Szkolną w Białej Podlaskiej.”⁸ Odezwę podpisali: przewodniczący URSz D. Oljanczyn i sekretarz J. Marczuk. URSz zaapelowała także do mieszkańców Podlasia o składanie ofiar na „fundusz szkolny”.

Do końca 1917 r. uruchomiono 96 ukraińskich placówek oświatowych, w tym 20 na Podlasiu. Pierwszą szkołę otwarto w Górkach w pow. włodawskim 18 sierpnia 1917 r., a drugą w Zakanalu w pow. konstantynowskim. Spośród 20 szkół na Podlasiu, 4 działało w pow. bialskim. Naukę języka ukraińskiego wprowadzono też w niektórych chederach na prośbę ludności żydowskiej. Wysiłki działaczy ukraińskich na rzecz rozwoju szkolnictwa przynosiły efekty, bowiem po podpisaniu traktatu brzeskiego 9 lutego 1918 r. w samym tylko pow. bialskim powstało 41 szkół (w 14 na 17 gmin) oraz 17 w konstantynowskim (w 9 na 19 gmin). Były to jednak sukcesy połowiczne, raczej organizacyjne, bowiem ze względu na brak nauczycieli nie wszystkie były czynne. Brakło też czasami również uczniów, mimo że przyciągano do szkół zgłodniałe dzieci, rozdając w nich masło, chleb, kawę i marmoladę. „Siczownicy” w szkołach ukraińskich rozwijali także działalność wśród dorosłych, np. były organizowane wieczornice z okazji świąt religijnych i rocznic narodowych. Imprezy te były okazją do prezentacji poezji i pieśni ukraińskich. Na Boże Narodzenie 1917 r. wieczornice takie odbyły się m.in. w szkołach w Sitniku i Sławacinku. W Sitniku byli obecni członkowie URSz D. Oljanczyn i A. Sawczuk, w czasie uroczystości wznoszono okrzyki: „*Niech żyje Ukraińska Republika Ludowa!*” „*Niech żyje nasz Zaporoski Pułk im. Tarasa Szewczenki.*”⁹.

W końcu 1917 r. rozpoczęto na szerszą skalę próby włączenia Chełmszczyzny i Podlasia w struktury państwowe autonomicznej Ukrainy. Zostały wówczas nawiązane oficjalne kontakty działaczy Ukraińskiej Hromady w Białej Podlaskiej z Centralną Radą Ukraińską (CRU). W listopadzie 1917 r. kierownictwo ukraińskiego ośrodka bialskiego wystosowało do CRU protest w związku z oddaniem przez Rząd Tymczasowy Rosji obszaru guberni chełmskiej pod kontrolę Komisji Likwidacyjnej Królestwa Polskiego. W proteście tym pisano o rozwoju ukraińskiego życia narodowego w powiatach nadbużańskich okupowanych przez wojska niemieckie. Kierownictwo Ukraińskiej Hromady

⁸ *Widzowa Ukrajinskoj Szkilnoj Rady w Biłyj, „Ridne Słowo”, Nr 7 z 4 sierpnia 1917 r., s. 3.*

⁹ J. Cabaj, *Działalność narodowa...*, s. 107-109.

w Białej Podlaskiej uznając CRU w Kijowie „za jedyne i prawomocne władze Chełmszczyzny i Podlasia” podkreślało, że „*reprezentuje 300 „siczowników” – Ukraińców i setki miejscowych Ukraińców, utrzymuje 150 szkół ukraińskich, w których języka ukraińskiego uczy się ponad 7 tys. dzieci*”. Protest podpisali: naczelnik Hromady – M. Szapował, sekretarz J. Tarasowski, skarbnik – A. Sawczuk, redaktor „Ridnego Słowa” – por. M. Terentiew i naczelnik Rady Szkolnej – D. Oljanczyn¹⁰.

Ważne miejsce w działalności Ukraińskiej Hromady w Białej Podlaskiej i oddziałów terenowych zajmowała agitacja antypolska wymierzona szczególnie w polskie ziemiaństwo. Radykalne hasła społeczno-ekonomiczne głoszone przez Ukraińców nabrały szczególnego rozgłosu na początku 1918 roku, bowiem ważyła się wówczas przynależność państwowa Podlasia. Jednak hasła te nie znalazły poparcia, skoro w tajnym plebiscycie mieszkańców Łomaz i Rossoszy 99% chłopów wypowiedziało się przeciwko przyłączeniu ich do Ukrainy, a w listopadzie 1918 r. ludność tych miejscowości siłą rozbrajała Niemców za co spadły na nią karne ekspedycje¹¹.

Sytuacja polityczna jaka zaistniała na początku 1918 r. na Ukrainie, tj. zajęcie Kijowa przez wojska bolszewickie na przełomie stycznia i lutego tegoż roku, zahamowała działalność Ukraińskiej Hromady w Białej Podlaskiej. „Siczownicy” w większości udali się na Ukrainę, zasilając tworzące się tam oddziały ukraińskie. Na Podlasiu pozostali już tylko nieliczni nauczyciele. Ukraińska Rada Szkolna na łamach „Ridnego Słowa” z 2 marca 1918 r. zwróciła się z następującym apelem do tych nauczycieli: „*Starajcie się dalej wychowywać młódź w ukraińskim duchu przez naukę naszych pieśni patriotycznych i opowiadań z naszej sławnej przeszłości. Oprócz nauki pisania – zdobądźcie w sercach dzieci miłość do kraju ojczystego, to wasze pierwsze zadanie. A drugie nie mniej ważne szerzyć gdzie można nasze czasopismo „Ridne Słowo” i objaśniać narodowi, co da jemu Ukraińska Republika Ludowa.*”¹². Autorzy wskazywali również na konieczność wyjazdu „siczowników” oraz że w związku z tym konieczne jest zawieszenie pracy niektórych szkół do czasu przybycia nowych kadr.

Ukraińska Hromada w Białej Podlaskiej zawiesiła więc swoją działalność z chwilą wyjazdu „siczowników” oraz w związku z utwo-

¹⁰ Tamże, s. 107-110.

¹¹ „Zielony Sztandar”, Nr 35 z 24 lipca 1938 r., s. 6.

¹² Cyt. za J. Cabaj, *Działalność narodowa...*, s. 110.

rzeniem Komisariatu Krajowego dla Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia w Brześciu Litewskim. Utraciła ona rację bytu jako reprezentacja ludności ukraińskiej tych regionów. W tej sytuacji pozostający jeszcze w Białej Podlaskiej członkowie Hromady na zebraniu 1 czerwca 1918 r. podjęli decyzję o utworzeniu towarzystwa, którego celem miało być zabezpieczenie majątku pozostawionego przez „siczowników”. Na zebraniu 18 sierpnia rozwiązali Hromadę i przyjęli regulamin nowej organizacji: Oświatowo-Wydawniczego Towarzystwa „Ridne Słowo”. Wybrano tymczasowy trzyosobowy zarząd i nakreślono plany wydawnicze. Powyższe towarzystwo w Białej Podlaskiej, będąc spadkobiercą Ukraińskiej Hromady, zajmowało się wydawaniem czasopisma oraz literatury ukraińskiej i podręczników szkolnych. Towarzystwo było organizacją społeczną, której członkiem mógł być każdy Ukrainiec, uznający statut. Zakończyło swoją działalność na początku 1919 roku. W ostatnich tygodniach funkcjonowania miało swoją siedzibę w Brześciu, dokąd ewakuowali się Ukraińcy, gdyż w grudniu 1918 r. do Białej Podlaskiej zbliżały się wojska polskie. Znawca stosunków polsko-ukraińskich, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszej połowy XX w., Jarosław Cabaj, pracownik naukowy Instytutu Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, działalność Hromady ocenił w następujący sposób: *„Działania Ukraińskiej Hromady w Białej Podlaskiej były pierwszą zorganizowaną próbą odrodzenia świadomości narodowej ludności ruskiej, zamieszkującej powiaty nadbużańskie. „Siczownicy” przygotowali struktury, przede wszystkim sieć szkolnictwa, które przejęła tworzona w 1918 r. administracja podległa władzom kijowskim. Członkowie Hromady doprowadzili do nawiązania ożywionych kontaktów ze środowiskami ukraińskimi w Galicji, a także z jeńcami z armii rosyjskiej, pozostającymi na terenie Niemiec. Świadczy o tym korespondencja zamieszczana na łamach „Ridnego Słowa”. Należy jednak podkreślić, że zorganizowana działalność Ukraińców na obszarze Południowego Podlasia nie byłaby możliwa bez opieki ze strony niemieckich władz okupacyjnych. „Siczownicy” bowiem w zdecydowanej większości nie znali terenu na którym przyszło im pracować, a spotykali się z niechęcią ze strony dobrze zorganizowanej ludności polskiej, zaprawionej w walce w obronie katolicyzmu i polskości.”*¹³

Rok 1918 przyniósł mieszkańcom Podlasia, w tym Białej Podlaskiej, nie tylko doniosłe decyzje polityczne, lecz także wzmożenie terroru,

¹³ Tamże, s. 112-113.

różne ograniczenia i biedę, co nastąpiło w wyniku rabunkowej działalności ze strony okupanta. W ciągu zaledwie czterech miesięcy przeprowadzono trzykrotną rekwizycję trzody i bydła. Mieszkańców, zarówno wsi jak i miast, często zabierano z domów nocami i pod konwojem doprowadzano na miejsca zbiorcze, a następnie odsyłano na przymusowe roboty. Niespotykane wcześniej rekwizycje przeprowadzono w sierpniu, wrześniu i październiku 1918 r. Bardzo skrupulatnie przedstawił je w swej pracy Tadeusz Krawczak, opisując jednocześnie „dep-tanie” osobistej i narodowej godności Polaków¹⁴. Restrykcje niemieckie dotknęły też szkolnictwo polskie, bowiem na całym Podlasiu szkoły od maja 1918 r. były zamknięte, a młodzież przymuszano do różnych prac. Łamano też wolność religijną, łącząc tę politykę z uciskiem narodowym, np. 8 maja 1918 r. żołnierze niemieccy rozpędzili ludzi wychodzących z kościoła w Białej Podlaskiej, wołając, że Podlasie jest Ukrainą. Za niewywiązywanie się Polaków z ciężarów nałożonych przez okupantów stosowano nawet karę śmierci¹⁵. Prześladowania te radykalizowały nastroje społeczne, które obrazowały krążące odezwy PSL „Wyzwolenie”, m.in. w powiatach bialskim, konstantynowskim i radzyńskim¹⁶.

Przeciwdziałanie terrorowi Niemców i zwalczanie działalności nacjonalistów ukraińskich uznane zostały przez POW za zadania najważniejsze i priorytetowe. Spotkało się to z poparciem społecznym, czego wyrazem byli w coraz większej liczbie ochotnicy wstępujący do POW. Po rewolucji w Rosji i rozwiązaniu Legionów, do POW wstąpiło wielu wojskowych, których dotkliwy brak dotychczas odczuwano w konspiracji niepodległościowej. Stawali się oni w zdecydowanej większości instruktorami drużyn. Niemcy natomiast postanowili utworzyć oddziały polskie, które walczyłyby po ich stronie, tzw. Polnische Wehrmacht. Nie udało się im jednak przyciągnąć zbyt wielu ochotników. Do biura werbunkowego w Białej Podlaskiej zgłosiło się zaledwie 30 osób i ci, którzy wstąpili do tego niby „polskiego wojska” czekali tylko na okazję, by zmanifestować swoją niezależność. Tymczasem prestiż POW wzrastał dzięki podejmowanym akcjom dywersyjno-sabotażowym. Do

¹⁴ T. Krawczak, *W walce o niepodległość (1914-1918)*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*. Opracowanie naukowe T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 342 i n.

¹⁵ Tamże, s. 343.

¹⁶ Zob. tamże, s. 343-344.

wściekłości m.in. doprowadzało Niemców rozrzucanie w siedzibie dowództwa niemieckiej armii nadbużańskiej w budynku gimnazjum męskiego, w miejscu niedostępnym przecież dla Polaków, agitacyjnych ulotek i odezw zredagowanych w języku niemieckim. Odezwy o podobnej treści, wzywające żołnierzy niemieckich do występowania przeciwko dowództwu i cesarzowi, rozrzucano także w koszarach bialskiego garnizonu. Ta działalność, nazwana akcją „N”, miała na celu obniżenie morale niemieckich żołnierzy. Akcję przeprowadzili dwaj członkowie konspiracji, Poznaniacy, Mrówczyński i Słabęcki, służący w wojsku niemieckim. Konspiratorzy polscy niszczyli połączenia telegraficzne i telefoniczne, niszczone też majątek niemiecki w dużej mierze pochodzący z rabunku na ludności polskiej. Zbierano także informacje o nadużyciach, jakich dopuszczali się Niemcy na terenach „Ober-Ostu”. Oddział POW z Białej Podlaskiej organizował też „święcone” (śniadania wielkanocne) dla jeńców – Polaków z armii rosyjskiej, którzy dostali się do niemieckiej niewoli. Na ten cel zbierano artykuły żywnościowe od mieszkańców Białej i okolic¹⁷.

W okresie od 15 maja do 30 czerwca 1918 r. internowano w Białej Podlaskiej w obozie niemieckim przeszło dwustu oficerów i szeregowych Polaków wziętych do niewoli w bitwie pod Kaniowem stoczonej 11 maja 1918 r. Byli to w większości oficerowie II Brygady Legionów Polskich, tzw. Żelaznej Brygady Karpackiej, których za przebiecie się pod Rarańczą oskarżono o zdradę stanu i czekał ich sąd wojenny. Uwięzionymi opiekował się oddział POW z Białej Podlaskiej. Pomimo ostrych przepisów obozowych zorganizował on dostarczanie uwięzionym regularnie periodycznych wydawnictw polskich legalnych i konspiracyjnych. Utworzono też bibliotekę, a także potajemny stały dopływ korespondencji. Udzielono również finansowej pomocy uwięzionym oraz zorganizowano dożywianie. Bialska POW podjęła też starania, by najbardziej zagrożonym umożliwić ucieczkę. Dzięki pomocy wspomnianych już Poznaniaków i kobiet, członkiń organizacji, niektórych uwięzionych zaopatrzone w fałszywe dokumenty, broń, odzież, w tym stroje kobiece, co – mimo odgradzenia potrójnymi drutami kolczastymi – umożliwiło ucieczkę 40 oficerów. Bazę przerzutową stanowił dom Fochtmanów, gdzie w prace konspiracyjne zaangażowali się wszyscy członkowie rodziny, nawet dzieci: Natalia, Władysława, Stanisława i Lucyna. Funkcję punktu zapasowego pełnił dom dłu-

¹⁷ Tamże; T. Traczyk, *Materiały o życiu...*, s. 43.

goletniego sołtysa przedmieścia Wola Teodora Komarzyńca, którego syn Aleksander był aktywnym działaczem POW od chwili jej powstania w Białej Podlaskiej i uczestniczył czynnie w uwolnieniu oficerów¹⁸. POW nawiązała też łączność z Kijowem, ze Związkiem Wojskowych Polaków w Rosji, skąd przybyła z pomocą pieniężną dla uwięzionych pani Tyszkiewicz, a następnie drugi łącznik – żona jednego z uwięzionych oficerów, która przez swe nieumiejętne zachowanie się naprowadziła Niemców na ślad peowiackiej działalności, w wyniku czego prowadzono śledztwo i dokonano aresztowań. Objęły one komendanta obwodu M. Jeżewskiego, zastępcę komendanta Aleksandra Chybowskiego¹⁹, ówczesnego komendanta oddziału Juliana Abramowicza i sekcyjnego Stanisława Chmiela²⁰. Jeżewskiemu, Chybowskiemu i Chmielowi niczego nie udowodniono, prócz uczestnictwa i aktywnej działalności w Związku Nauczycielskim „Spójnia”, którego akta u nich znaleziono. Toteż zwolniono ich po dwóch tygodniach. Abramowicza zaś oskarżono o szpiegostwo i udział w organizowaniu ucieczki oficerów. Na szczęście udało mu się uciec. Zaniepokojeni Niemcy wywieźli pozo-

¹⁸ A. Komarzyniec (1898-1919) – syn Teodora i Zofii z Sawickich. Ukończył 6 klas gimnazjum i został nauczycielem. Do POW wstąpił w Białej Podlaskiej 15 IV 1916 r., ps. „Bokser” i „Aleksander”. W POW był kierownikiem sekcji. 11 XI 1918 r. wstąpił jako ochotnik do 34 pp. Zmarł 22 lutego 1919 r. w szpitalu epidemiologicznym w Białej Podlaskiej na tyfus. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Niepodległości (M.O. O.M.-H. w Białej Podlaskiej, POW).

¹⁹ A. Chybowski (1896-1934) – ur. 25 XII 1896 r. w Pińsku. Syn Feliksa i Antoniny. Miał trudne dzieciństwo, gdyż 6 miesięcy po urodzeniu zmarła mu matka i osieroczonego zabrali do Białej Podlaskiej dziadkowie ze strony matki, u których się wychował. Ukończył 7 klas gimnazjum. W okresie okupacji niemieckiej przez trzy lata był nauczycielem ludowym początkowo, w Białej Podlaskiej, a następnie w Sielczyku. O okresie pracy w Sielczyku pisał po wojnie: „*Po zawarciu traktatu między Niemcami a Ukraińcami ci ostatni zalali całą okolicę, obsadzając w każdej wsi swoich nauczycieli. Praca wtedy była bardzo ciężka, gdyż prócz nauki w szkole obowiązkiem nauczycieli polskich było uświadamianie ludności starczej o polskości.*” Do POW wstąpił 15 IV 1916 r., ps. „Strzała” i „Witold”. Do 34 pp wstąpił jako ochotnik 24 XI 1918 r. Wyksz. 4 klas gimn. plus kurs nauczycielski. W wojsku sierżant. Zm. 19 XI 1934 r. (M.O. O.M.-H. w Białej Podlaskiej).

²⁰ S. Chmiel, ur. 17 XII 1893 r. w Hrudzie gm. Witulin, pow. Biała Podlaska, syn Mikołaja i Julianny z Malinowskich. Wyksz. niedokończone gimn. z powodu zamknięcia szkoły przez Rosjan, 4 kl. Szk. Handl. w Łukowie i egzamin nauczycielski. Od lutego 1915 r. naucz. w szk. powsz. Do POW wstąpił 1 III 1916 r. w Białej Podlaskiej, gdzie był kolporterem, ps. „Grzmot” i „Szeregowy”. Jako ochotnik od 9 VIII do 31 X 1920 r. w 9 p.a.c. Oznaczony: Krzyż POW, Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Medal Niepodległości (M.O. O.M.-H. w Białej Podlaskiej).

stałych internowanych oficerów do fortu grafa Berga, gdzie mimo początkowych kłopotów (ogrodzenie ośmioma rzędami drutów) bialska POW i tam znalazła dojskie do uwięzionych. Utrzymywano z nimi łączność i zaopatrywano ich w żywność²¹.

Sytuacja na Południowym Podlasiu i w Białej Podlaskiej uległa zmianie gdy zbliżał się koniec I wojny światowej. Przygotowywano się wówczas do jawnego wystąpienia przeciwko Niemcom. Zarządzono w POW stan pogotowia, nadeszły też rozkazy mobilizacyjne. Okręg Siedlecki POW ogłosił mobilizację 10 listopada 1918 r. Jednak należy pamiętać, że sytuacja na Podlasiu różniła się w stosunku do obszarów należącym do General-Gubernatorstwa Warszawskiego i tzw. Etapów Bugu (Etappen-Inspection Bug). Różnice te trafnie charakteryzuje regionalista i historyk Podlasia, dr Józef Geresz, pisząc, że po podpisaniu zawieszenia broni przez Niemców na warunkach podyktowanych przez Koalicję 11 listopada w Compiègne, które uważa się za zakończenie I wojny światowej, rozpoczęło się rozbrajanie Niemców w Warszawie. Poza Cytadela, w dniu 11 listopada Warszawa była już wolna. Oswobodzenie Warszawy stało się sygnałem do rozbrajania Niemców w całym Królestwie, m.in. na terenie Okręgu Siedleckiego POW. Okręg Siedlecki, przemianowany na Okręg III Podlaski, skupiał według obliczeń szacunkowych około 2 000 osób zaprzysiężonych w POW (wg Czesława Wycecha), natomiast według Antoniego Wintera – około 1 300 osób należących do POW i 400 z nimi współpracujących. Rozbrojenie Niemców na tym terenie, tj. w Okręgu III, który podlegał zarządowi cywilnemu General-Gubernatorstwa Warszawskiego, miało miejsce 11 listopada i odbywało się bez użycia broni. Siły niemieckie na tym obszarze były niewielkie, liczyły około 2 000 żołnierzy. Mieszkańcy Łukowa i Siedlec oraz otaczających je miejscowości odzyskali wolność już 11 listopada 1918 r.

O wiele trudniejsza sytuacja była na terenach tej części Okręgu III Podlaskiego POW, która pozostawała pod zarządem armijnej inspekcji etapowej „Bug” i podlegała „Ober-Ost”. Siły „Ober-Ostu” nie zamierzały kapitulować bowiem traktat w Compiègne postanawiał, że na obszarze Ober Komando Ost ewakuacja wojsk niemieckich nastąpi dopiero wtedy, gdy państwa sprzymierzone tego zażądają. W myśl tego postanowienia wojska niemieckie miały tu stanowić zaporę dla re-

²¹ B. Górny, *Monografia...*, s. 93-95; T. Krawczak, *W walce...*, s. 344-345; T. Traczyk, *Materiały o życiu...*, s. 44.

wolucyjnej Rosji. Dowództwo wojsk niemieckich dysponowało tu w połowie listopada 1918 r. około 20 doskonale uzbrojonymi, dobrze wyposażonymi dywizjami piechoty oraz 3 dywizjami kawalerii, ich stany sięgały 500 000 żołnierzy. Jednostki te wchodziły w skład 8 i 10 Armii oraz Grupy Operacyjnej „Kijów”. Na wieść o rewolucji w Niemczech siły wojskowe podległe „Ober-Ost” chciały jak najszybciej dostać się do kraju. Tymczasem droga do odwrotu została odcięta, gdyż na obszarze Królestwa i Galicji objęły już władzę polskie organa państwowe. W tej sytuacji pierwsze dyrektywy sztabu „Ober-Ost” nakazywały przeciwstawiać się rozbrajaniu na terenie Podlasia. Garnizony niemieckie były tu rozmieszczone gęściej, stąd ich większa skuteczność. W Radzynie i Międzyrzecu liczyły one po 500 żołnierzy (część sił znajdowała się także w Kąkolewnicy). Garnizon niemiecki w Białej Podlaskiej był jeszcze liczniejszy, gdyż urzędował tu generał-inspektor dla etapów nadbużańskich. Był nim Graff von Waldersee²².

Na terenach „Ober-Ostu”, gdzie obowiązywała administracja wojskowa, panowały drakońskie zarządzenia uniemożliwiające przejmowanie władzy przez Polaków. Jednak i na tym terenie nie obeszło się bez niepodległościowych zbrojnych wydarzeń. Między innymi oddział peowiaków z obwodu konstantynowskiego rozbroił 13 listopada Niemców w Sarnakach, następnie pod dowództwem Wacława Grobickiego udał się w kierunku Konstantynowa. Po drodze w Horoszkach rozbroił oddział żandarmerii niemieckiej. Po opanowaniu Konstantynowa, oddział wyruszył w kierunku Janowa Podlaskiego, siedziby władz powiatu konstantynowskiego. W wyniku walk o Janów zginęło 4 peowiaków, a 10 dostało się do niewoli. Inny oddział POW, dowodzony przez Władysława Wyrzykowskiego, stoczył walkę z Niemcami w folwarku Droblin w pobliżu Leśnej Podlaskiej. Poległ jeden peowiak, a ośmiu dostało się do niewoli²³.

Najbardziej tragiczny przebieg miały wydarzenia w powiecie radzyńskim. Do walk doszło w Radzynie Podlaskiej, w wyniku których zginął 1 peowiak i kilku Niemców. Niespokojne i tragiczne dni przeżył

²² Tamże.

²³ Walki te z powodu rygorów objętościowych artykułu są tylko zasygnalizowane, niektóre zaś całkowicie pominięte. Zob. szersze wiadomości: A. Kołodziejczyk, *Rozbrojenie Niemców na terenie Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza w listopadzie 1918 roku*, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu...*, s. 124-145; T. Krawczak, *W walce...*, s. 344-346; E. Kospath-Pawłowski, H. Mierzwiński, *Groby wojenne na Podlasiu*, Siedlce 1997, s. 18-19.

Międzyrzec Podlaski, gdzie 13 listopada do miasta wkroczył oddział peowiaków pod dowództwem sierżanta Ignacego Zowczaka. Po rozmowach z Radą Żołnierską Niemcy poddali się. Przez następne dwa dni, tj. 14 i 15 listopada panowała w mieście dziwna sytuacja, miasto było wolne, ale Niemcy mieli swobodę poruszania się. Do tragedii doszło 16 listopada. Oddział „huzarów śmierci”, przybyły z Białej Podlaskiej, przy pomocy żołnierzy z Międzyrzeca dokonał masakry peowiaków, jak również mieszkańców miasta, śmierć poniosło 44 Polaków. Następnie „huzarzy śmierci” skierowali się w kierunku Radzyna, ale młodzież peowiacka z rejonu Kąkolewnicy i Międzyrzeca podjęła walkę z rejonie lasu grabowieckiego, zmuszając ich do odwrotu. Niemcy dokonali jednak wypadu na Łuzki i Drelów, gdzie doszło do ostrej walki z broniącą się miejscową ludnością zorganizowaną w POW. Następnie 21 listopada Niemcy napadli na oddział peowiacki w Komarówce Podlaskiej, gdzie zginęło 7 żołnierzy POW. Podobne wypadki miały też miejsce w wielu innych miejscowościach w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Białej Podlaskiej. Wsie podlaskie były napađane i rabowane, sporo też było ofiar śmiertelnych. Zbrodnia w Międzyrzeczu nie była więc czymś odosobnionym, stanowiła część szerszej zakrojonej akcji²⁴.

Nieco inaczej przebiegała akcja w ówczesnym powiecie bialskim. Sygnałem do rozpoczęcia działań pod dowództwem komendanta obwodu POW M. Jeżewskiego był moment powstania w bialskim garnizonie Rady Żołnierskiej 1 listopada 1918 r. O równowadze sił nawet nie można było myśleć, gdyż garnizon niemiecki składał się z tysiąca żołnierzy. Pomimo faktu, że Rada przejęła władzę z rąk oficerów, to jednak ryzyko było wielkie. Komendant Jeżewski mógł liczyć tylko na 3 plutony POW – w sumie na około 100 słabo uzbrojonych ludzi, a po przyłączeniu się ochotników na około 500 osób wobec dobrze uzbrojonych i zaprawionych w bojach niemieckich sił regularnych. Jeżewski

²⁴ Zob. szersze wiadomości: J. Geresz, *Listopad 1918 na Południowym Podlasiu*, Biała Podlaska 2003; B. Górny, *Monografia...*, s. 160-161; M. Kowalski, J. Sroka, *Upamiętnione miejsca walki i męczeństwa Południowego Podlasia*, Międzyrzec Podlaski 1974, s. 146-148; T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863-1918*, Biała Podlaska 1982, s. 52-53; H. Mierzwiński, *34 bialski pułk piechoty – geneza powstania i udział w walkach o wyzwolenie Południowego Podlasia*, [w:] *Rok 1918 na Podlasiu...*, s. 173-182; F. Zańko, *Rok 1918 na Podlasiu. Ze wspomnień POW-ka*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, 1989 r., Nr 1, s. 31-34; Nr 3, s. 16-17.

w tej sytuacji próbował nawiązać łączność zarówno z niemiecką Radą Żołnierską, jak również z POW w Siedlcach i Łukowie, oczekując przede wszystkim wsparcia z Komendy Okręgu, którego zresztą nie otrzymał. Łączność telefoniczną z POW w Łukowie Jeżewski sprytnie nawiązał podczas pertraktacji z Niemcami korzystając z ich nieuwagi. Prosił o wysłanie do Białej Podlaskiej chociażby niecałej kompanii wyjaśniając, że podziałaloby to na Niemców, gdyż nie czują oni zbyt wielkiego respektu przed cywilami, nawet uzbrojonymi. Stwierdził, iż Niemcy chcieli złożyć broń przed wojskiem, spodziewając się lepszej gwarancji realizacji ewentualnej umowy. Łukowska POW pomocy nie mogła wysłać i M. Jeżewski został zdany na własne siły. W tym czasie władzę w Białej Podlaskiej przejął Komitet Obywatelski, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw ludności, który miał sprawować władzę cywilną nad powiatami: bialskim, radzyńskim, konstantynowskim i włodawskim. Do Białej przybył przedstawiciel Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z Lublina, Karpiński, który zaakceptował prace Komitetu. Był to okres jak gdyby „dwuwładzy” – z jednej strony Rada Żołnierska, z drugiej Komitet Obywatelski. Stronę polską wzmacniała trwająca w pogotowiu bojowym kompania POW. Miała ona swoją siedzibę na plebanii kościoła pw. św. Anny – tak jak powstańcy polscy w 1863 roku. Komitet, a najenergiczniej organista Wiktor Walewski, przeciwstawiali się propozycji rozbrojenia garnizonu niemieckiego, gdyż posiadali wiarygodne informacje od zaufanych żołnierzy niemieckich – Poznaniaków, uzyskane za pośrednictwem księdza, że cała armia niemiecka cofając się ze wschodu, której duże siły znajdowały się w Brześciu, może szybko przybyć do Białej Podlaskiej. W myśl przeprowadzonych pertraktacji, Niemcy zabierając tylko niezbędny ekwipunek mieli wycofać się z Białej Podlaskiej na wschód w ciągu 24 godzin. Niemiecka Rada Żołnierska przeprowadziła szereg reform korzystnych dla ludności, znosząc rekwizycje i trudności przejazdowe. Usunęła najbardziej znienawidzonych oficerów oraz wyraziła gotowość ewakuowania Niemców z chwilą przybycia wojsk polskich²⁵. W tym samym czasie przystąpiono do rozbrojenia Niemców w terenie. 12 listopada w rejonie Łomaz rozbierało Niemców ponad 130 powiatów. Podczas akcji często dochodziło do walk, np. w Huszczy zgi-

²⁵ B. Górny, *Monografia...*, s. 161; A. Kołodziejczyk, *Rozbrojenie Niemców...*, s. 137; T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości...*, s. 347; T. Traczyk, *Materiały o życiu...*, s. 45.

nęło 3 Polaków. Pomimo sukcesu w Rossoszy i Wisznicach, nie obešlo się jednak bez ofiar. 14 listopada Niemcy zerwali umowę, co słusznie wzbudziło ostrożność M. Jeżewskiego. Jednak wielu Polaków było już tak pewnych zajęcia obszarów Etapów, że 14 listopada specjalnym składem z Łukowa przybyli do Białej Podlaskiej kolejarze Michał Lucjan Trzeciak i Kwasowski. Mieli oni przejąć stację kolejową i zorganizować polską obsługę dworca. Nad stacją powiewała jeszcze ukraińska chorągiew, a na peronie stały przygotowane do użycia karabiny maszynowe. Rada Żołnierska przyjęła warszawskich przedstawicieli, zaczęła nawet z nimi pertraktacje, jak wcześniej z komendantem M. Jeżewskim, lecz gdy zorientowała się, że za kolejarzami nie stoi żadna realna siła, internowała ich w budynku gimnazjum.

Wszystkie nadzieje polskie okazały się złudne, a ostrożność M. Jeżewskiego nie była przesadna, gdyż do Białej Podlaskiej zaczęły przybywać od strony Brześcia wojska niemieckie. Brześć, Biała Podlaska i inne dworce na tej linii były dla niemieckiej Armii Wschodniej zbyt ważne, by z nich zrezygnować. Poznaniacy mieli rację informując o tym. W nocy 14 listopada do Białej Podlaskiej przybyły z Białegostoku trzy szwadrony liniowe i szwadron karabinów maszynowych (który „wsławił” się następnie 16 listopada w Międzyrzecu Podlaskim) 2 pułku Huzarów Gwardii. Z Brześcia przyjechały dwa szwadrony tzw. „czarnych ułanów” i wspierająca ich artyleria. Oddziały te przybyły na wezwanie gen. Dringshofena, inspektora Etapów. Spacyfikowały one zrewolucjonizowany garnizon i życie w mieście. „huzarzy śmierci”, bo tak je nazwano, wjeżdżali do Białej Podlaskiej z okrzykiem: „*Niech żyje Wilhelm III!*”. Terroryzując mieszkańców, wprowadzono m.in. godzinę policyjną, której złamanie groziło karą śmierci. Niemcy aresztowali kilku peowiaków, dotkliwie ich bijąc i wtrącając do więzienia. Zaczęli także organizować ekspedycje karne w celu „oczyszczenia” terenów etapów z polskiej władzy. W tej sytuacji M. Jeżewski zdecydował o wycofaniu możliwie największej liczby peowiaków z miasta, kierując ich małymi partiami do Radzyna, początkowo ukrywając się w lasach koło Dziekciarki z zamiarem połączenia się z innymi oddziałami i działania na tyłach w okolicy Woskrzenice – Czosnówka. Polacy prowadzili tylko działania obronne mając zbyt małe siły, by wystąpić w otwartej walce. Biański oddział POW po bojach pod Krasówką, Drelowem i Przegalinami w całości, tj. ponad 200 ludzi – wstąpił do 4 pułku piechoty, biorąc dalszy udział w całej jego kampanii. Jednak do tego

czasu (konkretnie do 31 grudnia 1918 r.) pomimo zawartych porozumień polsko-niemieckich w Łukowie, Niemcy nie zawsze i nie wszędzie zaprzestali terroru i grabieży, ale coraz bardziej tracili odwagę i coraz mniej bezpiecznie się czuli. W Białej Podlaskiej stan nerwowości załogi niemieckiej doszedł niemal do zenitu. Na porządku dziennym były ciągle alarmy, zaprowadzenie 24-godzinnego oblężenia bez uprzednich zgłoszeń, wytaczanie karabinów maszynowych na rynek, otaczanie miasta wojskiem i armatami. Wreszcie na podstawie zawartych układów, 31 grudnia 1918 r. do Białej Podlaskiej wkroczyli żołnierze polscy. Huzarzy niemieccy czekali na rynku w szyku. Pozostawili i złożyli broń w kozły, zasalutowali i odjechali do Brześcia. Paweł Borek podaje²⁶, że Polacy wkroczyli do Białej Podlaskiej o godz. 11²⁰, zaś B. Górny, że o 10⁰⁰. „Dopiero – pisze B. Górny – dzień 31 grudnia 1918 r. był tym dniem oczekiwanym, Dniem Wolności, który oswobodził większą część powiatu spod przemocy niemieckiej. W dniu tym wojska polskie, dążąc od strony Międzyrzeca, wkroczyły o godz. 10 rano do Białej Podlaskiej dla objęcia administracji z ramienia Państwa Polskiego.”²⁷ Mniej istotną jest godzina przybycia, podkreślić należy natomiast entuzjastyczne powitanie przez mieszkańców Białej Podlaskiej żołnierzy polskich wkraczających do miasta. Żołnierzy „rozpierała” radość z usuwania okupantów oraz chęć do dalszej walki. Szeregowy Józef Pachala ze wsi Wrzosów, były członek POW, moment wkroczenia do Białej po latach wspominał następująco: „Wiara się cieszy i krzyczy: „Na front! Na front jazda!” W Białej ludność wita nas owacyjnie. Bramy tryumfalne, a na nich wypisane „Witajcie”! Po szwach jeszcze znać ślady, bo dziś dopiero wyszli i trzymają się w Brześciu.” Dalej wspominał o trudnych warunkach zakwaterowania i kończył: „Ale pomyślałem! W wojsku jak każą, tak trzeba słuchać i basta. Ćwiczenia, co dzień i ćwiczenia. Szykujemy się na front pośpiesznie.”²⁸

²⁶ P. Borek, *Garnizon wojska polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2006, s. 39.

²⁷ B. Górny, *Monografia...*, s. 161.

²⁸ Archiwum prywatne dr. Stanisława Jarmuła z Radzyna Podlaskiego. Wspomnienia Józefa Pachaly – peowiaka, maszyn., s. 7-8; W 1928 r. w Białej Podlaskiej na X-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę z inicjatywy mieszkańców wzniesiony został na rynku w centrum miasta pomnik w postaci kamiennego obelisku ustawionego na niskim postumencie z napisem: „Odrodzenie Ojczyzny (1918) 31 grudnia 1918”. U stóp pomnika zainstalowano lufę „wivatówki”, która obecnie jest ekspozycją w Muzeum w Białej Podlaskiej. Ogrodzenie wykonano w postaci łańcucha

Oddziałem, który wkroczył do Białej Podlaskiej 31 grudnia 1918 r., a na powitanie którego wyszły władze miejskie z uroczystą procesją, był III batalion 34 pułku piechoty, który przybył z miejsca sformowania, tj. z Dębina. Dowodził nim por. Jan Sokołowski. Geneza pułku oraz jego pierwsze walki zasługują na omówienie z uwagi, że w latach 1919-1920 odegrał on znaczącą i zaszczytną rolę w wojnie polsko-sowieckiej.

Powstanie 34 pułku piechoty związane było z oficerem legionowym, majorem Aleksandrem Jerzym Narbut-Łuczyńskim²⁹, który po powstaniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej, a także formalnym zerwaniu Rady Regencyjnej z Berlinem i Wiedniem na rozkaz płk. Edwarda Rydza Śmigłego przybył do Dębina na czele niewielkiego oddziału 2 pułku piechoty z Polskiej Siły Zbrojnej i dokonał przejęcia twierdzy dębińskiej z całym majątkiem wojskowym, a więc wszystkimi magazynami,

z metalowymi słupkami. Od tego momentu rynek otrzymał nazwę – plac Wolności. Zob. szersze wiadomości na temat ostatnich dni okupacji niemieckiej w Białej Podlaskiej: M. Barczyński, *Polska Organizacja Wojskowa. Obwód biały w III Okręgu Siedleckim*, Biała Podlaska 1993, s. 10; P. Borek, *Garnizon...*, s. 51-52; J. Geresz, *Z dziejów rozbrojenia okupantów na południowym Podlasiu w listopadzie 1918 roku*, Międzyrzec Podlaski 1998, s. 3-38; B. Górny, *Monografia...*, s. 160-161; A. Kołodziejczyk, *Rozbrojenie Niemców...*, s. 124-125; T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości...*, s. 347-352; T. Traczyk, *Materiały o życiu...*, s. 42-47; J. Wroczyński, *Zarys historii wojennej 34-go pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 3-6.

²⁹ A.J. Narbut-Łuczyński, ur. się 28 lutego 1890 r. w Skierniewicach. Studia filozoficzne odbył we Lwowie, zaś prawnicze w Leodium. Działal w Drużynach Strzeleckich, a po utworzeniu Legionów Polskich był dowódcą kompanii, a następnie batalionu w 5 i 6 pułkach piechoty. Po kryzysie przysięgowym jako kpt. Legionów internowany w Beniaminowie. Od października do grudnia 1918 r. był zastępcą komendanta kursu oficerskiego PSZ w Dębinie. Organizator i pierwszy dowódca 34 pp. W okresie wojny polsko-sowieckiej dowodził 34 pp, następnie XVIII BP, GO, a potem 9 DP. Po zakończeniu wojny awansowany do stopnia gen. bryg., był dowódcą 2 DP Leg. i OK. V Kraków. W wojnie obronnej 1939 r. dowódca etapów armii „Kra-ków”, a następnie kwatermistrz wojsk na przedmościu rumuńskim. Po klęsce wrześniowej w polskich siłach zbrojnych we Francji i Anglii. Po demobilizacji w 1946 r. osiedlił się w USA, gdzie zmarł 25 lipca 1977 r. w New Britain. Był odznaczony orderami i krzyżami: *Virtuti Militari*, Krzyżem Niepodległości, *Polonia Restituta* 4 kl., Krzyżem Walecznych (4-krotnie) i dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. Spoczywa na cmentarzu Doylestown. Zob. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 135; I. Izdebski, *Garnizon Biała Podlaska w latach 1918-1939 i w czasie wojny obronnej 1939 r.*, [w:] *Z nieznanego przeszłości...*, s. 505; Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 126-127.

składami i zakładami³⁰. Opanowanie twierdzy A.J. Narbut-Łuczyński wspominał następująco: „Sprawa była o tyle skomplikowana, że mieliśmy do czynienia z dwoma garnizonami: niemieckim i austriackim rozdzielonymi rzeką [Wieprzem – przyp. H.M.]. Opanowaniu garnizonu austriackiego sprzyjał mieszany skład narodowościowy tak wśród oficerów jak i szeregowych: Węgrzy, Czesi, Polacy oraz niska wartość bojowa landszturmistów. Niemców było mniej, ale za to trzeba było się liczyć z możliwością silniejszego oporu, a właśnie chcieliśmy opanować twierdzę bez walki. Opracowany plan silnych placówek oficerskich przed spodziewaną interwencją niepożądanych elementów z zewnątrz, uchwycenie centrali telefonicznej z przerwaniem komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej (miedzy obu garnizonami twierdzy), rozbrojenie posterunków i opanowanie magazynów austriackich, napad zbrojny na załogę niemiecką – wszystko w ciągu jednej nocy. Wszystko odbyło się zgodnie z planem bez rozlewu krwi wobec braku oporu. Koniecznym epizodem była sfingowana rozmowa telefoniczna między austriackim komendantem twierdzy [Nemansky – przyp. H.M.], a rzekomym oficerem dyżurnym austriackiego gubernatora w Lublinie. Komendant zgodził się przekazać nam władzę i majątek po uzyskaniu zgody gubernatora. Rozmawiał w mojej obecności telefonicznie ze swego gabinetu z moim oficerem który obsługiwał centralę i na pytanie komendanta twierdzy odpowiedział, że ma przyjąć natychmiast postawione mu warunki bez oporu.”³¹

Po opanowaniu twierdzy mjr A.J. Narbut-Łuczyński wydał rozkaz o przejęciu w niej władzy przez wojsko polskie. Ze względu na brak szeregowców, wezwał Słowaków i Węgrów, aby zgodzili się pełnić służbę wewnętrzną do czasu repatriacji do krajów ojczystych, za co obiecał zgodę na wywiezienie ich prywatnego majątku. Z największym entuzjazmem przyjęli tę propozycję Węgrzy, których delegacja złożona z pięciu oficerów przybyła do A.J. Narbut-Łuczyńskiego z wyrazami podziękowania za ich humanitarne potraktowanie. Natomiast nic nie dały wysiłki mjr. Narbut-Łuczyńskiego w rozmowach z Czechami,

³⁰ Istnieją rozbieżności odnośnie daty przejęcia (odzyskania) twierdzy dęblińskiej. J. Wroczyński w *Zarysie historii...*, podał datę 1 listopada 1918 r. Wielu autorów podało inne daty. Autor niniejszego artykułu przyznaje rację J. Wroczyńskiemu. Zob. uzasadnienie: H. Mierzwiński, *Geneza 34 („białskiego”) pułku piechoty*, „Rocznik Białskopodlaski”, t. XI, 2003, s. 83.

³¹ A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 178.

Zbrojnej, członków POW³⁴ i zwerbowanych ochotników z Podlasia. Kadre oficerską i podoficerską stanowili przeważnie uczestnicy kursu dla oficerów i rozwiązanych polskich formacji wojskowych z Rosji (Dowbora, Żeligowskiego i innych), część zaś rekrutowała się spośród oficerów legionowych – instruktorów kursu w Zajezierzu koło Dębina, z którego dowództwo Okręgu Generalnego – Lublin przydzieliło 36 oficerów³⁵.

Systematycznej pracy mjr Narbut-Łuczyńskiego nad sformowaniem pułku stały na przeszkodzie doraźne potrzeby wojenne, w jakich znalazła się Polska. DOG - Lublin żądało przynajmniej jednego batalionu dla potrzeb frontu lwowskiego. Major Narbut-Łuczyński czynił jednak wszystko, by doprowadzić do pełnego zakończenia organizacji pułku. *„Największą moją troską – wspominał po wielu latach – było uniknąć wyrwania na front części pułku będącego in statu [w stanie powstania, dosłownie – „rodzenia się” – przyp. H.M.]. Obawiałem się, że raz zabrany oddział nieprędka wróci, albo i wcale, a ja będę ciągle pracował w charakterze producenta uzupełnień; zamiast wyjść w pole z jednostką całkowicie zorganizowaną i wyszkoloną. Rozgrzeszałem we własnym sumieniu tę szczyptę egoizmu w poczuciu wyższego interesu.”*³⁶

W okresie od 7 do 14 stycznia 1919 r., gdy udało się dowódcy pułku uzupełnić półbataliony (szczególnie I i II) przez napływających ochotników, cały pułk stopniowo odtransportowano do Białej Podlaskiej, gdzie powstała grupa operacyjna obrony Polesia pod dowództwem gen. Antoniego Listowskiego. W związku z dalszym rozwojem wojska powstał w Białej Podlaskiej Baon Zapasowy 34 pp. pod dowództwem kpt. Ludwika Bittnera, który przejął funkcję przysposobienia uzupełnień. To zdecydowało o przeniesieniu organizującego się pułku do Białej Podlaskiej.

W czasie organizacji pułk czerpał uzbrojenie i umundurowanie z zapasów twierdzy dęblińskiej. Oddziały otrzymały karabiny włoskie i austriackie, umundurowanie i ekwipunek były niemieckie. Okres

³⁴ Głównie peowiaków białskich.

³⁵ A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki...*, s.178; Zob. też prace H. Mierzińskiego o 34 pp.

³⁶ Dalej mjr Narbut-Łuczyński wspominał: „Wyznam ze skruchą, że zdołałem się wykpić przed nagabywaniem emisariuszy gen. Romera o wysłanie do tworzonej przez niego grupy jednego baonu za cenę kompletu umundurowania również na stan baonu”, (A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki...*, s. 183).

których zainteresowania skupiły się na wykradaniu zapasów z magazynów wojskowych. Przylapani na gorącym uczynku, zapłacili internowaniem i utratą prawa zabrania osobistego majątku ponad ustaloną normę 25 kg na osobę. Apel o pozostanie w twierdzy spotkał się oczywiście z pozytywnym odzewem żołnierzy austriackich polskiego pochodzenia, a większości starszych już wiekiem, którzy wstąpili do wojska polskiego, rezygnując z ciężkim sercem z powrotu do domów rodzinnych³². W tych to warunkach mjr Narbut-Łuczyński uprzedził ogłoszenie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej „prywatnym” wezwaniem ochotniczego zaciągu do organizowanego w Dęblinie pułku piechoty, który otrzymał numer 4. Zanim jednak zaczęli napływać ochotnicy, mjr A.J. Narbut-Łuczyński z żołnierzy, których już posiadał, potrafił stworzyć wyborową kompanię, na którą spadło niespodziewanie zadanie reprezentowania wojska polskiego wobec Niemców. Przez Dęblin przejeżdżały transporty wojsk niemieckich w drodze z Rosji do Vaterlandu i właśnie Dęblin został wyznaczony przez dowództwo warszawskie jako pierwszy na tej linii punkt zdawczo-odbiorczy sprzętu wojennego. Procedura polegała na tym, że w określonych terminach przybyła na dworzec dębliński kompania pod dowództwem kpt. Rokity, który omawiał z każdorazowym komendantem niemieckiego transportu ewakuacyjnego warunki przejęcia sprzętu. Najczęściej rozmowy takie miały przebieg spokojny i kurtuazyjny, ale były też wypadki zatargów z bardziej bojowo nastawionymi dowódcami niemieckimi, którzy najczęściej oświadczaali, że ochotnikom broni nie dadzą, stawiając również inne zastrzeżenia i warunki. Wtedy kpt. Rokita wyprowadzał na peron kompanię, której sprawność nie ustępowała niemieckim oddziałom i po kilku efektownych i ostentacyjnych chwytach, jak ładowanie broni i nakładanie bagnetów ponawiał żądanie wydania sprzętu. Nie było wypadku, aby ten zabieg nie poskutkował³³.

W organizowanym pułku początkowo powstał tylko jeden batalion pod dowództwem kpt. Ludwika Bittnera. Rozkazem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie z 7 grudnia 1918 r. 4 pp. przemianowano na 34 pp., a na jego dowódcę zatwierdzony został mjr A.J. Narbut-Łuczyński. Pułk zorganizowano z 2 pułku piechoty Polskiej Siły

³² Tamże, s.178-179.

³³ Tamże, s.179-180.

wstępnej organizacji nie był łatwy. Major A.J. Narbut-Łuczyński zmuszony był pokonać wiele przeciwności, ale najtrudniejszym zadaniem było zespolenie ludzi wywodzących się z różnych formacji byłych armii zaborczych i ochotników. W zespoleniu żołnierzy dużą pomoc niósł dowódcy pułku jego adiutant por. Marian Chodacki, późniejszy minister pełnomocny w Wolnym Mieście Gdańsku. Biorąc pod uwagę wybuchową atmosferę w kraju, podminowaną przez agitację wrogów Polski, mjr Narbut-Łuczyński nie zawsze sięgał do środków regulaminowych. W swoich wspomnieniach np. pisał, że wśród kadry administracyjnej posiadał oficerów o zabawnej zbieżności nazwisk: Leś, Buś i Duś, którzy byli wiecznie z sobą skłóceni. Wykorzystywał te zbieżności, gdy sprawy konfliktów docierały do niego, humorystycznie i niezbyt poważnie, ale z dobrym skutkiem w celu załagodzenia sporów mówiąc – kalamburem: *„Nie duś Lesiu Busia, bo ci się posiusia.”*³⁷ Zdarzały się też wypadki poważniejsze, nie do końca odpowiedzialnej brawury i niesubordynacji, czego najtragiczniejszym wyrazem była wspomniana już akcja oddziału POW na Międzyrzec Podlaski pod dowództwem sierżanta Ignacego Zowczaka i bestialski odwet Niemców 16 listopada 1918 roku³⁸.

Zespoleniu ludzi i oddziałów w 34 pp. następowało powoli. Początkowo żołnierze przywiązywali się do społeczności batalionowych, a następnie pułku. Atmosferę panującą w tym okresie oddaje częściowo fragment wspomnień pisanych po piętnastu latach przez mjr dypl. Stanisława Sienkiewicza: *„Żyliśmy wówczas baonami, tworząc zwarte, niemal bratnie środowiska, różniące się jednak między sobą pewną odrębnością oddziałową. Pojęcie „pułku” w życiu codziennym nie od-*

³⁷ A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki...*, s. 184; Dowódca pułku pisał też o innych wydarzeniach „dęblińskiego” okresu swego życia i niełatwych decyzjach, które musiał podejmować: „Pewnej nocy wstałem zbudzony przez oficera inspekcyjnego wiadomością o przybyciu kuriera z Warszawy, który miał rozkaz doręczyć mi osobiście jakieś ważne papiery. Okazało się, że był to list z kancelarii Naczelnego Dowództwa przekazujący mi aresztowanego – więźnia stanu – w osobie sierżanta Januszajtisa, rodzonego brata pułkownika – uczestnika styczniowego zamachu na Naczelnika Państwa i jego rząd. Miałem za więźnia ponosić – osobistą odpowiedzialność – i nie dopuścić do jego ucieczki. Po przygotowaniu celi w kazamatach twierdzy kazałem zamknąć więźnia, a następnie odwiedzałem go, sprawdzając warunki życia i bezpieczeństwa. Odetchnąłem, gdy po kilku dniach został zabrany do dyspozycji sądu.”

³⁸ Zob. szerszy opis wydarzeń: prace dr Józefa Geresza oraz, A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki...*, s. 180-181.

grywało początkowo tego znaczenia jakie zaistniało w końcowych momentach wojny lub w okresie powojennym. „Pulk” reprezentował nas na zewnątrz. Z wyhaftowanej na naramiennikach liczby „34” szczyciliśmy się z dumą, przynajmniej napoleońskich wiarusów. Wewnętrzne życie z jego troskami, nadziejami i tymi, tak częstymi, przejawami radości życia, koncentrowało się jednak w baonach. Byliśmy przecież o 15 lat młodsi, a do szczęścia nic już chyba nie brakowało. Skończyły się bowiem tułaczki po różnych, a nieraz obcych frontach. Zeszliśmy się wszyscy w jeden szereg, co nappełniło nas dziwnym a nieznanym dotychczas uczuciem dumy żołnierskiej. Jedynym celem naszym było – zwyciężyć – w co zresztą każdy święcie wierzył.”³⁹

Po wielu trudach i cierpieniach rok 1918 zakończył się dla Białej Podlaskiej i jej mieszkańców zwycięsko i optymistycznie. Niemal do symbolu urasta dzień 31 grudnia 1918 r., kiedy miasto zajął oddział wojska polskiego – późno, ale jednak w 1918 roku. Tak więc Biała Podlaska w rok 1919 „wkroczyła” mając wolność państwową i narodowe, polskie, swoje wojsko, zaczątek pułku, który bez przesady zasłużył więzią z miastem i jego mieszkańcami na miano „Białski”.

³⁹ S. Sienkiewicz, *Czy pamiętacie?*, [w:] „Jednodniówka” na pamiątkę obchodu 15-lecia 34 pp, Biała Podlaska 1933, s. 13.

TOMASZ DEMIDOWICZ

MONIKA TOKARSKA

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej

Światowa potęga. Polski sport balonowy w okresie międzywojennym 1918-1939

Okres międzywojenny 1918-1939, jakkolwiek krótki w życiu państwa i narodu, to jednak przyniósł wiele ciekawych dokonań ówczesnego pokolenia Polaków w różnych dziedzinach kultury, nauki czy techniki. Ujawnił znaczący potencjał twórczy ówczesnego społeczeństwa, jego intelektualnej elity, w tym kadry oficerskiej nowo powstałego Wojska Polskiego.

90. rocznica narodzin II Rzeczypospolitej Polskiej, po 123 latach niewoli, powstanie polskiego lotnictwa, stanowi znakomitą okazję do przypomnienia naprawdę wielkich osiągnięć polskiego sportu balonowego na polu rywalizacji z największymi potęgami świata, nie tylko w dziedzinie wysokiego wyczynu, ale rozwoju techniki budowy balonów o różnym przeznaczeniu i objętości.

Niniejszy artykuł stanowi próbę szerszego spojrzenia na polski sport balonowy w latach 1918-1939, jego źródła sukcesów w lataniu wyczynowym, udanych startach w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych o Puchar im. Jamesa Gordona Bennetta.

Narodziny, rozwój, a następnie znakomite zwycięstwa w sporcie balonowym stanowiły integralną część zbudowanego rękoma polskiego majstra, technika i inżyniera oryginalnego polskiego lotnictwa w tym okresie. Niebanalną rolę animatorów i organizatorów życia lotniczego, w tym w szczególności sportu balonowego, odegrali oficerowie wojsk balonowych Wojska Polskiego (WP).

Sport balonowy, a ogólniej mówiąc baloniarstwo, to najstarsza dyscyplina lotnictwa. Dzisiaj, tak jak dawniej, to jedna z najbardziej widowiskowych, ale i romantycznych form rywalizacji, gdzie pilot w największym stopniu zdany jest na własne siły, wiedzę i doświadczenie. Tym bardziej warto „wydrzeć” z niepamięci i zachować dla przyszłych pokoleń wielkie dokonania miłośników tego sposobu latania z lat międzywojennych 1918-1939.

Materiał źródłowy stanowiły materiały zachowane w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) w Warszawie oraz bogate czasopiśmiennictwo specjalistyczne lotnicze odnoszące się do tego okresu, w tym takie czasopisma jak „Lot Polski”, „Przegląd Lotniczy” i „Skrzydłata Polska”. Skorzystano z ciekawych opracowań dokumentacyjnych, mających dziś już charakter źródłowy, w tym Księgi Pamiątkowej poświęconej poległym lotnikom¹. Wartościowy charakter zachowała literatura biograficzno-wspomnieniowa Zbigniewa Burzyńskiego – jednego z najwybitniejszych postaci polskiego sportu balonowego, czterokrotnego rekordzisty w tej dziedzinie sportu² oraz nie mniej ciekawego przedstawiciela lotnictwa i automobilizmu Witolda Rychtera³.

Autorzy docenili też ustalenia literatury przedmiotu w prezentowanej problematyce jakie zostały przyjęte w pracach J. Semkowicza⁴, K. Sławińskiego⁵, Z. Jankiewicza⁶, E. Jungowskiego⁷, Z. Szczęsnego⁸, T. Matuszaka⁹, J. Szczepańskiego¹⁰.

¹ *Ku czci poległych lotników. Księga Pamiątkowa*. Praca zbiorowa pod red. M. Romeyki, Warszawa 1933.

² Z. Burzyński, *Kościusko nad Ameryką*, Warszawa 1934; tenże, *Pomiędzy chmurami*, Lwów 1936; tenże, *Balonem przez kontynenty*, Warszawa 1956 (wyd. I) i 1969 (wyd. II).

³ W. Rychter, *Skrzydlate wspomnienia*, Warszawa 1980.

⁴ J. Semkowicz, *Sport lotniczy*, [w:] *Iskier Przewodnik Sportowy*. Red. K. Grzesik, Warszawa 1976, s. 630-631.

⁵ K. Sławiński, *Z dziejów polskiej aeronautyki wojskowej*, Rzeszów 1987; tenże, *Lotnisko Mokotowskie*, Warszawa 1981.

⁶ Z. Jankiewicz, *Aerostaty. Balony i Sterowce*, Warszawa 1982.

⁷ E. Jungowski, *O pionierach polskiej myśli lotniczej*, Warszawa 1991.

⁸ Z. Szczęśny, *Aerostaty – 80 lat Rzeczypospolitej*, [w:] *80 lat Lotnictwa Polskiego. Historia i współczesność*. Oprac. red. A.Z. Siekański i T. Wieszczezyńska, t. II, Warszawa 1998, s. 303-311.

⁹ T. Matuszak, *Polskie wojska balonowe 1918-1939*, „Biuletyn Wojskowy Służby Archiwalnej”, nr 22, 1999.

Odbiegający od potrzeby stan badań nad tą kartą polskiego lotnictwa sportowego był jeszcze jednym impulsem, by podjąć się omówienia tej problematyki. Opracowanie J.R. Koniecznego, które, w sensie ścisłym, odnosi się do sportu balonowego, jakkolwiek cenne, to zawiera wiele błędnych danych¹¹. Oficjalne strony internetowe Komisji Balonowej Międzynarodowej Federacji Lotniczej także dalekie są od doskonałości. Z trudno zrozumiałych względów baloniarstwo, w tym sport balonowy, uważany jest za coś drugorzędnego, mniej interesującego od innych dziedzin sportu. Autorzy tej rozprawy nie podzielają tego stanowiska. Przy podawaniu składu załóg balonowych, przyjęli oni zasadę wymieniania na pierwszym miejscu pilota, a na drugim pomocnika obserwatora.

1. Od pierwszych lotów balonowych do latania wyczynowego.

Marzenie o lataniu było odwiecznym pragnieniem człowieka. Wzlot balonem był najstarszą formą jego realizacji. Najdawniejszym konstruktorem balonu miał być Arkitas z Tarentu żyjący ok. 400 r. p.n.e. O możliwości latania, „pływania” w powietrzu pisał słynny angielski filozof Roger Bacon (1214-1294). Podobnie myślał i nawet budował maszynę latającą Leonardo da Vinci (1452-1519). Na przełomie XVI i XVII w. lekarz nadworny króla Zygmunta III Wazy – Sebastian Śleszkowski (1569-1648) wystąpił z pomysłem wykorzystania ogrzanego powietrza dla unoszenia zamkniętych przedmiotów w cienkiej lekkiej powłoce. Według różnych informacji, w 1646 r. profesor Akademii Krakowskiej Łukasz Piotrowski (ok. 1596-1679), pochodzący z Podlasia, miał udane próby lotu. Chcąc sprawić radość królowi Władysławowi IV „przez dach bursy Nowodworskiej z przedmieścia Retoryka zwanego na teatrum przyleciał i po odprawionej scenie z teatrum na swoje odleciał miejsce.”¹² Trudno orzec czy w swoich lotach używał skrzydeł czy balonu, ale tego typu wydarzenie miało miejsce w War-

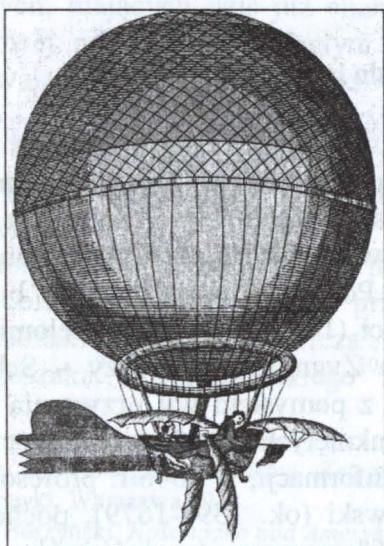
¹⁰ J. Szczepański, *Wojska balonowe. Legionowo 1897-1939*, Pruszków 2004.

¹¹ J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce*, [w:] *Almanach. Polskie Lotnictwo Sportowe*, Kraków 1987, s. 149-153; tenże, *Polskie Lotnictwo Sportowe*, [w:] *80 lat lotnictwa polskiego. Historia i współczesność...*, t. II, s. 53-66.

¹² W. Wójcicki, *Teatr starożytny w Polsce*, t. II, Warszawa 1841, s. 32-33; *Ku czci poległych lotników. Księga Pamiątkowa*. Praca zbiorowa pod red. M. Romeyki, Warszawa 1998, s. 3.

szawie. W 1670 r. ks. Francisco Lana zamieścił w swoim dziele projekt balonu na ogrzane powietrze. W 1697 r. w Lipsku ukazało się dzieło jezuitę Kasprowa Schotta pt. *Technica Curioza*. Autor mówi w niej o problemach z balonem napelnionym rozrzedzonym powietrzem.

Dopiero XVIII wiek przyniósł zasadniczy przełom w narodzinach nowożytnego baloniarstwa. Pierwszego udanego wzlotu balonem w dniu 8 VIII 1709 r. dokonał ks. Laurezo de Guzmano – kapelan króla portugalskiego Jana V. W Lizbonie wzniósł się balonem napelnionym ogrzanym powietrzem nieznaney konstrukcji na wysokości 60 m. W 1766 r. Szkot Cavendish ogłosił, że wynalazł ciało osiem razy lżejsze niż powietrze. Inny Szkot – profesor Joseph Black potwierdził, że cienka powłoka z gazem uniesie się w powietrze.



Pierwszy balon na rozgrzane powietrze braci Montgolfier (5 VI 1783 r.).

Fot. ze zbiorów autorów.

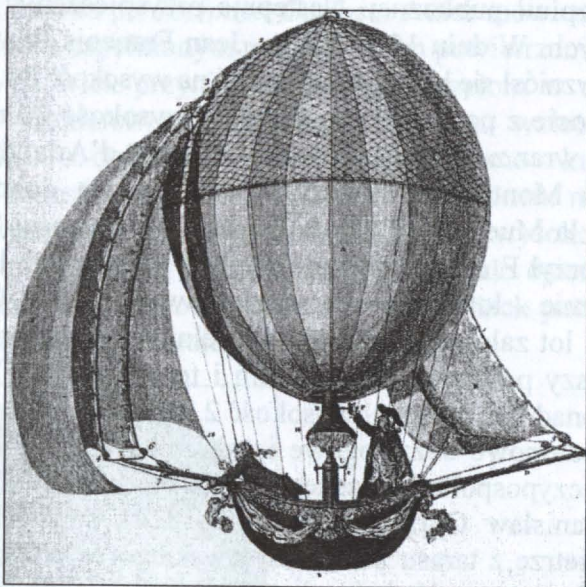
Zasadniczego przełomu w narodzinach baloniarstwa w początkach lat siedemdziesiątych XVIII w. dokonują bracia Jaques Etienne i Joseph Michel Montgolfier. W dniu 5 VI 1783 r. przeprowadzają udaną próbę z balonem, sporządzonym z marszczonego papieru płóciennego, o średnicy 11 m napelnionym ogrzanym powietrzem. Balon wzniósł się wówczas na wysokość ok. 1 800 m. Niemal w tym samym czasie, bo 27 VIII 1783 r., Aleksander Charles (1746-1823) wzleciał w Paryżu balonem wypelnionym wodorem, odbywając 45-minutowy lot i przelatując odległość 20 km. W dniu 19 IX 1783 r. bracia Montgolfier powtarzają swój eksperyment na życzenie króla Ludwika XVI, wypuszczając

balon swojej konstrukcji z owcą, kogutem i kaczką w gondoli. Pierwsze tego typu loty bezzałogowe wzbudziły sensację i zaciekawienie europejskiej opinii publicznej. Następuje przyspieszenie eksperymentów balonowych. W dniu 15 X 1783 r. Jean Francois Pilatre de Rozier (1750-1785) wzniósł się balonem na uwięzi na wysokość 20 m, a 19 X t.r. w kolejnym locie z pomocnikiem osiągnął wysokość 60 m. Natomiast 21 XI 1783 r. wraz z markizem Francios Laurent d'Arlandes na balonie wolnym typu Montgolfier z koszem wiklinowym dokonał przelotu z Chateau de la Muette do Bois de Boulogne o długości 8 900 m. Lotem tym otworzył F. Pilatre de Rozier epokę załogowych lotów balonowych, faktycznie – lotnictwa. Wspomniany wcześniej A. Charles 1 XII 1753 r. odbył lot załogowy balonem wypełnionym wodorem i dokonał po raz pierwszy pomiarów barometrem i termometrem. W locie tym, trwającym ponad 2 h, osiągnął wysokość 2 700 m.

Udane loty balonowe bezzałogowe i załogowe wzbudziły zainteresowanie w Rzeczypospolitej szlacheckiej. W dniu 12 II 1784 r. chemik królewski Stanisław Okraszewski (1744-1824) wypuszcza balon na ogrzane powietrze z tarasu zamku królewskiego w Warszawie. W powtórzonym eksperymencie balon jego konstrukcji odbywa lot na odległość 22 km. W niecały miesiąc potem 4 III 1784 r. we Lwowie, profesor Antoni Herman odbywa pomyślną próbę z balonem wypełnionym wodorem. Miesiąc później 1 IV 1784 r. inni polscy uczeni prof. Jan Śniadecki, Jan Jaśkiewicz, Jan Szastrer i Franciszek Scheidt przeprowadzają w Krakowie udany eksperyment z balonem, który osiągnął wysokość ok. 4 tys. m w czasie 20 minut. Fizyk polski ks. Józef Osiński wydał pierwsze prace odnoszące się do baloniarstwa: pierwszą pt. *Gatunki powietrza*, Warszawa 1783; drugą pt. *Robota Machiny Powietrznej Pana Montgolfiera wyłożony...*, Warszawa 1784. W tej ostatniej pracy autor dał pionierską próbę pracy na temat użycia balonów do transportowania i do celów topograficznych.

Na początku kolejnego roku, 7 I 1785 r., doszło do pierwszego znaczącego wyczynu w baloniarstwie. Francuz Jean Pierre Blanchard i Amerykanin John Jeffries przelatują balonem przez kanał La Manche z Dover do Calais. Fizyk angielski Tyberiusz Cavallo w dziele *History and practice of aerostation* przepowiedział, że dzięki lotom balonowym poznamy dokładnie istotę powietrza, powstawania wiatrów, deszczów, gradów i burz¹³.

¹³ E. Jungowski, *O pionierach polskiej myśli lotniczej*, Warszawa 1991, s. 29-36.



Lot Jean Pierre Blancharda i Johna Jeffriesa przez Kanał La Manche (7 I 1785 r.).

Fot. ze zbiorów autorów.

W II połowie XVIII w. jesteśmy świadkami różnego rodzaju lotów balonowych, w tym lotów we Lwowie, Puławach, Pińczowie, Kamieńcu Podolskim i Warszawie. Szersze informacje posiadamy o lotach załogowych w Warszawie. Dokonał ich francuski aeronauta J.P. Blanchard. W pierwszym, odbytym 10 V 1787 r. wraz z żoną Marią, przy obecności na starcie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, po 45 minutach wylądował w Białolece, oddalonej od miejsca startu o 7 km. W drugim locie 14 V 1791 r. aeronauta ten wraz z hr. Janem Potockim i jego służącym Turkiem wzniósł się na wysokość 2 500 m i po 30 minutach lądował na Woli. Loty te zostały upamiętnione specjalnym medalem wybitym na polecenie królewskie¹⁴.

¹⁴ Z. Jankiewicz, *Aerostaty. Balony i Sterowce*, Warszawa 1982, s. 39; *Ku czci poległych lotników...*, s. 5-7.

Medal upamiętniający pierwszy lot w Warszawie Jean Pierre Blancharda.

Fot. ze zbiorów autorów.



Wiek XIX przyniósł dalszy znaczący rozwój baloniarstwa, w tym w szczególności w lotach wyczynowych. W dniu 18 VII 1803 r. Etienne Roberston osiągnął na balonie „Entrepreneur” wysokość 7 400 m. W latach 1806-1808 Mołdawianin Jordaki Kuparenko zaprezentował loty balonem w Wilnie i Warszawie. Lot pokazowy balonem 25 VI 1809 r. miał w Warszawie aeronauta francuski E. Roberston. Znaczących wyczynów dokonał inny aeronauta, Anglik Charles Green. W 1836 r. na balonie „Royal Vauxhall” wypełnionym gazem świetlnym przeleciał z dwoma pasażerami w nocy z Londynu do Nassu o długości 722 km. W 1852 r. w jednym z licznych lotów osiągnął wysokość 6 823 m. Amerykański aeronauta John Wise w lipcu 1859 r. podjął nieudaną próbę przelotu nad Ameryką Północną balonem „Atlantic”. W ciągu 2 h pokonał znaczną jak na tamten czas odległość 1 300 m. W 1862 r. po raz pierwszy balon, jako statek powietrzny, został użyty do przewozu poczty lotniczej. Angielscy aeronauci Glaisher i Coxwell ustanowili nowy rekord świata w locie na wysokość osiągając 8 850 m. W 1870 r. przelotem długodystansowym popisali się aeronauci Eugen Godard z astronomem Flammarionem, przelatując trasę Paryż-Rochefaucauld i Paryż-Solingen. Na stałe w wyczynach balonowym zapisała się rodzina Godard. Fascynacja człowieka przestrzenią, lotem balonem, przyniosła pobicie 15 IV 1875 r. kolejnego rekordu świata. Uczynili to aeronauci francuscy Croce-Spinelli, Sivel i Gaston Tissandierowie, osiągając 8 900 m na balonie „Zenit”.

XX wiek to przyspieszenie w rozwoju baloniarstwa w kontekście pojawienia się nowego statku powietrznego – samolotu. W 1900 r.

francuski aeronauta, jeden z inicjatorów powołania Międzynarodowej Federacji Lotniczej, Henri de La Vaulx (1870-1939) osiągnął kolejną, rekordową odległość, przelatując dystans 1925 km z Francji do Rosji. Od 1906 r. nowy impuls w lataniu wyczynowym balonem dały Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych o Puchar Przechodni im. Jamesa Gordona Bennetta. W 1910 r. aeronauta niemiecki Süring z polskim meteorologiem Arturem Bersonem podczas lotu badawczego poprawili rekord świata w wysokości lotu, osiągając 10 800 m¹⁵. W 1910 r. na I Wystawie Awiacyjnej we Lwowie eksponowany był balon „Aviata”, zbudowany przez polskich konstruktorów. Następnie użyto go do kilku pasażerskich lotów.

Podobnie jak w okresie wcześniejszym, lataniu wyczynowemu towarzyszyła popularyzacja wiedzy o baloniarstwie wśród społeczeństwa. W 1905 r. Edmund Libański wydał pracę pt. *Podbój atmosfery*. W 1910 r. ukazała się książka autorstwa M. Heilpera pt. *Balony i aeroplany*. W latach 1912-1916 upowszechniali lotnictwo, w tym baloniarstwo, na ziemiach polskich m.in. inż. Witold Rumbowicz (1882-1945) i inż. Witold Jarkowski (1875-1918).

Wybuch I wojny światowej w 1914 r. jakkolwiek zahamował rozwój rodzącego się sportu balonowego, to wpłynął na zmiany w zakresie użycia balonów jako środków walki. Wojskowe jednostki balonowe wzięły udział w walkach na różnych frontach. Wojna umożliwiła też zaistnienie niewielkich oddziałów w polskich oddziałach awiacyjnych.

Zasadniczy przełom w rozwoju polskiego baloniarstwa i sportu balonowego nastąpił z chwilą powstania Polski Odrodzonej. Pozyskany poniemiecki sprzęt balonowy, po oswobodzeniu Wielkopolski, stworzył podstawę do powstania pierwszych oddziałów balonowych wiosną 1919 r. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920 r. dostarczyła kolejnego impulsu do stworzenia nie tylko większych jednostek wojsk balonowych. Powołanie do życia Oficerskiej Szkoły Aeronautycznej w Poznaniu, kolejne dostawy sprzętu pochodzącego z demobilizacji po amerykańskich i francuskich oddziałach balonowych, umożliwiły organizację 1 Pułku Aeronautycznego pod dowództwem płk Aleksandra Wańkowicza. Pułk ten użyty jako pułk piechoty „aeropiechurów” po-

¹⁵ E. Jungowski, *O pionierach...*, s. 40-43; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 149.

wstrzymywał ataki wojsk rosyjskich 1-8 VIII 1920 r. broniąc linii rzeki Bug i zapisał piękną kartę bojową¹⁶.

Zawarcie pokoju brzeskiego w 1920 r. sprawiło, że bataliony balonowe WP zainicjowały rozbudowę tego typu wojsk w II Rzeczypospolitej do pięciu jednostek, podnosząc zarazem prestiż i znaczenie tego rodzaju wojsk wobec pozostałych formacji. Zainspirowało to znaczną grupę oficerów WP, bo liczącą ponad 200 osób do podjęcia pierwszych lotów balonowych, także balonem wolnym. Pierwszy tego typu lot balonem wolnym podjął jeden z polskich współtwórców wojsk balonowych ppłk Jan Tadeusz Wolszlegier (1891-1940) z załogantami kpt. Władysławem Markiewiczem i kpt. Konstantym Kamieńskim. W locie tym załoga przeleciała trasę Jabłonna-Legionowo-stacja kolejowa Konopa na linii Ciechanów-Mława o długości 80 km.

Drugi lot wyczynowy balonem wolnym oficerów WP miał miejsce 22 VI 1921 r. Załoga: ppłk J.T. Wolszlegier - por. Czesław Gajewski, przeleciała w czasie 2 h trasę Biedrusk-Kołaczew o długości 60 km. Większy dystans pokonała 9 X 1921 r. załoga kpt. Łaciński - ppor. Azemski, odbywając lot na trasie Jabłonna-Legionowo-Sokale pod Żyrardowem o długości 90 km w czasie 4,5 h. W innym udokumentowanym locie 17 X 1921 r. załoga por. A. Stebłowski - kpt. K. Kamieński i płk A. Wańkowicz w locie trwającym 4,5 h pokonała trasę Jabłonna-Legionowo-stacja kolejowa Brzeźno na linii kolejowej Chełm-Kowel o długości ok. 70 km. W locie 22 X 1921 r. załoga płk A. Wańkowicz - ppłk J.T. Wolszlegier - por. Antoni Janusz przeleciała trasę Poznań-Wronowo n. jeziorem Gopło. W czasie 2,5 h pokonała odległość 95 km¹⁷. Wszystkie loty odbyli pol-



Płk Jan Tadeusz Wolszlegier – jeden z promotorów polskiego sportu balonowego.

Fot. ze zbiorów autorów.

¹⁶ Ku czci poległych lotników..., s. 226-239. Patrz też: T. Demidowicz, *I Pułk Aero-nautyczny Wojska Polskiego w walkach o utrzymanie linii Bugu, 1-8 VIII 1920 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, z. 20, 2007, s. 66-72; T. Matuszak, *Użycie wojsk balonowych w wojnie polsko-sowieckiej 1919-1920. Działania I Pułku Aero-nautycznego na Południowym Podlasiu (w tym w Siedlcach)*, „Szkice Podlaskie”, Siedlce, z. 8, 2000, s. 41-52.

¹⁷ „Lot Polski”, nr 3 z XII 1921 r., s. 30-32.

scy piloci wojskowi na pierwszym balonie wolnym produkcji francuskiej. W latach 1922-1924 przeszkolenie na balonach wolnych przeszła szersza grupa oficerów batalionów balonowych, w tym tacy późniejsi wybitni piloci jak Zbigniew Józef Burzyński, Władysław Pomaski i Franciszek Hynek.

2. Narodziny i rozwój sportu balonowego. Krajowe Zawody Balonów Wolnych 1925-1939.

Równolegle ze zdobywaniem przez coraz większą grupę oficerów batalionów balonowych sztuki pilotażu balonem wolnym zaczęła dojrzewać myśl zorganizowania stosownych zawodów. Inicjatywę ujęcia



Plk Aleksander Wańkowicz – „ojciec” polskich wojsk balonowych i sportu balonowego.

Fot. ze zbiorów autorów.

w ramy organizacyjne tego typu rywalizacji sportowej, wysuniętej przez plk A. Wańkowicza, ppłk J.T. Wolszlegiera, kpt. K. Kamińskiego, por. Z. Burzyńskiego, wsparł ówczesny szef Referatu Balonowego w Departamencie Aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych, ppłk Feliks Bołsunowski. W kwietniu 1923 r. na patrona planowanych zawodów balonowych został wybrany przez grono oficerów wojsk balonowych i miłośników rozwoju sportu balonowego wspomniany plk A. Wańkowicz „w dowód uznania za pracę i poniesione trudy przy organizacji Wojsk Balonowych”¹⁸. Zgodnie ze statutem zawodów polegać one miały na przelocie jak największej odległości w linii prostej od miejsca

startu. Za przekroczenie granicy kraju w czasie lotu pilotów dyskwalifikowano. Zawody miały być organizowane pod warunkiem startu minimum 3 zawodników posiadających uprawnienia pilota balonów wolnych. Zawody miały się odbywać o Puchar Wędrowny, który zdobywa każdorazowo zwycięzca. Zdobyć pucharu w trzech kolejnych

¹⁸ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. I.300.38.122. Dowództwo Lotnictwa. Statut Pucharu Pułkownika Wańkowicza; J. Szczepański, *Wojska balonowe...*, s. 122-123.

edycjach zawodów przez danego zawodnika decydowało o przejściu Pucharu na jego własność.

Organizację zawodów balonowych postanowiono oprzeć na zapleczu i kadrze wyczynowej oraz technicznej dwóch powstałych po reorganizacji w latach 1923-1924 wojsk balonowych – batalionów balonowych 1 Batalionu Balonowego w Toruniu i 2 Batalionu Balonowego Legionowo-Jabłonna.

Pierwsze zawody balonowe pod nazwą I Rajdu Balonów Kulistych o Puchar Przechodni płk Aleksandra Wańkowicza zorganizowano 25 X 1925 r. w oparciu o zaplecze 2 Batalionu Balonowego i wsparciu Stołecznego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Start trzech załóg miał miejsce na Polach Mokotowskich pod Warszawą. Zwyciężyła i zdobyła Puchar załoga por. Jan Zakrzewski – por. A. Janusz. Odbyla ona na balonie „Poznań” przelot na odległość 142 km w czasie 2 h 47' lądując w miejscowości Janowo k. Kolna. Drugie miejsce zajęła załoga por. Jerzy Kowalski – ppor. Kazimierz Mensch, która na balonie „Warszawa” w czasie 2 h 58' pokonała odległość 150 km lądując w miejscowości Wincenty pow. Kolno. Trzecią pozycją zadowolić się miała załoga kpt. K. Kamieński – por. Z. Burzyński, przelatując na balonie „Kraków” w ciągu 3 h 15' odległość 147 km i lądując w miejscowości Szablaki pow. Kolno¹⁹.

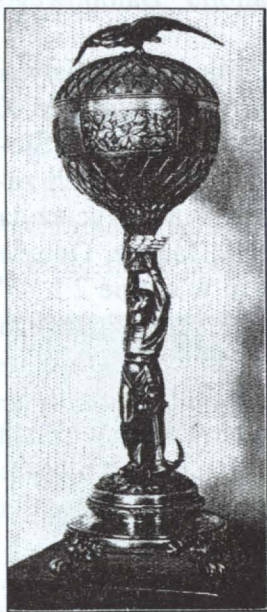
Do II Rajdu Balonów Kulistych początkowo zgłosiło się 5 załóg. Ostatecznie na starcie 19 X 1926 r. na Polach Mokotowskich stanęły 4 załogi balonowe. Najlepsza okazała się załoga por. Stanisław Brenk - por. J. Kowalski na balonie „Poznań”, która zdobyła Puchar Przechodni im. płk Aleksandra Wańkowicza. Pokonała ona nie tylko największą odległość – 192 km, ale ustanowiła pierwszy oficjalny rekord w wysokości lotu osiągając 5 tys. m, lądując w miejscowości Budy w Puszczy Białowieskiej. Wyprzedziła ubiegłorocznych zwycięzców załogę por. J. Zakrzewski - por. A. Janusz, lecących na balonie „Lwów”, którzy wylądowali na 172 km w miejscowości Kleszczele na Podlasiu. Trzecia z załóg – por. W. Pomaski - por. Stefan Nowicki, na balonie „Kraków” wylądowała w miejscowości Kłopoty k. Siemiatycz, oddalonej od miejsca startu 126 km²⁰. Po raz pierwszy wprowadzono w tych

¹⁹ „Lot Polski”, nr 27 z XII 1925 r., s. 4-6, 15; „Młody Lotnik”, nr 13 z XI 1925 r., s. 21-22; „Żołnierz Polski”, nr 44 z 1925 r., s. 13; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 149.

²⁰ „Lot Polski”, nr 11 z XI 1926 r., s. 20; „Młody Lotnik”, nr 1 z XI.1926 r., s. 7; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 149.

zawodach pocztę balonową. W specjalnych workach załoga balonu „Poznań” zabrała 420 listów, balon „Lwów” 598, balon „Kraków” 419, a balon „Warszawa” 494 listy.

III Rajd Balonów Kulistych udało się zorganizować po rocznej przerwie. Start tym razem miał miejsce 30 IX 1928 r. z udziałem



Puchar Przechodni im. płk Aleksandra Wańkowicza.

Fot. ze zbiorów autorów.

4 załóg. Pierwsze miejsce zajęła i zdobyła Puchar Przechodni im. płk Aleksandra Wańkowicza załoga por. F. Hynek - por. Z. Burzyński na balonie „Lwów”. Przeleciała ona odległość 400 km i wylądowała w miejscowości Hołynka pow. Nieśwież. Wyprzedziła załogę balonu „Poznań” por. S. Brenk - por. Czesław Dratwa, która osiągnęła 250 km, lądując w miejscowości Długosielec k. Grodna. Załoga por. Antoni Stencel - por. Leon Czerski na balonie „Kraków” osiągnęła miejscowość Małoryta, przelatując 225 km. Dopiero czwartym miejscem zadowolić się musiała doświadczona załoga balonu „Warszawa” por. J. Kowalski - por. A. Janusz, meldując się w Wasilkowie oddalonym 200 km od miejsca startu²¹.

Start IV Rajdu Balonów Wolnych miał miejsce 5 X 1930 r. ponownie w Toruniu, po rocznej przerwie i odbył się w atmosferze udanych startów międzynarodowych pilotów balonowych i został obsadzony aż 6 załogami. Puchar Przechodni im. płk Aleksandra Wańkowicza przypadł doświadczonej załodze por. W. Pomaski - por. J. Zakrzewski na balonie „Warszawa”. Załoga w czasie 10 h i 59' przeleciała 392,1 km osiadając w miejscowość Lojciec gm. Rusin pow. wileńsko-trocki. Drugie miejsce przypadło debiutantom – załodze balonu „Kraków” por. Tadeusz Kasprzycki - ppor. Gustaw Mogulski, którzy osiągnęli kurort uzdrowski Druskienniki, oddalony 274 km od startu. Trzecie miejsce zajęła załoga mjr Julian Sielewicz - por. Czesław Gałęcki. Na balonie „Gdynia” przeleciała odległość 172,5 km lądując w miejscowości Polipki pow. bielski na Podlasiu. Czwarte miejsce w IV Rajdzie Balonów

²¹ „Lot Polski”, nr 11 z X 1928 r., s. 77; „Młody Lotnik”, nr 9 z IX 1928 r., s. 214; „Przegląd Lotniczy”, nr 12 z XII 1928 r., s. 69-70.

Wolnych zajęła załoga balonu „Wilno” por. J. Kowalski - por. Seweryn Łaźniewski, zaliczając lot o pół kilometra krótszy od trzeciej załogi. Dwie pozostałe załogi balonowe por. F. Hynek - por. Z. Burzyński, kpt. Marian Farjaszewski - por. A. Stencel, zgodnie z Regulaminem zostały zdyskwalifikowane za przekroczenie granicy państwa, choć osiągnęły najdłuższe odległości²².

Jeszcze większa liczba załóg, bo aż 8, zgłosiła się do V Rajdu Balonów Wolnych rozegranego 27 IX 1931 r. ze startem na Polach Mokotowskich. Zwycięsko z rywalizacji wyszła doświadczona załoga balonu „Kraków” por. W. Pomaski - por. A. Stencel, odbywając lot na odległość 325 km w czasie 6 h 23'. Niewiele gorsza była załoga debiutantów kpt. Edmund Słoniewski - por. Rudolf Marcinkowski na balonie „Lwów”. Debiutująca załoga por. Jan Bloch - por. Tadeusz Domaradzki na balonie „Poznań” zajęła trzecie miejsce. Na dalszych miejscach uplasowały się załogi por. A. Janusz - por. K. Mensch na balonie „Warszawa”; por. T. Kasprzycki - por. G. Mogulski na balonie „Jabłonna”; por. J. Zakrzewski na balonie „Gniezno”; por. F. Hynek - por. Z. Burzyński na balonie „Wilno” oraz kpt. Konstanty Piotrowicz - por. J. Kowalski na balonie „Gdynia”²³.

VI Krajowe Zawody Balonów Wolnych o Puchar Przechodni im. płk Aleksandra Wańkowicza odbyły się po 2-letniej przerwie 25 IX 1933 r. w Legionowie k. Warszawy z udziałem 7 załóg. Gospodarzem zawodów był 2 Batalion Balonowy. W mało sprzyjających warunkach meteorologicznych zwycięstwo odniósł doświadczony por. J. Zakrzewski lecący na małym balonie „Gniezno” (450 m³). Odległość 121,8 km wystarczyła do zajęcia I miejsca i zdobycia Pucharu. Wyprzedził on drugą załogę kpt. K. Piotrowicz - por. A. Stencel na balonie „Hel”, która wylądowała na 111,3 km. Na trzecim miejscu uplasowała się załoga por. Michał Filipkowski - por. Zbigniew Mikulski na balonie „Lwów” osiągając odległość 110,7 km. Dalsze miejsce zajęły załogi: por. Stanisław Foltański - por. J. Bloch na balonie „Poznań”; załoga por. T. Kasprzycki - por. S. Brenk na balonie „Kraków”; załoga

²² „Lot Polski”, nr 11 z XI 1930 r., s. 9-10; „Lotnik”, nr 10 z 11 X-XI 1930 r., s. 286; „Skrzydłata Polska”, nr 4 z X 1930 r., s. 23; *Pięć lat lotnictwa sportowego w Polsce*, Warszawa 1933, s. 89-90.

²³ „Lot Polski”, nr 20 z X 1931 r., s. 6-7; „Przegląd Lotniczy”, nr 10 z X 1931 r., s. 787-795; „Skrzydłata Polska”, nr 10 z X 1931 r., s. 252-255; *Pięć lat lotnictwa...*, s. 92.

por. W. Pomaski - por. A. Janusz na balonie „Warszawa” oraz załoga por. S. Łązniewski - por. Michał Ptasieński na balonie „Jabłonna”²⁴.

Rozegrane po raz kolejny, po 2-letniej przerwie, ale w atmosferze sukcesów międzynarodowych polskich pilotów balonowych i samolotowych z ubiegłego roku, VII Krajowe Zawody Balonów Wolnych ze startem 26 V 1935 r. w Toruniu wyróżniły się liczną obsadą. Do rywalizacji stanęła rekordowa liczba 11 załóg korzystając z zaplecza technicznego i ludzkiego 1 Batalionu Balonowego jako gospodarza. Odnoszono w tych zawodach wiele jeszcze innych niespodzianek. Puchar Przechodni im. płk Aleksandra Wańkowicza dostał się po raz pierwszy w ręce załogi mieszanej wojskowo-cywilnej por. Stanisław Józef Marian Łojasiewicz - inż. Franciszek Janik z Aeroklubu Warszawskiego. Załoga startując na balonie „Syrena” zanotowała największą dotąd odległość 609,7 km w czasie 20 h i 35' i okazała się lepsza od załogi wojskowej por. Władysław Pionko - por. J. Kowalski, która na balonie „Hel” w czasie 20 h 35' osiągnęła odległość 591,9 km. Inna doświadczona załoga pilotów wojskowych por. J. Zakrzewski - kpt. Cz. Dratwa na balonie „Gopło” w ciągu 15 h 55' osiągnęła 446,66 km, plasując się na trzeciej pozycji. Znaczące odległości osiągnęły kolejne załogi; czwarta, por. T. Kasprzycki - ppor. Władysław Dobrzański na balonie „Poznań” osiągnęła dystans 441,93 km w czasie 164 h 04'; piąta, por. Kazimierz Filipkowski - kpt. K. Mensch na balonie „Wilno” 432,8 km w czasie 16 h i 26'; szóste, por. Edward Wirszyłło - por. Kazimierz Szurgot na balonie „Lwów” 390 km w czasie 16 h 52'; siódme, kpt. S. Nowicki - Józef Rojek z Aeroklubu Krakowskiego na balonie „Legionowo” 357 km w czasie 13 h 40'. Dalsze miejsca zajęły załogi cywilne; ósme załoga Aeroklubu Krakowskiego Bronisław Włodarski - Olgierd Truszkowski na balonie „Kraków”; dziewiąte, inż. Jan Kłodnicki - Bolesław Kasprzak z Sekcji Balonowej Mościce na balonie „Mościce”. Załogi balonu „Jabłonna” i „Łódź” z uwagi na przekroczenie granicy zostały zdyskwalifikowane.²⁵

²⁴ CAW, sygn. I.323.11.260 Dowództwo Lotnictwa. Kwartalne Sprawozdanie z lotów balonów wolnych 1933 r.; „Lot Polski”, nr 10 z X 1933 r., s. 9-11; „Skrzydłata Polska”, nr 11 z XI 1933 r., s. 377-378.

²⁵ Patrz S. Gumiński, *VII Zawody o Puchar płk A. Wańkowicza*, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 11 z 20 VI 1935 r., s. 8-9; K. Sławiński, *Z dziejów polskiej aeronautyki wojskowej*. Rzeszów 1987, s. 48-49.

VIII Krajowe Zawody Balonów Wolnych rozegrane zostały 17 V 1936 r. także ze startem w Toruniu. Po raz pierwszy, zgodnie z regulaminem zawodów, Puchar im. płk Aleksandra Wańkowicza miała otrzymać załoga, która wylądowała najbliżej wyznaczonego celu. Wśród aż 12 załóg balonowych startujących w tych zawodach pierwsze miejsce zajęła załoga por. Bronisław Wacław Kobylański - sierż. Władysław Kubica. Na balonie „Sanok” wylądowała ona 0,9 km od celu. Drugie miejsce zapewniła sobie załoga pilotów wojskowych kpt. K. Mensch - por. M. Filipowski na balonie „Hel”, wyprzedzając inną załogę por. S. Brenk - por. Jan Osmański na balonie „Wilno”. Na czwartej pozycji znalazła się załoga pilotów cywilnych Aeroklubu Krakowskiego B. Włodarczyk - Kazimierz Mysłowski na balonie „Kraków”. Ósmą pozycję zajęła załoga cywilnych pilotów Aeroklubu Warszawskiego inż. F. Janik - Barbara Stefania Wojtulanis na balonie „Syrena”²⁶.

IX Krajowe Zawody Balonów Wolnych rozegrane zostały ze startem w Toruniu 30.V.1937 r. Wzięło w nich udział 12 załóg. Ponowne zwycięstwo zanotowała załoga por. B.W. Kobylański - sierż. W. Kubica na balonie „Syrena” lądując k. Tczewa. Wyprzedziła drugą załogę pilotów wojskowych kpt. K. Mensch - por. Antoni Markiewicz na balonie „Pomorze”. Trzecie miejsce wywalczyła załoga pilotów aeroklubowych Władysław Pietraszewski - Kazimierz Tworowski (Aeroklub Pomorski). Czwarta w tych zawodach była załoga pilotów wojskowych por. Stanisław Kotowski - kpt. A. Stencel. Szósta pozycję zajęła ponownie załoga cywilnych pilotów inż. F. Janik - red. Jerzy Osiński (Aeroklub Warszawski)²⁷.

Organizatorem X Zawodów Balonów Wolnych 8 V 1938 r. została Sekcja Balonowa Klubu Sportowego Mościce. Do rywalizacji o Puchar Przechodni płk Aleksandra Wańkowicza stanęło 12 załóg pilotów pochodzących ze środowiska wojskowego i cywilnego. Zwycięstwo odniosła załoga pilotów wojskowych por. S. Kotowski - ppor. Kazimierz Siemaszkiewicz na balonie „Katowice”, pokonując odległość 380 km. Na drugim miejscu uplasowała się załoga mieszana kpt. Zygmunt Paciorkowski - Feliks Paczkowski (rep. Koło Balonowe Legionowo) na balonie „Legionowo” po przelocie 378,8 km. Niewiele mniejszą odległość pokonała trzecia załoga por. B. Kobylański - W. Kubica (Sanocki

²⁶ „Skrzydłata Polska”, nr 7 z VI 1936 r., s. 192.

²⁷ „Skrzydłata Polska”, nr 7 z VII 1937 r., s. 171; nr 11 z XI 1937 r., s. 265-266; K. Sławiński, *Z dziejów...*, s. 51-55, 58, 64.

Klub Balonowy). Na balonie „Sanok” przelecieli odległość 375 km. Czwarte miejsce zajęła załoga pilotów wojskowych kpt. Michał Ptasieński - por. Czesław Wrzesień na balonie „Mazowsze” po przelocie 370 km. Piątą odległość 367 km osiągnęła załoga mieszana wojskowo-cywilna kpt. A. Stencel - red. J. Osiński (Aeroklub Warszawski) na balonie „Hel”. Szóstą pozycję zajęła załoga wojskowo-cywilna kpt. S. Brenk - Tadeusz Więckowski (Aeroklub Pomorski) na balonie „Łódź” za przelot na odległość 320 km. Siódmą pozycją zadowoliła się załoga cywilna Aeroklubu Warszawskiego Zbigniew Smólski - Bolesław Pilniak, która na balonie „Syrena” przeleciała 230 km. Pozostałe załogi osiągnęły odległości znacznie odbiegające od podanych²⁸.

Ostatnie XI Zawody Balonów Wolnych rozegrane zostały 28 V 1939 r. ze startem w Mościcach. Miały rekordową, bo 14-załogową obsadę. Puchar im. A. Wańkowicza zdobyła załoga kpt. W. Pomaski (WKS „Wzlot”) - ppor. Kajetan Kalisz na balonie „Lublin” (750 m³), zwyciężając z odległością 164,3 km w czasie 22 h 35'. Wyprzedziła ona załogę cywilną Bolesław Kasprzak - Jerzy Pelc (Mościcki Klub Balonowy) na balonie „Poznań”, która przeleciała odległość 135,1 km w czasie 17 h 40'. Na trzecim miejscu uplasowała się też załoga cywilna Franciszek Wilkoszewski - Zygmunt Pączkowski, lecąca w barwach Aeroklubu Warszawskiego na balonie „Legionowo”, która osiągnęła odległość 123 km. Czwartą i piątą pozycję zajęły załogi pilotów wojskowych. Pierwsza z wymienionych, kpt. E. Wirszyłło - por. A. Narkiewicz, na balonie „Pomorze” pokonała na balonie „Pomorze” 116,6 km, druga załoga kpt. M. Ptasieński - por. Cz. Wrzesień na balonie „Mazowsze” wylądowała na 116 km. Szóste miejsce wywalczyła załoga wojskowo-cywilna kpt. Władysław Kojder - Alfred Mikler (Sanocki Klub Balonowy). Na balonie „Sanok” wylądowała na 115 km załoga druga B.S. Wojtulanis-Karpińska - Władysław Rymaszewski” osiągając 112,3 km i zajęła siódme miejsce w zawodach. Ósme miejsce zajęła załoga mieszana inż. Helena Szorców - por. Władysław Urbanek na balonie „Mazowsze II” uzyskując odległość 111,6 km. Dziewiąte miejsce zajęła załoga Zygmunt Paciorkowski - Dymitr Mazurek na balonie „Wisła” z rezultatem 103 km. Dopiero dziewiątym miejscem zadowolić

²⁸ „Skrzydłata Polska”, nr 5 z V 1938 r., s. 155; K. Sławiński, *Z dziejów...*, s. 15-16, 36, 56, 60, 64.

się musiała załoga kpt. S. Brenk - kpt. Michał Filipkowski na balonie, osiągając też 103 km²⁹.

Rozegrane w 11 edycjach Krajowe Zawody Balonów Wolnych zwane Małym lub Polskim Gordon Bennettem w sposób zasadniczy przyczyniły się do podniesienia poziomu techniki lotu balonem. Organizowane, początkowo jedynie z udziałem pilotów wojskowych, od połowy lat trzydziestych zaczęły zmieniać się w zawody otwarte z coraz większym udziałem pilotów cywilnych. Stało się to dzięki powstaniu sekcji balonowych w Aeroklubach Warszawskim, Pomorskim i Krakowskim, klubów balonowych przy Sanockich Zakładach Gumowych „Guma” w Sanoku, Mościckich Zakładach Azotowych „Mościce”, Fabryce Związków Azotowych, Koła Balonowego przy Wytwórni Balonów i Spadochronów.

Krajowe Zawody Balonów Wolnych w większości organizowane były w oparciu o zaplecze techniczne i personel specjalistyczny faktycznie dwóch batalionów balonowych Wojska Polskiego. Na 11 edycji aż pięć odbyło się ze startem w Toruniu, gdzie organizatorem zawodów był stacjonujący w tym mieście 1 Batalion Balonowy. Gospodarzem czterech edycji był 2 Batalion Balonowy stacjonujący w Jabłonce, gdzie start w trzech przypadkach odbył się na Polach Mokotowskich, a jeden w Jabłonce. Czterokrotnym aż zwycięstwem, jako pilot balonowy, mógł się pochwalić kpt. W. Pomaski (1930, 1931, 1933, 1939). Zgodnie z Regulaminem nie odniósł jednak trzech zwycięstw z rzędu i nie zdobył Pucharu Wędrownego im. płk Aleksandra Wańkowicza na własność³⁰. Dwukrotne zwycięstwo odniósł por. J. Zakrzewski (1925, 1933). Podobnie po dwa zwycięstwa zanotowała załoga B.W. Kobyłański - W. Kubica (1936, 1937). Po jednym zwycięstwie odnotowały załogi por. S. Brenk - J. Kowalski (1926) por. F. Hynek - por. Z. Burzyński (1928), por. S.J.M. Łojasiewicz - inż. F. Janik (1935) por. S. Kotowski - ppor. K. Siemaszkiewicz (1938). W 11 edycjach Krajowych Zawodów Balonów Wolnych o Puchar im. Aleksandra Wańkowicza zwycięstwo odnieśli piloci wojskowi. Novum stanowiło to, że pojawiły się

²⁹ W. Pomaski, *Zawody balonowe*, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 6 z VI 1939 r., s. 26-29; „Skrzydłata Polska”, nr 6 z VI 1939 r., s. 179.

³⁰ J. Szczepański, *Wojska balonowe...*, s. 130-131.

kobiety jako piloci balonowi B.S. Wojtulanis-Karpińska i H. Szorców. Rekordzistami (sześć startów) w tych zawodach byli J. Zakrzewski, J. Kowalski, S. Brenk, A. Stencel. Po pięć startów zanotowali piloci wojskowi por. A. Janusz i por. W. Pomaski.

3. Inne zawody i imprezy balonowe.

Obok rozgrywanych od 1925 r. Krajowych Zawodów Balonów Wodnych polscy piloci balonowi startowali w innych zawodach i imprezach balonowych organizowanych w kraju i za granicą, gdzie zdobyli niezbędne doświadczenie i doskonalili sztukę pilotażu. Pierwszymi zawodami balonowymi, w których piloci polscy debiutowali były Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych 1 VI 1927 r. w Pradze (Czechosłowacja). Zorganizowane z okazji Wystawy Lotniczej zgromadziły na starcie siedem załóg w konkursie na celność lądowania. Zwycięstwo odniosła załoga gospodarzy z pilotem Chyrą Rumplesem na balonie „Prof. Zenger”, który wylądował 19,300 m od celu. Polska załoga z pilotem por. Kazimierzem Wincentym Kraczkiewiczem na balonie „Lwów” zajęła drugie miejsce z wynikiem 26,590 m od celu. Druga z polskich załóg, zaproszona przez organizatorów zawodów z pilotem por. A. Januszem na balonie „Warszawa”, została sklasyfikowana na piątym miejscu, osiadając 30,950 m od celu³¹. Zagraniczny debiut polskich załóg uznano za udany, a osiągnięte wyniki przekonały polską stronę do podjęcia kroków mających na celu popularyzację sportu balonowego.

W zorganizowanych przez Aeroklub Poznański, przy wsparciu Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej i pomocy organizatorów Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 15 VIII 1929 r. do I Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych stanęło siedem załóg z trzech krajów. Zwycięstwo odniosła doświadczona francuska załoga J.J. Marcel Noguer - Robert Perini na balonie „Walkyrie”, przelatując w czasie 19 h dystans 361 km i lądując w miejscowości Gerjeborgk zdobyła nagrodę główną w wysokości 5 tys. zł. Jako druga zameldowała się załoga polska pilotów wojskowych kpt. K.W. Kraczkiewicz -

³¹ „Lot Polski”, nr 7 z VII 1927 r., s. 173-174; „Młody Lotnik”, nr 7-8 z VII-VIII 1927 r., s. 161-162; B. Kwieciński, *Sport balonowy*, [w:] *Ku czci poległych lotników...*, s. 295.

por. A. Janusz na balonie „Gdynia”, odbywając lot na odległość 354,9 km w czasie 23 h i lądując w miejscowości Trabitza k. Magdeburga. Otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 3 tys. zł. Na trzeciej pozycji uplasowała się druga francuska załoga Albert Boitard na balonie „Nancy” osiągając odległość 314 km w czasie 13 h. Otrzymała nagrodę w wysokości 2 tys. zł. Reprezentująca Czechosłowację załoga mjr Dymitryj Budik - mjr Adolf Cejka na balonie „Prof. Zenger” zajęła czwarte miejsce za przelot na odległość 295 km. Trzecia z załóg francuskich na balonie „Serenite” za przelot na 287 km została sklasyfikowana na piątym miejscu. Doświadczona druga polska załoga mjr J. Sielewicz - por. Z. Burzyński na balonie „Wilno”, po wylądowaniu w miejscowości Termsdorf pod Poczdamem, oddalonym o 262 km od miejsca startu, po locie trwającym 21 h 40' była szósta. Na ostatnim, siódmym, miejscu został sklasyfikowany por. F. Hynek, lecący na balonie „Warszawa”. Osiągnął on odległość 237,5 km w czasie 18 h 30'³².

Podobny charakter miały Lwowskie Zawody Balonowe, zorganizowane 16 VI 1938 r. z okazji Wystawy Lotniczej we Lwowie. Rozegrane z udziałem 6 załóg przyniosły zwycięstwo załodze wojskowo-cywilnej por. B.W. Kobyłański – Aleksander Bieniasz (Klub Balonowy „Guma” Sanok) na balonie „Sanok”. Na zajęcie I miejsca pozwolił przelot na odległość 216 km w czasie 6 h z lądowaniem w miejscowości Dziwnogród. Drugie miejsce zajęła załoga pilotów cywilnych reprezentujących Mościcki Klub Balonowy Jan Zygałło - inż. Piotr Łańcucki. Na balonie „Mościce” pokonała ona odległość 201 km w czasie 4 h i 40' lądując w miejscowości Ujście Biskupie. Załoga Z. Paciorkowski - Franciszek Wilkoszewski na balonie „Lwów” za przelot na odległość 191 km z lądowaniem w miejscowości Szuparcze została sklasyfikowana na trzecim miejscu. Czwarte miejsce wywalczyła załoga kobieca B.S. Wojtulanis-Karpińska - Zofia Szczecińska reprezentująca Aeroklub Warszawski na balonie „Syrena”. Odnosiła ona przelot na odległości 189 km w czasie 4 h 30' i lądując w miejscowości Wygoda³³.

Popularyzacji i rozwojowi sportu balonowego służyły rozegrane w Warszawie we wrześniu 1938 r. Zawody Balonowe Juniorów.

³² „Lot Polski”, nr 10 z X 1929 r., s. 5; „Lotnik”, nr 9 z 25 IX 1929 r., s. 192-193; „Przegląd Lotniczy”, nr 9 z IX 1929 r., s. 780; B. Kwieciński, *Sport balonowy...*, s. 295; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 150.

³³ „Skrzydłata Polska”, nr 6-7 z VI-VII 1938 r., s. 189.

Zorganizowane były przez Sekcję Balonową Aeroklubu Warszawskiego i zgromadziły na starcie sześć załóg. Najlepsza okazała się załoga red. J. Osiński - inż. Walenty Nowacki na balonie „Wisła”. Osiągnęła ona odległość 289,7 km w czasie 15 h 25'. Wyprzedziła drugą klubową załogę Aeroklubu Warszawskiego Stanisław Ostaszewski - Romuald Flach na balonie „Syrena”, która przeleciała odległość 288,5 km w czasie 16 h 17'. Dopiero trzecie miejsce zajęła załoga pilotów wojskowych por. Cz. Wrzesień - por. Jan Szlęzak, która pokonała na balonie „Legionowo” odległość 277 km w czasie 15 h 20'³⁴. Zaplanowane na następny rok zawody zostały odwołane z uwagi na pogarszającą się sytuację międzynarodową.

Zawody balonowe organizowane były również przez bataliony balonowe z okazji świąt batalionów lub pokazów. Wiemy, że 3 V 1929 r. 1 Batalion Balonowy z okazji 10-lecia wojsk balonowych i święta batalionowego zorganizował zawody, które wygrała załoga por. F. Hynek - kpt. Jan Antoni Chrobak na balonie „Poznań”. Wyprzedziła ona dwie inne załogi – załogę balonu „Wilno” mjr J. Sielewicz - por. Józef Jankowski, por. S.J.M. Łojasiewicz i por. Roman Kłockowski oraz załogę balonu „Warszawa” por. Władysław Czech - por. M. Mikulski³⁵.

Popularyzacji sportu balonowego służyły też imprezy sportowo-balonowe, automobilowe, m.in. „Pościg za lisem”, w których zwyciężał ten, kto w określonym czasie dojechał samochodem do miejsca lądowania balonu. Należały one do imprez kombinowanych lub mieszanych. Organizowały takie zawody automobilkluby afiliowane przy Automobilklubie Rzeczypospolitej Polskiej. Zawody „Pogoń za lisem” zorganizował 28 VII 1929 r. Automobilklub Wielkopolski. Wyścig samochodowy za balonem wolnym polegał na dogonieniu balonu na dystansie do 100 km, oddaniu karty startowej pilotowi balonu i odebraniu lisiego ogona przez pierwszego zawodnika, który dojechał do balonu, który zakończył lot. Pościg za balonem wolnym zorganizował też 7 VI 1931 r. Automobilklub Pomorski, gdzie pierwsze miejsce zajął Rudolf Heydeman z Bydgoszczy, a członkiem Komisji Sędziowskiej był por. A. Janusz³⁶.

³⁴ „Skrzydłata Polska”, nr 9 z IX 1938 r.

³⁵ CAW, sygn. I.323.10 Dowództwo Lotnictwa Ministerstwo Spraw Wojskowych – 1 Batalion Balonowy.

³⁶ „Auto”, nr 8 z VIII 1931 r., s. 7.

W celu popularyzacji baloniarstwa organizowano w okresie międzywojennym szereg lotów pokazowych ze znanymi osobistościami świata polityki i kultury. Znany był lot pokazowy latem 1937 r. w Sanoku prof. Augusta Piccarda, wybitnego szwajcarskiego aeronauty i wynalazcy z Martą Eggerth i Janem Kiepurą na balonie „Sanok”. Upowszechnieniu tej dyscypliny sportu służyły też pokazy jumpingu, tj. skakanki balonowej w wykonaniu członków Sekcji Balonowej Aeroklubu Warszawskiego pod kierunkiem pilota balonowego samolotowego i skoczka spadochronowego, zwanego wszechpilotem, inż. F. Janika. Efektem różnorodnych działań, m.in. Ligi Obrony Powietrznej Państwa, od 1928 r. Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP), był wzrost zainteresowania sportem balonowym w wyniku odnoszonych sukcesów. Zaowocowało to zawiązaniem sekcji balonowych w Aeroklubie Warszawskim, Pomorskim, Lwowskim. Powstały też – obok klubów wojskowych – kluby cywilne balonowe, w tym Klub Balonowy przy Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach, Klub Balonowy Guma przy Polskiej Spółce dla Przemysłu Gumowego Spółka Akcyjna. Wszystko to pozwoliło na wzmocnienie ilościowe i jakościowe polskiego sportu balonowego i podjęcie rywalizacji z największymi potęgami balonowymi świata.

4. Polacy w rywalizacji o największe trofea – Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych o Puchar Przechodni im. Jamesa Gordona Bennetta 1932-1938.

Dostateczna liczba załóg balonowych, zdolnych do zwyciężania oraz opanowanie techniki budowy balonów o pojemności powyżej 2 tys. m³ dostosowanych do lotów długodystansowych przez polski przemysł, zadecydowały o startach w najbardziej prestiżowych, wspomnianych już wcześniej Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych o Puchar Przechodni im. Jamesa Gordona Bennetta.

W rozegranych 25 IX 1932 r. po przerwie XX Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych ze startem w Bazylei (Szwajcaria) wśród 16 załóg znalazły się dwie załogi polskie. Zwyciężyła doświadczona załoga amerykańska ppłk T.G.W. Settle - por. E. Wulfred Bushnell na balonie „USA Navy”, która przeleciała odległość 1 550 km lub 1 536 km w czasie 41 h 20' i wylądowała w miejscowości Daugieliszki. Wyprzedziła ona drugą załogę amerykańską Ward T. Van Orman - Roland

J. Blair na „Goodyear VIII” po pokonaniu odległości 1 356 km w czasie 28 h 45' i lądowaniu w miejscowości Bogoteja. Trzecie miejsce zajęła załoga francuska Georges Ravaine - Rene de Grain na balonie „Petit Mousse” z wynikiem 1 238 km w czasie 19 h 58', która wylądowała w miejscowości Tokary. Polacy, debiutując w tak prestiżowej rywalizacji, spisali się dobrze. Pierwsza z polskich załóg por. W. Pomaski - por. A. Janusz, na balonie „Polonia” SP-AHX (1 200 m³) zajęła IV miejsce. Przeleciała odległość 1 181 lub 1 164 km w czasie 24 h i wylądowała na jeziorze Siemień k/Parczewa. Druga z załóg F. Hynek - Z. Burzyński sklasyfikowana została na VI miejscu. Na balonie „Gdynia” SP-ADS (1 200 m³) pokonała odległość 1 089 (1 075) km w czasie 17 h 05' i wylądowała na warszawskich Bielanach³⁷. Ciekawostką było to, że z 16 startujących załóg w tych zawodach aż 10 lądowało na terytorium Polski. Z czterech polskich uczestników, aż trzech było oficerami 2 Batalionu Balonowego z Legionowa. Słynny belgijski pilot balonowy Ernest Demuyter, zdobywca Pucharu J. Gordona Bennetta w 1924 r. znalazł się na X miejscu. Lecił z Leonem Coeckelbergiem na balonie „Belgica” i wylądował w miejscowości Rozprza po przelecie 965 km w czasie 21 h 06'.

Nagrodę honorową tych zawodów stanowić miał puchar, który pomysły został jako nagroda przechodnia. Regulamin przewidywał, że startujące załogi miały startować na balonach o pojemności nie przekraczającej 2 200 m³, napęcznionych jednakowym gazem nośnym. Zwyciężała załoga, która pokonała największą odległość. Nagrodę przechodnią na własność, w postaci Pucharu Jamesa Gordona Bennetta otrzymywał ten kraj (załoga balonowa), który z rzędu zwyciężył trzykrotnie. Zwycięski kraj organizował kolejne zawody w następnym roku³⁸.

Po pierwszych doświadczeniach w tych prestiżowych i najważniejszych zawodach balonów wolnych, strona polska postanowiła jeszcze lepiej przygotować się do następnej edycji w tej rywalizacji. Przy wsparciu finansowym LOPP, w legionowskiej wytwórni uszyto nowy balon „Kościuszko” o pojemności 2 200 m³. Był on lżejszy od balonów w tej klasie o ok. 100 kg. Pierwsza udana prezentacja tego balonu od-

³⁷ B. Kwieciński, *Sport balonowy...*, s. 295; „Lot Polski”, nr 10 z X 1932 r., s. 17-18; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 151; *Pięć lat lotnictwa...*, s. 109.

³⁸ Szerzej o tych zawodach, T. Wolszlegier, *30-lat o Puchar Gordon-Bennetta (1906-1934)*, „Skrzydlata Polska”, nr 9 z IX 1935 r., s. 223.

była się 25 VII 1933 r. na Lotnisku Mokotowskim, gdzie załogę stanowili piloci wojskowi por. F. Hynek - por. Z. Burzyński, a oficerem startowym był por. W. Wysocki³⁹.

Zgodnie z regulaminem XXI Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych odbyły się na kontynencie amerykańskim. Start miał miejsce 21 X 1933 r. z terenów wystawowych miasta Chicago. Wystartowało 6 załóg balonowych wobec 8 pierwotnie zgłoszonych. Dobrze przygotowana polska załoga kpt. F. Hynek - por. Z. Burzyński na balonie „Kościuszek” SP-ADS przy entuzjazmie polonijnej publiczności odbyła rekordowy lot na odległość 1 361 km w czasie 38 h 32' i wylądowała w miejscowości Miquiquet Port Neuf w prowincji Quebec (Kanada). Polacy pokonali dwie doświadczone załogi gospodarzy: załogę T.G.W. Settle - C.H. Kendal na balonie „US Navy”, którzy wylądowali w miejscowości Lake Ontario po pokonaniu 1 248 km w czasie 51 h i załogę Ward T. van Orman - Frank A. Trotter na balonie „Goodyear IX”, która pokonała odległość o wiele mniejszą, bo wynoszącą 791 km i wylądowała w miejscowości Ca⁴⁰. Czwartą załogą w tych zawodach była załoga niemiecka Richard Schütze - dr Kömer na balonie „Deutschland”, który przeleciał odległość 403 km w czasie 26 h i wylądował w miejscowości Kingstone k. Michigan.

Wielki sukces za oceanem wywołał entuzjazm w Polsce, ale też radość Polonii amerykańskiej z poczucia przynależności do kraju nad Wisłą. Stworzył jeszcze lepszą atmosferę i przychylność władz państwowych do wspierania rozwoju sportu balonowego. Odniesiony sukces sprawił, że Zarząd Główny LOPP wspierał ten sport, a także Zarząd Główny ARP i aerokluby afiliowane. Było to szczególnie ważne, bowiem już Polska w następnym roku, tj. w 1934, miała być organizatorem dwóch najważniejszych lotniczych imprez sportowe o światowym zasięgu – Międzynarodowego Turnieju Samolotów Turystycznych – Challenge i 22 Międzynarodowych Zawody Balonów Wolnych im. Jamesa Gordona Bennetta. Opromieniona zwycięstwami strona polska i pełna determinacji, aby powtórzyć sukces, do tych obydwu zawodów przygotowała się bardzo solidnie i planowo, ale też propagandowo. Załogi

³⁹ CAW, sygn. I.323.13.6 Rozkaz dzienny dowódcy 2 Batalionu Balonowego nr 168 z 24.VII.1933 r.; J. Szczepański, *Wojska balonowe...*, s. 132.

⁴⁰ J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 151-152; J. Szczepański, *Wojska balonowe...*, s. 132-133. Szerzej zob. Z. Burzyński, *Balonem przez kontynenty*, Warszawa 1969, s. 75-116.

polskie dokonały kilku technicznych lotów. Dopasowano i zgrano zabezpieczenie techniczne.

Do XXII Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych im. Jamesa Gordona Bennetta stanęło aż 16 załóg z 8 krajów, w tym po 3 załogi z Polski, Niemiec, Francji, po 2 z Belgii, USA, Szwajcarii i jedna załoga z Włoch. Ponadto 3 dalsze załogi polskie wystartowały poza konkursem. Start zawodów miał miejsce 23 IX 1934 r. z Pola Mokotowskiego pod Warszawą. Wrażenie optyczne startu było niesamowite,



Plakat promujący międzynarodowe imprezy lotnicze w 1934 roku.

Fot. ze zbiorów autorów.

a relacja z wypełniania aż 19 balonów na Polach Mokotowskich obiegała agencje prasowe i telegraficzne na całym świecie. Stworzona atmosfera przez prasę i radio zrobiła swoje. Polskie załogi leciały po zwycięstwo i je osiągnęły. Pierwsze miejsce zajęła i zdobyła Puchar im. Jamesa Gordona Bennetta załoga kpt. F. Hynek - W. Pomaski na balonie „Kościuszko” (SP-ADS). W ciągu 44 h 48' pokonała odległość 1 333,50 km, lądując w miejscowości Anna k. Woroneża (ZSRR). Wyprzedziła ona drugą polską załogę por. Z. Burzyński - por. J. Zakrzewski na balonie „Warszawa” (SP-ANA), która w ciągu 36 h 42' przeleciała odległość 1 304,76 km i lądowała w miejscowości Bykowa k. Riazania

(ZSRR). Trzecim miejscem musiała zadowolić się znakomita załoga belgijska ze słynnym pilotem E. Demuyterem i jego pomocnikiem L. Coeckelbergiem, lecąca na balonie „Belgica”, która w czasie 36 h 42' osiągnęła odległość 1 172 km i wylądowała w miejscowości Bieleje k. Bieżecka (ZSRR). Niewielką różnicą kilometrów przegrała z tą załogą trzecia załoga polska kpt. A. Janusz - Ignacy Wawrzczak na balonie „Polonia” II SP-AMY. Przeleciała ona dystans 1 138,51 km w czasie 22 h 04' i wylądowała w miejscowości Zonikoski k. Jeziora Saimaa (Finlandia)⁴¹. Podwójne zwycięstwo polskich załóg w tych pre-

⁴¹ „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 20 z 17 X 1934 r., s. 7-9 „Skrzydłata Polska”, nr 10 z X 1934 r., s. 269-373; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 152. Por. Z. Burzyński, *Balonem przez kontynenty...*, s. 117-127.

stizowych zawodach stało się głośnie w światowym świecie lotniczym. Polacy tymi sukcesami potwierdzili, że sukces z 1933 r. nie był przypadkowy i że narodziła się nowa potęga balonowa świata. Dla Odrodzonej Polski była to jeszcze jedna okazja zameldowania się na forum światowym jako państwo zdolne zmierzyć się z największymi potęgami w technice lotniczej i lataniu wyczynowym.

Jako zwycięzca, zgodnie z regulaminem, Polska była organizatorem następnych XXIII Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych im. Jamesa Gordona Bennetta. Na starcie na Polach Mokotowskich 15 IX 1935 r. stanęło 13 załóg balonowych z 7 krajów, a w tym po 3 z Polski i Niemiec, a po 2 z Belgii i Francji. Podobnie jak w poprzednich zawodach stronę techniczną i logistyczną zabezpieczał 2 Batalion Balonowy z Legionowa pod kierunkiem doświadczonego pilota balonowego mjr K.W. Kraczkiewicza i kpt. A. Stencela. Każda ze startujących załóg balonowych otrzymała stosowną obsługę. Po raz trzeci z rzędu, zdobywając Puchar im. Jamesa Gordona Bennetta na własność, zwyciężyła załoga polska por. Z. Burzyński - por. W. Wysocki na balonie „Polonia” SP-AMY. Odbyla rekordowy lot na odległość 1 650,47 km w czasie 57 h 54' lądując w miejscowości Tiszkinok k. Stalingradu (ZSRR). Drugie miejsce zajęła też polska załoga kpt. A. Janusz - por. I. Wawrzczak. Na balonie „Warszawa” SP-ANA przeleciała dystans 1 567,47 km w czasie 46 h 52' i wylądowała w miejscowości Nosów k. Filmon (ZSRR). Ponownie wyższość polskich załóg musiał uznać słynny pilot belgijski E. Demuyter lecący z Pierre Hoffmansem na balonie „Belgica”, który osiągnął odległość 1 455,63 km w czasie 47 h 44' i wylądował w miejscowości Niżni Dudarow (ZSRR). Piąte miejsce zajęła trzecia z polskich załóg kpt. F. Hynek - por. W. Pomaski na balonie „Kościuszko” SP-ANS otrzymując 1,5 tys. zł. Pokonała ona dystans 1 306,47 km w czasie 48 h 01' i wylądowała w miejscowości Nowo Bielaja (ZSRR)⁴². Po raz drugi podwójnym zwycięstwem załóg w tych zawodach Polska przypieczętowała przynależność do potęg balonowych świata. Odniosła też znaczący sukces propagandowy promujący Polskę jako kraj zdolny wyprodukować najlepsze balony na świecie. Startująca na pożyczonym polskim balonie „Toruń” holenderska załoga Maurice von Bosch - von Tijen

⁴² „Skrzydłata Polska”, nr 9 z IX 1935 r., s. 240, 252, 254-256; „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 17 z 30 IX 1935 r., s. 1, 6-9; Z. Burzyński, *Balonom przez kontynenty...*, s. 141-159.

zajęła VI miejsce w zawodach, a załoga Szwajcarii na kupionym od Polski balonie „Zurich III” E. Tilgen - F. Michel została sklasyfikowana na dziesiątym miejscu.



Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych im. Jamesa Gordona Bennetta – Pola Mokotowskie 1936 r.

Fot. ze zbiorów autorów.

Zwyciężając kolejno po raz trzeci w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych Polska, zgodnie z regulaminem, jako czterokrotny zwycięzca podjęła się organizacji kolejnej edycji zawodów. Do rywalizacji XXIV Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych o Puchar Jamesa Gordona Bennetta stanęło 10 załóg balonowych, w tym po 3 załogi z Polski i Niemiec, po 2 z Belgii i po jednej z Francji i Szwajcarii. Start miał miejsce 30 VIII 1936 r. z Pola Mokotowskiego z zabezpieczeniem technicznym 2 Batalionu Balonowego z Legionowa. Zwycięzcą została znana belgijska załoga E. Demuyter - P. Hoffmans na balonie „Belgica”, która zdobyła piękny puchar ufundowany przez „Gazetę Polską”, zaprojektowany przez polskiego artystę Stanisława Szukalskiego. Belgowie w czasie 46 h 24' pokonali odległość 1 715,8 km, lądując pod Archangielskiem (ZSRR). Drugie miejsce zajęła polska załoga kpt. A. Janusz - por. S. Brenk na balonie „LOPP” SP-BCU. Pokonała ona dystans 1.534,28 km w czasie 38 h 02', lądując w miejscowości Kołgaczyna – Nososzczyzna (ZSRR). Na trzecim miejscu zameldowała się załoga szwajcarska dr E. Tilgenkamp - Maurice von Bosch na balonie polskiej konstrukcji „Zurich III” HB-BIA przelatując

odległość 1 518,4 km w czasie 38 h 26' i lądując w miejscowości Kroszniec k. Nadwornicy (ZSRR). Druga z załóg polskich kpt. F. Hynek - inż. F. Janik na balonie „Warszawa II” SP-ANA była czwarta osiągając odległość 1 453,36 km w czasie 33 h i 20' i lądując w m. Czarnobyl k. Kariopolu (ZSRR). Na szóstym miejscu została sklasyfikowana trzecia z polskich załóg por. Z. Burzyński - por. W. Pomaski na balonie „Polonia II” SP-AMY odbywając lot na odległość 1 428,64 km w czasie 31 h 45', lądując w miejscowości Czarnobyl (ZSRR)⁴³. Jakkolwiek Polacy musieli uznać wyższość załogi belgijskiej, to w pierwszej szóstce zawodów zostały sklasyfikowane wszystkie trzy załogi polskie, podczas gdy druga z załóg belgijskich zameldowała się na ostatnim miejscu.

Start XXV Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych im. Jamesa Gordona Bennetta miał miejsce na stadionie Heysel w Brukseli 20 VI 1937 r. Do rywalizacji stanęło 12 załóg balonowych, w tym po 3 załogi z Polski, Belgii, Niemiec, po 2 z Francji i jedna ze Szwajcarii na balonie „Zurich” polskiej konstrukcji. Zwyciężyła, podobnie jak rok wcześniej, słynna belgijska załoga E. Demuyter - P. Hoffmans na balonie „Belgica” OO-BFM zdobywając po raz drugi z rzędu puchar przechodni. Lądowała ona na odległość 1 396 km po 46 h 15' lotu w miejscowości Tuckan k. Rygi (Łotwa). Tylko o 32 km z tą załogą przegrała polska załoga kpt. A. Janusz - inż. Leszek Krzyszkowski na balonie „Polonia II” SP-AMY, która lądowała w miejscowości Anca k. Windau (Łotwa) po 46 h 30' lotu. Trzecie miejsce wywalczyła doświadczona szwajcarska załoga dr E. Tilgenkamp - M. von Bosch na balonie „Zürich III” HB-BJA odbywając lot na odległość 871 km w czasie 27 h 25' i lądując w miejscowości Brylewo. Na piątej pozycji zameldowała się druga polska załoga kpt. F. Hynek - inż. F. Janik na balonie „Warszawa II” SP-ANA, pokonując odległość 839 km w czasie 24 h 15' i lądując w miejscowości Neuguth Franstadt (Niemcy). Trzecia z polskich załóg por. Z. Burzyński - por. B.W. Kobylański na balonie „LOPP” SP-BCU została sklasyfikowana na ósmym miejscu. Pokonała ona dystans 825 km w czasie 25 h 40', lądując w miejscowości Ławica k. Poznania, przegrywając o 1 km siódmą pozycję z niemiecką załogą⁴⁴.

⁴³ „Skrzydłata Polska”, nr 10 z X 1936 r., s. 277-278; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 152-153.

⁴⁴ „Skrzydłata Polska”, nr 7 z VII 1937 r., s. 170-171; nr 8 z VIII 1937 r., s. 196; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 153.

Ponownie Polacy byli najlepsi ze wszystkich załóg, gdyż w pierwszej szóstce znalazły się dwie załogi z kraju znad Wisły, a po jednej z Belgii, Szwajcarii i Francji.

XXVI Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych, z racji zwycięstwa załogi belgijskiej, ponownie, trzeci raz z rzędu, miały się odbyć w Belgii. Gospodarze, organizując je, liczyli na zdobycie pucharu przechodniego. Start do zawodów miał miejsce 11 IX 1938 r. w Leodium (Liege) z udziałem 9 załóg z czterech państw. Ponownie Polska wystawiła trzy załogi, podobnie jak gospodarze Belgowie, licząc na przerwanie zwycięskiej passy Belgów. Dwie załogi wystawiła Francja, a jedną Szwajcaria. W zawodach zwyciężyła, po raz czwarty, załoga polska kpt. A. Janusz - inż. F. Janik, na balonie „LOPP” SP-BCU, lądując w miejscowości Trojan (Bułgaria), zdobywając puchar przechodni po przelocie 1 692 km w czasie 37 h i 47'. Okazała się ona lepsza od załogi belgijskiej J. Thonnard - A. Vanderschueren na balonie „S11”, po lądowaniu na 1 463 km w czasie 33 h 55' i drugiej załogi polskiej inż. L. Krzyszkowski - Marian Łańcucki na balonie „Warszawa II” po przelocie 1 444 km w czasie 33 h 33'. Trzecia polska załoga por. B.W. Kobyłański - por. Stanisław Patalan na balonie „Polonia” zajęła piąte miejsce, po wylądowaniu w odległości 1 369 km w czasie 33 h 45'. Dopiero na szóstym miejscu znalazła się słynna załoga belgijska E. Demuyter - P. Hoffmans na balonie „Belgica” OO-BFM notując odległość 1 336 km w czasie 31 h 35', lądując w Karpatach Rumuńskich⁴⁵. Ponownie zaznaczyła się przewaga polskich załóg świadcząca o ich wyrównanym poziomie, czego dowodem było uplasowanie się w pierwszej szóstce zawodów wszystkich trzech polskich załóg. Natomiast Belgowie mogli pochwalić się wprowadzeniem do czołówki zawodów dwóch załóg, a Francja jednej.

XXVII Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych im. Jamesa Gordona Bennetta miały być rozegrane 3 IX 1939 r. we Lwowie. Strona polska wytypowała do tych zawodów dwie załogi. Pierwszą kpt. W. Pomaski - W. Nowacki i drugą inż. L. Krzyszkowski - inż. H. Szorców. Na przeszkodzie w organizacji zawodów, kontynuowaniu pięknej rywalizacji, stanęła napaść Niemiec hitlerowskich na

⁴⁵ F. Janik, *Zwycięski Balon LOPP w Zawodach Gordona Bennetta w 1938 r.*, „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 11 z XI 1938 r., s. 131-136; „Skrzydłata Polska”, nr 9 z IX 1938 r., s. 263-264; Nr 11 z XI 1938 r., s. 331-334; J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce ...*, s. 153; Biuletyn ARP, nr 130 z IX 1938.

Polskę i wybuch II wojny światowej. Równolegle z sukcesami w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych im. Jamesa Gordona Bennetta Polacy notowali też sukcesy w startach w innych międzynarodowych zawodach balonowych, zapraszani przez organizatorów z różnych państw europejskich. Posiadamy zachowaną informację, że załoga kpt. Z. Burzyński - por. W. Wysocki zwyciężyła w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych latem 1936 r. w Hilversum (Holandia), zorganizowanych z okazji otwarcia nowej rozgłośni radiowej⁴⁶.

Startując w latach 1932-1938 w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych o Puchar im. Jamesa Gordona Bennetta polskie załogi całkowicie zdominowały tę rywalizację. Uwzględniając miejsca I-VI i przyjmując punktację od jeden do sześciu w tym okresie Polska zdobyła aż 62 pkt. Drugi kraj – Belgia, w tej klasyfikacji uzyskała 28 pkt, a USA – 20 pkt. Po 11 pkt zdobyły Francja i Szwajcaria plasując się na V-VI miejscu. Niemcy uplasowali się z 10 pkt na siódmej pozycji. Reprezentacja Hiszpanii mogła pochwalić się zdobyciem 2 pkt, a Holandia – 1 pkt. Biorąc pod uwagę cały okres międzywojenny dwukrotnie Puchar Przechodni im. Jamesa Gordona Bennetta zdobyły USA (1928 i 1932), a raz Belgia (1924) i Polska (1935). Reprezentacja USA zwyciężyła 10-krotnie, Belgii 5-krotnie, Polski 3-krotnie, Niemiec i Szwajcarii 2-krotnie i raz z Francji. Polscy reprezentanci zdobyli 62 pkt w tej prestiżowej rywalizacji i przy uwzględnieniu całego okresu międzywojennego uplasowali się na trzeciej pozycji, ustępując jedynie USA – 86 pkt i Belgii – 81 pkt. Wyprzedzili natomiast ojczyznę baloniarstwa Francję – 36 pkt, Niemcy – 23 pkt, Szwajcarię – 22 pkt, Włochy – 20 pkt oraz Wielką Brytanię i Hiszpanię – 10 pkt. Najwięcej zwycięstw indywidualnych odniósł słynny Belg E. Demuyter – sześć (1921, 1922, 1923, 1924, 1936, 1937). Trzy zwycięstwa odniósł Amerykanin W.T. Van Orman (1927, 1928), dwa Polak – kpt. F. Hynek (1933, 1934).

5. Na szlaku wypraw naukowo-badawczych i rekordów.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. w kręgach oficerów batalionów balonowych, entuzjastów rozwoju baloniarstwa i sportu balonowego urodziła się myśl, aby podjąć próby lotów rekordowych i eksperymentalnych na balonach wolnych. Zwolennikami ta-

⁴⁶ Z. Burzyński, *Balonem przez kontynenty...*, s. 167-168.

nowego rekordu światowego zabrakło 80 km, gdyż przelecieli dystans 1 470 km⁴⁸.

Po wielu przygotowaniach i po pokonaniu wielu trudności organizacyjnych oraz regulaminowych, 28 III 1935 r. kpt. Z. Burzyński - por. W. Wysocki podjęli kolejną próbę bicia rekordu w wysokości lotu w klasie balonów A-7, startując z legionowskiego portu balonowego. Próba powiodła się i po 2 h lotu osiągnęli wysokość 9 437 m, poprawiając dotychczasowy rekord amerykańskiego aeronauty T. Settle, wynoszący 8 600 m. Rekord ten został oficjalnie zatwierdzony przez Międzynarodową Federację Lotniczą.

W lipcu 1935 r. kpt. Z. Burzyński dokonał kolejnej udanej próby ustanowienia rekordu świata w locie na wysokości. Mimo awarii aparatury tlenowej przekroczył dolną granicę stratosfery, osiągając 10 002 m⁴⁹.

Lot formalnie nie został zatwierdzony przez FAJ, ale nie zniechęciło to Z. Burzyńskiego i innych entuzjastów lotów rekordowych do podejmowania kolejnych prób. Swoim lotami Z. Burzyński zainspirował Instytut Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. W dniu 30 III 1936 r. doszło do pierwszego lotu stratosferyczno-doświadczalnego kpt. Z. Burzyński - dr fizyki Konstanty Jodko-Narkiewicz. Celem tej wyprawy naukowej na balonie „Warszawa” w granice stratosfery było dokonanie pomiarów promieniowania kosmicznego nad obszarem Polski. Wyprawa odniosła duży sukces od strony naukowej i wyczynowej. Zebrano wiele interesujących danych. Jednocześnie został ustanowiony rekord w wysokości lotu balonem kategorii A-7 z rezultatem 10 853 m, który został oficjalnie zatwierdzony przez Międzynarodową Federację Lotniczą. Rekord ten utrzymał się w tabeli rekordów do początków lat sześćdziesiątych. Podobny charakter miał drugi lot odbyty przez ten sam zespół, który miał miejsce 18 VI 1936 r. W tym locie



Dr Konstanty Jodko-Narkiewicz, astrofizyk, entuzjasta wypraw naukowych balonowych.

Fot. ze zbiorów autorów.

⁴⁸ „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski”, nr 24 z 15 XII 19345 r., s. 4; „Wieczór Warszawski” z 8 XII 1934 r., s. 1.

⁴⁹ Z. Burzyński, *Pomiędzy chmurami*. Lwów 1936, s. 104; tenże, *Balonem przez kontynenty...*, s. 128-130.

kich lotów byli płk A. Wańkowicz, ppłk J.T. Wolszlegier, ppłk J. Sielewicz, mjr K. Kamiński, kpt. F. Hynek, por. W. Pomaski, por. A. Janusz, kpt. K. Krackiewicz, por. Z. Burzyński. Szczególnie konsekwentnym w podejmowaniu przez Polaków lotów eksperymentalnych był por. Z. Burzyński. W raportach do dowództwa 2 Batalionu Balonowego, rozmowach służbowych i poza-



Płk Julian Sielewicz, Dowódca 2 Batalionu Balonowego, wybitny pilot balonowy i promotor sportu balonowego.

Fot. ze zbiorów autorów.

służbowych występował z propozycjami podejmowania prób lotów eksperymentalnych i wyczynowych, celem bicia rekordów w długości trwania i odległości lotu. Do pierwszego lotu eksperymentalnego polskich pilotów balonowych doszło 28 II 1933 r. Z raportu por. Z. Burzyńskiego wynika, że Dowódca 2 Batalionu Balonowego polecił wykonać lot na dużej wysokości balonem kulistym „Polonia”⁴⁷. Załoga por. Z. Burzyński - por. F. Hynek, wyposażona w nieodpowiednią aparaturę tlenową podjęła ryzykowny lot na wysokości w celu zbadania zachowania się organizmu na dużych wysokościach. W czasie tego lotu balonem wypełnionym wodorem pilo-

ci osiągnęli granicę stratosfery, wznosząc się na wysokość 9 762 m, przy temperaturze 60°C. Mało tego wyczynu nie przypłacili życiem. Lot, szczęśliwie ukończony, przyniósł wiele interesujących danych. Zainteresował pracowników Legionowskiej Stacji Aerologicznej i personel Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Upewnił jednocześnie grono pilotów balonowych, że podejmowanie dalszych prób ma sens.

W dniu 5 XII 1934 r. dwaj inni wybitni polscy piloci – kpt. W. Pomaski i inż. L. Krzyszkowski, podjęli próbę pobicia rekordu świata w locie na odległość. Na balonie „Toruń” o pojemności 2 200 m³ ze startem w Mościskach po 12-godzinny locie wylądowali w pobliżu kołchozu Telmana, ok. 80 km na wschód od Krasnodaru (ZSRR). Do pobicia

⁴⁷ CAW, sygn. I.323.135. Dowództwo Lotnictwa. Rozkaz dzienny dowódcy 2 BB nr 48 z 28.II.1933 r. Szerzej o tym locie; „Lot Polski”, nr 3 z III 1933 r., s. 3-4.

osiągnięto wysokość 10 200 m, startując również z legionowskiego portu balonowego. Dr K. Jodko-Narkiewicz dokonał pomiarów w celu ustalenia normy promieniowania kosmicznego dla obszaru Polski na wysokości dolnej granicy stratosfery⁵⁰. Trzeci lot odbyła załoga Z. Burzyński - dr K. Jodko-Narkiewicz wiosną 1938 r. na balonie „Toruń”. Załoga ta osiągnęła w tym locie 9,5 km, zbierając kolejne dane pomocne dla nauki i lotów wysokościowych⁵¹.

Znakomite rezultaty w rywalizacji sportowej, liczące się w lotach rekordowych, zmobilizowały krąg miłośników sportu balonowego i techniki lotniczej do zbudowania stratostatu zdolnego wznieść się do wysokości 30 tys. m, a nawet wyżej. Dzięki zaangażowaniu grupy uczonych z różnych dyscyplin, m.in. prof. Mieczysława Wolfke, prof. Czesława Macieja Witaszyńskiego, grupy oficerów WP z ppłk J. Sielewiczem, kpt. Z. Burzyńskim, kpt. A. Januszem, mjr inż. Stanisławem Mazurkiem, inż. Jerzym Paczosa podjęto myśl zorganizowania pierwszego polskiego lotu stratosferycznego. Przy pomocy Wytwórni Balonów i Spadochronów Legionowo-Jabłonna opracowano projekt, a następnie zbudowano stratostat „Gwiazda Polski” o objętości 124 800 m³ w kształcie owalu o wysokości startowej 120-140 m, ciężarze 4,5 tony ze specjalną kulistą gondolą o średnicy 2 m, z bogatą aparaturą naukowo-badawczą. Start stratostatu „Gwiazda Polski”, 12/13 X 1938 r. w Dolinie Chochołowskiej zakończył się niepowodzeniem z powodu gwałtownej zmiany warunków atmosferycznych. Następną próbę startu największego stratostatu świata, wielkiego osiągnięcia polskiej myśli lotniczej, zaplanowano na wrzesień 1939 r.⁵² Napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę udaremniła przeprowadzenie tej próby. Wojna przebiegała i w dużej części przekreśliła dorobek polskiego lotnictwa, w tym osiągnięcia polskiego sportu balonowego i techniki w budowie aerostatów o różnej objętości i przeznaczeniu.

Sport balonowy w II Rzeczypospolitej Polskiej, jakkolwiek powstał i rozwinął się dość późno w stosunku do krajów Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, to dzięki swoim sukcesom,

⁵⁰ CAW, sygn. I.323.13.11 Rozkaz dzienny dowódcy 2 BB Nr 136 z 17.VI.1936 r.; Z. Jankiewicz, *Aerostaty...*, s. 45.

⁵¹ „Skrzydłata Polska”, nr 5 z V 1938 r., s. 140.

⁵² J.R. Konieczny, *Sport balonowy w Polsce...*, s. 154-155; J. Szczepański, *Wojska balonowe...*, s. 67-68.

wyrósł na znaczącą dyscyplinę sportów lotniczych, nie tylko w wymiarze krajowym, ale i światowym. Do jego rozwoju w znaczący sposób przyczyniła się duża grupa oficerów polskich batalionów WP. Dzięki ich konsekwentnemu działaniu, organizacji od 1925 r. Krajowych Zawodów Balonów Wolnych, znaczna grupa polskich oficerów, entuzjastów sportu balonowego, opanowała trudną sztukę pilotażu na najwyższym światowym poziomie. Wytworzony został „specjalny klimat” w szerszych kręgach wojskowych i elicie władzy. Sprzyjały temu nie tylko piękna karta jaką zapisały wojska balonowe w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r., ale też dobra baza naukowo-techniczna, jaką dysponowały bataliony balonowe oraz otwarcie na współpracę z różnymi instytucjami i placówkami naukowo-badawczymi.

Jedenaście edycji Krajowych Zawodów Balonów Wolnych zorganizowanych w latach 1925-1939, stworzenie właściwych warunków przez dowództwo batalionów balonowych do uprawiania sportu balonowego przez oficerów i podoficerów wojsk balonowych zdecydowało, że w okresie międzywojennym licencję międzynarodową pilota balonów wolnych i sterowców posiadała grupa ok. 150 pilotów. Znakomite starty od 1932 r. w Międzynarodowych Zawodach Balonowych Wolnych o Puchar im. Jamesa Gordona Bennetta, w tym zdobycie tegoż Pucharu na własność, umocniło wszystkich tych w przekonaniu, którzy kochali ten sport, by nie tylko równać się z największymi potęgami balonowymi świata (Belgia, USA, Francja), ale nawet być lepszym. Swoiste „wtargnięcie” Polski do klubu trzech największych potęg balonowych świata, obok Belgii i USA, a wyprzedzenie takich państw, jak Francja, Niemcy czy Włochy było wielkim sukcesem. Było rezultatem odważnego myślenia i działania na polu techniki budowy balonów i wyczynowego latania.

Sukcesy polskiego sportu balonowego w okresie międzywojennym 1918-1939 stanowiły integralną część sukcesów polskich sportów lotniczych – sportu samolotowego i szybownictwa. Pozwoliły też Polsce podjąć śmiało badania naukowe i loty rekordowe z wykorzystaniem balonu. W technice budowy balonów lata te przyniosły nie tylko opanowanie przez stronę polską umiejętności budowy balonów o różnych objętościach, ale dopracowania się technologii powłoki balonowej, uważanej za najlepszą na świecie. Sukcesy te dały polskiej myśli technicznej impuls do zbudowania największego, do wybuchu drugiej wojny światowej, a drugiego pod względem wielkości po dziś dzień balonu

wolnego – stratostatu o objętości 125 tys. m³. Realną konsekwencją wysiłków i osiągnięć polskiego lotnictwa sportowego, w tym sportu balonowego było to, że Polska weszła do grupy pięciu krajów obok USA, Francji, Niemiec, Włoch, które na doroczne Kongresy Międzynarodowej Federacji Lotniczej delegowały po czterech przedstawicieli.

MAREK CZYRKA

Wyższa Szkoła Biznesu i Administracji
w Łukowie

Rozwój wsi w latach 1924-1928 w świetle „Gazety Łukowskiej”

1. Wprowadzenie

Celem artykułu jest ukazanie obrazu wsi w powiecie łukowskim oraz funkcjonujących na tym obszarze organizacji, które działały na rzecz rozwoju rolnictwa i obierały za cel pomoc lokalnej społeczności. Inicjatywy tych organizacji przedstawiała ukazująca się na omawianym obszarze „Gazeta Łukowska”. Artykuły o budzeniu przedsiębiorczości na wsi stanowią cenne źródło przedstawiające obraz wsi na Południowym Podlasiu w okresie wydawania tego czasopisma.

„Gazetę Łukowską” redagowano w latach 1924-1928. Czasopismo stanowiło własność Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ognio” w Łukowie. Założył je Stanisław Raczyński. „Gazeta Łukowska” początkowo ukazała się dwa razy jako tygodniówka, a następnie przekształciła się w miesięcznik. Jej nakład wynosił około pięćset egzemplarzy. „Gazetę Łukowską” drukowano na dobrej jakości papierze. Czasopismo zawierało stosunkowo dużo fotografii. Jego objętość liczyła od dziesięciu do trzydziestu stron. Od 1925 roku na czele redakcji stał badacz dziejów ziemi łukowskiej Jan Stanisław Majewski. W marcu 1926 roku zastąpił go J. Woronicz-Bagiński. Po nim kierowanie pismem przejął Józef Kozieł. „Gazeta Łukowska” starała się zachować apolityczność. Poruszała sprawy dotyczące problemów mieszkańców Łukowa i całego powiatu. Na łamach czasopisma dużo miejsca poświęcano rolnictwu. Zamieszczano między innymi porady dla pszczelarzy, rolników, sadowników i hodowców. „Gazeta Łukowska” uka-

zywała się do 1928 roku. Nie mogła być nadal wydawana z przyczyn finansowych¹.

W artykule omówiono organizacje i instytucje działające na rzecz budzenia przedsiębiorczości na obszarze wiejskim, które ukazała „Gazeta Łukowska”. Badając zagadnienia dotyczące wsi w powiecie łukowskim należy zadać pytanie czy działalność organizacji społecznych na obszarze wiejskim spotkała się z zainteresowaniem miejscowej ludności? Jakie organizacje cieszyły się największą popularnością wśród rolników? Kto działał na rzecz pobudzenia przedsiębiorczości na wsi? W jaki sposób próbowano rozwijać łukowskie rolnictwo? Czy prasa w Łukowie odegrała dużą rolę w rozwoju wsi?

W pierwszej części opracowania omówione zostały najważniejsze problemy mieszkańców obszarów wiejskich w łukowskim. W drugiej części przybliżono organizacje i instytucje, które odegrały wówczas największą rolę w rozwoju wsi w powiecie.

2. Obraz wsi w powiecie

Rolnictwo łukowskie przeżywało wiele trudności. Gospodarstwa rolne popadły w ruinę podczas I wojny światowej i w czasie walk z Rosjanami w 1920 roku. Do 1924 roku mieszkańcy wsi w łukowskim zdołali odbudować 4 180 gospodarstw. Sześćset cztery gospodarstwa odbudowali ich właściciele własnymi siłami. Pozostałe odzyskały możliwość funkcjonowania dzięki pomocy Państwowego Biura Odbudowy².

W 1928 r. powiat łukowski zajmował 1 885 km², w tym 1 316 km² przypadało na powierzchnię użytków rolnych. W 1921 r. obszar powiatu łukowskiego zamieszkiwało 123 273 mieszkańców. Ponad osiemdziesiąt procent z nich stanowili mieszkańcy wsi. Dziesięć lat później na tym samym terenie doliczono się 129 923 osób. Spośród nich 107 556 osób mieszkało na obszarze wiejskim. W powiecie 86,9% lud-

¹ Łuków w panoramie dziejów, „Nowa Gazeta Łukowska”, nr 24, 17.12. 2000 r., s. 17; A. Kołodziejczyk, *Prasa łukowska w latach 1918-1939*, [w:] *Łuków i okolice w XIX i XX wieku*, Warszawa 1989, s. 177-178; *Od redakcji*, „Gazeta Łukowska”, nr 8, sierpień 1925 r., s. 1.

² *Charakterystyka gospodarcza powiatu*, „Gazeta Łukowska”, pierwsza jednolita z 1924 r. (brak daty dziennej wydania), s. 5.

ności trudniło się przeważnie rolnictwem i hodowlą. Gleby na tym terenie były niskiej jakości. Przeważały piaski i glinki lessowe z domieszką próchnic. Na gruntach nadwieprzańskich gleby użyźniano nawozem rzeczonym. Na południu powiatu brakowało wody. Zmagano się z problemem nieprzepuszczalności podglebia. Grunty wymagały starannej melioracji³.

Wsie na obszarze powiatu łukowskiego były przeludnione. W 1928 r. istniało tu 18 906 gospodarstw rolnych i 256 wsi razem z koloniami. Wielkość majątków była zróżnicowana. Jedynie dwadzieścia osiem z nich zajmowało powyżej 180 ha. Przeszło trzy tysiące gospodarstw miało mniej niż 2 ha. Mieszkańcy wsi w powiecie łukowskim zmagali się z licznymi trudnościami, jak mało wydajne grunty, rozdrobnienie gospodarstw, przeciążenia podatkami, zadłużenie, bezrobocie, utrudniony dostęp do oświaty i analfabetyzm. Mimo rozwoju szkolnictwa na tym obszarze w roku szkolnym 1929/1930 osiem tysięcy uczniów uczęszczało do szkół tylko jedno- lub dwuklasowych⁴. Złą sytuację w rolnictwie pogłębił kryzys gospodarczy. Okres załamania gospodarczego w Polsce miał miejsce w latach 1929-1935. Jednym ze skutków kryzysu był spadek popytu na artykuły rolne. Spowodowało to obniżkę cen nawet o 70% i zubożenie chłopów⁵.

„Gazeta Łukowska” przedstawia ogólną charakterystykę gospodarczą omawianego obszaru. Przy tej okazji poruszano problemy dotyczące rolnictwa. W artykułach stwierdzano, iż do rozwoju rolnictwa potrzebne jest przekazywanie chłopom przez fachowców wiedzy dotyczącej sposobów gospodarowania oraz zapewnienie dostępu do kapitału niezbędnego dla rozwoju gospodarstw. „Ten sam tutejszy chłop, jako

³ W 1921 r. 84,2% mieszkańców powiatu łukowskiego mieszkało na wsi. W 1931 r. 78,5% osób na tym obszarze utrzymywało się tylko z rolnictwa. K. Jastrzębska, *Życie polityczne Łukowa i powiatu łukowskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Łuków i okolice...*, s. 81-82; *Charakterystyka gospodarcza powiatu...*, s. 2.

⁴ W 1931 r. na wsi na tym obszarze 20% osób nie umiało pisać i czytać. Czytać potrafiło tylko 15,1% ludności. M. Czyrka, *Gospodarka w powiecie łukowskim w latach dwudziestolecia międzywojennego – rolnictwo, rzemiosło, handel i budownictwo*, [w:] „Roczniki Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji w Łukowie”, nr 3, Łuków 2007, s. 372-373; K. Jastrzębska, dz. cyt., s. 82-83; J. Jachymek, *Oblicze społeczno-polityczne wsi lubelskiej 1930-1939*, Lublin 1975, s. 26; S. Miernicki, *Przebudowa ustroju rolnego na terenie powiatu łukowskiego*, „Gazeta Powiatu Łukowskiego”, nr 6, 1.11.1928 r., s. 3; *Charakterystyka gospodarcza powiatu...*, s. 2.

⁵ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1997*, Warszawa 1998, s. 64.

kolonista, dokonywa cudów, zwłaszcza, gdy ma odpowiednie wskazówki – zauważa „Gazeta Łukowska” – i dodaje, że „dotychczasowe warunki ekonomiczne, deprecjacja pieniężna stanęły na przeszkodzie w zrealizowaniu wielu zamierzeń społecznych”⁶. Mniej optymistyczny obraz łukowskiej wsi opisuje korespondent „Gazety Łukowskiej” podpisany inicjałami A.S., który na łamach tego czasopisma w październiku 1924 r. uskarża się na brak chęci do rozwijania rolnictwa ze strony mieszkańców gminy Serokomla i narzeka na ciemnotę okolicznego ludu. W artykule pisze między innymi: „Jest tutaj rzeczywiście kilka osób pracujących społecznie, chcących dźwignąć okoliczny lud z ciemnoty i upodlenia. Czasami zajrzy tu ktoś przyjezdny, aby tę pracę poszerzyć, pogłębić, ale wszystko to jest kroplą w morzu oziębłości, podejrzliwości i zarozumiałości tutejszych mieszkańców. Niby to na zebrania się zbiera, rad słucha, ale gdy przyjdzie wziąć się do roboty, to nikogo nie ma. Gdy powinno się postępować i ulepszać warunki bytu według wskazówek ludzi światłych, nikt jakoś się do tego nie kwapi i wszystko zostaje po dawnemu. Jadąc przez wieś Hordzież, Zakępie lub jakąkolwiek inną, dość rzucić okiem na drogę albo w obejście pierwszego lepszego gospodarza, aby sobie wyobrazić, jak lud tutejszy jest ospały, gnuśny, niechętny do zrobienia czegoś dobrego nawet dla swojej osobistej korzyści i wygody. Są chwile, kiedy na drogach takich wiosek toną konie, łamią się wozy, ludziska lgną po kolana w błocie, a nikomu nie przyjdzie do głowy myśl ani chęć, do naprawienia w odpowiednim czasie takich dróg, bodajby w obrębie samej wsi, aby człowiek nie żył jak bydło. [...] Wstrętne gnojówki zalewają całe podwórze”⁷. Aby obraz wsi nie przedstawiał się aż tak skrajnie pesymistycznie, autor tekstu przyznaje, iż następowały zmiany na lepsze. Zaliczył do nich przedstawienia w Serokomli, które organizowali miejscowi strażacy, przy okazji zbierając pieniądze na ich stowarzyszenie, którym była Ochotnicza Straż Pożarna. Stowarzyszenia strażackie w powiecie przyczyniły się do rozwoju kultury na obszarze wiejskim⁸. Fragmenty artykułu „Gazety Łukowskiej”, przesadnie wyolbrzymiające wady mieszkańców wsi w gminie Serokomla, uświadamiają jak wiele do zrobienia miały działające na rzecz rolników organizacje społeczne.

⁶ *Charakterystyka gospodarcza powiatu...*, s. 3.

⁷ Tamże, s. 4; A.S., *Z gminy Serokomla*, „Gazeta Łukowska”, nr 5, październik 1924 r., s. 9-10.

⁸ A.S., dz. cyt., s. 10.

W 1924 roku hodowcy korzystali z rzeźni miejskich w Łukowie, Kocku i Stoczku Łukowskim. W Białobrzegach, Jarczewie, Łysobrykach, Mysłowie, Prawdzie i Trzebieszowie funkcjonowały wówczas mleczarnie spółkowe. Działała także mleczarnia w Łukowie, do której dostarczali mleko hodowcy bydła z podmiejskich wsi oraz majątków: Ławki, Ryżki i Tuchowicz⁹.

Tab.1. Liczba sztuk bydła i trzody chlewnej ubijanych w rzeźniach miejskich w Kocku, Łukowie i Stoczku Łukowskim w 1924 r.

	bydło	trzoda chlewna
Łuków	746	170
Kock i Stoczek Łukowski	150	52
Razem	896	222

Źródło: *Charakterystyka gospodarcza powiatu*, „Gazeta Łukowska”, pierwsza jednodniówka z 1924 r., (brak daty dziennej wydania), s. 4.

W tym okresie właściciele drobnych gospodarstw rolnych użytkowali ziemię, którą otrzymali na własność w wyniku parcelacji majątków państwowych, między innymi: Dąbie, Gręzówka, Krynka i Lipniak. „Gazeta Łukowska” z 1924 r. pisze: „Ku nabyciu ziemi kierują się i dziś wszystkie życzenia bezrolnej i małorolnej ludności. Miłość ziemi przechodzi tu w gorące i chciwe jej pożądanie, tem silniejsze, im mniejsza jest możność jakiegoś zarobku. Posiadanie bodaj najmniejszego skrawka ziemi uchodzi u naszego wieśniaka za zabezpieczenie przyszłości, bo daje mu stały punkt oparcia i zabezpieczenie dachu nad głową”¹⁰. Do największych majątków ziemskich w powiecie, które „Gazeta Łukowska” stawiała za wzór dla innych gospodarzy, należały: Kawęczyn – Olędzkiego, Tuchowicz – Hempla i Wólka Domaszewska – Biernawskiego. Dodać wypada, że majątek Kawęczyn słynął z uprawy odmian żyta i owsa, które nazywano kawęczynskimi. Najbardziej zamożne wioski znajdowały się w gminach Gołębki, Mysłów, Skrzyszew oraz Ulan. „Gazeta Łukowska” uważała za wzorowe także mniejsze gospodarstwa, m.in. należące do J. Górczyńskiego we wsi Ciężkie w gminie Wojcieszków oraz J. Kozła we wsi Jeleniec w gminie Stanin.

Właściciele gospodarstw dostrzegali konieczność stosowania nawozów sztucznych, uszlachetnionych nasion siewnych, nowoczesnych maszyn, lecz nie wszyscy z nich mogli sobie na to pozwolić ze względu na drożyznę. Kłopotu z nabyciem kosztownych maszyn i nawozów nie

⁹ *Charakterystyka gospodarcza powiatu...*, s. 4.

¹⁰ Tamże, s. 4.

mieli tylko zamożniejsi chłopci, posiadający większe lub średnie gospodarstwa.

Uprawiano głównie żyto i owies. Ze względu na niską jakość gleby rzadziej decydowano się siać pszenicę oraz jęczmień. Spośród roślin okopowych najpopularniejsze były ziemniaki. W gospodarstwach, które znajdowały się stosunkowo blisko stacji kolejowych, decydowano się na uprawę buraków¹¹.

W 1924 roku w powiecie łukowskim znajdowało się około sto dwadzieścia kilometrów dróg bitych, w tym przeszło sześćdziesiąt kilometrów dróg państwowych, nieco ponad czterdzieści km dróg wojewódzkich oraz dziewiętnaście km dróg powiatowych. Mieszkańcy wsi mieli możliwość podróżować pociągami, korzystając z linii kolejowych łączących Brześć z Siedlcami, Łuków z Dęblinem oraz Lublinem. Rolnicy korzystali także z należącej do Zarządu Lasów Państwowych kolejki Łuków – Jagodne, dzięki której mogli przewozić drewno. Chłopi mieli możliwość zbywania swoich produktów między innymi na targach w Kocku, Łukowie i Stoczku Łukowskim oraz osadach Adamów i Łysobyki¹².

Tab.2 Ceny ziemiopłodów, nabiału i żywca bydła rogatego i nierogacizny zanotowane na jarmarku w Łukowie 15 września 1925 r. i targu w tej samej miejscowości 17 września 1925 roku.

Artykuł	Jednostka miary	Cena
żyto	metr*	15 - 16 zł
pszenica	metr	23 - 25 zł
jęczmień	metr	17 - 18 zł
owies	metr	17 - 18 zł
ziemniaki	metr	2,80 - 3,20 zł
masło	kg	2,50 - 3 zł
jajko	1 sztuka	0,10 zł
mleko	litr	0,25 zł
świnia	16 kg żywej wagi	24 - 26 zł
bydło	16 kg żywej wagi	8 - 9 zł
baranina	kg	1 zł
chleb pytlowy	kg	0,40 zł
chleb razowy	kg	0,20 zł
bułka warszawianka	kg	0,04 zł

* metr = 100 kg

Źródło: „Gazeta Łukowska”, nr 10, październik 1925 r., s. 16.

¹¹ Tamże, s. 4-5.

¹² Tamże, s. 3.

W 1924 r. w powiecie łukowskim istniały 183 szkoły powszechne, zatrudniające 269 nauczycieli. Powstawały też nowe placówki oświatowe. Organizowano kursy dla dorosłych, a w dwóch gminach wiejskich także szkoły uczące zawodu – krawiecką i wyrobów koszykarskich.

Rozwój rolnictwa wspierały władze samorządowe. Sejmik powiatowy w Łukowie przeznaczał subsydia na ten cel. Środki z budżetu sejmiku wydawane były na rozwój upraw roślin, hodowli bydła i trzody chlewnej oraz walkę ze szkodnikami. Dysponentem tych pieniędzy był głównie Okręgowy Związek Kółek Rolniczych. Współpraca Sejmiku z OZKR nie zawsze układała się pomyślnie. W 1924 roku władze powiatu odmówiły dotacji organizacji skupiającej kółka rolnicze, gdyż nie dostrzegały pożytecznej działalności Związku. W następnych latach współpraca między OZKR a sejmikiem uległa poprawie. Dodać należy, że samorządy na szczeblu gminnym w omawianym okresie w ogóle nie dostrzegały konieczności wspierania rolnictwa¹³.

Mieszkańcy wsi uskarżali się na złe funkcjonowanie poczty. W październiku 1925 r. Stanisław Brzozowski na łamach „Gazety Łukowskiej” postuluje, aby urzędy pocztowe traktowały jednakowo klientów na wsiach i w miastach. Chłopi nie mieli możliwości wysyłania lub odbierania listów każdego dnia. Tymczasem w miastach nie było takiego problemu. Brzozowski zwraca uwagę na niemożność rozwoju wsi w przypadku złego funkcjonowania poczty. „W jaki sposób prowincja ma dostosowywać się do szalonej rytmiki obecnego życia, jeżeli ten jedyny środek utrzymywania kontaktu z tem nowem bujnym życiem jest na prowincji parodią?” – pyta autor artykułu¹⁴.

3. Organizacje i instytucje na rzecz rozwoju wsi

W powiecie łukowskim funkcjonowały organizacje, których celem był m. in. rozwój rolnictwa. W pierwszym roku wydawania „Gazety Łukowskiej” działały: Oddział Siedleckiego Syndykatu Rolniczego, Oddział Związku Ziemian, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze oraz Okręgowy Związek Kółek Rolniczych a także Ochotnicze Straże Po-

¹³ Charakterystyka gospodarcza powiatu..., s. 1-2.

¹⁴ S. Brzozowski, *Komunikacja pocztowa na wsi*, „Gazeta Łukowska”, nr 10, październik 1925 r., s. 19-20.

zarne. Te ostatnie w 1924 roku funkcjonowały w wielu gminach w powiecie. Było ich szesnaście, a potocznie zwano je strażami ogniowymi. Na łamach prasy zauważono, że „szlacheckie gminy nie kwapią się z zakładaniem tych pożytecznych instytucji”. Działał też Okręgowy Związek Straży Pożarnych. Do organizacji zaliczano wówczas także takie podmioty gospodarcze, jak czterdzieści cztery spółdzielnie spożywcze, mleczarnie spółkowe i olejarnie oraz dziesięć spółdzielni kredytowych. Mieszkańców wsi skupiał też Oddział Związku Zawodowego Robotników Rolnych¹⁵.

Do czołowych organizacji na obszarze wiejskim w powiecie łukowskim należały kółka rolnicze, skupione w Okręgowym Związku Kółek Rolniczych (OZKR). Związek działał na polu gospodarczym, kulturalnym i oświatowym. Zakładał instytucje, które służyły rozwojowi gospodarki wiejskiej, propagował oświatę zawodową mieszkańców wsi, reprezentował interesy rolników we władzach państwowych i samorządowych. Wskutek działalności OZKR powstawały sklepy spożywcze, mleczarnie, olejarnie, spółki budowlane, kasy pożyczkowe i straże ogniowe. Według danych z 1922 i 1923 roku organizacja zrzeszała na obszarze powiatu 59 kółek rolniczych. Należało do niej 2 400 osób, zrzeszonych w sekcjach: ogrodniczo-pszczelarskiej, hodowlanej, Komisji Gospodarstw Wzorowych oraz Okręgowym Związku Młodzieży Wiejskiej, skupiającym poszczególne Koła Młodzieży. OZKR utrzymywał się z dochodów własnych, składek członkowskich, subsydiów sejmiku powiatowego oraz części zysków wypracowywanych przez Spółdzielnię Rolniczo-Handlową. Środki te nie były jednak wystarczające. Zaciągano więc kredyty¹⁶. Na szczeblu ogólnopolskim działał Centralny Związek Kółek Rolniczych. Znajdował się w orbicie wpływów PSL – „Wyzwolenie”, a po 1926 roku obozu sanacyjnego. Do głównych działaczy Związku w powiecie należy zaliczyć Mariana Białkowskiego i Józefa Górczyńskiego¹⁷.

Organizacja zatrudniała instruktorów rolnych i ogrodniczych, którzy mieli zadanie doradzać chłopom. W ocenie „Gazety Łukowskiej” ta siła fachowa początkowo nie sprawdzała się. Wynikało to z faktu niemożności przebicia bariery, która wytworzyła się między instruktorami

¹⁵ *Charakterystyka gospodarcza powiatu...*, s. 1-3.

¹⁶ M. Białkowski, *Kółka rolnicze*, „Gazeta Łukowska”, nr 3, sierpień 1924 r., s. 4-6.

¹⁷ K. Jastrzębska, dz. cyt., s. 105.

a rolnikami. „Ludność wiejska odnosi się dziś do kółek rolniczych z niedowierzaniem, uważając je za organizację pewnych grup politycznych.” – informuje „Gazeta Łukowska” i obciąża winą za ten stan rzeczy także samych instruktorów kółek, którzy w pierwszych latach II Rzeczypospolitej „nie odznaczali się zamięłowaniem do prac, jakie zostały im powierzone”. W 1922 roku w ramach OZKR pracowali instruktorzy: rolniczy, ogrodniczo-pszczelniczy i dla kół młodzieży. Nie starczało środków na wynagrodzenie dla nich, więc już w następnym roku zwolniono dwie osoby. W ich miejsce przyjęto kolejne dwie, lecz pracowały one przez dłuższy czas bez wynagrodzenia i po kilku miesiącach zrezygnowały. Na stanowisku pozostawał jedynie instruktor ogrodniczo-pszczelniczy Marian Białkowski, który w tym okresie kilkakrotnie rezygnował z pracy¹⁸.

W sierpniu 1924 roku Białkowski zamieścił na łamach „Gazety Łukowskiej” sprawozdanie z działalności OZKR, z którego wynikało, że nieprawdziwe były zarzuty o braku aktywności instruktorów rolnych. Według przytoczonych przez niego danych w 1922 i 1923 roku instruktorzy przeznaczyli 240 dni na wyjazdy w teren, wygłosili 108 pogadek do 2 300 słuchaczy oraz przeprowadzili 117 lustracji gospodarstw. Białkowski podał także inne dane dotyczące funkcjonowania OZKR. Według niego, przeprowadzono 42 zebrania zarządu Związku z udziałem instruktorów oraz 30 zebrań „pokrewnych organizacji”. Warto odnotować także inny aspekt działalności Okręgowego Związku Kółek Rolniczych. Członkowie tej organizacji założyli pięć bibliotek w powiecie oraz zapewnili środki na wysłanie dziesięciorga uczniów z tego terenu do szkół rolniczych. Działacze Związku przyczyniali się do rozwoju rolnictwa przez pomoc konkretnym gospodarzom. W latach 1922-1923 w trzech gospodarstwach zaprowadzono rachunkowość rolniczą. W tym okresie działacze Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej sporządzili siedemnaście opisów gospodarstw oraz założyli dziesięć wzorowych sadów. Ponadto OZKR prowadził własny ogród warzywny, a także szkółki na terenie dzierżawionym. Działacze tej organizacji udzielili 3 810 porad fachowych. Członkowie Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej przygotowywali statystykę ogrodów, sadów i warzywników. Otrzymali za

¹⁸ W 1923 r. instruktorzy otrzymali wynagrodzenie za styczeń, luty i marzec dopiero w połowie kwietnia. *Charakterystyka gospodarcza powiatu...*, s. 5, M. Białkowski, dz. cyt., s. 4-6.

tę pracę list pochwalny od ówczesnego ministra rolnictwa. Instruktor Białkowski dostał wówczas dyplom uznania¹⁹.

Ten sam instruktor na łamach „Gazety Łukowskiej” narzekał – na jego zdaniem – niesprawiedliwą krytykę ze strony inteligencji wiejskiej pod adresem OZKR. Stwierdzał: „Co robi społeczeństwo inteligentne, chociażby ta część, która związana jest swą pracą ze wsią? Społeczeństwo to z małymi wyjątkami patrzy i łapczywie krytykuje, krytykuje nawet bez znajomości rzeczy”²⁰.

W następnych miesiącach Okręgowy Związek Kółek Rolniczych przechodził okres stagnacji. Działo się tak wskutek trudności finansowych. Prace instruktorów nie mogły być prowadzone. Już w 1925 roku nastąpiło jednak ożywienie w działalności organizacji. Kółka rolnicze, których funkcjonowanie w poprzednich kilku latach nie było widoczne, na nowo stały się aktywne. „Gazeta Łukowska” zauważyła, że działalność tych wiejskich organizacji utrudniał brak zainteresowania łukowskiej inteligencji problemami rozwoju wsi oraz niezrozumienie przez społeczność wiejską zadań kółek rolniczych. Instruktor OZKR Stanisław Zieliński na łamach „Gazety Łukowskiej” w lipcu 1926 roku przypomina, że celem kółek jest „dźwiganie wsi polskiej pod względem oświatowo-rolniczym, organizacyjnym, wskazywanie rolnikom nowych, ulepszonych metod pracy, nauczanie wydobywania ze swego warsztatu pracy jak największych korzyści, uświadamianie szerokich warstw rolniczych pod względem obywatelskim przez krzewienie nie tylko oświaty rolniczej, ale i ogólnej, urobienie z drobnego rolnika obywatela świadomego swych celów i zadań, znającego nie tylko swe prawa, ale jednocześnie i obowiązki, podniesienie kultury rolnej na wsi i wzmożenie przez to wydajności pracy oraz umiejętności zbycia produktów tej pracy”²¹.

20 maja 1926 roku, osiem dni po przewrocie majowym, w wyniku którego władzę w Polsce przejął obóz Józefa Piłsudskiego, w Łukowie odbył się zjazd delegatów kółek rolniczych. „Gazeta Łukowska” ocenia, że termin zjazdu był niefortunny, gdyż jego uczestnicy zmuszeni byli obradować „w momencie ogromnego podniecenia umysłów na tle wypadków pomajowych”. Mimo niesprzyjającej atmosfery politycznej

¹⁹ M. Białkowski, dz. cyt., s. 4-5.

²⁰ Tamże, s. 5.

²¹ S. Zieliński, *Z działalności Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Łukowie*, „Gazeta Łukowska”, nr 7, lipiec 1926 r., s. 8.

do Łukowa przybyło dwudziestu ośmiu delegatów, którzy reprezentowali osiemnaście kółek rolniczych. Ponadto w zjeździe wzięło też udział kilkunastu gości.

OZKR rozwijał się prężnie. W 1926 r. w powiecie funkcjonowały uruchomione przez tę organizację dwie spółdzielnie mleczarskie. Znajdowały się one w Dąbiu i Trzebieszowie. Instruktorzy rolniczy pracowali coraz intensywniej. Z ich inicjatywy w tym okresie powstały trzydzieści cztery poletka doświadczalne, które zostały założone w 1925 roku w różnych miejscowościach powiatu. Świadczy to o efektywności działań instruktorów. W 1926 r. w zarządzie OZKR zasiadało dwóch przedstawicieli sejmiku powiatowego oraz jedna osoba z ramienia Powiatowego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Oznaczało to zażegnanie konfliktu z władzą samorządową na szczeblu powiatowym, która w poprzednich latach zarzucała kółkom rolniczym upolitycznienie, brak efektywności i odmawiała pieniędzy na ich działalność. Obecność w zarządzie OZKR przedstawiciela nauczycieli stanowiła próbę wciągnięcia inteligencji w wir prac rolniczej organizacji²².

Do rozwoju rolnictwa przyczyniały się odczyty, konkursy, szkolenia, zjazdy, pokazy, a nawet wycieczki przeznaczone dla mieszkańców wsi, które powodowały zainteresowanie nowoczesnymi sposobami uprawy roli oraz hodowli zwierząt. Czołowym organizatorem tych przedsięwzięć był Okręgowy Związek Kółek Rolniczych. Jak podaje „Gazeta Łukowska” w latach 1922-1923 w stolicy powiatu zorganizowano dwukrotnie tygodniowe kursy ogrodniczo-pszczelarskie dla pięćdziesięciu słuchaczy. Przeprowadzono też jedenaste kursów dwudniowych na terenie powiatu, które wzbudziły zainteresowanie trzystu pięćdziesięciu osób. Zaoferowano także dwie wycieczki. Wybrało się na nie dwudziestu pięciu chętnych mieszkańców wsi z okolic Łukowa. W tym okresie przeprowadzono także sześć zjazdów rolniczych i sadowniczych. W Łukowie odbył się „pokaz ogrodniczo-pszczelniczy”, na który przybyło trzydziestu jeden wystawców²³. Podobne przed-

²² Od 1929 roku na szczeblu ogólnopolskim działało Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Powstało wskutek połączenia Centralnego Związku Kółek Rolniczych z Centralnym Towarzystwem Rolniczym. Zjednoczenie tych organizacji miało miejsce również w łukowskim, gdzie powstało Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Działo też Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Tamże, s. 9; K. Jastrzębska, dz. cyt., s. 105.

²³ M. Białkowski, dz. cyt., s. 5.

sięwzięcia dla rolników inicjowano także w następnych latach. W gospodarstwach rolnych organizowano zajęcia praktyczne. Według danych opublikowanych w lipcu 1926 roku przez działacza OZKR Stanisława Zielińskiego w tym okresie instruktorzy rolni wygłaszali pogadanki skierowane do rolników. Działacze kółek rolniczych urządzili trzy dwudniowe kursy rolno-hodowlane w Szaniawach, Trzebieszowie i Wilczyskach, w których brali udział prelegenci z Lublina i Warszawy. Stanisław Zieliński wystąpił z cyklem dwunastogodzinnych wykładów poświęconych rolnictwu, które wygłosił w ośmiu punktach ognisk oświaty pozaszkolnej. Przy okazji zakupu nawozów na targach rolnicy mieli możliwość wysłuchania porad, w jaki sposób należy nawozić glebę i pod jakie rośliny²⁴.

Kursy dla rolników organizowali także lekarze weterynarii. Dotyczyły one właściwej opieki nad zwierzętami w gospodarstwach. Wspomina o tym lekarz weterynarii Leon Gniewiewski, który w akcjach szkoleniowych dla chłopów zaczął uczestniczyć jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Kursy były konieczne, gdyż, jak pisze Gniewiewski, rolnicy często źle leczyli zwierzęta i zdawali się na pomoc znachorów, „bab – zamawiaczek”, pastuchów, rakarzy i furmanów. Takie działania przynosiły skutek odwrotny do zamierzonego²⁵.

Jedną z instytucji, których istnienie zainicjował OZKR, była Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa sp. z o.o. Powstała 1 września 1919 roku. Dwustu członków Spółdzielni wniosło do niej udziały w wysokości stu marek polskich na osobę. Ogólna suma kapitału udziałowego wyniosła wówczas szesnaście tysięcy marek. Te skromne środki wystarczały na zakup zaledwie kilku maszyn rolniczych lub połowy wagonu soli. W pierwszych latach działalności SRH wydzierżawiła sklep w Łukowie przy ul. Siedleckiej oraz kupiła budynek przy ul. Szpitalnej. Ta ostatnia inwestycja spowodowała poważne zadłużenie Spółdzielni. Odbijało się to negatywnie na rozwoju instytucji. Po 1923 roku SRH rozwijała się jednak coraz lepiej. Ta instytucja, chociaż działała dla rolników, początkowo prowadziła handel artykułami nie tylko dla mieszkańców wsi. Z czasem produkty nie związane z rolnictwem przestały być obiektem zainteresowania Spółdzielni. SRH zaopatrywała gospodarstwa

²⁴ S. Zieliński, dz. cyt., s. 9.

²⁵ L. Gniewiewski, *Błędy w leczeniu zwierząt domowych*, „Gazeta Łukowska”, nr 7, lipiec 1926 r., s. 10.

w pasze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane, maszyny i narzędzia rolnicze oraz skupowała płody rolne, które sprzedawała w miastach. Udziałowcy SRH mogli nabywać towary o około dwa procent taniej. W 1923 roku SRH rozpoczęła skup zboża oraz otworzyła oddział w Trzebieszowie. Widocznym rezultatem tej działalności było dyktowanie cen zbóż w łukowskim przez Spółdzielnię. W 1924 roku kolejny oddział SRH założono w Adamowie. „Gazeta Łukowska” informuje: „Natychmiast rozpoczęła się konkurencja na sprzedaż i zakupy. W jednym dniu na rynku adamowskim staniało wszystko o czterdzieści procent, natomiast artykuły zbywane przez rolników osiągnęły cenę taką, jaka była na rynku w Łukowie”. W 1924 roku SRH liczyła około 1 500 członków. Zatrudniała dwunastu pracowników. W 1930 roku, w okresie kryzysu gospodarczego, Spółdzielnia zmagala się z trudnościami. Jej liczba członków spadła do ośmiuset pięćdziesięciu. Zlikwidowano oddziały spożywcze w Łukowie, Staniu i Trzebieszowie. Działał jeszcze sklep w Adamowie. Mimo kryzysu SRH w 1929 roku uzyskała dodatni bilans handlowy²⁶.

W powiecie łukowskim funkcjonowały Koła Młodzieży Wiejskiej. W 1918 roku istniało trzydzieści takich organizacji. Skupione one były w Okręgowym Związku Młodzieży Wiejskiej (OZMW). W następnych latach funkcjonowanie większości kół zamarło. Wojna polsko-bolszewicka w 1920 roku spowodowała poważne uszczuplenie liczby członków organizacji. Największe trudności przyniósł 1924 rok. OZKR nie otrzymał wówczas dotacji. Przyczyniło się to do kilkunastomiesięcznego kryzysu nie tylko tej organizacji, lecz także uzależnionego od niej OZMW. Sekretariat organizacji młodzieżowej i siedziba OZKR mieściły się w tym samym lokalu. Instruktor kółek rolniczych pracował jednocześnie dla Kół Młodzieży Wiejskiej. W 1926 r. Koła działały tylko w Kownatkach, Szaniawach oraz Trzebieszowie. Od 1927 roku funkcjonowało też koło w Jagodnem. W tym okresie nie przejawiał aktywności Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej, lecz czyniono starania, aby ta organizacja była aktywna. „Gazeta Łukowska” informuje, że Koła Młodzieży Wiejskiej stawiały sobie za cel wychowanie pokolenia, które „wyposażone w wiedzę i przygotowanie życiowe, nie

²⁶ Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Łukowie, „Gazeta Łukowska”, nr 4, wrzesień 1924 r., s. 4; J. Wajszuk, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Łukowie, „Gazeta Powiatu Łukowskiego”, nr 2, 1.02.1930 r., s. 8-10; Tenże, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Łukowie, „Gazeta Powiatu Łukowskiego”, nr 9, 1.10.1930 r., s. 2-4.

tylko odrobi wszystkie dotychczasowe zaniedbania, lecz również wydzwignie kraj z nędzy, rozwiąże kwestię bezrobocia, rozwinię rolnictwo, rozbuduje i uruchomi przemysł, ożywi handel, uzdrowi administrację, podniesie oświatę, dostarczy społeczeństwu dobrych pracowników społecznych”²⁷.

„Gazeta Łukowska” dużo miejsca poświęca Spółdzielni Kredytowej z ograniczoną odpowiedzialnością w Łukowie. Powstała w 1921 roku w wyniku połączenia funkcjonującego od 1902 r. Towarzystwa Oszczędnościowo-Pożyczkowego oraz działającego od 1910 roku Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Jak podaje „Gazeta Łukowska”, „instytucja za cel bytu swego powzięła kierunek czysto narodowy – być pomocą wyłącznie swoim”. Oznaczało to, że do Spółdzielni mogli należeć tylko chrześcijanie. Ta instytucja skierowana była nie tylko do rolników. Skupiała także kupców, rzemieślników, przemysłowców oraz przedstawicieli wolnych zawodów. Jednym z powodów połączenia się Towarzystwa Oszczędnościowo-Pożyczkowego i Towarzystwa Wzajemnego Kredytu były trudności finansowe tych instytucji. W okresie hiperinflacji nie napływały bowiem kapitały. Nowa instytucja uzyskała kredyty na dalszą działalność. W 1924 roku Spółdzielnia dysponowała kapitałem wynoszącym pięć tysięcy złotych, ponadto posiadała nieruchomości wartą pięćdziesiąt tysięcy oraz papiery procentowe warte dwa tysiące. Członkowie zarządu i rady nadzorczej tej instytucji pracowali społecznie. J. Zieleńska na łamach „Gazety Łukowskiej” podkreślała ważną rolę dla gospodarki powiatu Spółdzielni Kredytowej i apelowała: „Pracujemy nie tylko dla siebie, lecz budujemy przyszłość łatwiejszą dla naszych dzieci i wnuków. [...] Dziś będąc obywatelami wolnej i niepodległej Polski, dbać winniśmy o podtrzymanie tych placówek, które właśnie umacniają ekonomiczne podstawy Ojczyzny. Każdy oszczędzony grosz, a ulokowany w instytucji, jak omawiano, da możliwość udzielenia taniej pomocy potrzebującemu obywatelowi naszemu”²⁸.

W powiecie łukowskim funkcjonował Związek Ziemian. Większość członków tej organizacji nie była jednak aktywna społecznie. Na łamach „Gazety Łukowskiej” w artykule poświęconym Związkowi Zie-

²⁷ J.K., *Ugorujące pole*, „Gazeta Łukowska”, nr 7, lipiec 1926 r., s. 6.

²⁸ J. Zieleńska, *Spółdzielnia kredytowa*, „Gazeta Łukowska”, nr 5, październik 1924 r., s. 8-9; J. Kurowski, *Do młodzieży i kół młodzieży w powiecie łukowskim*, „Gazeta Łukowska”, kwiecień 1927 r. (brak numeru pisma), s. 3-4.

mian autor o inicjałach S.C. krytykuje bierność działaczy organizacji następująco: „Niezmienne mały odsetek siedzących na wsi ziemian chce społecznie pracować. Pilnują swego zagona. [...] Jak można, żeby Ci, co nie dbają o sprawy swej sfery, pracowali dla drugich?”²⁹. Sytuacja jednak zmieniała się na lepsze. Od 1926 roku ziemianie tworzyli Koła Sąsiedzkiej Porady. Takie same organizacje funkcjonowały przed I wojną światową. Koła Sąsiedzkiej Porady miały za zadanie rozwijać rolnictwo przez udzielanie wskazówek, w jaki sposób nabywać i stosować nawozy sztuczne, gdzie zakładać jajczarnie i mleczarnie. Koła te miały też na uwadze inicjowanie działalności kółek rolniczych³⁰.

W Łukowie działał Urząd Ziemski. Ta instytucja, kierowana przez komisarza Stefana Miernickiego, zajmowała się przebudową ustroju rolnego w powiecie łukowskim. W ramach przebudowy istotne było scalanie gruntów. W powiecie łukowskim znane były przypadki, że jeden rolnik posiadał ziemię podzieloną na sto kawałków. Urząd Ziemski scalał ziemię przez zamianę gruntów między właścicielami. Z powodu przewlekłości procedur, wynikających z wymogów ustawowych, działania te przebiegały zbyt wolno. W 1925 roku zwracał na to uwagę ówczesny przewodniczący Wydziału Powiatowego w Łukowie, M. Słomiński, który na łamach „Gazety Łukowskiej” zauważał, że „wprawdzie dążenie do scalenia gruntów jest znaczne”, jednak przewlekłe procedury powodują, że „załatwienie tej nader ważnej i pilnej sprawy, bodaj najpilniejszej i najważniejszej spośród wszystkich zmierzających do naprawy ustroju rolnego, przeciąga się na długie lata z wielką szkodą dla gospodarstwa rolnego”³¹. Dla ścisłości należy wyjaśnić, że w okresie od upadku powstania styczniowego w 1864 r. do sierpnia 1915 r. doprowadzono do końca postępowanie scaleniowe tylko w czterech wsiach w powiecie. Od sierpnia 1915 r. do 11 listopada 1918 r. zjednoczenie działek udało się dokończyć tylko w przypadku dwóch z miejscowości. Od 11 listopada 1918 r. do 11 września 1928 r. udało się zakończyć scalenie w dziewiętnastu wsiach powiatu, które zajmowały 9 496,80 ha³².

²⁹ S.C., *Apel do ziemiaństwa*, „Gazeta Łukowska”, nr 8, wrzesień 1926 r., s. 2.

³⁰ Tamże.

³¹ M. Słomiński, *Zadania związków komunalnych na terenie powiatu łukowskiego w chwili obecnej i najbliższej przyszłości*, „Gazeta Łukowska”, nr 10, październik 1925 r., s. 9.

³² Scalone grunty w dziewiętnastu wsiach powiatu w okresie od 11 listopada 1918 r. do 11 września 1928 r. zajmowały 9 496,80 ha. J. Jachymek, *Oblicze społeczno-*

4. Wnioski

Konstatując, stwierdzić należy, że na obszarze powiatu łukowskiego w latach 1924-1928 działały organizacje i instytucje, których celem był między innymi rozwój wsi przez budzenie przedsiębiorczości u właścicieli gospodarstw rolnych. Największą aktywnością w tym okresie wykazały się: Okręgowy Związek Kółek Rolniczych, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, Koła Młodzieży Wiejskiej oraz Oddział Związku Ziemian. W tych organizacjach działali instruktorzy rolniczy, lekarze weterynarii, nauczyciele, przedstawiciele władz samorządowych, uczniowie, rolnicy, ziemianie, członkowie ochotniczych straży pożarnych i inni. Wykazano, że działalność organizacji społecznych na obszarze wiejskim spotkała się z zainteresowaniem miejscowej ludności. Działacze organizacji społecznych zauważali, że rolnicy z chęcią uczestniczyli w odczytach, zebraniach, kursach i pogadankach. Zwracali jednak uwagę na zbyt dużą niechęć właścicieli gospodarstw rolnych do stosowania się do wskazówek instruktorów. Nie wszyscy ziemianie włączali się w prace na rzecz budzenia przedsiębiorczości na wsi. Wykazano jednak, że na obszarze wiejskim nie brakowało społeczników, którzy nawet bez wynagrodzenia uczestniczyli w pracach ukierunkowanych na rozwój rolnictwa. Budzono przedsiębiorczość na obszarze wiejskim w różnorodny sposób. Organizowano pokazy i konkursy dla rolników. Istotne okazały się wykłady i pogadanki, które miały na celu zaprezentowanie nowoczesnych sposobów uprawy roli i hodowli zwierząt. Rozwijano spółdzielnie handlowe dla mieszkańców wsi. Fachowe porady dla rolników zamieszczała „Gazeta Łukowska”, która cieszyła się dużą popularnością na obszarze powiatu. Na łamach tego czasopisma publikacje zamieszczali instruktorzy rolniczy, lekarze weterynarii, nauczyciele, samorządowcy oraz inne osoby czynnie uczestniczące w życiu społecznym powiatu. Te i inne sposoby rozwoju rolnictwa stanowiły małe, lecz skuteczne kroki w rozwoju powiatu łukowskiego.

polityczne wsi lubelskiej 1930-1939, Lublin 1975, s. 31; S. Miernicki, *Przebudowa ustroju rolnego na terenie powiatu łukowskiego*, „Gazeta Powiatu Łukowskiego”, nr 6, 1.11.1928 r., s. 2-4.

WIESŁAW CHARCZUK

Zespół Szkół w Krzesku – Królowa Niwa
Instytut Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej
w Siedlcach

**Nieznany wycinek historii walki zbrojnej
siedleckich plutonów NSZ pod dowództwem
por. Władysława Wyczółkowskiego „Sęp”
i Stanisława Walczaka
czerwiec – lipiec 1944 r.**

Siedlce zajmowały ważne miejsce w działalności Narodowych Sił Zbrojnych. Tutaj mieściła się siedziba Komendy Powiatu NSZ. Jesienią 1943 r. w Siedlcach została zaprzysiężona w szeregi Narodowych Sił Zbrojnych część żołnierzy z plutonów por. Władysława Wyczółkowskiego „Sęp” i Stanisława Walczaka, którzy w lipcu 1944 r. wzięli udział w akcji „Burza”.

Mimo że Komenda Główna NSZ była przeciwna akcji „Burza”, to plan operacyjny NSZ przewidywał zdecydowane wystąpienie przeciwko Niemcom w momencie wybuchu powstania powszechnego. Cała działalność wojskowa NSZ została zawarta w planie operacyjnym, który został ogłoszony 15 lutego 1944 r. jako *Ogólny plan operacyjny na okres starcia zbrojnego*¹.

Był to dla młodych ludzi, żołnierzy podziemia, czas szczególny, wreszcie nadszedł moment podjęcia otwartej walki zbrojnej z okupantem. W terenie oddziały NSZ i AK rozpoczęły otwartą walkę ze znieprawdopodobnym i zbrodniczym okupantem hitlerowskim. Rozkaz KP NSZ

¹ *Narodowe Siły Zbrojne Dokumenty, struktury, personalia*. Zebrał, opracował i wstępem opatrzył L. Żebrowski, t. I, Warszawa 1994, s. 10.

„Siedlce” wzywał żołnierzy plutonu I i plutonu II do wzięcia czynnego udziału w walce w rejonie Siedlec w ramach akcji „Burza”.

Dowódcą plutonu I był por. Władysław Wyczółkowski „Sęp”. Skład plutonu przedstawiał się następująco: Józef Długolecki „Orzeł”, Zygmunt Goławski „Sokół”, Franciszek Grzegorzewski „Szmergiel”, Witold Grzesiuła „Ben”, Henryk Kamiński „Dzięcioł”, Marian Książek, Stanisław Makarowski, Opała, Tadeusz Pietkiewicz, Pietruczuk, Ryszard Rachwał „Burza”, Ryszard Skwara, Henryk Szczerbaciuk, Zbigniew Szczuka „Orzeł”, Jan Szymański, Jerzy Szymański, Ludwik Szyszko, Krystyna Borkowska-Ciałoń² – sanitariuszka.

Dowódcą II plutonu, który wziął udział w akcji „Burza” w rejonie Błogoszczy, był por. Stanisław Walczak. Skład plutonu przedstawiał się następująco: Stanisław Domański, Kostek Castellii, Fałdowski, Karpiuk, Tadeusz Paff, Płazewski.

Przed rozpoczęciem akcji „Burza” działalność żołnierzy NSZ z plutonu „Sępa” została skierowana przeciwko siedleckim domom publicznym tzw. pufom i młodym kobietom lekkich obyczajów, które utrzymywały stosunki intymne z hitlerowcami, Ukraińcami, własowcami. Chodziło o ukrócenie procederu demoralizacji dziewcząt i młodych kobiet, które wysługiwały się oficerom hitlerowskim.

Jedną z takich akcji patrol NSZ w składzie: Zbigniew Szczuka i Józef Długolecki przeprowadził w pufu na ul. Pułaskiego, gdzie dokonano likwidacji oficera własowca. Żołnierzy biorących bezpośredni udział w akcji, ubezpieczali na dole w bramie Marian Książek i Jan Szymański³.

Po zakończonej akcji patrol NSZ wycofał się w kierunku ul. Kazimierzowskiej, udając się na kwaterę do kościelnego – sympatyka NSZ o nazwisku Zero, który mieszkał w domu przy ulicy Ogińskiej.

Inną metodą, która miała odstraszać młode kobiety [Polki – przyp. W.Ch.] od utrzymywania intymnych stosunków z hitlerowcami było strzyżenie głowy na tzw. „zero”. Żołnierze NSZ w składzie Zygmunt Goławski „Sokół” i Józef Długolecki „Orzeł”, dokonali ostrzegawczego strzyżenia młodej kobiety o nazwisku Ćwiklakówna, która utrzymywała kontakty z gestapowcami i Ukraińcami. Podobną akcję żołnierze NSZ przeprowadzili również przeciwko Halinie Grabowskiej na

² Relacje Zygmunta Goławskiego, Witolda Grzesiuły, Jana Szymańskiego i Jerzego Szymańskiego udzielone autorowi tekstu w latach 2002-2005.

³ Z. Goławski, W. Grzesiuła, J. Szymański – relacje.

ul. Piłsudskiego. Akcję przeprowadził Zbigniew Szczuka – syn aptekarza Szczuki, u którego znajdował się punkt informacyjny i kontaktowy NSZ w Siedlcach⁴. Po dokonaniu strzyżenia głowy na tzw. „zero”, gołą głowę opieczetował pieczętą ze swastyką⁵. Warto nadmienić, że Zbigniew Szczuka padł ofiarą mordu dokonanego przez funkcjonariuszy PUBP z Siedlec w dniu 12/13 kwietnia 1945 r.⁶

Były to akcje ostrzegawcze, jeżeli one nie przyniosły rezultatu i dane kobiety nadal utrzymywały kontakty z hitlerowcami, następowała ich likwidacja. Akcję likwidacyjną przeprowadzili żołnierze z plutonu „Sępa”. Na mocy wyroku wydanego przez sąd Polski Podziemnej Halina Grabowska została skazana na śmierć za kolaborację. Wyrok został wykonany poprzez utopienie jej w rzece Liwiec. Podobne akcje ostrzegawcze zostały przeprowadzone w stosunku do innych kobiet m.in. Kozakówny na ul. Starowiejskiej. Patrol w składzie: Zygmunt Goławski, Józef Długolecki następnego dnia przybył do domu Krzeskiego przy ulicy Starowiejskiej. Po otrzymaniu informacji od matki Krzeskiej, że główną inicjatorką zachęcającą młode kobiety do utrzymywania kontaktów intymnych z hitlerowcami jest Wysocka, żołnierze NSZ udali się kilka domów dalej, do jej domu i tam dokonali ostrzyżenia⁷.

Kolejne akcje żołnierzy siedleckiej placówki Narodowych Sił Zbrojnych, miały charakter ekspropriacyjny i były wymierzone w sklepy okupanta, i zakłady przemysłowe, w których dokonywano rekwizycji sprzętu.

Ważnym zadaniem żołnierzy z plutonu NSZ „Sępa” przed akcją „Burza”, prowadzoną w ramach samoobrony, była ochrona ludności przed bandami rabunkowymi, które grabiły mieszkańców podsiellickich wsi. Jedną z band, która szczególnie dała się we znaki mieszkańcom w okolicach Golic, była grupa rabunkowa, której przewodził Tadeusz Łuka. Po otrzymaniu informacji o pobycie bandy nad rzeką Helenką, został tam wysłany oddział NSZ w celu rozbicia bandy

⁴ W. Charczuk, *Formacje zbrojne Obozu Narodowego na południowym Podlasiu w latach 1939-1947*, Siedlce 2003, s. 167 i nast.

⁵ Tamże.

⁶ W. Charczuk, *Obraz i struktura Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach (sierpień 1944 – czerwiec 1945)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 5, 2007, s. 135.

⁷ Z. Goławski, J. Szymański – relacje.

i schwywania przywódcy. Po rozbrojeniu bandytów, przywódca bandy został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok na Tadeuszu Łuce został wykonany przez Pietruczuka lub Długołęckiego. Pozostali członkowie bandy po wymierzeniu kary chłosty, zostali puszczeni wolno w kierunku Siedlec⁸.

Na początku czerwca 1944 r. na terenie powiatu siedleckiego KP NSZ „Siedlce”, wykonując rozkaz Komendanta Okręgu XII NSZ „Podlasie” ppłk Stanisława Miodońskiego „Sokół”, który zarządził przygotowania do koncentracji plutonów Narodowych Sił Zbrojnych w ramach akcji „Burza”, do której przystąpiły oddziały por. Wł. Wyczółkowskiego i S. Walczaka⁹.

Tuż przed wyjściem w rejon koncentracji plutonów NSZ do akcji „Burza” w Siedlcach, żołnierze z plutonu por. Władysława Wyczółkowskiego „Sęp” przeprowadzili akcję rekwirującą niemieckie rowery z zakładów naprawczych, które znajdowały się na ul. Kochanowskiego w Siedlcach. Właścicielem tych zakładów był Górski. Podobną akcję przeprowadzono na ul. Pułaskiego, gdzie właścicielami byli Kisielewski i Rudnicki oraz w stosunku do innych warsztatów naprawczych, które znajdowały się na terenie miasta. W akcji „rowerowej” udział wzięli następujący żołnierze: Jan Szymański, Tadeusz Pietkiewicz, Rozbicki, Ryszard Rachwał, Witold Grzesiula i Zygmunt Goławski. Akcja zakończyła się sukcesem. Mimo podjęcia pościgu przez żandarmerów niemieckich, żołnierzom udało się zmylić pogoń i bezpiecznie wyjechać rowerami z Siedlec, udając się nad rzekę Muchawkę i dalej do Niwisk w miejsce stacjonowania dowódcy plutonu „Sępa”¹⁰.

Po przybyciu żołnierzy, dowódca plutonu wydał rozkaz wyjazdu oddziału w kierunku Pruszyń. Z plutonu została wyodrębniona drużyna w składzie: Witold Grzesiula, Zygmunt Goławski, Makarowski i Władysław Wyczółkowski „Sęp”, która udała się w teren na rowerach niemieckich zarekwirowanych u Górskiego i Kisielewskiego. Celem żołnierzy NSZ była kwatera, która znajdowała się w Błogoszczy w kierunku na Pruszyń. W parę dni po zakwaterowaniu i małych akcjach, m.in. na szosie między Siedlcami a Mordami, pluton NSZ natknął się na żołnierzy własowców, którzy jechali amfibią od strony Mórd. Amfibią jechał oficer i dwóch własowców. Widząc żołnierzy

⁸ Relacja Jerzego Szymańskiego.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

NSZ, oficer rozkazał zatrzymać pojazd. W tym czasie żołnierze z plutonu „Sępa” podeszli do amfibii. Nastąpiła krótka wymiana zdań. Oficer niemiecki w stopniu kapitana rozmawiał z dowódcą plutonu „Sępem” w języku rosyjskim, nieprzyjaciel chciał zasięgnąć informacji o oddziale, jednocześnie składając akces przystąpienia do oddziału NSZ. Okazało się, że był to tylko podstęp. W trakcie rozmowy jeden z żołnierzy drużyny NSZ, Zygmunt Goławski „Sokół”, zauważył duży tuman kurzu na drodze od strony Mórd. Jak się okazało, był to silny oddział własowców, którzy wycofywali się pod naporem Armii Czerwonej. Po zauważeniu nieprzyjaciela, „Sęp” rozkazał rozpiechnąć się swoim żołnierzom, gdyż wobec przewagi nieprzyjaciela nie było żadnych szans stawiania oporu. W międzyczasie podoficer na rozkaz kapitana zaczął strzelać z pistoletu maszynowego PPSz niegroźnie raniąc dowódcę patrolu „Sępa”. Pozostali członkowie patrolu rozpiechli się. Kapitan wydał rozkaz rozwinięcia się żołnierzy w tyralierę. W trakcie nieprzyjacielskiej strzelaniny zginął mieszkaniec Błogoszczy (NN), który pracował w polu. Własowcy rozciągnąwszy się w tyralierę otworzyli ogień z pistoletów maszynowych typu PPSz. Była to ostatnia kompania niemiecka, która cofała się przed sowieckimi wojskami¹¹.

Po dotarciu do Błogoszczy nastąpiła zbiórka żołnierzy NSZ do realizacji rozkazu KO NSZ i włączenia się do akcji „Burza”. Zygmunt Goławski – kwatermistrz plutonu I por. Wyczółkowskiego, który z Tadeuszem Paffem z plutonu II (Walczak – dowódca) wraz z plutonami udał się do Wólki Pruszyńskiej w celu zorganizowania aprowizacji dla oddziałów. Zygmunt Goławski i Tadeusz Paff byli odpowiedzialni za zaprowiantowanie w żywność we wsi żołnierzy plutonów, które stacjonowały w zagajniku. W pewnym momencie, gospodyni przez okno zauważyła przejeżdżający konno oddział w sile 8 żołnierzy. Przestraszona, że mogą spalić wioskę, zaczęła histeryzować. Zygmunt Goławski wysłał Tadeusza Paffa, żeby sprowadził pomoc. Okazało się, że to był oddział konny żołnierzy węgierskich. Następnie dowódca oddziału por. Władysław Wyczółkowski „Sęp” wysłał patrol uzbrojony w karabin maszynowy z jednej strony wsi w celu zamknięcia żołnierzom węgierskim odwrotu, natomiast drugi patrol zamknął drogę odwrotu. Jadący konno żołnierze węgierscy natknęli się na patrol NSZ, który zamknął im drogę i wezwał do poddania się. Na rozkaz poddania się Ma-

¹¹ Tamże.

działowie podnieśli ręce do góry, natomiast jeden z żołnierzy węgierskich schował się za kopiec i zaczął strzelać z karabinu. W wyniku wymiany ognia dwóch żołnierzy nieprzyjacielskich zostało rannych. Żołnierze NSZ rozbroili Węgrów, rekwirując 8 karabinków KBK i 8 koni z pełnym wyposażeniem wojskowym. Rannemu udzielono pomocy. Następnie żołnierze węgierscy zostali wypuszczeni na wolność. Udali się w kierunku Siedlec¹².

Dnia 24 lub 25 lipca 1944 r. czołgi sowieckie wjechały do Błogoszczy, kierując się w stronę Golic na szosę Siedlce-Korczew, z zamiarem okrążenia Siedlc¹³.

Po opuszczeniu przez czołgistów radzieckich Błogoszczy, żołnierze NSZ udali się do Błogoszczy na kwaterę u gospodarza Domańskiego. W Błogoszczy nastąpił odpoczynek. „Sęp” na dowódcę warty wyznaczył Zygmunta Goławskiego, a Zbigniewa Szczukę zastępcą. W nocy Zbigniew Szczuka i Zygmunt Goławski udali się w stronę lasu Goliczkiego, gdzie spotkali Ludwika Szyszko, który pełnił wartę. W momencie spotkania się z Zygmuntem Goławskim i Zbigniewem Szczuką, ten pokazał, że od żołnierzy sowieckich dostał dużo broni. Ponadto Rosjanie zaproponowali mu, aby żołnierze NSZ i żołnierze sowieccy uderzyli na Niemców. W pewnym stopniu danie granatów i amunicji i wspólny atak na wroga służyć miał ujawnieniu swojego oddziału i dowódcy wobec żołnierzy sowieckich. Miało to służyć dekonspiracji wobec wroga, gdzie NSZ od 1943 r. za wroga nr 1 uważał ZSRR. Dowódca warty, Zygmunt Goławski zdjął Ludwika Szyszko z posterunku i zaprowadził go do dowódcy plutonu, zdając relację z zaistniałego faktu. „Sęp” wiedząc, że Szyszko nawiązał kontakt z żołnierzami Armii Czerwonej, którzy mieli swoje oddziały w lasach pod Golicami, zarządził alarm i w nocy pluton NSZ udał się w kierunku Czepielina. Nieufność dowódcy plutonu NSZ wynikała z rozkazu Dowódcy NSZ z 15 stycznia 1944 r., który wyraźnie mówił, że „*NSZ nie będą ujawniać swych oddziałów wobec wkraczających wojsk sowieckich, ani nawiązywać z nimi współpracy*”¹⁴.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Komunikat Nr 18/W/44 w sprawie współdziałania AK z armią sowiecką wydany przez Narodowe Siły Zbrojne Dowództwo Biura Informacji, dn. 15 IV 1944 r., [w:] *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 101.

Władysław Wyczółkowski „Sęp” odczytał rozkaz pożegnalny. Każdy z żołnierzy NSZ otrzymał od dowódcy oddziału Wyczółkowskiego należny żołd. Otrzymałszy rozkaz demobilizacyjny, część żołnierzy udała się do lasu pod Czepielinem w celu złożenia i zakopania broni. Po złożeniu broni i jej zabezpieczeniu (broń została naoliwiona i okręcona szmatami, następnie przykryto słomą i pałatkami), żołnierze plutonu „Sępa” mieli się za dwa dni spotkać w Siedlcach na ul. Sienkiewicza, w składzie opału. Tam „Sęp” podziękował żołnierzom i rozkazał pojedynczo się rozejść i strzec się podejrzanych zachowań, aby uniknąć aresztowania przez NKWD i Smiersz. Gdy 1 sierpnia 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie, część żołnierzy z plutonu „Sępa” w małych grupach ruszyła na pomoc walczącej stolicy. Po otrzymaniu informacji, że pod Warszawą drogi i mosty są obstawione przez żołnierzy NKWD, którzy mieli rozkaz wyłapywania partyzantów, aresztowania ich i wywożenia w głąb ZSRR, żołnierze NSZ zawrócili w kierunku Siedlec. Część żołnierzy, zwłaszcza najmłodszych, wstąpiła w szeregi Wojska Polskiego (Berlinga) unikając w ten sposób aresztowania i wywiezienia na Sybir, część ponownie na przełomie 1944/1945 poczęła działać w strukturach drugiej konspiracji, wstępując do oddziałów NSZ i tocząc walkę tym razem z okupantem sowieckim i narzuconą siłą władzą „ludową”. Między innymi w strukturze NSZ działali: Michał Pogonowski, Ewa Kalicka, Henryk Szkopek, Józef Anusiewicz¹⁸.

Część została aresztowana przez NKWD i wywieziona do łagrów sowieckich.

¹⁸ AIPN BU, sygn. 022/41, Wykaz zatrzymanych przez PUBP Siedlce w latach 1945-1946, k. 19, k. 46, k. 89.

Aby nie dostać się w ręce służb NKWD, żołnierze udali się w dalszą drogę torfowiskami, wspierani przez żołnierzy AK z tego terenu jako szpica i szperacze dla ochrony plutonu, śpiąc w dzień po to, aby się nie ujawniać. W drodze na Czepielin dowódca plutonu Władysław Wyczółkowski „Sęp” otrzymał informację, że na łące znajduje się żołnierz hitlerowski uzbrojony w karabin. „Sęp” wydał stosowne rozkazy swoim żołnierzom w celu wzięcia go do niewoli i rozbrojenia. Żołnierze NSZ otoczyli Niemca i dokonali rozbrojenia¹⁵. W Czepielinie. Zygmunt Goławski „Sokół” i Tadeusz Paff udali się do dworku Patkowskich w celu zakupu żywności dla żołnierzy. Ziemianie na Południowym Podlasiu aktywnie włączyli się w działalność konspiracyjną. Dwory ziemiańskie stanowiły bazę lokalową i sanitarną dla żołnierzy podziemia. Wielu ziemian należało do organizacji konspiracyjnej „Uprawa”, która powstała na bazie Związku Ziemian w Generalnym Gubernatorstwie, np. Józef Górski z Ceranowa i wielu innych zamieszkujących Południowe Podlasie¹⁶. Właścicielka ciepło przyjęła prośbę kwatermistrza „Sokoła” i zorganizowała we wsi pieczywo, wędlinę, masło i inne produkty. Po zorganizowaniu żywności żołnierze zjedli kolację i udali się na odpoczynek.

Następnego dnia do Czepielina dotarł pluton por. Stanisława Walczaka. Był dobrze uzbrojony w pistolety maszynowe typu szmajser i inną długą i krótką broń. Liczył około 30 żołnierzy. Żołnierze NSZ z plutonu Walczaka i „Sępa” obsadzili drogę, którą ostatnie niemieckie oddziały frontowe kierowały się z kierunku Mórd w stronę Krześlina. Nagle drogą nadjechał samochód. Padły strzały ze strony żołnierzy NSZ. Samochód został zatrzymany. Była to amfibia i jeden z żołnierzy był ranny. Po rozbrojeniu nieprzyjaciela puszczono ich wolno. Po tej akcji pluton wrócił do Błogoszczy¹⁷.

Po ciężkich i uporczywych walkach trwających parę dni, Siedlce zostały zdobyte przez Armię Czerwoną 31 lipca 1944 r.

Po zakończeniu akcji „Burza” w Siedlcach dowódca plutonu NSZ „Sęp” zwołał odprawę pożegnalną, która odbyła się w Błogoszczy.

¹⁵ Relacja Jana Szymańskiego, w posiadaniu autora.

¹⁶ W. Charczuk, *Narodowe Siły Zbrojne w walce o wolność w Ceranowie i okolicy w latach 1939-1948*, [w:] *W służbie dla Ceranowa 500-lecie parafii Ceranów. 100-lecie śmierci Ludwika Górskiego*, red. J. Bielińska i A. Ziótek przy współpracy R. Dmowskiego, Siedlce 2008, s. 76-77.

¹⁷ Relacja Jana Szymańskiego, w posiadaniu autora.

DARIUSZ MAGIER

Archiwum Państwowe w Lublinie
Akademia Podlaska w Siedlcach

Aparat Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej (1975-1990). Zarys problematyki

Zasady członkostwa w partii komunistycznej wywodzą się z bolszewickich kryteriów sformułowanych przez Lenina w opozycji do propozycji mieńszewickiego skrzydła Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, przewidujących możliwości tzw. samozaliczania się do organizacji partyjnej, czyli niedokonywania podziałów na członków i sympatyków. Leninowska koncepcja partii totalnej zakładała, że członkiem organizacji mógł być tylko ten, kto uznawał jej program, popierał ją materialnie i przynależał do jednej z jej komórek¹. W okresie PRL podkreślano, że „członkostwo w partii leninowskiej różni się zasadniczo od członkostwa partii politycznych innych typów”, a jej główną cechą miała być „awangardowość”, czyli nieustanny wysiłek podtrzymywania *dyktatury proletariatu*². Członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mogła zostać osoba pełnoletnia, która złożyła pisemną chęć wstąpienia w postaci wypełnienia specjalnej deklaracji. Do deklaracji należało dołączyć opinie polecające wystawione przez dwóch członków partii komunistycznej lub – na mocy decyzji egzekutywy komitetu gminnego, komitetu miejsko-gminnego, komitetu miejskiego, komitetu dzielnicowego – odpowiednio koła Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, rady wydziałowe Związku Studentów Polskich i kręgi instruktorskie Związku Harcerstwa Polskiego. Po uzy-

¹ S. Dziabała, *Struktura i zasady organizacyjne PZPR*, [w] *PZPR (1948-1978)*, red. A. Dobieszewski, J. Gołębiowski, Warszawa 1978, s. 141.

² S. Głowacki, *Zasady funkcjonowania PZPR*, [w] *Podstawy wiedzy o PZPR*, red. B. Kowalewska, E. Mulicka, Warszawa 1989, s. 46.

skaniu akceptacji następował okres kandydacki trwający do dwóch lat. Kandydat PZPR nie mógł wybierać ani być wybierany do władz partyjnych, ale mógł zostać wybrany do organów władz (komisji problemowych lub zespołów roboczych). Tryb przyjęcia w poczet członków PZPR był taki sam jak tryb przyjęcia na kandydata³.

W działalności partii komunistycznej ważną rolę odgrywał tzw. *aktyw*, czyli najbardziej zaangażowani politycznie i społecznie, doświadczeni członkowie. Integralną część *aktywu* stanowili etatowi pracownicy polityczni, czyli tzw. *aparatus*, którego strukturę kompetencje i zasady działania (oraz predyspozycje przedstawicieli) określało Biuro Polityczne Komitetu Centralnego⁴, natomiast zadania dla *aparatusu* odpowiednich komitetów ustalały ich egzekutywy. Warunkiem powołania na etatowego pracownika politycznego PZPR był co najmniej trzyletni staż w partii komunistycznej⁵.

Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej utworzono 1 czerwca 1975 roku, równoległe do nowo utworzonego województwa białkopodlaskiego, w składzie którego znalazły się północno-wschodnie tereny dawnego województwa lubelskiego (powiaty: bialski, większość parczewskiego i radzyński) oraz południowo-wschodnia część dawnego województwa warszawskiego (powiat łosicki). Obszar województwa białkopodlaskiego objął 5 353 km², co stanowiło 1,7 powierzchni Polski i pod względem wielkości plasowało je w grupie najmniejszych.

Organizację partii komunistycznej w województwie białkopodlaskim w czerwcu 1975 roku tworzyło 14 657 członków i kandydatów PZPR, działających w 862 podstawowych organizacjach partyjnych, których funkcjonowaniem kierował Komitet Wojewódzki, 4 komitety miejskie, 2 komitety miejsko-gminne i 35 komitetów gminnych⁶. Struktura organizacyjna PZPR w województwie przedstawiała się zatem następująco: a) podstawowe organizacje partyjne (zakładowe, wiejskie, terenowe) podlegające komitetom gminnym, miejskim lub

³ Tamże, s. 51-52.

⁴ Zob. „Kodeks pracowników politycznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” oraz „Pragmatyka pracownika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” z października 1982 – Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej (dalej: APL O/R, KW), sygn. 403.

⁵ W. Głowacki, dz. cyt., s. 100-102.

⁶ I. Caban, *Zapis trzech dziesięcioleci PZPR w województwach: białkopodlaskim, chełmskim, lubelskim i zamojskim w latach 1948-1978*, Lublin 1978, s. 235.

dzielnicowym; b) organizacje gminne, miejskie oraz dzielnicowe podlegające bezpośrednio Komitetowi Wojewódzkiemu w Białej Podlaskiej.

W czerwcu 1975 roku w strukturze Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej wyodrębniono wydziały: a) Organizacyjny; b) Ekonomiczny; c) Pracy Ideowo-Wychowawczej; d) Rolny i Gospodarki Żywnościowej; e) Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego; f) Ogólny; a także: Wojewódzką Komisję Rewizyjną, Referat Listów i Inspekcji, Referat Kadr.

W ciągu pierwszych pięciu lat funkcjonowania województwa (czyli do początku „karnawału Solidarności” w 1980 roku) liczba członków białkopodlaskiej organizacji partii komunistycznej wzrosła o ponad 30%⁷. W styczniu 1980 roku stan ogólny członków i kandydatów PZPR w województwie białkopodlaskim wynosił 20 506, w tym 33,7% robotników, 39,7% chłopów, 27,8% *pracowników umysłowych* i 7,8% pozostałych. W tej liczbie 26,3% stanowiły kobiety, zaś 25,9% – młodzież⁸. W latach 1980-1981 liczba członków i kandydatów partii komunistycznej w województwie białkopodlaskim zmniejszyła się o około 2 tys. osób, które *rzuciły* legitymacje partyjne⁹. Pod koniec istnienia PZPR białkopodlaska organizacja partii skupiała 13 382 członków i kandydatów zorganizowanych w 955 podstawowych organizacjach partyjnych¹⁰.

Stanowisko I sekretarza KW PZPR w Białej Podlaskiej objął Ryszard Socha, były sekretarz rolny KW PZPR w Lublinie, a następnie funkcję tę pełnili: Czesław Staszczak (1981-1986), Józef Oleksy (1986-1989) i Stanisław Nowak (1989-1990). W skład KW w 1975 roku weszło ogółem 76 członków i 13 zastępców członków¹¹.

W momencie utworzenia Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej otrzymał 43 etaty przeznaczone dla pracowników politycznych, a ich rozkład przedstawiał się następująco: I sekretarz KW – 1; Kancelaria I Sekretarza – 1; Referat Listów – 1; Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego – 1; sekretarze KW – 3; Wojewódzka Komisja Kontroli

⁷ D. Magier, *Lata 1980-1981 w województwie białkopodlaskim. Wybór teleksów Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzyń Podlaski* 2006, s. 21.

⁸ Tamże, s. 31.

⁹ Tamże, s. 195-196.

¹⁰ APL O/R, KW, sygn. 415 – półroczne sprawozdanie KW PZPR w Białej Podlaskiej o stanie liczebnym partii, stan na 30 VI 1989.

¹¹ Tamże, s. 236.

Partyjnej – 3; Wydział Organizacyjny – 7; Referat Ewidencji – 6; Referat Kadr i Administracji – 2; Wydział Rolny – 5; Wydział Ekonomiczny – 4; Wydział Propagandy i Kultury – 4; Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego – 4; Wojewódzka Komisja Rewizyjna – 1 (wakat); Wydział Ogólny – 1¹².

Poza tym KW zatrudniał przeszło drugie tyle pracowników biurowych i technicznych. Nie możemy także zapominać, że na liście płac KW znajdowali się etatowi pracownicy partii instancji podległych, takich jak komitety miejskie, miejsko-gminne, gminne, czy zakładowe. W 1977 roku na 107 etatów KW (w tym 45 osób *aparatu*) na komitety podległe przypadało 57 etatów (KM – 11, KMG – 11, KG – 32, KZ – 3)¹³.

W 1985 roku KW posiadał 58 etatów pracowników politycznych, do tego dochodziło 55 etatów dla instancji podległych¹⁴. W 1987 r. KW zatrudniał 134 pracowników, z czego 58 w bialskiej siedzibie, 18 etatów przeznaczono na rejonowe ośrodki pracy partyjnej, 7 na komitety miejskie, 9 na miejsko-gminne, 40 na gminne i 2 na zakładowe¹⁵.

Na rok 1988 Sekretariat KC zatwierdził nową strukturę organizacyjną KW w Białej Podlaskiej, która przewidywała 47 etatów dla *aparatu*, w tym 6 dla kierownictwa KW, 7 dla kierowników wydziałów, 6 dla zastępców kierowników, 6 dla inspektorów, 14 dla starszych instruktorów i 8 dla instruktorów¹⁶. Ogólnie przez cały okres istnienia KW PZPR w Białej Podlaskiej przez jego *aparat* przewinęło się około 120 osób¹⁷.

Feminizacja pracowników politycznych Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej sięgała w 1975 roku 12,5% i z wolna rosła: w 1979 roku w aparacie było już 15% kobiet, zaś w 1987 – 18,5%¹⁸.

Zgodnie z zaproponowaną przez Antoniego Dudka systematyzacją pokoleń komunistycznej elity władzy, *aparat* bialskiego KW nale-

¹² Tamże, sygn. 763 – wykaz etatów pracowników politycznych KW w 1975 r.

¹³ Tamże, sygn. 450 – plan etatów na 1977 r.

¹⁴ Tamże, sygn. 405 – sprawozdanie z przeglądu kadrowego w 1985 r.

¹⁵ Tamże, sygn. 403 – struktura i obsada etatowa jednostek organizacyjnych KW PZPR w Białej Podlaskiej.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zob. *Aneks*.

¹⁸ APL O/R, KW, sygn. 1318 – listy płac pracowników aparatu KW PZPR w Białej Podlaskiej za 2 półrocze 1975 r.; tamże, sygn. 1326 – listy płac pracowników aparatu KW PZPR w Białej Podlaskiej za 2 półrocze 1979 r.; sygn. 405 – wykaz pracowników KW PZPR w Białej Podlaskiej zakwalifikowanych do przeglądu kadrowego w 1987 r.

żałoby umiejscowić w pokoleniu trzecim (ostatnim), obejmującym lata 1971-1989. Związane było ono z przejściem władzy przez ekipę Edwarda Gierka, kiedy to „rozpoczął się okres dominacji w elicie PZPR generacji wychowanej w Związku Młodzieży Polskiej oraz Związku Młodzieży Socjalistycznej (później Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej) i Zrzeszeniu Studentów Polskich/Socjalistycznym Związku Studentów Polskich (w mniejszym stopniu także Związku Młodzieży Wiejskiej), w praktyce trwający do końca istnienia partii. W latach 70. z kierownictwa PZPR odeszli ostatni przedstawiciele pierwszego pokolenia (kapepowskiego), wykruszyła się też większość drugiej generacji (o korzeniach pepeerowskich sprzed 1945 roku)”¹⁹.

Ciekawie przedstawia się statystyczne podsumowanie bialskiego aparatu znane dzięki dokumentacji z przeglądów kadrowych przeprowadzonych w 1983, 1985 i 1987 roku. W roku 1983 na 47 przedstawicieli aparatu objętych przeglądem kadrowym (spośród 58 wszystkich pracowników politycznych bialskiego Komitetu Wojewódzkiego partii komunistycznej), 13 osób posiadało wykształcenie średnie, 34 – wyższe (w tym 6 po Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR w Warszawie). Pracownicy polityczni KW, zwłaszcza osoby zajmujące stanowiska kierownicze, po „zaliczeniu” licznych kursów partyjnych stanowiły dla partii komunistycznej element sprawdzony, przewidywalny, podstawę jej siły. W tej grupie staż partyjny wyglądał następująco: 0-5 lat – 22 osoby; 6-10 lat – 15; 11-15 – 7; 16-20 – 2; ponad 21 – 1 osoba²⁰. Wynika z tego, że w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w aparacie Komitetu Wojewódzkiego partii komunistycznej w Białej Podlaskiej funkcjonował system awansowania i następstwa pokoleń; licznie reprezentowana była grupa osób rozpoczynających pracę jako pracownicy polityczni (0-5 lat), największą liczbą posiadała staż pracy 6-10 lat, po czym odsetek ten wyraźnie spadał.

Staż pracy w aparacie lub zdobywanie doświadczenia w instytucji państwowej był najprostszą ścieżką prowadzącą do ścisłej elity partyjno-państwowej. Kariera w strukturze pracowników politycznych PZPR mogła przebiegać na dwa sposoby. Albo (czego przykładem może być życiorys Ryszarda Sochy, I sekretarza KW w Białej Podlaskiej od mo-

¹⁹ A. Dudek, *Mechanizmy rekrutacji elity oraz kadr PZPR*, <http://www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=342> (wydruk w posiadaniu autora).

²⁰ APL O/R, KW, sygn. 404 – sprawozdanie z przebiegu przeglądu kadrowego z 1983 r.

mentu powołania instancji) szybkie przejście do pracy w Komitecie Centralnym, po czym oddelegowanie do instancji terenowej. Albo (niech za przykład posłuży nam tu Czesław Staszczak) droga od najniższych stanowisk terenowych *aparatu* (instruktor, I sekretarz komitetu powiatowego) po wysokie stanowiska w Komitecie Wojewódzkim (sekretarz, I sekretarz).

Selekcja partyjna i polityka kadrowa monopartyjnego państwa opierała się na, wzorowanym na modelu sowieckim, systemie nomenklaturowym, czyli dominacji członków partii komunistycznej we wszystkich sferach funkcjonowania państwa. „Możliwość swobodnego przeprowadzania zmian personalnych we wszystkich instytucjach państwowych, a także w większości istniejących organizacji społecznych, wydatnie ułatwiała kształtowanie pożądanego modelu rekrutacji funkcjonariuszy aparatu partyjnego”²¹. W 1949 roku wydano pierwszą instrukcję nomenklaturową – wykaz kilkuset stanowisk, których objęcie wymagało formalnej zgody partii komunistycznej²². Podobne rozwiązania w późniejszym okresie przeniesiono w teren, gdzie objęcie najważniejszych stanowisk wymagało zgody odpowiednich instancji PZPR. „Ustanowienie sformalizowanego systemu nomenklatury, który – mimo okresowych ograniczeń – przetrwał w Polsce do 1989 roku, stanowiło jeden z najistotniejszych sygnałów stabilizacji ustroju komunistycznego”. Program nomenklaturowy opracowany przez Egzekutywę Komitetu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej w kwietniu 1981 roku w preambule głosił, że „nomenklatura kadr kierowniczych jest dla instancji partyjnych jednym z podstawowych instrumentów gwarantujących powoływanie na stanowiska kierownicze ludzi ideowych, wysoko kwalifikowanych, działających zgodnie z interesami społeczno-politycznymi i gospodarczymi kraju. Realizujących na powierzonym odcinku linię polityczną i społeczno-gospodarczą programu partii [komunistycznej]”²³. Prawo decydowania o obsadzaniu stanowisk zastrzeżonych nomenklaturą miał Komitet Wojewódzki (Egzekutywa, Sekretariat, i sekretarze KW) oraz komitety gminne, miejsko-gminne i miejskie (egzekutywy tych komitetów)²⁴, przy czym instancje wyższe

²¹ A. Dudek, *Mechanizmy rekrutacji...*, dz. cyt.

²² *Nomenklatura kadr KC*, [w] A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 109-114.

²³ APL O/R, KW, sygn. 451, s. 2 – „Nomenklatura kadr [KW PZPR w Białej Podlaskiej]”.

²⁴ Tamże.

miały prawo kierowania wyznaczonych osób na stanowiska objęte nomenklaturą instancji niższych (zgodnie z zasadą *centralizmu demokratycznego*)²⁵.

W nomenklaturze Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej znajdowało się ponad 300 stanowisk kierowniczych na terenie województwa białkopodlaskiego, które obejmowały m.in.: większe zakłady przemysłowe, instytucje państwowe i przedsiębiorstwa, np. Dyрекcję Rejonową PKP, Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej, Prokuraturę Wojewódzką, Sąd Wojewódzki, Szpital Wojewódzki, Urząd Wojewódzki (w tym Wydział ds. Wyznań i Wydział Spraw Wewnętrznych), rady narodowe miast i gmin, urzędy miejskie, miejsko-gminne i gminne, zarządy organizacji społecznych, zarządy spółdzielni²⁶. Do tego dochodziła liczniejsza nomenklatura kadr komitetów miejskich, dzielnicowych, miejsko-gminnych, gminnych i zakładowych²⁷. Całość tworzyła szczelne sito uniemożliwiające w praktyce objęcie istotnego stanowiska przez osobę nie posiadającą zaufania partii komunistycznej.

Dobrze, na tle średniej krajowej, przedstawiał się poziom wykształcenia *aparatu* Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej. Nie było osób legitymujących się wykształceniem niższym jak średnie, zaś wykształcenie wyższe posiadała zdecydowana większość aparatczyków, a stosunek ten wynosił niemal jak 1:2. Jeszcze lepiej stosunek ten wypadł w pionie decyzyjnym, gdzie legitymujący się wykształceniem średnim stanowili zupełny margines. Odsetek osób posiadających dyplomy uzyskane na partyjnych uczelniach wahał się w obu tych grupach w granicach 16-25%.

Nieco światła na świadomość członków *aparatu* w Białkopodlaskiem rzucają wyniki ankiety przeprowadzonej wśród nich w 1987 roku. Wynika z nich, że znakomita większość była zadowolona z roli płatnego pracownika partii komunistycznej, przy czym ich postawę można by określić jako zachowawczą, gdyż na pytanie o stosunek do ewentualnego „odejścia od uznawanych za klasyczne kategorii marksizmu-leninizmu w procesie wprowadzania II etapu reformy gospodarczej” niemal 50% określiło go jako „negatywny” (ponad 22%

²⁵ Tamże, s. 3.

²⁶ Tamże, s. 9-20 – wykaz stanowisk znajdujących się w nomenklaturze KW PZPR w Białej Podlaskiej z 1981 r.

²⁷ Tamże, s. 21-24 – wykaz stanowisk objętych nomenklaturą KM, KD, KMG, KG, KZ z 1981 r.

miało do tej kwestii stosunek obojętny). Grupa komunistycznych „liberałów” liczyła niewiele ponad 28%. Krajowe władze partyjne nadal cieszyły się zaufaniem białkopodlaskiego *aparatu*, a na pytanie: „Czy osoba i styl działania gen. Jaruzelskiego napawa Cię otuchą i inspiruje do osobistego wysiłku?”, twierdząco odpowiedziało ponad 87% wypełniających ankietę osób. Monolityczna była natomiast postawa ideowa pracowników politycznych PZPR, czego przykładem może być ich stosunek do religii. Ponad 65% uznało się za niewierzących i niepraktykujących, 23% stwierdziło, że sprawy religii są im obojętne, a jedynie 2% określiło siebie jako „wierzącego, ale praktykującego nieregularnie” (nikt nie przyznał, że jest człowiekiem wierzącym i systematycznie praktykującym!). Również 65% stwierdzało, że religijności nie można pogodzić komunizmem, a większość przyznawała, iż dopuszczenie do pielgrzymek papieża Jana Pawła II do kraju osłabiło pozycję ideologiczną partii. O tym jak odizolowani byli komuniści od codziennego życia reszty społeczeństwa (co oznaczałoby, że – pomimo upływu ponad 40 lat od przejęcia władzy – w dużej mierze pozostawali w nadal obcym sobie ideowo środowisku), świadczą wypowiedzi na pytanie o to, czy najbliższa rodzina podziela ich poglądy na sprawy religii. Aż 33% udzieliło odpowiedzi negatywnej, co może świadczyć o pewnej „tragiczności” bycia komunistą w Polsce²⁸.

Niestety, dokładniejsza analiza osób zaangażowanych w działalność partii komunistycznej (pochodzenie społeczne, rodzinne itp.) oraz odpowiedź na pytanie, jakie motywy skłoniły ich do podjęcia pracy w *aparacie*, z powodu braku dostępu do akt osobowych, jest w tej chwili niemożliwa.

Po samorozwiązaniu partii komunistycznej 29 stycznia 1990 roku, przestał istnieć również KW PZPR w Białej Podlaskiej. „Reglamentowana rewolucja” 1989 roku²⁹ pozostawiła przedstawicieli *aparatu* na eksponowanych stanowiskach w życiu polityczno-gospodarczym, a wraz z nimi ich mentalność i sposób działania³⁰. Rozpoczęli budowę podstaw III RP.

²⁸ Tamże, sygn. 412 – wyniki ankiety przeprowadzonej wśród pracowników aparatu partyjnego 23 VI 1987 r.

²⁹ Zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004.

³⁰ Zob. D. Magier, *W poszukiwaniu źródeł komunistycznej biurokracji*, „Cywilizacja”, nr 23/2007, s. 99-103.

Aneks

**Wykaz członków aparatu KW PZPR w Białej Podlaskiej
w latach 1975-1990**

Lp	Imię i nazwisko	Stanowisko	Orientacyjne lata pracy ³¹
I sekretarze KW (chronologicznie)			
1.	Ryszard Socha	I sekretarz	1975-1981
2.	Czesław Staszczak	I sekretarz	1981-1986
3.	Józef Oleksy	I sekretarz	1986-1989
4.	Stanisław Nowak	I sekretarz	1989-1990
Sekretarze KW (alfabetycznie)			
1.	Anna Ciesielczuk	sekretarz KW	1975-1981
2.	Stanisław Kaper	sekretarz KW	1975-1990
3.	Stanisław Nowak	sekretarz KW	1981-1989
4.	Wiesław Obszański	sekretarz KW	1983
5.	Czesław Staszczak	sekretarz KW	1975-1986
6.	Andrzej Szot	sekretarz KW	1981-1990
Kadra kierownicza (alfabetycznie)			
1.	Stanisław Bieleń	kierownik Wydziału Rolnego	1975-1990
2.	Witold Burzyński	kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego	1975-1990
3.	Adam Chalimoniuk	inspektor z-ca kierownika Wydziału Polityczno- Organizacyjnego	1975-1981 1981-1987
4.	Tomasz Czajkowski	z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego	1975-1978
5.	Zbigniew Domański	inspektor z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego kierownik Biura Prezydium Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej	1975-1990
6.	Stanisław Dudyk	st. inspektor kierownik Wydziału Polityczno- Organizacyjnego kierownik Wydziału Ideologicznego i Informacji	1975-1990

³¹ Z powodu braku dostępu do dokumentacji osobowo-płacowej lata pracy określono na podstawie występowania nazwisk w aktach organizacyjnych KW PZPR w Białej Podlaskiej, co w niektórych przypadkach tłumaczyć może ich nieprecyzyjność.

7.	Mieczysław Duma	kierownik Wydziału Ogólnego	1975-1979
8.	Ryszard Florek	z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego	1975-1977
9.	Mieczysław Fotyga	z-ca kierownika Wydziału Rolnego kierownik Wydziału Społeczno-Rolnego	1975-1990
10.	Stanisław Gdala	kierownik Wydziału Polityczno-Organizacyjnego	1987-1990
11.	Stanisław Kałuża	kierownik Kancelarii I Sekretarza	1989-1990
12.	Antoni Karmel	st. instruktor z-ca kierownika Wydziału Rolnego	1983-1990
13.	Marian Konopka	z-ca kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego	1985-1987
14.	Jerzy Korman	z-ca kierownika Wydziału Organizacji Pracy	1987
15.	Tadeusz Kucharuk	z-ca kierownika Wydziału Społeczno-Ekonomicznego kierownik Wydziału Społeczno-Ekonomicznego	1983-1990
16.	Tadeusz Lustyk	z-ca kierownika Kancelarii KW	1983
17.	Maria Lubaszewska	główna księgowa	1983, 1987
18.	Mirosław Lubaszewski	z-ca kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego	1988-1990
19.	Jerzy Łukaszuk	kierownik Referatu Kadr	1975
20.	Wiesława Malec	kierownik Referatu Listów	1975-1978
21.	Eugeniusz Mazur	kierownik Wydziału Polityczno-Organizacyjnego	1981-1985
22.	Sławomir Melaniuk	z-ca kierownika Wydziału Ideologicznego	1983-1987
23.	Stanisław Mozgawa	kierownik Wydziału Ekonomicznego	1975-1979
24.	Lech Nikolski	z-ca kierownika WOKI	1984-1990
25.	Tymoteusz Ostrowski	z-ca kierownika Kancelarii KW kierownik Wydziału Organizacji Pracy	1981-1990
26.	Tadeusz Pabian	Przewodniczący WKKP	1982
27.	Stefan Pawłowski	kierownik Wydziału Organizacyjnego kierownik Wydziału Ogólnego kierownik Wydziału Gospodarki Wewnątrzpartyjnej	1981-1990
28.	Janusz Rogalski	kierownik Biura Prezydium Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej	1983-1985
29.	Edward Semeniuk	z-ca kierownika Wydziału Ekonomicznego	1987-1990

30.	Stefan Szaflik	kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej	1975-1976
31.	Czesław Szalkowski	st. inspektor z-ca kierownika Wydziału Społeczno-Rolnego kierownik Wydziału Rolnego	1975-1990
32.	Bolesław Ślusarski	kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego	1983-1990
33.	Andrzej Talaga	z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego kierownik Kancelarii KW	1981-1990
34.	Cecylia Tęcirowska	z-ca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej	1975-1978
35.	Zdzisław Tyszkiewicz	inspektor kierownik Referatu Kadr	1976-1990
36.	Jan Walczuk	przewodniczący WKKP	1975-1979
37.	Janusz Walczuk	z-ca kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego kierownik Sektora Informacji Politycznej	1975-1990
38.	Stanisław Wasiluk	kierownik Wydziału Organizacyjnego	1975-1977
39.	Bogdan Więclaw	z-ca kierownika Kancelarii KW	1983-1985
40.	Zygmunt Zagórowicz	kierownik Wydziału Ideologicznego kierownik Biura WKKP	1980-1990
Pozostali pracownicy polityczni KW (alfabetycznie)			
1.	Elżbieta Andrzejuk	st. instruktor	1987-1990
2.	Piotr Bajrulewicz	st. inspektor	1975-1979
3.	Mieczysław Barszcz	referent ds. socjalnych st. instruktor instruktor ds. składek	1975-1990
4.	Jacek Bogucki	instruktor	1983
5.	Jadwiga Bolesta	st. inspektor ds. składek instruktor instruktor ds. składek	1975-1990
6.	Mirosława Bołtowicz	księgowa	1983-1990
7.	Zenon Borysewicz	instruktor st. instruktor	1975-1990
8.	Kazimierz Brożek	st. inspektor ds. ewidencji rejonowej	1975-1979
9.	Jan Brzostowski	st. inspektor ds. ewidencji rejonowej instruktor instruktor ds. ewidencji	1975-1990
10.	Janina Chroicka	st. instruktor	1983-1987
11.	Anna Cichowska	inspektor	1976-1979
12.	Jan Czarnecki	st. inspektor	1975-1979

13.	Krystyna Czerniewska	st. inspektor ds. księgowości	1975-1978
14.	Waldemar Czubaszek	st. instruktor	1975-1990
15.	Marian Daniluk	inspektor	1975-1979
16.	Janina Dąbrowska	st. instruktor	1986-1990
17.	Tomasz Demidowicz	instruktor st. instruktor	1982-1990
18.	Tadeusz Derlukiewicz	inspektor	1975-1979
19.	Henryk Doroszek	st. inspektor st. instruktor	1975-1990
20.	Leszek Dziewa	instruktor st. instruktor	1983-1990
21.	Zofia Fatyga	st. instruktor	1983-1987
22.	Antonina Fedoniuk	inspektor	1975-1976
23.	Romuald Galiński	st. inspektor	1975-1979
24.	Zofia Gierlińska	st. inspektor ds. składek	1975-1979
25.	Celina Giez	instruktor st. instruktor	1983-1987
26.	Wiesław Gołubiak	st. inspektor ds. inwestycji	1975-1976
27.	Jan Guz	st. instruktor	1983-1987
28.	Jerzy Horbowiec	instruktor	1987-1990
29.	Elżbieta Hulist	st. instruktor	1987-1990
30.	Andrzej Izaszek	pracownik polityczny	1987
31.	Anna Kałuska	instruktor instruktor ds. ewidencji	1983-1990
32.	Stanisław Kałuża	st. instruktor specjalista	1983-1987 1987-1989
33.	Stanisław Kapała	instruktor	1983
34.	Jadwiga Kiryluk	instruktor ds. składek	1989
35.	Grażyna Koczkodaj	instruktor instruktor ds. ewidencji st. instruktor	1983-1990
36.	Jan Kosiński	st. inspektor ds. składek	1975-1976
37.	Zenon Kozak	instruktor	1987
38.	Danuta Kraszevska	instruktor	1983
39.	Zygmunt Król	st. instruktor	1983-1987
40.	Andrzej Królik	instruktor	1983
41.	Bolesław Kuzioła	st. inspektor	1975-1976
42.	Stanisław Lauferski	st. instruktor	1987
43.	Eugeniusz Leško	st. instruktor	1975-1976
44.	Ernest Lewandowski	instruktor instruktor ds. zaopatrzenia	198-1990
45.	Jan Lewczuk	instruktor st. instruktor	1983 1987
46.	Andrzej Ochijewicz	st. instruktor	1982-1990

47.	Zbigniew Orzechowski	instruktor	1987
48.	Władysław Osypiuk	instruktor	1983
49.	Ignacy Protasiuk	st. inspektor ds. składek	1975-1976
50.	Anna Romaniuk	instruktor instruktor ds. składek	1983 1989
51.	Leszek Roszko	instruktor	1987-1989
52.	Maria Rychta	inspektor st. instruktor Kancelarii KW	1975-1990
53.	Wiesław Rzeczkowski	inspektor ds. zaopatrzenia	1975-1976
54.	Krystyna Sawicka	st. instruktor	1983-1987
55.	Marian Sijka	inspektor	1975-1978
56.	Józef Sobota	st. inspektor ds. składek	1975-1979
57.	Krzysztof Starosielec	st. instruktor	1987
58.	Sławomir Steckiewicz	inspektor ds. transportu	1975-1979
59.	Marian Szafrński	instruktor, st. instruktor	1982-1990
60.	Andrzej Szot	st. inspektor	1975-1981
61.	Stanisław Szubiczuk	inspektor	1975-1979
62.	Mieczysław Świdorski	st. inspektor ds. ewidencji rejonowej	1975-1976
63.	Jerzy Wachowiec	st. instruktor	1987
64.	Wojciech Wasilewski	inspektor	1975-1976
65.	Jan Waszczuk	instruktor	1983
66.	Zbigniew Wawrzyniuk	instruktor st. instruktor	1983-1987
67.	Edward Wieprzowski	instruktor st. instruktor	1983-1987
68.	Wiesław Wrotkowski	st. instruktor	1989
69.	Bohdan Woźniak	st. instruktor	1983-1987
70.	Andrzej Zaremba	st. instruktor	1987
71.	Mirosław Złomaniec	st. instruktor	1987

CZESŁAW CZARNOCKI

Kędzierzyn-Koźle

Losy ludzi wywodzących się ze wsi Wiski, obecnie gm. Tuczna pow. Biała Podlaska

„ – grób zarasta, pamięć się zaciera – ”

1. Dzieje wsi szlacheckiej Wiski i jej mieszkańców.

Wiski obok Huszczy i Tucznnej w XVII i XVIII wieku należały do dóbr stołowych królewskich położonych w kluczu łomaskim ekonomii brzeskiej i znajdowały się – jak świadczą dawne dokumenty – w posiadaniu „urodzonej szlachty, ziemian jego królewskiej mości”, którzy zaczęli osiedlać się tam około 1660 roku, po „potopie” szwedzkim i spustoszeniu tej części Podlasia przez zajmujące wówczas Wielkie Księstwo Litewskie wojska moskiewskie oraz wojska księcia Siedmiogrodu, Jerzego II Rakoczego¹.

Według *Sumariusza weryfikującego dymy włości klucza łomazkiego* z 1667 r.² wieś Wiski liczyła 27 dymów. Stan posiadania rodów o niewątpliwym pochodzeniu szlacheckim przedstawiał się wówczas następująco: Jarota (później Jarocki) – 7 dymów, Czarnocki – 3 dymy, Osiński – 3 dymy, Ossowski – 2 dymy, Piwonia – 2 dymy, Kurowski – 1 dym, Rucki (Rudzki) – 1 dym. Pozostałe 8 dymów zajmowali osadnicy o nazwiskach i imionach niepolskich (np. Iwan Szostakowicz). Byli prawdopodobnie to bojarzy lub chłopci.

¹ Akty izdavaemyje Vilenskoû Arheografičeskoû Kommissiëû. Akta brestskogo gorodskogo suda, Vilno 1870, tom V, s. 405 (dalej: AWAK).

² Regestr rewizyi domów chrześcijańskich roku 1667. Sumariusz verificatio włości klucza łomaskiego dymów. AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. XVII, sygn.44, k. 11.

Wieś Wiski została w 1680 r. dekretem komisarzy królewskich oficjalnie przekazana w posiadanie osiadłej tam już od przeszło 20 lat szlachcie, która w zamian obowiązana była płacić czynsz do skarbu królewskiego bądź stawać zbrojno *ad latus regium*, to jest na żądanie [dosł. „przy boku”] króla, bądź do wyprawy województwa brzeskiego. Aprobata przywilejów szlacheckich dla mieszkańców Wisek przez króla Jana III Sobieskiego nastąpiła w 1681 roku. Przywileje te potwierdzili następnie królowie August II w 1720 roku i August III w 1763 roku³. Poszczególni przedstawiciele szlachty z Wisek brali udział w sejmikach województwa brzesko-litewskiego. Konstytucja sejmowa z 1775 r. potwierdziła, że szlachta ta posiada wszelkie przywileje należne stanowi szlacheckiemu⁴.

W 1830 r., przed powstaniem listopadowym, dobra Wiski zostały wykupione przez osiadłą tam szlachtę na własność od rządu Królestwa Polskiego. W spisie majątków ziemskich guberni podlaskiej z 1846 r., obok majątku Grunta Wiskowskie, należącego do 63 współwłaścicieli, o wartości szacunkowej 3 498,29 rs., mamy jeszcze 12 części wsi Wiski, należących do różnych właścicieli. Największe z nich, to Wiski F Stanisława i Leokadii Ługowskich o wartości 600 rs., Wiski B Czarnockich oraz Wiski C Józefa Czarnockiego o wartości 300 rs⁵. Szlachta z Wisek wzięła czynny udział w powstaniu styczniowym.

Mój przodek, Walenty Czarnocki, urodzony szlachcic herbu Lis, z Czarnot, leżących w dawnej ziemi drohickiej (obecnie w powiecie siedleckim), osiedlił się w Wiskach około roku 1660. Wieś Czarnoty jest wymieniona w aktach ziemskich drohickich z 1519 roku, a pierwsze wzmianki archiwalne o przodkach Czarnockich sięgają lat 1432-1440.

Mój prapradziadek Wojciech, urodzony w Wiskach w 1780 roku, był wnukiem Krzysztofa, syna Walentego Czarnockiego. Miał on kilkoro dzieci, w tym synów – Fabiana, ur. w 1817 r. i Feliksa, ur. w 1824 r. Synami Feliksa i jego żony Franciszki z Czarnockich, byli Józef

³ AWAK, s. 406.

⁴ Volumina legum, t. VIII, Petersburg 1860, s. 397 i nast. Zob. także M. Makowski: *Sytuacja społeczno-prawna szlachty z Huszczy, Tuczej i Wisek w województwie brzesko-litewskim w XVI-XVIII wieku*, [w:] „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. I [XII], s. 111-117.

⁵ G. Welik, *Spis majątków ziemskich guberni podlaskiej*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”, zeszyt 13, Siedlce 2002, s. 210, 217-218.

(ur. 1862 r.) i Tomasz (ur. 1878 r.). Józef Czarnocki syn Feliksa, żonaty z Olimpią Kowieską, miał syna Piotra, ur. w 1887 r. (mojego ojca) i trzy córki – Mariannę, Zofię i Elżbietę. Piotr Czarnocki s. Józefa, żonaty z Józefą z domu Jeruzalską, c. Józefa, mieli dzieci: Józefa (ur. 1914 r.), Wacława (ur. 1919 r.), Anielę (ur. 1925 r.), Czesława (ur. 1928 r.), Zdzisława (ur. 1935 r.). Obecnie żyją jeszcze dwaj ostatni synowie.

Syn Fabiana Czarnockiego, Antoni w 1903 r. sprzedał swoją posiadłość w Wiskach i osiedlił się w Białej Podlaskiej. Jego wnuk, Mieczysław Czarnocki jest autorem wspomnień, w których opisuje m.in. swoje dzieciństwo i młodość w Białej⁶. Syn Mieczysława, Andrzej Czarnocki⁷ jest inicjatorem badań nad dziejami Wisek i tamtejszej gałęzi rodu Czarnockich.

W XIX wieku nazwisko „Czarnocki” w parafialnych księgach urodzeń zostało przekręcone na „Czarnacki” lub „Czarnecki” i tylko dwie rodziny, które w latach 50. ubiegłego wieku mieszkały w Wiskach, miały prawidłowo brzmiące nazwisko. Potomkowie tych rodzin po 1945 roku wyemigrowali z Wisek w różne strony Polski, a nawet do USA.

Do końca XIX wieku mieszkańcy zarówno Wisek, jak i sąsiednich Huszczy i Tuczej nie zawierali związków małżeńskich z osobami pochodzenia nieszlacheckiego. Zasada ta została zaniechana po I wojnie światowej, ponieważ poszczególne zamieszkałe tam rody uległy znacznemu rozrodzeniu, stosowano dodatkowe przydomki wywodzące się od imion przodków tych rodzin.

2. Migracje mieszkańców Wisek.

W połowie XIX wieku osiedlił się w Wiskach Melan Nazaruk z rodziną, pochodzący z Wólki Zabłockiej, który po przegranych procesach sądowych o ziemię z popem tamtejszej cerkwi prawosławnej z całą rodziną przeszedł na wyznanie rzymskokatolickie. W rodzinie tej było czterech synów, a najstarszy, o imieniu Sylwester, pozostał w Wiskach. Miał on trzy córki i syna oraz dziewięcioro wnucząt, urodzonych

⁶ M. Czarnocki, *Szkice do wspomnień*. Chełm 2000.

⁷ Warto dodać, że A. Czarnocki jest autorem biogramu Józefa Perzyny [1883-1953] zamieszczonego w „Roczniku Białokopolskim”, t. XI, 2003, s. 341-344.

w Wiskach. Tylko jedna wnuczka, Genowefa Jeruzalska, córka Bronisławy i Andrzeja Papińskich, mieszka nadal w Wiskach, a reszta po skończeniu szkół wyjechała w głąb kraju.

Różne były przyczyny opuszczania rodzinnego gniazda. Pierwsza emigracja mężczyzn urodzonych w Wiskach związana była z masowym poborem do służby wojskowej w armii carskiej na okres siedmiu i więcej lat. Powodowało to emigrację samotnych mężczyzn oraz młodych małżeństw wraz z dziećmi do USA i Kanady. Dotyczyło to szczególnie okresu po powstaniu styczniowym i po wojnie rosyjsko-japońskiej. Do wybuchu I wojny światowej wyjechało do USA dziewięć rodzin, w tym dwóch braci Jeruzalskich: Paweł i Mikołaj, rodzeństwo Jarockich: Jan, Janina i Zofia, Józef Czarnacki, Grzegorz Nazaruk oraz dwie rodziny Telickich. Po I wojnie światowej wyjechało do Kanady dodatkowo pięć rodzin: Jana i Ignacego Czarnackich, Stanisława Czarneckiego, Edwarda Czarnackiego i Edwarda Rudzkiego.

Według relacji pani Orepuk, w latach 1928-1930 wyjechały z Wisk na tereny obecnej Białorusi, w okolice Brześcia nad Bugiem, w związku z parcelacją tam majątków ziemskich, wielka rodzina Mikołaja Czarneckiego, dwie rodziny Jana i Józefa Piwonich oraz Jana Czarnockiego i Piotra Czarnockiego, s. Jana. Potomkowie Piotra Czarnockiego po 1945 r. osiedlili się w Wielkiej Brytanii i tam mieszkają nadal.

Niektórych z tych osadników władze sowieckie (NKWD) w 1940 i 1941 r. wywiozły na Syberię lub do Kazachstanu. Byli to: Piotr Czarnocki s. Jana, Czarneccy – Mikołaj z żoną Ludwiką, synem Janem i córką Zofią z synami Edwardem i Czesławem. Mąż Zofii, Stefan Sacharczyk, w okresie międzywojennym służył w polskiej policji. Od października 1939 r. do sierpnia 1944 r. ukrywał się u krewnych żony w Wiskach, a po wkroczeniu armii sowieckiej z końcem lipca 1944 r. wrócił na swoją własność za Bugiem i słuch po nim zaginął.

Ludzie ci w 1942 r. dołączyli do tworzącej się w Związku Sowieckim Armii Polskiej gen. Władysława Andersa i przeszli z nią cały szlak bojowy w Afryce Północnej i pod Monte Cassino we Włoszech, a po wojnie osiedlili się w Kanadzie. Głowa rodziny, Mikołaj Czarnecki, zmarł w Afryce Północnej w 1942 r.

Największa emigracja mieszkańców Wisk nastąpiła w latach 1945-1946 na Ziemię Zachodnie i Północne, zwane Ziemiami Odzyskanymi. Osiedlili się oni w miastach lub okolicach takich jak: Ciechocinek, Głubczyce, Malbork, Dzierżgoń, Oława, Pyrzyce, Słupsk, Szczecin,

Toruń i Warszawa. W latach późniejszych niektórzy przesiedlili się do różnych innych miast i okolic: Pabianic oraz Żyrardowa i okolic, Lublina, Piasków k. Lublina, Kęt, Bielska-Białej, Raciborza, Rybnika, Tychów, Zabrza, Zakopanego i Kędzierzyna-Koźła. W latach 1945-1952 rodzina Koców również wyemigrowała z Wisek do Ciechocinka.

Dużo młodzieży po ukończeniu szkół średnich i zawodowych osiedliło się w Białej Podlaskiej, gdzie znaleźli zatrudnienie i przy pomocy materialnej rodziców wykupili mieszkania w blokach lub pobudowali sobie domy. Rodzice ich, po osiągnięciu wieku emerytalnego na roli, często szli w ślady swoich dzieci i również przenieśli się do Białej. W sumie około 20 rodzin z Wisek przeniosło się do Białej w okresie od 1945 r. do końca 2004 r.

Przed wybuchem II wojny światowej w Wiskach mieszkało 408 osób w 90 rodzinach, a pod koniec 2004 r. liczba mieszkańców spadała do 102. Większość obecnych mieszkańców to emeryci lub renciści i tylko kilku młodych ludzi, którzy wykupili bądź wydzierżawili ziemię od emerytów, gospodaruje na kilkudziesięciu, a nawet ponad 100 hektarach ziemi uprawnej.

3. Udział mieszkańców Wisek w powstaniu styczniowym i w obronie ojczyzny.

W powstaniu styczniowym w 1863 r. brał udział m.in. Józef Jarocki s. Kazimierza z Wisek, który dowodził oddziałem szturmującym Kozałów stacjonujących w Łomazach. Był on pradziadkiem dr med. Ludwika Kowieskiego, byłego kierownika Samodzielnej Pracowni Historii Medycyny Akademii Medycznej w Lublinie, który na podstawie akt archiwalnych opracował drzewo genealogiczne swojej rodziny. Józef Jarocki za czynny udział w powstaniu był aresztowany i skazany na 10 lat więzienia, z którego zwolniono go na kilka dni przed jego śmiercią w 1873 r.

W 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej brało udział kilku młodych mężczyzn urodzonych w Wiskach. Wśród nich był Józef Czarnecki s. Stanisława, od 8 lat mieszkający w USA. Zgłosił się on na ochotnika do armii Hallera, w której walczył do końca tej wojny. Będąc z wizytą u moich wujów Jeruzalskich w Stanach Zjednoczonych w 1961 i 1962 r., odwiedziłem go kilkakrotnie i czytałem posiadane

przez niego dokumenty, przyznające mu status kombatanta za udział w tej wojnie.

Jego młodszy brat Michał zmobilizowany był do Wojska Polskiego w 1920 r., a po odbyciu służby wojskowej podjął pracę w policji (wydział polityczny) w Lublinie. W zimie 1940 r. odwiedził swojego brata Aleksandra, mieszkającego w Wiskach, któremu oznajmił, że dostał od władz podziemnej policji rozkaz udania się do Lwowa, celem zorganizowania tam działalności wywiadowczej. Według relacji jego bratanicy, Marianny Szewczak c. Aleksandra, słuch po nim zaginął i nic nie dały poszukiwania przez PCK po 1945 r.

Sylwester Nazaruk, wcielony do armii carskiej, początkowo brał udział w I wojnie światowej, zaś po rewolucji przeszedł na stronę polską. Z wojny wrócił jako inwalida wojenny bez jednego oka.

Mieszkańcy Wisiek wzięli udział w wojnie obronnej z najeżdżcą hitlerowskim i sowieckim w 1939 r. Jan Zakrzewski, zmobilizowany w sierpniu 1939 r., zaginął bez wieści. Mikołaj Czarnacki, Józef Telicki, Marcel Papiński dostali się do niewoli niemieckiej skąd wrócili w 1945 r. po zakończonej wojnie. Józef Koc s. Władysława, zmobilizowany w sierpniu 1939 r., wrócił na początku października tego roku. Inni, jak Józef Jarocki i Jan Jeruzalski, otrzymali karty mobilizacyjne, lecz po zgłoszeniu się w koszarach zostali odesłani z powodu braku broni i umundurowania.

Mój starszy brat ppor. rez. Józef Czarnocki⁸ s. Piotra i Józefy z d. Jeruzalskiej, student Uniwersytetu Warszawskiego, poległ 23.09.1939 r. w bitwie z niemieckim wermachtem we wsi Antoniówka, gm. Krynice, pow. Tomaszów Lubelski i tam jest pochowany wśród ponad 500 poległych żołnierzy i 15 oficerów na polowym cmentarzu wojskowym. Na cmentarzu tym pochowano 3 dni później dziewiętnastu polskich podchorążych szkoły oficerskiej, którzy byli wzięci do niewoli przez armię sowiecką we wsi Niemirówek (odległej od Antoniówki o około 2 km) i tam bestialsko zamordowani przy użyciu wiązek granatów ręcznych. Wśród poległych polskich oficerów jest dowódca II batalionu 7 pułku piechoty im. Legionów (w którym służył mój brat) mjr Roman Grabiński i tam jest pochowany. Kilkaset rannych w tej bitwie żołnierzy i oficerów było przewiezionych do szpitali w Za-

⁸ Szerzej zob. L. Kowieski, *Józef Mikołaj Czarnocki [1914-1939]*, „Rocznik Białoskopolaski”, t. VII, 1999, s. 271-275.

mościu i Tomaszowie Lubelskim. Zmarli byli grzebani na tamtejszych cmentarzach.

Leszek Jędrysek, s. Adolfa, byłego powstańca śląskiego, podczas II wojny światowej do końca lipca 1945 r. był żołnierzem Armii Krajowej. Adolf Jędrysek za udział w powstaniach śląskich otrzymał od rządu II RP 50 ha ziemi i 10 tysięcy złotych na zagospodarowanie w Zbuninie za Bugiem, naprzeciw Zabłocia. Leszek z matką i bratem Zdzisławem ukrywał się w Wiskach przed wywózką na Sybir. Za udział w AK Leszek otrzymał status kombatan-ta. Do AK, a później WiN, należeli również: Michał Czarnecki s. Mikołaja oraz Bronisław Piwoni s. Józefa.

W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, w miejsce byłej partyzantki WiN, która zakończyła swoją działalność po ogłoszonej przez rząd PRL amnestii w 1947 r., grupa młodych chłopców z Wisek pod wodzą Kazimierza Tymińskiego z Lubieńki (żonatego z Protasówną w Mazanówce) zorganizowała się pod hasłem obrony polskich rolników przed kolektywizacją wsi. Byli to: Stanisław i Tadeusz Czarnaccy s. Aleksandra, Jan Czarnacki s. Ludwika, Ryszard Czarnacki s. Leona i Tadeusz Gzara s. Edwarda. Zastraszali oni PPR-owskich agitatorów namawiających do kolektywizacji wsi poprzez wymierzanie im dotkliwych pobić przy użyciu kijów. Napadali oni na spółdzielnie GS i banki spółdzielcze, a z przejętych towarów i pieniędzy utrzymywali swoją organizację. Grupa ta została aresztowana przez UB po napadzie na agitatora w Wisznicach, gdyż ten rozpoznał jednego z nich. W procesie sądowym postawiono im zarzuty politycznego i zbrojnego działania przeciw władzy ludowej i skazano na wieloletnie więzienia w Strzelcach Opolskich i Raciborzu. Po odsiedzeniu zasądzonej kary więzienia, dwóch z nich wyemigrowało z Wisek. Jan Czarnacki do Pabianic, a Stanisław Czarnacki do Zgierza k. Łodzi. Większość z nich zmarła już śmiercią naturalną, a pozostali przy życiu uzyskali status kombatan-tów i otrzymują dodatek kombatancki do emerytury.

Według informacji Aleksandra Kurowskiego s. Bolesława, którego brat Stanisław był dowódcą drużyny w Batalionach Chłopskich w Wiskach, do BCh należeli: Bronisław Jarocki s. Józefa, Józef Jarocki s. Marcina i Józef Jarocki s. Kazimierza oraz Leokadia Jarocka c. Marcina jako sanitariuszka.

4. Terror i represje okupantów w czasie I i II wojny światowej.

Według relacji mojego ojca, Piotra Czarnockiego, ur. w 1887 r., w sierpniu 1915 r. wieś Wiski była w 98% spalona przez Kozaków armii carskiej Rosji, wycofujących się przed wkraczającą armią niemiecką. Spalone były wszystkie stodoły pełne nie wymłóconego zboża, obory, stajnie i większość domów. Konie i krowy nie ukryte w lasach w większości zabrali Kozacy, którzy zmusili kilkunastuletnich chłopów, aby je pędzili w głąb terytorium Rosji pod eskortą konnych Kozaków. Po niektórych chłopcach słuch zaginął, inni pożenili się z Ukrainkami, a w 1933 r. zmarli z powodu panującego tam głodu. W 1922 r. wrócił jedynie Piotr Jarocki s. Michała, który przez tak długi tam pobyt zapomniał polskiej mowy i na nowo musiał uczyć się języka polskiego. Po pożarze pozostało kilka domów i dwie obory, w których zamieszkiwało po kilkanaście rodzin do czasu pobudowania chociażby prowizorycznych dachów nad głową. Efektem pożaru i rekwizycji był głód. Jedynym pożywieniem były ziemniaki i warzywa, zebrane z pól po pożarze we wrześniu tego roku.

W czasie II wojny światowej pierwsze rozstrzeliwania mieszkańców Wiskę przez Niemców w 1942 r. związane były z ich udziałem w akcji współpracującej z NKWD w czasie wkroczenia Armii Czerwonej pod koniec września 1939 r. Byli to: Bronisław Kisiel, Mieczysław Czarnocki, Franciszek Rudzki oraz Edward Rudzki, zbiegły do Związku Sowieckiego z wycofującą się za Bug Armią Czerwoną.

Następne represje związane były z przynależnością lub udzielaniem pomocy powstałym grupom zbiegłych z niewoli niemieckiej byłych czerwonoarmistów. Z tego powodu został zastrzelony Eugeniusz Zieleźnicki s. Józefa. Ludwik Jarocki s. Józefa był w 1940 r. wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec (skąd zbiegł pod koniec 1941 r.) za to, że jadący z Bokinki Pańskiej Niemcy widzieli go z ukrywającą się Mieczysławą Zieleźnicką. Ponieważ nie chciał ujawniać, gdzie ukryła się ta kobieta, został pobity kolbami karabinów i zastrzelony. Według relacji p. Reginy Jarockiej, córki Anny Czarnackiej, matka jej została zastrzelona w 1942 r. przez żandarmerię niemiecką za rzekome ukrywanie zbiegłego z niewoli niemieckiej czerwonoarmisty, którego widzieli, jak uciekał z jej stodoły do lasu.

Za udział Wiktora Góreckiego w bandzie, która 23 lipca 1942 r. zamordowała siedmioosobową rodzinę Gontarowiczów w Kopytniku,

Niemcy otoczyli jego zabudowania (w zaroślach leśnych), lecz bandyci zdążyli uciec, jedynie Górecki został lekko ranny w rękę. Niemcy aresztowali jego żonę Marię Górecką, Karolinę Frańczuk i Leokadię Falińską oraz Apolonię Rudzką za opatrzenie rannej ręki Góreckiemu. Po przesłuchaniu kobiet przez gestapo, zostały one zastrzelone 5 sierpnia 1942 r. w podbiałskim lesie. Wiktor Górecki zginął z końcem 1943 r., zastrzelony przez ukraińską policję współpracującą z Niemcami.

We wrześniu 1943 r., w odwecie za napady partyzanckie na konwoje niemieckie w lasach Mazanówki i Bokinki Pańskiej, Niemcy wzięli czterech zakładników z Wisek. Byli to: Franciszek Domański, Stanisław Papiński, Andrzej Piwoni i Franciszek Rudzki. Zostali oni przewiezieni do obozu KL na Majdanku, gdzie zostali zamordowani. Według relacji p. Teofili Orepuk, za udział w AK w Brześciu nad Bugiem Niemcy rozstrzelali w dniu 29 czerwca 1944 r. Stefana Czarneckiego, Józefa Piwoniego i jej męża Michała Orepuk.

W latach 1941 i 1942 w przyległych do Wisek okolicach było wielu zbiegłych z niemieckich obozów jenieckich byłych żołnierzy sowieckich, którzy szczególnie po koloniach odwiedzali mieszkające tam rodziny polskich rolników, początkowo prosząc o żywność. Później, uzbrojeni przez członków UPA z sąsiednich miejscowości (którzy zgromadzili zapasy broni palnej, rozbijając pod koniec września 1939 r. żołnierzy Wojska Polskiego), rabowali prócz żywności odzież, obuwie, koce i inne przykrycia do snu, a nawet żywe zwierzęta, jak drób, cielęta, owce oraz świny. Rozzuchwaleni często żądali alkoholu. Jeńcy ci nie mieli warunków utrzymania higieny osobistej, byli więc zawszeni i tym samym roznosili zarazę tyfusu plamistego. Z tego powodu w wiskowskich koloniach zmarły w 1942 r. następujące osoby: Leon Czarnacki, Ludwik Czarnacki, Kazimierz Jarocki, Tomasz Telicki i Józef Zieleźnicki.

Żandarmi niemieccy jeździli konno i napotkane dzieci w wieku do lat 10 częstowali cukierkami, pytając, gdzie znajdują jeńca sowieckiego lub Żyda, do których strzelali jak do kaczek, a często śmiertelnie raniłi i zakazywali widzącym to Polakom pod karą śmierci udzielenia rannym pomocy, a nawet podania wody. Ranni umierali przez kilka dni.

Z rąk NKWD zginął Michał Czarnacki s. Stanisława, który został zamordowany za to, że w okresie II Rzeczypospolitej służył w politycznej policji polskiej. Edward Rudzki s. Stanisława w październiku 1939 r. jako członek Czerwonej Milicji, będącej na usługach NKWD, udał się

z wycofującą się Armią Czerwoną za Bug i tam słuch po nim zaginął. Leontyna Telicka c. Tomasza, która podczas okupacji niemieckiej ukrywała zbiegłego z niewoli czerwonoarmistę, po wkroczeniu armii sowieckiej w 1944 r. poszła z nim za Bug i słuch po niej zaginął.

Wracając do wspomnianej wyżej Czerwonej Milicji, warto przytoczyć relację na temat jej udziału w rozbrajaniu polskich żołnierzy i oficerów z rozbitych jednostek Wojska Polskiego. Na przełomie września i października 1939 r. do domu moich rodziców (na kolonii) przyszło 15 polskich oficerów (w tym: 1 pułkownik i 3 majorów, reszta to kapitanowie, porucznicy i podporucznicy) z prośbą o nocleg i jedzenie. Rano, gdy byli zajęci osobistą toaletą, przyjechało rowerami dwóch członków Czerwonej Milicji, uzbrojeni w karabiny i z czerwonymi opaskami na przedramieniu. Byli to: Edward Rudzki i Bronisław Kisiel, którzy zażądali od mojego ojca oddania im posiadanego legalnie pistoletu. Gdy ujrzeni tak liczną grupę oficerów, wycofali się z mieszkania i pojechali do Bokinki Królewskiej po pomoc. Po upływie trzech godzin wrócili z grupą około 30 osób (wszyscy uzbrojeni w karabiny) w poszukiwaniu tych oficerów. Gdy rodzice oświadczyli, że oficerowie odeszli w stronę lasu, milicjanci zrezygnowali z dalszego pościgu. Chcieli ich jedynie rozbroić, ale bali się iść za nimi do lasu.

Po II wojnie światowej, do końca 1947 r. działała partyzantka WiN, w której zginęło dwóch mieszkańców Wisk. Z relacji p. Teofili Orepu k c. Mikołaja Czarneckiego wynika, iż jej siostrzeniec Bronisław Piwoni s. Józefa został postrzelony w 1945 r. przez Ukraińca ze wsi Ogrodniki. W obawie przed Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego udał się do lekarza dopiero wówczas, gdy wdała się już gangrena ręki i zmarł w szpitalu. Brat p. Orepu k, Michał Czarnecki, zginął od kuli jednego z członków oddziału WiNu, gdy w 1947 r. nie zgodził się na skorzystanie z ogłoszonej przez rząd amnestii i sprzeciwił się wykorzystaniu jej przez pozostałych członków.

W 1945 r. Józef Jarocki s. Piotra został zastrzelony przez oddział WiN za rzekomą pomoc w kradzieży konia z wozem u Józefa Jarockiego s. Wojciecha przez Leontynę Telicką i byłego czerwonoarmistę udających się do ZSRR w 1944 r. Ponadto zginęły jeszcze cztery osoby: Marianna Jarocka, Franciszek i Stanisław Rudzcy oraz Józef Maksymowicz z Bokinki Pańskiej. Część z nich została zastrzelona przez partyzanta WiN podczas rozbrajania Sowietów, inni przez głupotę młodych chłopców, rozbrajających niewybuch granatu.

5. Religia.

Mieszkańcy Wisek byli i są wyznania rzymskokatolickiego. Według relacji żyjącej jeszcze córki Koców, Marceliny (85 lat), jej siedemnastoletni brat Stanisław, będąc uczniem Państwowego Gimnazjum w Białej Podlaskiej w latach dwudziestych XX wieku obraził ówczesnego proboszcza, ks. Stefana Kosmańskiego, niewłaściwym zachowaniem podczas kazania w kościele huszczańskim. Ten, będąc wyjątkowo mściwym człowiekiem, udał się do dyrekcji w/w gimnazjum i wymusił usunięcie ucznia ze szkoły z „wilczym biletem” (uniemożliwiającym podjęcie dalszej nauki w innych szkołach publicznych). Uczeń ten, nie mając innego wyjścia, znalazł Seminarium Duchowne Kościoła Narodowego Polskiego w Krakowie, które przyjęło go wraz z jego młodszym bratem Franciszkiem. Obaj po ukończeniu seminarium pracowali w parafiach tego kościoła (ks. Stanisław w okolicy Krasnegostawu, zaś ks. Franciszek w Ostrowcu Świętokrzyskim). W 1945 r. przenieśli się do woj. Bydgoskiego, gdzie nadal pracowali w tym kościele. Ks. Franciszek dosłużył się sakry biskupiej tego wyznania. Po Soborze Watykańskim II kościół ten wrócił pod jurysdykcję i kuratelę Watykanu i papieża oraz zmienił nazwę na „Kościół Katolicko-Polski”. Obecnie, poza jedną rodziną Świadków Jehowy napływowej z miasta, wszyscy mieszkańcy są wyznania rzymskokatolickiego.

6. Unowocześnienie gospodarstw rolnych w Wiskach.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku mieszkańcy Wisek unowocześnili swoje gospodarstwa rolne, naśladowując dwóch gospodarzy, którzy wrócili do Wisek po kilkuletnim gospodarowaniu na Ziemiach Zachodnich. Byli to: Michał Jarocki s. Marcina, absolwent Technikum Rolniczego w Gdańsku, oraz Leszek Jędrysek s. Adolfa, absolwent Technikum Rolniczego w Radoryżu Kościelnym. Szczególnie Michał Jarocki nauczył rolników wiskowskich uprawy rzepaku i nasiennych traw łąkowych, a Leszek Jędrysek uprawy buraka cukrowego i pastewnego oraz przygotowywania z nich pasz dla krów. Ponadto obaj uczyli, jak należy stosować nawozy sztuczne i środki zwalczające chwasty dla uzyskania wyższych plonów zbóż i roślin okopowych. Spowodowało to szybki wzrost zamożności wiskowskich

rolników i emigrację ich w okolice większych miast, jak np. Pabianice czy Żyrardów, lub do Białej Podlaskiej, gdzie budowano domy dla swoich dzieci, które uczyły się innych zawodów.

7. Oświata i edukacja.

W zaborze rosyjskim po powstaniu styczniowym zlikwidowano wszystkie szkoły z wykładowym językiem polskim, a we wsiach wprowadzono 3-klasowe szkoły z wykładowym językiem rosyjskim. Zakazano też pisowni polskiej przy sporządzaniu ksiąg urodzin, ślubów i zgonów w parafiach wszystkich wyznań na terenie Królestwa Polskiego. Na terenie szkoły wprowadzony był ścisły zakaz mówienia po polsku (nawet na boisku), za nieprzestrzeganie którego była kara chłosty cielesnej przy użyciu pejcza.

Inteligencja polska, po przegranej przez Rosję wojnie rosyjsko-japońskiej, rozpoczęła tajne sześciomiesięczne kursy dla młodzieży wiejskiej. Ich celem była nauka czytania i pisania po polsku. Taki kurs, zorganizowany na przedmieściach Warszawy w 1906 r., ukończył mój ojciec Piotr Czarnocki, lecz ze względów rodzinnych nie podjął pracy w zawodzie nauczyciela.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, 11 listopada 1918 r., nowe władze zreorganizowały system szkolnictwa. Uczniowie po ukończeniu 4-klasowej szkoły podstawowej mieli wstęp do państwowego gimnazjum, w którym nauka trwała 8 lat. Tak było aż do 1936 r., kiedy wprowadzono 6-klasową szkołę podstawową i 6-klasowe gimnazjum.

Młodzież z Wisk uczyła się do czteroklasowej szkoły podstawowej w Huszczy, a po wybudowaniu w 1926 r. nowej szkoły podstawowej o siedmiu klasach powstała możliwość zdawania egzaminu do 6-klasowego gimnazjum, po ukończeniu którego uzyskiwała świadectwo maturalne, umożliwiające dalszą naukę na wyższych uczelniach na wybranych kierunkach.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia zbudowano w Wiskach 4-klasową szkołę podstawową, którą po kilkunastu latach zamknięto z powodu małej ilości uczniów. Dzieci uczyły się do 6-klasowej szkoły w Huszczy, odległej od Wisk o ponad 2 km.

Młodzież z Wisek garnęła się masowo do oświaty po odzyskaniu niepodległości po 123 latach rozbiorów. W okresie II Rzeczypospolitej Polskiej szkoły średnie ukończyły następujące osoby:

1. Stanisław Czarnocki s. Tomasza ukończył seminarium nauczycielskie i uczył w okolicy oraz w Piaskach koło Lublina. Był również kierownikiem Szkoły Podstawowej w Gardzienicach.
2. Józefa Dąbrowa c. Tomasza Czarnockiego ukończyła gimnazjum ogólnokształcące i po przeniesieniu się do Lublina aż do przejścia na emeryturę pracowała w Urzędzie Wojewódzkim. Od 1945 r. była kierownikiem Wydziału Pomocy i Opieki Społecznej. Sponsorem nauki rodzeństwa Stanisława i Józefy Czarnockich był ks. Szuskowski, u którego była gosposią siostra ich matki, Józefa Hołownia.
3. Ks. Stanisław Koc s. Władysława ukończył Krakowskie Seminarium Duchowne Kościoła Narodowo-Polskiego, a po uzyskaniu święceń kapłańskich pracował w parafiach tego kościoła w okolicy Krasnegostawu. W 1945 r. przeprowadził się do Torunia, gdzie pełniąc funkcję proboszcza ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika i wykonywał również zawód adwokata ds. cywilnych w Toruniu.
4. Ks. Franciszek Koc s. Władysława ukończył także Seminarium Duchowne Kościoła Narodowo-Polskiego i pracował w parafii w/w kościoła w Ostrowcu Świętokrzyskim, a po II wojnie światowej przeprowadził się do Bydgoszczy, gdzie dosłużył się tytułu biskupa Kościoła Narodowo-Polskiego (diecezja ta obejmowała całe Pomorze, Ziemię Lubuską i cały Dolny Śląsk).
5. Stanisław Czarnacki s. Jana ukończył seminarium nauczycielskie i był wiejskim nauczycielem.
6. Józef Czarnocki s. Piotra, podporucznik rezerwy, ukończył Gimnazjum w Białej Podlaskiej w 1933 r., a następnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Humanistycznym, ukończył też naukę w Szkole Oficerów Rezerwy w Łomży. Wcielony został do ponadterminowej służby wojskowej w stopniu podporucznika.

Zmarli członkowie rodziny Koców pochowani są na parafialnym cmentarzu rzymskokatolickim w Ciechocinku. Tylko ks. biskup Franciszek Koc spoczywa na cmentarzu komunalnym w Bydgoszczy.

W 1947 r. rozpocząłem, jako pierwszy z naszej wsi po wojnie, naukę w szkole średniej, najpierw w Białej Podlaskiej, następnie w Raciborzu. Po ukończeniu szkoły średniej studiowałem do 1955 r. na Politechnice Krakowskiej, którą ukończyłem jako inżynier budownictwa.

W latach 1945-2004 20 osób urodzonych w Wiskach ukończyło wyższe studia różnych kierunków i na różnych uczelniach. Wśród nich było trzech prawników, z których jeden został kierownikiem placówki celnej w Terespolu, pięciu inżynierów różnych specjalności (z czego dwóch było dyrektorami okręgowej mleczarni w Lublinie i Pyrzycach), trzech wyższych oficerów. Inny pracował w laboratorium na UMCS w Lublinie, kolejny został wicedyrektorem ds. gastronomicznych w Hotelu Kasprowym w Zakopanem. Pozostali byli bądź są nauczycielami w szkołach średnich lub podstawowych.

Aktualnie cztery kolejne osoby nadal studiują.

Ponadto 27 osób urodzonych w Wiskach posiada średnie wykształcenie, w tym: Zbigniew Zalewski s. Stanisława, który pracował w kopalni węgla kamiennego w Zabrze, gdzie dosłużył się stanowiska nadztygara. Dwoje jest po technikum ekonomicznym. Stanisław Rudzki w stopniu majora był ochroniarzem I sekretarza KW PZPR Zdzisława Grudnia. Trzy osoby są pielęgniarkami, siedem nauczycielami szkół podstawowych. Kilkoro pracuje w handlu lub usługach, często we własnych sklepach albo warsztatach. Inni pracują we własnych gospodarstwach rolnych. Pozostała młodzież na gospodarstwach rolnych w większości ma ukończoną zasadniczą szkołę zawodową (szczególnie rolniczą). Większość młodzieży, która ukończyła wyższe studia lub szkoły średnie, wyjechała do miast w całą Polskę.

Reasumując, nie mogę zrozumieć czym się kierowali autorzy monografii parafii huszczańskiej, przytaczając historię, która faktycznie przyrównuje mieszkańców Wisek niemal do ludzi mieszkających w „afrykańskim buszu”, uprawiających pogańskie gusła („z kogutem w beczie”)⁹. Zarówno dzieje wsi szlacheckiej Wiski, jak i postawa jej mieszkańców w okresie narodowych zrywów dają mi powód do dumy z mojego pochodzenia i otoczenia, w którym spędziłem moją młodość. Bardzo podziwiam duży pęd do oświaty wśród młodych ludzi urodzonych w Wiskach oraz ich rodziców, którzy im w tym pomagali.

⁹ J. Kuszneruk, ks. W. Pińczuk, *Parafia rzymsko-katolicka w Huszcy. Monografia parafii. Rys geograficzny i historyczny*. Warszawa – Huszcza 1999, s.20.

Wykaz osób udzielających informacji:

1. Marcelina Krakowiecka z d. Koc, zam. w Ciechocinku.
2. Władysław Koc s. Stanisława, zam. w Gdańsku.
3. Andrzej Czarnocki s. Mieczysława, zam. w Lublinie.
4. Tomasz Czarnocki s. Franciszka, zam. w Gdyni.
5. Ludwik Kowieski s. Piotra, zam. w Lublinie.
6. Krystyna Madeńska z d. Czarnocka, zam. w Lublinie.
7. Teofila Orepuk z d. Czarnecka, zam. w Kędzierzynie-Koźlu.
8. Genowefa Jeruzalska z d. Papińska, zam. w Wiskach.
9. Marianna Szewczak z d. Czarnacka, zam. w Zabłociu.
10. Marianna Piwoni z d. Czarnacka, zam. w Białej Podlaskiej.
11. Zenon Jędrysek s. Leszka, zam. w Białej Podlaskiej.
12. Józef Jarocki s. Aleksandra i Bolesławy, zam. w Warszawie.
13. Regina Jarocka z d. Czarnacka, zam. w Zalesiu.
14. Aleksandra Poniatowska z d. Jarocka, zam. w Malborku.
15. Czesława Szczepanowska z d. Kurowska, zam. w Rybniku.
16. Henryk Jarocki s. Kazimierza, zam. w Kurowicach.
17. Aleksander Kurowski, zam. w Białej Podlaskiej.

Oraz inne osoby wymienione w opracowaniu.

nych obszarów.

W zależności od tego, które walory stanowią główny cel podróży turystycznych, w turystyce krajoznawczej wyznacza się dwie podstawowe formy: turystykę przyrodniczą i kulturową. W turystyce przyrodniczej głównym celem jest poznanie charakterystycznych zespołów krajobrazowych i przyrodniczych, zaś w turystyce kulturowej głównym celem jest poznanie obiektów dziedzictwa kulturalnego: zabytki architektury, ośrodki kultu religijnego, zespoły budownictwa wiejskiego, ośrodki sztuki ludowej².

Jedną z gmin o profilu turystycznym jest gmina Sarnaki położona na trasie Lublin – Białystok i drodze łączącej województwo podlaskie z przejściem granicznym w Terespolu i Kukurykach. Jest to miejscowość o bardzo starym rodowodzie. Początki sięgają czasów pogańskich i związane są z Jadźwingami. Drobnoszlachecka wieś w 1430 r. uzyskała prawa miejskie. W 1813 r. miasteczko zostało zniszczone przez wycofujące się spod Moskwy wojska napoleońskie³. Ponad 1/3 powierzchni gminy zajmują lasy położone w malowniczej dolinie Bugu. Liczne starorzecza, lasy i otaczające je łąki z wieloma pomnikami przyrody, urwiste skarpy i plaże nad Bugiem czynią okolicę atrakcją turystyczną. Obecnie na terenie gminy znajduje się 41 pomników przyrody. Na podkreślenie zasługuje aleja lipowa w Zabuzu licząca 34 drzewa, okazały dąb o obwodzie 560 m położony koło wsi Mierzvice Stare, lipa o obwodzie 558 cm rosnąca we wsi Klepaczew oraz duży głąz narzutowy o obwodzie 14,7 m, położony w leśnictwie Dubicze⁴.

Północna część gminy znajduje się na terenie Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”⁵. W największym kompleksie leśnym usy-

² H. Kiryłuk, *Formy turystyki na obszarach przyrodniczo cennych*, [w:] Zarządzanie turystyką na obszarach przyrodniczo cennych, Białystok 2005, s. 86-93.

³ *Ziemia łosicka - Południowe Podlasie*. (Opracowanie Starostwa powiatowego w Łosicach), s. 28-29, więcej o historii Sarnak zob. Z. Borkowski, *Z dziejów parafii i duszpasterstwa w Sarnakach*, Sarnaki 2006, S. Arasymowicz, A. Mironiuk, *Dolina Nadbużańska*, Biała Podlaska, b.r., S. Stolarczyk, *Nadbużańskie Podlasie*, Białystok 1981.

⁴ *Informator przyrodniczy. Województwo białkopodlaskie*. Red. H. Kot, Siedlce 1997, s. 138.

⁵ Park krajobrazowy to obszar chroniony ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne, kulturowe oraz wartości krajobrazowe w celu zachowania i popularyzacji tych wartości w warunkach zrównoważonego rozwoju, W. Kałamucka, *Możliwości rozwoju turystyki w obszarach chronionych*, [w:] *Rola turystyki w rozwoju gospodarczym obszarów wiejskich i leśnych*. Red. M. Sirko, J. Bek, Stalowa Wola 2006, s. 192.

DOROTA MĄCZKA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Papieża Jana Pawła II
w Białej Podlaskiej

Walory turystyczno-krajoznawcze doliny Bugu na przykładzie gminy Sarnaki

Turystyka odgrywa ważną rolę w rozwoju gospodarki i społeczeństwa. W dobie globalizacji i rozwoju cywilizacji nieprzypadkowe jest zwrócenie uwagi na turystyczną atrakcyjność obszarów wiejskich. Ostatnio coraz większe jest zapotrzebowanie na turystykę kameralną, z dala od wielkich skupisk ludzkich i zgiełku cywilizacyjnego. Szansą staje się turystyka w regiony wiejskie, w tereny przyrodniczo cenne. Turystyka wiejska coraz silniej przyciąga licznych podróżnych zainteresowanych kulturą, folklorem i środowiskiem naturalnym, w tym różnymi walorami pobytu.

Motywy przyciągającym turystów w określone miejsca są atrakcje turystyczne czyli walory przyrodnicze, krajobrazowe i kulturowe. Walory krajobrazowe dotyczą obszarów o charakterystycznych cechach środowiska naturalnego, szczególnie żywe, o zróżnicowanym krajobrazie m.in. wody, warunki klimatyczne, świat roślinny i zwierzęcy. Walory turystyczne to możliwości czynnego poznawania otoczenia z wykorzystaniem wytyczonych szlaków turystycznych – pieszych, rowerowych, wodnych. Do walorów przyrodniczych natomiast zaliczamy tereny przekształcone w niewielkim stopniu przez człowieka. Głównie są to parki narodowe, krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, także zabytkowe parki dworskie i osobliwości przyrodnicze¹. Jedną z podstawowych i preferowanych form turystyki jest turystyka krajoznawcza, której głównym motywem jest poznanie konkret-

¹ *Kompedium wiedzy o turystyce*. Red. G. Gołembski, Poznań 2002, s. 362-364.

tuowany jest rezerwat leśny Zabuże⁶. Jest to kompleks leśno-krajobrazowy o pow. 34,07 ha położony w gminie Sarnaki na krawędzi doliny wyrzeźbionej przez rzekę Bug⁷. Głównym składnikiem drzewostanu jest starodrzew dębowy i sosnowy. Powierzchnię urozmaicają głębokie wąwozy i głazy narzutowe⁸. Park krajobrazowy „Podlaski Przełom Bugu” powołany został Rozporządzeniem wojewody białsko-podlaskiego nr 10 z dnia 28 sierpnia 1994 r. Park stał się elementem układu funkcjonalno-przestrzennego „Zielonych Płuc Polski”. Swoim zasięgiem obejmuje m.in. południową część województwa podlaskiego i północną część województwa lubelskiego. Położony na terenie 8 gmin park posiada powierzchnię 30 904 ha, zaś jego otulina liczy 17 131 ha.

W granicach parku występują 3 większe kompleksy leśne. Są to uroczysko Drażniew - Ostromęczyn, uroczysko Zabuże i Konstantynopol. Łącznie zajmują one 60% powierzchni leśnej parku⁹. Na terenie parku występuje 6 rezerwatów przyrody: chroniące drzewostan – Stary Las, Łęg Dębowy i Zabuże, ornitologiczne – Czapli Stóg i Kózki¹⁰ oraz

⁶ Ziemia Łosicka. Południowe Podlasie..., s. 28. Zob. *Informator przyrodniczy. Województwo białkopodlaskie...* Rezerwat przyrody obejmuje obszar zachowany w stanie naturalnym lub mało zmienionym, ostoje, siedliska przyrodnicze, a także roślin, zwierząt oraz twory i składniki przyrody nieożywionej wyrażające się szczególnie wartościami przyrodniczymi, naukowymi, kulturowymi lub walorami krajobrazowymi, W. Kałamucka, *Możliwości rozwoju turystyki w obszarach chronionych...*, s. 191.

⁷ Rzeka Bug to prawy dopływ Narwi o długości 772 km. Źródła znajdują się na Wyżynie Wołyńskiej. Pomiędzy Mielnikiem a Drohiczyńem tworzy malowniczy przełom, a na odcinku od Nepli do Serpelic płynie szeroką doliną meandrując i tworząc liczne rozwidlenia, wyspy i starorzecza. T. Glinka, M. Kamiński, M. Piasecki, *Przewodnik Podlasie*, Warszawa 1997, s. 25. O dolinie Bugu zob. E. Woch, G. Gołub, *Cel i uwarunkowania prowadzenia działalności agroturystycznej na przykładzie doliny środkowego Bugu*, *Wybrane zagadnienia turystyki wiejskiej*. Red. J. Bergier, Biała Podlaska 2005, s. 46.

⁸ Tamże, s. 58.

⁹ W. Duklewski, J. Ostaszewski, *Agroturystyka w parku krajobrazowym „Podlaski przełom Bugu” szanse, możliwości i zagrożenia*, [w:] *Agroturystyka w społeczno-ekonomicznym rozwoju środowiska wiejskiego*, Biała Podlaska 1997, s. 63-66; zob. też K. Zarzycka, A. Baranowska, M. Guła, W. Duklewski, *Turystyka osób niepełnosprawnych na terenie parku krajobrazowego „Podlaski przełom Bugu”*, [w:] *Krajoznawstwo i turystyka osób niepełnosprawnych*, Red. F. Midura i J. Zbikowski, Biała Podlaska 2005, s. 177-178.

¹⁰ Rezerwat przyrodniczy „Kózki” został utworzony 12 stycznia 2000r.. Jego powierzchnia wynosi 82,12 ha. J. Jankowska, E. Radzka, G. Koc, J. Rak, *Walory przyrodnicze i krajobrazowe sprzyjające rozwojowi turystyki w gminie Sarnaki*, [w:]

rezerwat krajobrazowy Szwajcaria Nepelska¹¹. Ten rezerwat krajobrazowy utworzony w 1995 r. jest miejscem szczególnie urokliwym o pow. 24 ha. Znajduje się on w sąsiedztwie miejscowości Neple, w pobliżu ujścia Krzyny do Bugu¹². Sama nazwa „Szwajcaria Podlaska” oddaje piękno nadbużańskiego pejzażu z urozmaiconą polodowcową rzeźbą terenu. W pobliżu Nepli na uwagę zasługuje osobliwy pomnik przyrody „kamienna baba” wyciosana z granitu narzutowego (pochodzenia skandynawskiego) w kształcie krzyża¹³.

Największym walorem krajobrazowym Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu” jest przełomowa dolina Bugu wijącego się wśród morenowych wzgórz. Dzika, nieujarzmiona rzeka Bug zaliczana jest do najpiękniejszych nizinnych rzek w Polsce. Zachowała swój naturalny, pierwotny charakter. Płynąca wartkim nurtem tworzy rozlewiska, terasy zalewowe i starorzecza. Unikatowe, utrzymane w naturalnej postaci zespoły starorzeczy rozciągają się w okolicy Mężenina, Zabuża i Serpelic¹⁴. Szata roślinna doliny Bugu jest bardzo bogata. Zachowały się unikatowe zbiorowiska roślinne, w tym m.in. ciekawe zbiorowiska łąk zalewowych i lasów łęgowych oraz roślinność kserotermiczna. Zachowana w naturalnej postaci dolina Bugu z licznymi wyspami, kępami i starorzeczami jest miejscem gnieźdzenia się rzadkich gatunków ptaków. Największym jednak atutem parku jest rzeka Bug płynąca swym naturalnym korytem. Główny nurt Bugu na znacznej długości osiąga szerokość 100 m, a czasem 200 m szerokości. Tak pisał o Bugu na początku XX w. Wacław Świątkowski: „W szmaragdach traw i drzew liściastych swe szerokie łóże poważny, pełen krasy Bug. Znać ukochał łąki i błonia, wikliny i olchy, bo ani na chwilę nie rozstaje się z nimi. Rzadko ławica złocistym piaskiem nad nim błysnie, rzadko ciężkimi kłosa zakolysze niwa, rzadko bór ciemny pod gęsty namiot go skryje, do snu ułoży. Od świtu do nocy czajka nad nim kwili, pogwizdują szpaki i drozdy, żaby kapelę prowadzą. Do czystej jego krynicy długim szeregim ciągnie kaczka, bocian, żuraw. Czapla szukając żeru dla sie-

Wybrane zagadnienia z turystyki wiejskiej. Red. J. Bergier, Biała Podlaska 2005, s. 68.

¹¹ M. Danilkiewicz, *Przyrodnicze uwarunkowania agroturystyczne w województwie białkopodlaskim*, [w:] *Agroturystyka w społeczno-ekonomicznym rozwoju...*, s. 60.

¹² *Informator przyrodniczy województwo białkopodlaskiego.* Red. H. Kot, Siedlce 1997 r., s. 55.

¹³ *Ziemia Łosicka, Południowe Podlasie...*, s. 18.

¹⁴ Tamże, s. 6.

bie, pędzi znużone stado, aby ugasić pragnienie, spieszy spracowany żeniec, orzeźwić chce ciało zmęczone, podąża strudzony wędrowiec, by wzrok nasycić widokiem cudnym.”¹⁵

Oprócz wymienionych tu walorów przyrodniczych, park krajobrazowy nosi ślady historii i kultury polskiej. Przetrwały one w postaci starej, zanikającej XIX w. architektury wiejskiej, zabytkowych kościołów, cerkwi, pałaców i dworów. Zabytkowe obiekty w gminie Sarnaki można podzielić na budowle sakralne, zespoły dworskie i zabytki techniki. Ciekawe kościoły zachowały się w Sarnakach, Moroszkach Dużych, Serpelicach. Na szczególną uwagę zasługuje Kalwaria Podlaska w Serpelicach, utworzona w 1981 r. Inicjatorem budowy był brat kapucyn Adam Krajeński. Odbił on pielgrzymkę do Ziemi Świętej przywożąc z sobą duże ilości ziemi i kamieni. Zgodnie z intencją budowniczych Kalwaria jest kopią Drogi Krzyżowej z Jerozolimy. Do murowanych kapliczek płaskorzeźby zaprojektował znany rzeźbiarz Kazimierz Gustaw Zemła. Z obiektów sakralnych wymienić można kapliczki przydrożne z Serpelic, Starych Litewnik, Mierzwic, Chybot, Klepaczewa.

Najbardziej interesujące zespoły dworskie istnieją w następujących miejscowościach: w Klepaczewie – dwór z 1840 r. w stylu gotyku angielskiego, zespół dworsko-ogrodowy w Zabuzu z ok. 1890 r. (obecnie własność prywatna). W Terlikowie znajduje się zespół zaścianka szlacheckiego rodziny Soszyńskich. Zabytki techniki to głównie stare wiatraki i pozostałości browaru w Sarnakach. Inną wsią nadbużańską zasługującą na uznanie jest Mężenin – wieś letniskowa. Zachowały się tam chaty, spichlerze drewniane z XIX w. Niektóre miejscowości nadbużańskie mają bardzo bogatą historię, m.in. Klimczyce – wioska nadbużańska, gdzie niegdyś był port rzeczny do przeładunku zboża i przeprawa promowa. W 1812 r. przeprawiały się wtedy wojska napoleońskie wracające spod Moskwy.

Pod Klimczycami miała miejsce akcja, w której Armia Krajowa zdobyła rakietę V-2. Wiosną 1944 r. w okolicy Sarnak i nadbużańskich wiosek zaczęły spadać niemieckie pociski rakietowe V-2. W ten sposób testowano „Wunderwaffe” przed użyciem w ataku na Londyn. Mimo wielkiej tajemnicy, miejscowy wywiad AK zdołał zgromadzić wiele fragmentów rakiet, które przesłano do Warszawy¹⁶.

¹⁵ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna. Przewodnik*, część druga, Pruszków 1996, s. 42.

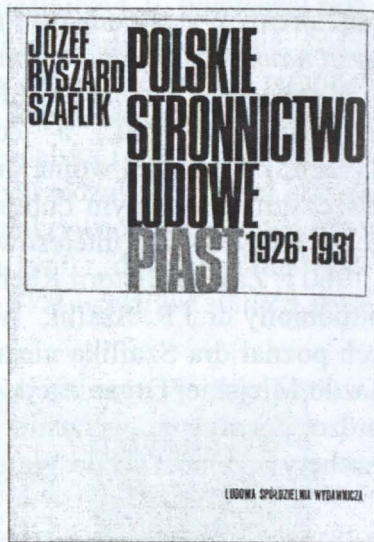
¹⁶ Tamże, s. 46.

W kierowaniu ZHRL dr J.R. Szaflik wykazał duże zdolności organizacyjne – tworząc bibliotekę i archiwum, inspirując szereg konferencji naukowych, poświęconych przeszłości chłopów i ruchu ludowego – w tym ogólnopolską 22-23 listopada 1965 roku. Materiały pokonferencyjne zostały wydane pt. *70 lat ruchu ludowego. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez ZHRL dn. 22-24.XI.1965 r.* pod red. J.R. Szaflika, Warszawa 1967.

Systematyczna działalność naukowa J.R. Szaflika zaowocowała uzyskaniem przez niego 24 marca 1970 r. stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej w oparciu o rozprawę *Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś” 1926-1931* i pozytywną ocenę całokształtu dotychczasowego dorobku naukowego. Recenzentami w przewodzie habilitacyjnym byli profesorowie: Henryk Jabłoński, Stefan Ignar i Stanisław Herbst. Rozprawa habilitacyjna została opublikowana w 1970 r. W wyniku uzyskania stopnia dr hab. J.R. Szaflik 1 czerwca 1971 r. został powołany na stanowisko docenta w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Zgodnie z praktyką często stosowaną w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że gdy odchodził lider – to zmieniał się jego otoczenie, doc. dr hab. J.R. Szaflik w 1971 r. odwołany został ze stanowiska dyrektora ZHRL, a Czesława Wycecha zastąpił jako prezes NK ZSL Stanisław Gucwa. Profesor J. Jachymek z Wydziału Politologii UMCS okres ten w życiu J.R. Szaflika ocenił następująco:

W latach 70-tych Stronnictwo zrezygnowało z resztek samodzielności politycznej. Zmieniali się ludzie na różnych stopniach hierarchicznego zorganizowania. Odejście J.R. Szaflika z ZHRL było uciążliwym przeżyciem, wszak łączyło się z tzw. zapomnieniem politycznym. Samodzielny już wówczas pracownik nauki stołecznego Uniwersytetu, okazało się, że nie był potrzebny Stronnictwu. Niechętnie też widziano jego teksty w redakcji „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego”, utrudniano korzystanie z biblioteki i archiwum ZHRL, które stworzył.



Kolejną interesującą wsią są Mierzvice Stare, gdzie rozlokowanych jest wiele ośrodków wczasowych i wypoczynku sobotnio-niedzielnego. W kierunku wsi Zabuże rosną kilkusetletnie dęby szypułkowe, które jak – głoszą podania – posadzone zostały w miejscu, gdzie zginęli polscy rycerze broniący przed Tatarami przeprawy przez Bug.

Następna wieś to Serpelice, malowniczo położona nad Bugiem, znana z wyjątkowo korzystnego mikroklimatu. Według legendy nazwa wsi wywodzi się od cięć Tatarów sierpami po licach. Znajduje się tu wiele ośrodków wypoczynkowych, co czyni ją jedną z bardziej atrakcyjnych turystycznie miejscowości na szlaku Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”.

Atrakcyjności wsi dodaje ładny, pagórkowaty teren morenowy, porzeczinany licznymi wąwozami i porośnięty sosnowym lasem. W okolicach Serpelic Bug ma swój przełomowy odcinek, przedzierając się przez pasma moren czołowych zlodowacenia środkowopolskiego. Dolina Bugu charakteryzuje się tutaj wysokimi i stromymi skarpami oraz występowaniem dużych głazów narzutowych¹⁷.

Warto jeszcze wspomnieć o miejscowości Gnojno. Wieś znana była już w XVI w. jako miejsce przeprawy przez Bug oraz składowania towarów spławianych Bugiem do Gdańska. Na wzgórzach tuż przed wsią znajduje się punkt widokowy na rozległe nadbużańskie łąki, płynący u podnóża 30 m skarpy Bug i leżący po przeciwnej stronie rzeki Niemirow. W malowniczych plenerach nadbużańskich kręcono film Zbigniewa Kuźmińskiego „Nad Niemnem”¹⁸.

Malownicze położenie parku, swoiste, unikatowe bogactwo i różnorodność flory i fauny oraz walory historyczno-kulturowe sprawiły, iż na jego terenie preferowane są różnorodne formy turystyki, m.in. spływy tratwami i kajakami po rzece Bug, rajdy piesze i rowerowe oznaczonymi szlakami turystycznymi, krajoznawczo-przyrodnicza turystyka kwalifikowana, turystyka weekendowa preferowana przez mieszkańców dużych aglomeracji miejskich. Popularnością cieszy się wędkarstwo, zbieranie runa leśnego, narciarstwo biegowe, jazda konna, jazda na rowerze, pływanie, polowania.

Gmina Sarnaki stwarza możliwości uprawiania różnych form turystyki. Podejmując aktywną turystykę, której celem jest poznanie, turysta podróżuje chcąc zobaczyć nowe, nieznane wcześniej elementy śro-

¹⁷ S. Stolarczyk, *Nadbużańskie Podlasie...*, s. 35, 41.

¹⁸ Tamże, s. 49-54.

dowiska naturalnego (wody, przyrodnicze walory działalności człowieka, obyczaje, zabytki). Jedną z form turystyki jest turystyka kwalifikowana. Są to różne rodzaje turystyki aktywnej, np. pieszej, kolarskiej, wodnej, konnej. Do szczególnych cech wyróżniających turystykę kwalifikowaną należy zaliczyć konieczność fizycznego i psychicznego przygotowania kondycyjnego, umiejętność posługiwania się sprzętem turystycznym i posiadania pewnego zasobu wiedzy.

Najpowszechniejszą formą turystyki kwalifikowanej jest turystyka piesza. Obszary chronione, parki narodowe i parki krajobrazowe są szczególnie predysponowane do uprawiania turystyki pieszej. W tym celu wyznacza się znakowane szlaki turystyczne przebiegające przez atrakcyjne przyrodniczo i krajobrazowo tereny oraz ścieżki dydaktyczne. Równolegle z turystyką pieszą może rozwijać się turystyka rowerowa i konna, które ostatnio zyskują coraz większą popularność¹⁹.

Przez teren parku prowadzą szlaki turystyczne m.in. szlak od Serpelic do Kózek wchodzący w skład nadbużańskiego szlaku rowerowego biegnącego od Wyszkowa do Hrubieszowa. Jest to jeden z najpiękniejszych szlaków turystycznych Podlasia, biegnący brzegiem Bugu wzdłuż sosnowych lasów, rosnących na piaszczystych wydmach. Szlak ten można pokonać pieszo, rowerem, w okresie letnim także kajakiem. Ponadto po Bugu prowadzi szlak spływów kajakowych²⁰.

Dla uprawiania turystyki oraz w celach poglądowo-dydaktycznych stworzono ścieżki przyrodniczo-leśne. Jedna z nich utworzona została w 1999 r. Jej usytuowanie w największym kompleksie leśnym – uroczysku Zabuze, pozwala na praktyczne zapoznanie się z większością zagadnień związanych z gospodarką leśną i charakterystyką przyrodniczą. Ścieżka przebiega przez drzewostan leśnictwa Mierzvice, w tym 1/3 przez teren rezerwatu Zabuze, a na odcinku długości około 500 m po skarpie rzeki Bug. Na trasie ścieżki umiejscowiono punkt widokowy i 16 przystanków o szerokiej tematyce, m.in. stanowisko przyrody nieożywionej z ok. 100 sztukami głazów narzutowych. Przy przystanku nr 5 wznoszą się zbocza wąwozu porośniętego bogatą roślinnością. Przy następnym przystanku można obejrzeć drzewostan naturalnego pochodzenia. Przy innych przystankach zapoznać się można z metodami dokarmiania zwierząt, odnawiania lasu, walki ze

¹⁹ H. Kiryłuk, *Formy turystyki...*, s. 90-91.

²⁰ S. Szańkowski, *Dolina Bugu*, Stowarzyszenie Powiatów i Gmin Nadbużańskich, Łosice 2000, s. 36.

szkodnikami leśnymi²¹.

Kolejna ścieżka turystyczna, położona na 280 ha i licząca 6 przystanków poglądowych, występuje w uroczysku Trojan. Nazwą tą określa się również okalający jeziorko rozległy kompleks łąk, starorzeczy i naturalnych zadrzewień rozciągających się między lasem, a korytem Bugu. Na tej ścieżce przyrodniczej znajduje się największy naturalny na terenie parku zbiornik wodny stale połączony z Bugiem. Jego naturalność zdecydowała o dużym bogactwie roślinności wodnej i lądowej. Jest to osobliwe miejsce o wyjątkowym bogactwie zbiorowisk roślinnych i niepowtarzalnym krajobrazie. Wycieczki po tym szlaku dostarczają turystom niezapomnianych wrażeń²². Następna ścieżka przyrodnicza przebiega przez rezerwat ornitologiczny „Kózki”. Znajduje się na niej 7 przystanków. Rozległy teren pokryty jest wydmami i licznymi rowami, często wypełnionymi wodą. Spośród gniazdujących tam ptaków na uwagę zasługuje czajka, rybitwa białoczelna i zwyczajna, sieweczka rzeczna, brodziec piskliwy²³.

Rozwój turystyki w Parku Krajobrazowym „Podlaski Przełom Bugu” jest możliwy jedynie wtedy, gdy środowisko to będzie właściwie chronione. Ponieważ turystyka masowa nie jest w stanie zapewnić pełnego poszanowania przyrody, zaproponowano koncepcję turystyki zrównoważonej i aktywności turystycznej, która podtrzymuje ekologiczną, społeczną i ekonomiczną integralność terenu, a także zachowuje dla przyszłych pokoleń w niezmienionym stanie zasoby naturalne i kulturalne. W ramach rozwoju turystyki zrównoważonej rozwija się turystyka wiejska, do której zaliczamy agroturystykę i ekoturystykę²⁴.

Ekoturystyka jest najczęstszą formą podróżowania przyjaznego środowisku ponieważ odbywa się zwykle w obszarach o najwyższych wa-

²¹ Ścieżka przyrodniczo-leśna: Nadleśnictwo Sarnaki, leśnictwo Mierzvice. Oprac. B. Kondratiuk, T. Charkiewicz, S. Wąsik, Sarnaki [2001], s. 2-8; o rezerwatach Zabuzze, Trojan, Kózki zob. *Informator przyrodniczy. Województwo białkopodlaskie...* s. 58, 62-65.

²² J. Jankowska, E. Radzka, G. Koc, J. Rak, *Walory przyrodnicze i krajobrazowe sprzyjające rozwojowi turystyki w gminie Sarnaki*, [w:] *Wybrane zagadnienia z turystyki wiejskiej...*, s. 68-69. Temat ścieżki przyrodniczej Trojan – zob. *Ścieżka przyrodnicza Trojan*, Janów Podlaski 1997, s. 7.

²³ *Ścieżka przyrodnicza Neple - Krzyczew - Lęgi*, Janów Podlaski 1998, s. 1-2.

²⁴ J. Pakulska, *Turystyka zrównoważona szansą rozwoju regionu*, [w:] *Rola turystyki w rozwoju gospodarczym obszarów wiejskich i leśnych*, Stalowa Wola 2006, s. 108-111.

lorach przyrodniczych i krajobrazowych. Głównym celem wyjazdu jest możliwie ścisły kontakt z przyrodą oraz obserwacją roślin i zwierząt. Rozwój tej formy turystyki ma szczególne znaczenie na obszarach nadbużańskich z uwagi na to, iż większość tego obszaru objęta jest ochroną prawną w ramach Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”²⁵.

Agroturystyka natomiast jest formą turystyki, którą charakteryzuje bezpośredni kontakt z gospodarstwem rolnym poprzez zakwaterowanie i korzystanie ze zdrowej żywności. Ze względu na swoją specyfikę i kameralny charakter agroturystyka nie doprowadza z zasady do nadmiernego zagęszczenia ruchu turystycznego²⁶.

Podstawą rozwoju turystyki w gminie są gospodarstwa agroturystyczne. Najbardziej dynamiczny ich rozwój zauważalny jest w Serpelicach, Klepaczewie, Zabużu i Mierzwicach Starych. Łącznie w gminie Sarnaki zarejestrowane jest 36 ośrodków wczasowych²⁷ i gospodarstw agroturystycznych przyjmujących sezonowo lub całorocznie turystów. Dla turystów w gminie Sarnaki przygotowane jest łącznie ponad 1 400 miejsc noclegowych. W większości obiekty dysponują wypożyczalnią sprzętu sportowego, świetlicami, placami zabaw²⁸.

Wykorzystując nadbużański mikroklimat podobny do tego, jaki jest w Rabce, w latach 1928-1929 we Fronołowie zorganizowano ośrodek kolonijny PCK dla ubogich dzieci. W latach 1955-1999 działał tam prętnie ośrodek wczasowy kolejarzy węzła siedleckiego, wokół którego rozlokowały się prywatne domki letniskowe m.in. rodzin kolejarskich. Obecnie, mimo że ośrodek wczasowy już nie istnieje, letnicy przyjeżdżają do Fronołowa, wykorzystując nadbużańskie walory²⁹.

W ostatnich latach agroturystyka oraz inne formy turystyki stają się coraz bardziej popularną formą wypoczynku mieszkańców, szczególnie dużych aglomeracji miejskich. Jak wynika z powyższego opisu teren gminy Sarnaki jest atrakcyjny ze względu na naturalne walory, zasoby środowiska, czyste powietrze, bogatą przyrodę, ekologiczne uprawy

²⁵ W. Kandefier, *Turystyka wiejska, a rozwój lokalny*, [w:] *Agroturystyka w społeczno-ekonomicznym rozwoju...*, s. 73-74. O ekoturystyce i agroturystyce zob. H. Kiryluk, *Formy turystyki...*, s. 87-88, 91-93.

²⁶ H. Demianiuk, T. Łobozewicz, *Stary człowiek na wczasach agroturystycznych*, [w:] *Zarządzanie turystyką...*, s. 100-101.

²⁷ Z. Borkowski, *Z dziejów parafii i duszpasterstwa...*, s. 84.

²⁸ Informacje własne z Urzędu Gminy w Sarnakach.

²⁹ Z. Borkowski, *Z dziejów parafii i duszpasterstwa...*, s. 84.

oraz piękne krajobrazy. Są to tereny o rzadkiej zabudowie, mało zmieni-
nione działalnością człowieka, charakteryzujące się tradycyjną, wiejską
architekturą. Przetrwało wiele dziedzin sztuki ludowej oraz wiejski styl
życia.

JANUSZ GMITRUK

Akademia Podlaska w Siedlcach
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie
Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne

HENRYK MIERZWIŃSKI

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej
Zakład Nauk Społecznych

**Józef Ryszard Szaflik
(1930-2008)**

Na spotkaniu towarzyskim po konferencji naukowej w Akademii Podlaskiej w Siedlcach, poświęconej powstaniu styczniowemu („Rok 1863 na Podlasiu”), która została zorganizowana w 130 rocznicę tego wielkiego zrywu narodowego Polaków, w pewnej chwili podczas dyskusji naukowej, niespodziewanie prof. J.R. Szaflik zwrócił się do nas ze stwierdzeniem „Janusz i Henryk – chcę wam powiedzieć, że uważam, iż jesteście moimi najlepszymi przyjaciółmi”. Oświadczenie to, tak niespodziewane, zdumiało wielu luminarzy nauki historycznej, na czele z – niestety – też już świętej pamięci prof. zw. dr hab. Jerzym Skowronkiem, wówczas Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwo-

wych. Poczuliśmy się znacznie śmieiej w towarzystwie, bo takie stwierdzenie wypowiedziane przez wielkiego uczonego do nas, mających o wiele mniejsze osiągnięcia naukowe spośród zebranych, bardzo nobilitowało. Taki był zapewne cel prof. Szaflika, który zawsze wobec młodszych czy dopiero startujących na „drodze” naukowej miał „ciepły”, pozytywny stosunek, podkreślając ich osiągnięcia, „ukrywając” jakże wielkie – własne, a jeżeli nieświadomie dokonał jakiejś pomyłki, to potrafił się w sposób naturalny wycofać oraz przeprosić i nikt mu tego nie brał „za złe”, bo promieniował On swoją wielkością jako człowiek i jako wielki uczony.

Droga ze wsi Więcki do UMCS

Józef Ryszard Szaflik urodził się 18 lutego 1930 r. we wsi Więcki w pow. częstochowskim, w rodzinie kierownika szkoły Aleksandra i Heleny ze Starczewskich. Ojciec profesora był porucznikiem rezerwy Wojska Polskiego i brał udział w wojnie obronnej 1939 roku. Podczas działań wojennych został wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną 18 września, z której zbiegł i z grupą kilkudziesięciu oficerów dołączył do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, walcząc w jej szeregach do końca, tj. do 5 października 1939 r.

W okresie okupacji hitlerowskiej rodzina Szaflików zamieszkała we wsi Kamyk, skąd została wkrótce wysiedlona do wsi Borowa w pow. częstochowskim. Trójkę małych dzieci utrzymywała sama matka, gdyż ojciec za działalność konspiracyjną osadzony został w więzieniu.

Profesor Szaflik ukończył tylko 3 klasy szkoły powszechnej, mieszkając na terenie ziem włączonych do Niemiec. Ponieważ nie miał możliwości uczenia się, z początkiem roku szkolnego 1943/1944 został „przerzucony” przez granicę Generalnego Gubernatorstwa i uczył się na tajnych kompletach prowadzonych w Częstochowie, kończąc I klasę gimnazjalną.

W latach 1945-1949 J.R. Szaflik był uczniem Gimnazjum i Liceum im. Romualda Traugutta w Częstochowie, w którym uzyskał świadectwo dojrzałości. Wówczas też rozpoczął działalność w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”. Był prezesem Zarządu Szkolnego tego związku, wiceprezesem Zarządu Powiatowego

w Częstochowie i członkiem Zarządu Wojewódzkiego w Kielcach. Działalność w ZMW RP „Wici” była początkiem późniejszego zaangażowania się w ruch ludowy.

Po maturze w 1949 r. wybrał studia historyczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie zetknął się z gronem wybitnych historyków polskich, słuchając m.in. wykładów prof. prof.: Gerarda Labudy, Henryka Łowmiańskiego, Kazimierza Piwarskiego, Stanisława Szczotki, Kazimierza Tymienieckiego i wielu innych równie znakomych. Seminarium magisterskie wybrał u profesora S. Szczotki pisząc pracę nt.: *Stosunki gospodarczo-społeczne we wsiach państwa żywieckiego w XVII i XVIII wieku*, której obroną i egzaminem końcowym ukończył dwustopniowe studia, uzyskując w 1954 r. stopień magistra historii. Po ukończeniu studiów J.R. Szaflik zawarł związek małżeński ze studentką historii Krystyną Klepacką. Państwo Szaflikowie doczekali się córek – Grażyny i Marzeny oraz czworga wnucząt – Małgorzaty, Tomasza, Michała i Grzegorza. W tym samym 1954 r. profesor (wówczas magister) rozpoczął pracę na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Okres „lubelski” w życiu i twórczości J.R. Szaflika

W 1954 r. młody magister z dobrymi wynikami studiów i tzw. „zacięciem” naukowym rozpoczął pracę w Lublinie na UMCS, bowiem na tym uniwersytecie tworzone Wydział Humanistyczny m.in. z kierunku historii. Przenosiło się więc do Lublina wielu naukowców, głównie młodych z Krakowa, Poznania, Warszawy i innych ośrodków uniwersyteckich. Przeniósł się również mgr J.R. Szaflik, gdzie od listopada tegoż roku został zatrudniony na stanowisku asystenta w Katedrze Historii Polski do XVIII wieku, kierowanej przez doc. dr Kazimierza Myślińskiego przybyłego również z Uniwersytetu Poznańskiego. W Lublinie urodziły się córki profesora: Grażyna – 11 listopada 1956 r. i Marzena – 19 czerwca 1958 r.

Praca na UMCS sprzyjała rozwojowi naukowego talentu i dużej aktywności w różnych dziedzinach życia publicznego, w tym również działalności społeczno-politycznej. W okresie nazwanym przez nas „lubelskim” był niezwykle płodnym naukowo, o czym świadczy m.in. napisanie trzech rozpraw historycznych: *Starostwo Parczewskie w XVI-*

XVII wieku, Lublin 1961, ss. 116; *Wieś lubelska w połowie XVII wieku. Problem zniszczeń wojennych i odbudowy*, Lublin 1963, ss. 183; wspólnie z Ryszardem Orłowskim: *Dzieje Łukowa*, Lublin 1962, ss. 170. Publikował też rozprawy i artykuły na łamach „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska”, „Rocznika Lubelskiego”, „Studiów i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, „Kwartalnika Historycznego” i innych czasopism naukowych. Organizował wiele sesji naukowych i czynnie w nich uczestniczył, tj. wygłaszał referaty. Były to sesje ogólnopolskie i regionalne. Warto podkreślić, że tak jak wielu najwybitniejszych uczonych nie stronił od badań regionalnych, uważając je za bardzo ważne i to już w tym okresie i później, gdy nie nastąpiła jeszcze integracja z Unią Europejską i nie nastała „moda” na budowanie tzw. „Małych Ojczyzn”. Wyprzedzał więc w tej kwestii czas, w którym przyszło mu żyć. Owocem aktywności naukowej okresu „lubelskiego” była obroniona 6 czerwca 1960 r. dysertacja doktorska na temat: *Zniszczenia wojenne w połowie XVII wieku we wsiach województwa lubelskiego i Ziemi Chełmskiej*.



Dr J.R. Szaflik rozpoczął w Lublinie aktywną działalność społeczną i polityczną, głównie w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, zdobywając szybko uznanie środowiska społecznego i politycznego. Ludowcy szczególnie cenili swego działacza doktora, bowiem mało było wówczas inteligencji w ZSL. Cieszono się więc z członka, który był bardzo uczciwy, rzeczowy w swych wystąpieniach publicznych, szcze-

rze zaangażowany w poprawę losu chłopów i mieszkańców wsi, a zwłaszcza studiującej młodzieży wiejskiej. Dlatego był wybierany do różnych organów. Był więc: wiceprezesem Uczelnianego Zarządu ZSL, członkiem Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetu ZSL, a także przewodniczącym Komisji Historycznej przy WK ZSL, która jako pierwsza w Polsce zorganizowała sesję naukową w 70-lecie ruchu ludowego i opublikowała materiały pokonferencyjne, których dr J.R. Szaflik był redaktorem. Wyszły one pt. *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WK ZSL w Lublinie*.

W roku 1961 poznał dra J.R. Szaflika ówczesny wiceprezes Naczelnego Komitetu ZSL, a jednocześnie marszałek Sejmu Czesław Wycech, który przed wojną pracował w różnych miejscowościach Lubelszczyzny i w samym Lublinie jako nauczyciel. Z inicjatywy C. Wycecha, który bardzo interesował się historią ruchu ludowego, powstał w 1960 r. Zakład Historii Ruchu Ludowego, w którym od 1963 r. został zatrudniony dr J.R. Szaflik. Warto dodać, że marszałek Sejmu C. Wycech poznał dra Szaflika niejako „w akcji”, gdy ten prowadził obrady Zjazdu Miejskiej Organizacji ZSL w Lublinie. Młody naukowiec zrobił bardzo pozytywne wrażenie na C. Wycechu, z którego inicjatywy i zachęty przeniósł się do Warszawy.

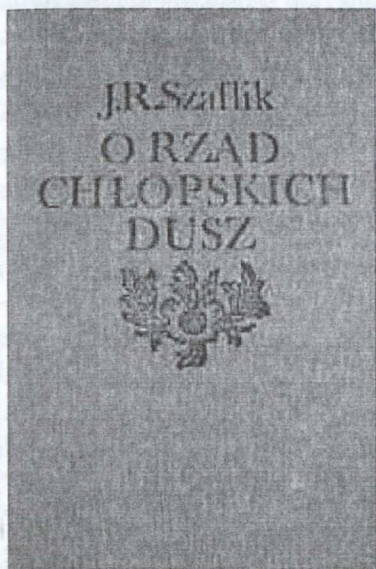
W stolicy

13 lutego 1963 r. dr J.R. Szaflik został powołany na stanowisko kierownika Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL w Warszawie. Przed objęciem tego stanowiska dr J.R. Szaflik postawił warunek wyrażenia zgody przez nowych pracodawców na kontynuację pracy naukowej w Uniwersytecie Warszawskim. Decyzję tę biograf profesora Szaflika, prof. dr hab. Jan Jachymek ocenił następująco:

Miał však świadomość, że ZHRL mimo iż był placówką naukowo-badawczą to jednak funkcjonował przy partii politycznej. Nie chciał więc swego i rodziny życia wiązać ze stolicą – sezonowo, na czas koniunktury politycznej Czesława Wycecha.

Dlatego też od 1 października 1963 r. podjął też pracę w Katedrze Historii Polski Najnowszej i Nowoczesnej – Instytutu Historycznego UW – kierowanej przez prof. dr hab. Henryka Jabłońskiego. Pracę w Warszawie rozpoczął w pełni sił twórczych mając 33 lata.

W tej sytuacji doc. Szaflik skupił się na pracy naukowej. Opublikował dwie książki autorskie o oryginalnej i aplikacyjnej tematyce: *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego 1939-1943*, Warszawa 1973, ss. 262; *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, ss. 350. Ponadto wspólnie z Januszem Albinem opracował i opublikował *Listy Jana Stapińskiego z lat 1895-1928*, Wrocław 1977, ss. 176.



W wyniku osiągnięć naukowych doc. J.R. Szaflik został profesorem nadzwyczajnym, a następnie zwyczajnym (1986 r.) i oprócz kontynuacji badań naukowych spadło na niego wiele obowiązków organizacyjnych. Przede wszystkim znalazł się w gremiach kierowniczych Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1975-1980 był prodziekanem i pełnił obowiązki dziekana Wydziału Historycznego, a w okresie 1982-1985 prorektorem UW. Prof. Józef Ryszard Szaflik był bardzo związany z UW nie tylko naukowo i organizacyjnie, ale również

uczuciowo przyjażniąc się z wieloma jego profesorami i innymi pracownikami. Wychował i wykształcił wielu pracowników naukowo-dydaktycznych, pracujących w tej uczelni, w tym wybitnych profesorów (np. prof. dr hab. Romuald Turkowski i inni). Wieloletnie kierowanie ZHRL i droga naukowa jaką przeszedł wprowadziły go na szerszą „arenę”, można bez przesady powiedzieć ogólnopolską, zarówno w działalności naukowo-dydaktycznej, organizacyjnej jak również społeczno-kulturalnej. Działalność polityczną w ZSL, a następnie PSL jednak bez ambicji robienia kariery w tej dziedzinie, co byłoby zresztą utrudnione, bowiem odważnie pozwalał sobie na ostrą krytykę jeżeli na takową zasłużyli nawet najwyżej w hierarchii stojący politycy. Nigdy nie dał się „manipulować” politycznie, potrafił być grzeczny, miły, ale nie usłużny.

Działalność ogólnopolska

Działalność ogólnopolską prof. zw. dr hab. J.R. Szaflika niejako umownie można również podzielić na naukową, dydaktyczną i organizacyjną. Nie jest to jednak adekwatny do końca podział, bowiem prof. Szaflika nie da się ściśle „zaszufladkować”, ująć w określone ramy, zakresy itp. z uwagi na wielopłaszczyznową, ale zarazem ważną działalność.

Lata nieprzerwanej pracy prof. J.R. Szaflika (54) świadczą, że nauka była jego pasją życiową. Dorobek profesora jest bardzo bogaty bo wynoszący ponad 40 książek, redakcji wielu materiałów i źródeł, kilka podręczników, oraz wiele studiów w czasopismach naukowych, a także artykułów opublikowanych za granicą, również recenzji, polemik, wstępów, omówień, sprawozdań itp. Cechowała go więc „benedyktyńska” pracowitość. Dokonał kwerendy nie tylko w archiwach i bibliotekach krajowych, ale i wielu zagranicznych, m.in. w Londynie, we Lwowie, w Moskwie, Paryżu, Petersburgu i Wiedniu. Publikował w czasopismach o ustalonej wysokiej pozycji naukowej takich, m.in. jak: „Kwartalnik Historyczny”, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, „Rocznik Lubelski”, „Wiadomości Historyczne”, „Przegląd Humanistyczny”, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” i wielu wydawnictw regionalnych, w tym na łamach „Rocznika Białkopodlańskiego”.

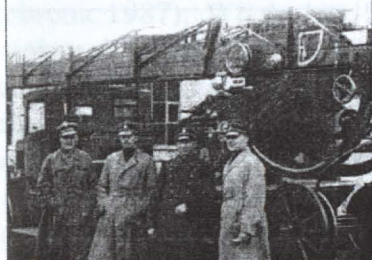
Oceny olbrzymiego dorobku naukowego profesora dokonają zapewne w przyszłości biografowie jego życia, działalności i twórczości. Nie siląc się więc na ocenę, autorzy niniejszego wspomnienia pragną zwrócić uwagę czytelników, że wysiłek naukowy prof. Szaflika rozciągał się na wiele płaszczyzn. Jego publikacje książkowe dają wyraz ewolucji jaką przeszedł w badaniach naukowych – od historii średniowiecznej aż po najnowszą. W tzw. „okresie lubelskim”, a więc w latach 1954-1961 przejawiał się jeszcze duży wpływ i inspiracja „mistrza”, czyli prof. Stanisława Szczotki. W tym okresie wspólnie ze Stanisławem Mielczarskim napisał rozprawę pt. *Zagadnienia łąnów pustych w Polsce w XV i XVI wieku* oraz jej kontynuację w postaci artykułu *Wtórne lokacje na łąnach opuszczonych w Polsce w XV i XVI wieku*. Także pierwsze książki profesora, o których już wcześniej wspominaliśmy, doty-

czyły regionalnej historii Lubelszczyzny XVI i XVIII wieku (*Starostwo parczewskie, Wieś lubelska, Dzieje miasta Łukowa*). Natomiast zamieszkanie profesora w Warszawie i praca na UW zaowocowały badaniami nad dziejami ruchu ludowego i przesunięciem w czasie zainteresowań naukowych na historię XX wieku. Twórczość profesora po przeniesieniu się do stolicy cechowała się różnorodną problematyką badawczą. Świadczyły o tym tytuły jego książek i ich zawartość treściowa, np. według J. Jachymka a także autorów tego wspomnienia – monografia o PSL „Piast” (1926-1931) jest wzorem jak należy badać dzieje partii politycznej.

Autor dokonał – pisze J. Jachymek – rzetelnej analizy zarówno praktyki działania jak i ważnych segmentów myśli politycznej tego Stronnictwa. Łączy mistrzowsko zarówno teorię z praktyką jak i problemy ogólne z lokalnymi”. Do podobnych prac należy zaliczyć: *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego (1939-1943)*, jak również *O rząd chłopskich dusz*.

Józef Ryszard Szaflik

Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w Polsce



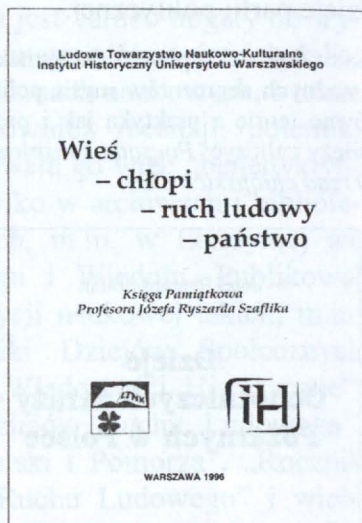
Do bardzo oryginalnych prac profesora Szaflika i problemów badawczych jakie podejmował należą niewątpliwie *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w Polsce*, organizacji mocno wrosniętej w tradycje wsi polskiej, niosącej pomoc bliźniemu w nieszczęściu, do dziś mającej powszechne uznanie, wciąż aktywnej i rozwijającej się. Z nazwiskiem prof. J.R. Szaflika na zawsze łączyć się będą monumentalne przedsięwzięcia wydawnicze dzieł Wincentego Witosa. Profesor Szaflik po swym „mistrzu” prof. S. Szczotce odziedziczył troskę o to, by wszystko co związane było z osobą największego z chłopów pol-

skich i ich przywódcy nie zostało nigdy zapomniane. Wychodził z założenia, że należy się to nie tylko wsi i chłopom, ale i Polsce. W 1967 r. wydał *Moją tulaczkę* W. Witosa, wspomnienia z jego pobytu na przymusowej emigracji w Czechosłowacji, poprzedzone stosunkowo dużą biografią przywódcy chłopskiego (aż 7 arkuszy wydawniczych). Podkreślić należy, iż była to pierwsza naukowa biografia Wincentego Witosa. Wielkim i doniosłym było podjęte na początku lat 80-tych XX w.

przez prof. Szaflika, wspólnie z także już nieżyjącym Eugeniuszem Karczewskim przygotowanie 5-tomowego wydawnictwa dzieł wszystkich W. Wincentego Witosa: *Moje wspomnienia* – t. 1, 2 i 3; *Publicystyka* – t. 4; t. 5 – *Przemówienia*. Starannie przygotowane pod względem naukowym i edytorskim tomy stanowią kopalnię informacji nie tylko do dziejów ruchu ludowego, wsi i chłopów, ale także historii Polski. Wydawnictwo to, starannie wydane edytorsko zdobi biblioteki wielu Polaków, każdy z tomów oznaczony jedną literą, a w sumie tworzących jedno wielkie nazwisko „WITOS”.

Ważną płaszczyzną działalności profesora Szaflika była dydaktyka, a w niej – poza interesującymi i „pogłębionymi” naukowo wykładami i ćwiczeniami – seminaria magisterskie i doktorskie. Skupiała się wokół niego młodzież, czując dużą w stosunku do niej życzliwość, zrozumienie, a także tolerancyjne podejście dla odmiennych poglądów, również politycznych. Ale z drugiej strony profesor był człowiekiem bardzo wymagającym, dbającym szczególnie, by jego uczniowie przestrzegali reguł „warsztatu naukowego historyka”. Powyższe cechy osobowe powodowały, że na wszystkich uczelniach, w których pracował studenci rywalizowali o to, by uczestniczyć w seminarium prowadzonym przez prof. J.R. Szaflika, toteż wypromował on około 300 magistrów, a wielu z nich kontynuowało współpracę naukową z profesorem, uczęszczając na jego seminaria doktorskie.

Lista doktorów profesora J.R. Szaflika obejmuje kilkadziesiąt osób, w tym m.in.: Stefan Pastuszka (*Poglądy i działalność społeczno-polityczna Karola Lewakowskiego (1836-1912)* – obrona 1975 r.), profesor, wiceprzewodniczący Komisji Konstytucyjnej RP, obok Aleksandra Kwaśniewskiego, główny współtwórca obowiązującej obecnie w Polsce Konstytucji, działacz polityczny i państwowy (m.in. były wiceminister MEN), prof. Uniwersytetu w Kielcach; Mieczysław Bartnicki (*Obóz jeniecki w Grądach 1941-1944* – obrona 1976); Zbigniew Kalenicki (*Działalność KPP w okręgu siedleckim w latach 1918-1938* –



obrona 1977); Jan Sałkowski (*Oblicze społeczno-polityczne wsi mazowieckiej 1930-1939 – obrona 1979*), wybitny działacz PSL; Stanisław Janucki (*Powiat Bielsk Podlaski w latach 1918-1945 – obrona 1979*); Dariusz Gozdawa-Gołębiowski (*ZWZ – AK w okręgu łódzkim 1939-1945 – obrona 1981*); Urszula Głowacka-Maksymiuk (*Gubernia siedlecka w latach rewolucji 1905-1907 – obrona 1981*), wieloletnia dyrektor Archiwum Państwowego w Siedlcach; Romuald Turkowski (*Związek Samopomocy Chłopskiej w woj. kieleckim 1944-1957 – obrona 1981*), wybitny uczony, od wielu lat profesor UW; Henryk Kosieradzki (*Bielsk Podlaski w XIX-XX wieku – obrona 1981*); Janusz Odziemkowski (*Wieś polska w przygotowaniach kraju do wojny i kampanii wrześniowej – obrona 1983*), profesor, działacz polityczny i państwowy; Tadeusz Krawczak (*Wsie drobnoszlacheckie w Siedleckim 1867-1975 – obrona 1984*), uczony, działacz katolicki, członek Rady Prymasowskiej w latach osiemdziesiątych, dyrektor Archiwum Akt Nowych w Warszawie; Edmund Legowicz (*Zygmunt Nowicki – ludowy działacz niepodległościowy – obrona 1985*); Franciszek Gryciuk (*Dzieje Siedlec 1944-1975 – obrona 1985*), naukowiec, organizator Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach i jego pierwszy dziekan, a następnie prorektor tej uczelni, wielce zasłużony dla jej rozwoju, również pracownik IPN w Warszawie; Zbigniew Gnat-Wieteska (*Stronictwo Demokratyczne w Warszawie 1944-1950 – obrona 1987*); Eugeniusz Walczak (*Chłopskie Stronictwo Radykalne 1918-1928 – obrona 1987*); Władysław Świeczkowski (*Ochotnicze Straże Pożarne w latach 1944-1949 – obrona 1988*); Andrzej Budzyński (*Pawiak jako więzienie polityczne w latach 1880-1915 – obrona 1988*); Arkadiusz Kołodziejczyk (*Maciej Rataj (1884-1940) – obrona 1990*), współtwórca i wybitny działacz Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, profesor AP w Siedlcach; Andrzej Żak (*Poczta Polska w latach 1928-1939 – obrona 1990*); Jolanta Kur (*Tradycja historyczna w działalności ruchu ludowego w okresie zaborów – obrona 1996*).

Powyższy wykaz uczniów profesora J.R. Szaflika (tylko do r. 1996) świadczy już wystarczająco o jego głębokiej wiedzy, cechach osobowych uczonego, patrioty i humanisty, umiejętności pracy z zespołami ludzkimi. Dlatego ma on uczniów „rozsianych” po całej Polsce, pełniących różne funkcje w życiu publicznym. W prowadzonych z nami rozmowach na temat sukcesów swych uczniów, profesor bardzo się cie-

szyl, zaznaczając jednocześnie, że tylko wtedy ma do nich pretensję, gdy źle rządzą krajem.

Prof. zw. dr hab. J.R. Szaflik swą działalność ogólnopolską prowadził również poprzez prace i współuczestnictwo w organizacji wielu uczelni. Uczelnie ubiegały się o to, aby mieć w swych zespołach dydaktyczno-naukowych tak znakomitego nauczyciela i badacza. Był więc prof. Szaflik od 1991 r. kierownikiem Katedry Historii Najnowszej Instytutu Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach i Katedry Historii Wsi. Pierwsza połowa lat 90-tych to okres rozwoju organizacyjnego i naukowego nowo powołanego WH w Siedlcach toteż prof. Szaflik był bardzo ceniony przez władze uczelni i wydziału, ale przede wszystkim przez niestety nie żyjącego już kierownika Instytutu Historii prof. dr hab. Zygmunta Sułowskiego, który przybył do Siedlec z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, by zorganizować w siedleckiej uczelni studia historyczne. Pracę prof. Szaflika w Siedlcach trudno przecenić, gdyż zasłużył się wielce w „marszu” WSRP do Akademii Podlaskiej. Autorzy tego wspomnienia dobrze znają i pamiętają rozwój Instytutu Historycznego aż do uzyskania praw doktoryzowania, bowiem również w nim pracowali i mogą stwierdzić, iż był to okres „radosnego tworzenia”, w jak najlepszym rozumieniu tej przerośni. Nie zapomnimy specjalnego „boxu” rezerwowanego nam (tj. pracownikom I.H. WSRP) przez restaurację „Nowa”, w której jadaliśmy obiady i toczyliśmy ożywione dyskusje, w jaki sposób rozwijać ten Instytut by był porównywalny do tego typu instytutów w innych uczelniach, co stało się rzeczywistością w zadziwiająco szybkim czasie. Wśród zespołu Instytutu mimo że wciąż przybywali nowi profesorowie niepisana pierwszą pozycję zajmował prof. Szaflik, na którego nikt się nie obrażał nawet za ostrą krytykę, był niekwestionowanym autorytetem. Profesor J.R. Szaflik był też jednym z założycieli Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtuskach i pierwszym dziekanem jej Wydziału Historycznego. Podkreślić jednak należy, że najbardziej sobie cenił i nieprzerwanym miejscem jego pracy był Uniwersytet Warszawski co stale z sentymentem i dumą podkreślał.

Ważnym polem zaangażowania naukowego J.R. Szaflika była organizacja życia naukowego zarówno w wymiarze akademickim, jak i pozaakademickim. W życiu akademickim organizował badania naukowe oraz kształcił badaczy historii w ramach różnych stanowisk,

o których była już wcześniej mowa. Natomiast w pozaakademickim – przypomnijmy – był organizatorem ZHRL, jego archiwum, biblioteki i pracowni naukowej. Organizował również wiele konferencji naukowych ogólnopolskich i regionalnych dotyczących głównie historii wsi polskiej oraz historii ruchu ludowego w Polsce i Europie, a nawet krajach pozaeuropejskich. Wielkim osiągnięciem profesora była inicjatywa i zorganizowanie trzech kongresów historyków wsi i ruchu ludowego: w Rzeszowie (1995), w Lublinie (2000) i w Puławach (2006 r.). W latach 1984-1988 prof. Szaflik pełnił bardzo ważną funkcję zastępcy sekretarza Wydziału I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Wymienić również należy, że profesor był członkiem wielu zespołów redakcyjnych m.in.: „Kwartalnika Historycznego”, „Wiadomości Historycznych”, „Polskiego Słownika Biograficznego” – do którego pisał też biogramy m.in. o Tomaszu Nocznickim, „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego” (przewodniczący Komitetu Redakcyjnego), „Wieś i Państwo”, „Wieś Współczesna”. Wiele lat był też przewodniczącym Rady Naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego.



Otwarcie obrad III Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego. Przemawia inicjator i organizator Kongresu prof. dr hab. Józef Szaflik, siedzą od lewej: prof. dr hab. Jan Jachymek, prof. dr hab. Adam Koseski, prof. dr hab. Andrzej Lech, 4 września 2006 r.

Fot. [w:] „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 2006, Nr 22.

W 1991 r. prof. J.R. Szaflik był inicjatorem i współtwórcą Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, którego prezesem Zarządu Głównego był do końca życia. LTNK skupiło inteligencję związaną ideowo z ruchem ludowym. Podobnie działali od 1936 r. profesorowie: Franciszek Bujak, Stefan Inglot i Wincenty Styś, tworząc Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi, którego kontynuatorem był od 1941 r. Związek Pracy Ludowej „Orka” z Wincentym Bryją i Stefanem Buczkowskim. LTNK rozwinęło również na skalę ogólnopolską wielokierunkowe badania naukowe. Profesor czynnie też uczestniczył w organizacji badań naukowych prowadzonych przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Profesor J.R. Szaflik pomimo wielkiej aktywności dydaktyczno-zawodowej i naukowej znajdował również czas na działalność społeczną w ZMW RP „Wici” w młodości – jak to już wcześniej podkreślono, następnie w ZSL i PSL a także w ruchu spółdzielczym będąc w latach 1983-1989 przewodniczącym Rady Nadzorczej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej oraz wieloletnim przewodniczącym Komisji Historycznej przy Zarządzie Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Ostatnia droga

Profesor zw. dr hab. Józef Ryszard Szaflik walczył z chorobą do ostatnich dni swego życia, niestety bezskutecznie, umierając nad ranem 24 maja 2008 r. w wieku 78 lat. Pogrzb zmarłego odbył się 30 maja tegoż roku na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Przybyli licznie przyjaciele i koledzy, członkowie władz naczelných PSL, rektorzy i pracownicy naukowci wielu uczelni, strażacy. Przy trumnie zaciągnięte zostały warty honorowe, w tym pełnione przez przewodniczącego Rady Naczelnej, wicemarszałka Sejmu Jarosława Kalinowskiego, byłego prezesa NK ZSL Romana Malinowskiego, dyrektora Muzeum Historii Ruchu Ludowego dra Janusza Gmitruka. Wartę pełnili także przedstawiciele uczelni, instytucji i organizacji, w których profesor pracował. Pełnili ją również przedstawiciele województwa świętokrzyskiego: rektor Wszechnicy Świętokrzyskiej prof. Mieczysław Adamczyk, prof. Stefan Pastuszka z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im.

uczonym i działaczu społecznym, a zwłaszcza człowieku który na tym świecie „siał” wokół siebie dobro wśród ludzi. Cześć Twojej Pamięci!

Opracowano na podstawie:

1. Bibliografia prac Profesora Józefa Szaflika za lata 1956-1996, zestawili: Arkadiusz Kołodziejczyk, Paweł Popiel, [w:] *Wieś – chłopci – ruch ludowy – państwo. Księga Pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, Warszawa 1996, s. 12-19;
2. S. Durliej, *Zmarł prof. Józef Ryszard Szaflik*, prezes Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, „Ludowiec Świętokrzyski”, Nr 7-8, 2008 r., s. I;
3. *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, T. 1, *Od zaborów do okupacji (1895-1945)*, red. naukowa Arkadiusz Kołodziejczyk, Waldemar Paruch, Warszawa 2002; T. 2, *Polska Ludowa (1944/45-1989)*, red. naukowa Waldemar Paruch, Stefan Józef Pastuszka, Romuald Turkowski, Warszawa 2002; T. 3, *Przebudowa i przyszłość*, red. naukowa Kazimierz Baścik, Jan Zalewa, Warszawa 2002;
4. J. Jachymek, *Profesor Józef Ryszard Szaflik – sylwetka naukowa i zawodowa*, [w:] *Wieś – chłopci – ruch ludowy – państwo. Księga...*, s. 21-27;
5. *Lista doktorów Profesora Józefa Szaflika*, zestawili Romuald Turkowski, [w:] *Wieś – chłopci – ruch ludowy – państwo. Księga...*, s. 20;
6. *Profesor Józef Ryszard Szaflik*, „Gazeta Wyborcza”, Nr 122, 27 maja 2008 r., Lublin, s. 5;
7. Z autopsji Janusza Gmitruka i Henryka Mierzińskiego.

Jana Kochanowskiego i Stanisław Durlej – prezes ZO LTNK. Przybyły liczne poczty sztandarowe, w tym Wszechnicy Świętokrzyskiej.

W imieniu władz naczelných PSL pożegnał prof. J.R. Szaflika wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczący RN PSL – Jarosław Kalinowski. Pożegnali go również: prof. dr hab. Adam Koseski – rektor Akademii Humanistycznej w Pułtusk; prof. dr hab. Wojciech Tygielski – prorektor UW; prof. dr hab. Marek Trombski – wiceprezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych; prof. dr hab. Stefan Pastuszka – w imieniu uczniów profesora; prof. dr hab. Jan Jachymek z UMCS w imieniu ZG LTNK; oraz ad. dr Janusz Gmitruk – współautor niniejszego wspomnienia – pożegnał profesora w imieniu Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, ZHRL, Wszechnicy Świętokrzyskiej i Akademii Podlaskiej. W „ostatniej drodze” prof. zw. dr hab. J.R. Szaflika uczestniczyło wiele delegacji i znajomych ze stolicy i całej Polski, w tym najbliższa rodzina – żona, córki z rodzinami i brat. Żegnali go więc przedstawiciele dużej Ojczyzny – Polski oraz „Małych Ojczyzn”, które tak cenił na czele z delegacjami rodzinnej ziemi kieleckiej. Dobrze się stało, że pogrzeb był aż tak uroczysty, bowiem prof. zw. dr hab. Józef Ryszard Szaflik w myśl wskazań i postępowania wielkiego przywódcy chłopów polskich Wincentego Witosa, również był państwowcem i wszelkie interesy partyjne, grupowe i nawet osobiste podporządkowywał dobru Państwa Polskiego. Był w tym względzie bezpardonowy, zarówno w wymiarach małych jak i dużych, generalnie ważnych i symbolicznych, czy też nawet zdawałoby się mało istotnych, np. sformułowań językowych, dbając o ich adekwatność. Niech przykładem tej ostatniej postawy będzie wydarzenie jakie miało miejsce na jednej z dużych konferencji naukowych, na której „wysoki” przedstawiciel władz w swym przemówieniu używał zbyt często określenia – „w tym kraju”, aż nabierało ono znaczenia pejoratywnego. Po wystąpieniu dygnitarza profesor ad vocem poprosił o głos pouczając przedmówcę, że powinien mówić „w Polsce”, tym bardziej jeżeli jesteśmy Polakami. Oczywiście profesor otrzymał gorące brawa słuchaczy, a niefortunny „ważny” gość opuścił konferencję tłumacząc się innymi ważnymi zajęciami. W ważnych sprawach odnoszących się do Państwa Polskiego czy też w obronie ludzi, szczególnie krzywdzonych politycznie profesor Szaflik był bezkompromisowy.

Panie Profesorze! My, Pańscy uczniowie, przyjaciele i koledzy nie zapomnimy o Panu jako wspomniałym nauczycielu i wychowawcy,

Stanisław Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2006, ss. 340.

Niewątpliwie najtragiczniejszym okresem w XX-wiecznej historii Polski, który pozostawił po sobie niezwykle trwałe i katastrofalne następstwa jest czas II wojny światowej. Szczególnie dotkliwe straty zostały poniesione w zakresie struktury społecznej. Tym boleśniesz, że wpływały one bezpośrednio na możliwości funkcjonowania i rozwoju państwa w długiej perspektywie czasowej. Na skutek strat wojennych w sposób wydatny nastąpił nie tylko ubytek ilościowy ludności, ale przede wszystkim jakościowy. Działania przeciwników Polski w sposób wyjątkowy wymierzone były bowiem zwłaszcza w inteligencję.

W 1939 r. w wyniku ataku najpierw Niemiec hitlerowskich 1 września, a następnie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich 17 września, po stoczeniu zaciętych walk, zakończonych przez regularne oddziały wojska ostatnią bitwą pod Kockiem 3-5 października, państwo polskie przerwało suwerenny byt. Obszar kraju został podzielony przez III Rzeszę Niemiecką, ZSRR oraz w nieznacznym stopniu Słowację. Społeczeństwo polskie nie zaprzestało walki o suwerenność. Od pierwszych chwil okupacji rozpoczął działalność ruch oporu, władze państwowe funkcjonowały na emigracji, a jednostki wojskowe tworzone na uchodźstwie brały udział w działaniach zbrojnych niemal na wszystkich frontach.

Niemniej możliwości walki zbrojnej były utrudnione nie tylko z powodu rozbicia struktur militarnych i administracyjnych oraz prowadzenia represyjnej wobec ludności polityki przez okupantów, ale również faktu, iż w niewoli znalazło się wielu wojskowych, a zwłaszcza oficerów. Byli to nie tylko żołnierze zawodowi, ale także liczni powołani do służby z rezerwy. Jak się szacuje, stanowili oni około połowy uwięzionych. W życiu cywilnym zaś wykonywali wiele elitarnych zawodów, jak lekarze, prawnicy, literaci, dziennikarze czy też przedstawiciele innych sfer inteligencji. Odosobnienie ich od społeczeństwa miało pewien wpływ na zmniejszanie stopnia samoorganizacji oraz kształtowania nowych formacji zbrojnych.

Problematyka obozów jenieckich w Niemczech została bardzo szeroko omówiona w literaturze przedmiotu. Uzyskała ona obszerną analizę poprzez fakt, iż badania w tym zakresie, jak też gromadzenie źródeł odbywało się w całym okresie powojennym. Zagadnieniami tymi zajmowało się również wielu badaczy, zarówno dawniej, jak i współcześnie. Zupełnie inne podejście natomiast było stosowane do kwestii polskich jeńców, którzy byli przetrzymywani w Związku Radzieckim. Do okresu zmian systemowych w Polsce, które miały miejsce w 1989 r., było to zagadnienie objęte zakazem cenzury. Nie tylko nie można było publikować na ten temat, ale rów-

niez praktycznie niemożliwe było prowadzenie badań w tym zakresie. Jednym z pierwszych naukowców, który w latach osiemdziesiątych w kraju uzyskał dostęp do archiwów i przedstawił pewne analizy był Edward Pawłowski.

Możliwość zajmowania się tą problematyką posiadali jedynie badacze w krajach zachodnich, zwłaszcza przedstawiciele polskiej emigracji. Ich dostęp do źródeł był jednak mocno ograniczony. Ponadto głównie uwaga skoncentrowana była na oficerach uwięzionych w Kozielsku oraz tragedii katyńskiej. Mniejszą uwagę zwracano zaś na obozy w Starobielsku, Ostaszkowie i innych miejscach. Należy jednak odnotować, że łącznie do niewoli radzieckiej dostało się około 20 tysięcy oficerów polskich, w tym kilkunastu generałów. Niektórzy z nich zostali zgładzeni zaraz po zatrzymaniu, jak gen. Józef Olszyna-Wilczyński. Inni byli rozpracowywani w specjalnych obozach NKWD lub znajdowali się w różnego rodzaju ośrodkach odosobnienia. Problematyka ich uwięzienia jest więc niezwykle wieloaspektowa i wymaga wnikliwego ujęcia tematu.

Niewątpliwie naprzeciw temu oczekiwaniu wychodzi książka Stanisława Jaczyńskiego *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940*. Jak stwierdza we wstępie Autor: „Poza aspektami ściśle poznawczymi u źródeł [...] zainteresowania się tą problematyką tkwiła świadomość moralnego i humanitarnego wymiaru sprawy katyńskiej. Z jednej strony chodziło więc o przypomnienie tragicznego losu polskich oficerów na Wschodzie, oddanie im należnego hołdu po latach zakłamanego milczenia i zapomnienia, z drugiej zaś – ukazanie przyczyn podjęcia zbrodniczej decyzji przez władze sowieckie, wyjaśnienie okoliczności możliwie wszystkich zbrodni, a także [...] naszkicowanie sylwetek samych oprawców – funkcjonariuszy NKWD, których w mniejszym lub większym stopniu zbrodnia ta obciąża”.

Konstrukcja książki została ujęta w sposób chronologiczno-problemowy. Wprowadzający rozdział do omawianego zagadnienia zatytułowany jest *Skutki agresji sowieckiej dla żołnierzy polskich na Kresach Wschodnich*. Przedstawiono w nim aspekty militarne związane z uderzeniem Armii Czerwonej, zbrodnie dokonywane na wojskowych we wrześniu i październiku 1939 r. oraz status prawny jeńców w świetle prawa radzieckiego i międzynarodowego. W drugim rozdziale omówiono *Kształtowanie się systemu sowieckich obozów dla polskich jeńców wojennych*. Dotyczyło to nie tylko kwestii wyodrębnienia organów NKWD mających za zadanie nadzór nad jeńcami i tworzenie obozów o różnym przeznaczeniu. Autor zwraca tu również uwagę na proces zwalniania niektórych kategorii wojskowych do domu oraz wymianę zatrzymanych żołnierzy między III Rzeszą a ZSRR. Zagadnienia związane z formowaniem się systemu osadzenia i nadzoru nad wojskowymi zostały rozwinięte w następnym rozdziale *Organizacja wewnętrzna obozów specjalnych NKWD i warunki bytowe jeńców*. Ujęto tu w sposób wieloaspektowy egzystencjalne aspekty jak warunki zakwaterowania, stan sanitarny, opiekę zdrowotną, wyżywienie, wykorzystanie jeńców do pracy, ale też przedstawiono władze obozowe i samorząd obozowy.

Interesujący jest szczególnie rozdział IV: *Postawy oficerów polskich w obozach*. Zostały w nim przeanalizowane nastroje i zachowania uwięzionych, aktywność kulturalno-oświatowa, życie religijne, korespondencja oraz próby ucieczki. Zaskakujące, iż podejmowano tylko nieliczne próby ucieczek, które w zdecydowanej większości zakończone były niepowodzeniem. Część z nich została też udaremniona

w wyniku rozpracowania agenturalnego. Ten fakt odróżniał w istotny sposób problem ucieczki z obozów radzieckich od miejsc odosobnienia w innych państwach, gdzie Polacy podejmowali próby ucieczki na dużą skalę. Zrozumienie tej problematyki ułatwia kolejny rozdział: *Indoktrynacja komunistyczna i agenturalne rozpracowywanie kadry oficerskiej Wojska Polskiego*. Jak stwierdza Autor, metody postępowania z jeńcami „zmierzały do stworzenia atmosfery niepewności i odrealnienia, w której wyznawany dotychczas system wartości ulega stopniowej erozji, aż do jego całkowitego rozpadu. Jeniec pozbawiony busoli moralnej, oderwany od swych dotychczasowych ideałów, miał się stać obiektem łatwym do manipulowania w kierunku pożądanym przez prześladowców. Enkawudziści dążyli do odebrania jeńcom poczucia własnej tożsamości, by w ten sposób uczynić ich podatnymi na oddziaływanie propagandowe”.

Pomimo tego, iż żołnierze w niewielkim zakresie podejmowali próby ucieczki, to równocześnie nie byli jednak podatni na indoktrynację ideologiczną. W związku z tym zapadła decyzja o ich eksterminacji. Szczegółowo kulisy tego procesu przedstawiono w rozdziale *Decyzja o zagładzie polskich jeńców wojennych*. Z niejasnych do dzisiejszego dnia przyczyn wyselekcjonowano jedynie grupę około 400 wojskowych, stanowiących 3% osadzonych, którzy uniknęli rozstrzelania. Działania te Autor przedstawił w ostatnim rozdziale *Okoliczności i przebieg zbrodni*. Czytelnik ma tu nie tylko możliwość zapoznania się z warunkami likwidacji żołnierzy, ale także ich nastrajami.

Całość zamyka bogata bibliografia, indeks nazwisk, który znacznie ułatwia analizowanie treści, wykaz ważniejszych skrótów oraz streszczenia w języku angielskim i rosyjskim. Książka od strony metodologicznej nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Dzięki starannej kwerendzie Autor uzyskał szeroką bazę źródłową. Podkreślenia zasługuje fakt, iż wykorzystane zostały materiały zarówno z archiwów polskich, jak też rosyjskich, brytyjskich i amerykańskich. Podnosi to merytoryczność pozycji i daje wieloaspektowość spojrzenia na omawianą problematykę. Mocną stroną jest również solidny przegląd literatury fachowej, która została opublikowana w Polsce, jak też za granicą. Autor swobodnie porusza się w analizowanym zakresie problemowym, co świadczy o doskonałym przygotowaniu warsztatu badawczego.

Dzięki tej książce czytelnik zyskuje nowe spojrzenie na kwestię uwięzienia polskich oficerów na Wschodzie. Autor zwrócił uwagę przede wszystkim na obozy jeńcze, w związku z tym tylko marginalnie odniósł się do zagadnień związanych z osadzeniem części oficerów w więzieniach. Niemniej uzasadnieniem tego jest zupełnie odmienna specyfika, którą należałoby scharakteryzować w odrębnej pozycji. Pewnym niewielkim niedopatrzeniem jest jednak brak spisu treści w języku rosyjskim i angielskim. W tych językach zostało zamieszczone streszczenie, dobrze więc byłoby ułatwić zagranicznym czytelnikom zapoznanie się z tą pozycją poprzez nieznaczne poszerzenie książki. Dobrym rozwiązaniem byłoby również zamieszczenie wykazu tabel i ilustracji, przez co wydawnictwo to byłoby bardziej przejrzyste. Niemniej te aspekty w żadnym stopniu nie umniejszają wartości książki. Jest ona pozycją bardzo wartościową, spełniającą nie tylko zadanie utrwalania naszej historii, ale również odgrywającą funkcję popularyzatorską. Poszerza ona stan wiedzy dotyczący problematyki wojennej, której braki po latach przemilczeń cały czas są jeszcze nadrabiane. Inspiruje również ona do dalszych badań oraz skłania do szerokiego zapoznania się

z problematyką wzajemnych relacji polsko-radzieckich, wojny 1939 roku i obecności polskich wojskowych na terytorium ZSRR, jak też zagadnień związanych z tworzeniem armii polskiej w terminie późniejszym. Książkę Stanisława Jaczyńskiego *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940* można niewątpliwie rekomendować nie tylko historykom, ale również politologom i wszystkim zainteresowanym stosunkami międzynarodowymi.

Adam Bobryk

Instytut Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej
w Siedlecach

Mozaika Ziemi Łosickiej. Religia – kultura – polityka. Pod red. A. Indraszczyka. Wydawca Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łosickiej, Warszawa – Łosice 2005, ss. 232, il. 12, tabl. 15.

Recenzowane opracowanie stanowi przykład efektywnej współpracy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie z środowiskiem miłośników historii i kultury m. Łosic i Ziemi Łosickiej. Ukazało się z okazji jubileuszu 500-setnej rocznicy nadania praw miejskich Łosicom – historycznemu królewskiemu ośrodkowi dóbr, dziś niedużemu miastu, siedzibie władz powiatowych i miejskich.

Zasadniczą treść opracowania poprzedza stosowny wstęp od redaktora. Dowiadujemy się z niego, że zebrany materiał w tym wydawnictwa stanowi pokłosie konferencji popularno-naukowej, zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łosickiej 15 XI 2004 r. w obiektach miejscowego Liceum Ogólnokształcącego (s. 11). Na całość opracowania składa się 14 artykułów, studiów, doniesień, opracowanych i wygłoszonych na wspomnianej konferencji przez badaczy z różnych środowisk naukowych i miłośników Ziemi Łosickiej.

Opracowanie otwiera artykuł Jana Bergiera zatytułowany *Z przeszłości statystycznej Ziemi Łosickiej (do 1914 r.)* (s. 13-27). Podjął w nim Autor próbę pokazania Ziemi Łosickiej od strony statystycznej na przestrzeni XVII-XX w. Nie wypadła ona jednak obiecująco ani ciekawie. Zabrakło odwołania do istniejących źródeł. Wprawdzie Autor przytoczył szereg danych statystycznych z okresu staropolskiego, ale ich nie skomentował w sposób dostateczny. Ciekawe dane źródłowe podał w odniesieniu jedynie do lat 1897-1914. Danych statystycznych nie przeanalizował i nie porównał do sąsiednich ziem Południowego Podlasia. W sumie nie otrzymaliśmy właściwego obrazu Ziemi Łosickiej od strony statystycznej na przestrzeni XVI-XX w. Zdaniem recenzenta na podstawie danych statystycznych można wychwycić wiele zjawisk gospodarczo-społecznych. W okresie staropolskim Ziemia Łosicka była ciekawą,

dobrze zagospodarowaną dzierżawą królewską. Szkoda, że Autor poprzez dane statystyczne nie udowodnił wysokiego poziomu gospodarki rolno-hodowlanej Ziemi Łosickiej w omawianym okresie.

W drugim z artykułów, noszącym tytuł *Kształtowanie się sieci parafialnej Kościoła prawosławnego na Południowym Podlasiu* (s. 29-39), Franciszek Gryciuk przybliżył sieć parafialną kościoła prawosławnego na tym obszarze. W oparciu o badania archeologiczne Autor wskazał na istnienie cerkwi w Drohiczynie i Mielniku w XIII w. za panowania Romanowiczów na Podlasiu. Włączenie Południowego Podlasia w XIV w. (I poł.) do Mazowsza, i to nie całego, a jedynie zachodnio-północnej części, przyczyniło się rzeczywście do intensyfikacji osadnictwa mazowieckiego. Ryzykowne jest natomiast stwierdzenie, że książęta litewscy byli zwolennikami prawosławia, chociażby wymieniony ks. Lubart Giedyminowicz. Autor wiele informacji o cerkwi prawosławnej odnosi do całego Podlasia, wbrew tytułowi artykułu. Faktycznie dopiero w odniesieniu do XVI w. Autor wymienia fundacje królewskie i prywatne cerkwi prawosławnej.

Pytanie jest zasadnicze, czy są fundacje pierwotne, czy wtórne w odniesieniu chociażby do samego miasta Łosic, Kornicy, Próchenek? Południowego Podlasia, jednakże nie należy ograniczać do Ziemi Łosickiej, stanowiącej jedynie część staropolskiej Ziemi Mielnickiej. Wiemy ze źródeł, że cerkwie prawosławne wcześniej, niż w XVI w. istniały m.in. w Janowie Podlaskim, Kodniu, Kijowcu, Łomazach, Białej [Podlaskiej], Wohyniu. Wielka szkoda, że Autor nie wykorzystał znanych ustaleń w kwestii sieci parafii prawosławnych diecezji włodzimierskiej na terenie Południowego Podlasia. Spoglądając na mapkę Południowego Podlasia widzimy, że w XVI w. były tu co najmniej 33 parafie prawosławne, nie licząc parafii leżących po prawej stronie Mielnika i Drohiczyna. Autor w istotny sposób nie wzbogacił wiedzy o obecności kościoła prawosławnego na Południowym Podlasiu. Dużo miejsca przeznaczył omówieniu sytuacji materialnej tego kościoła i jego statusowi społeczno-prawnemu, ale przecież to jest odrębny, szeroki problem. W historiografii polskiej posiadamy przecież świetne, ponadczasowe studia S. Litaka, odnoszące się do sieci parafii kościoła rzymskokatolickiego na Ziemi Łukowskiej. Stanowi ono wzór do podobnych prób od strony metodologicznej do przybliżenia sieci parafii prawosławnych na Południowym Podlasiu.

W grupie artykułów traktujących o problematyce religijnej spotykamy w dalszej części opracowania artykuł Doroty Weredy pt. *Spółeczność unicka w Łosicach w XVIII w.* (s. 41-49), odnoszący się do dwóch parafii w m. Łosice. Autorka przyjęła ryzykowną tezę, że parafie uznały Unię Brzeską bez oporu po 1596 r. W oparciu o zachowane staropolskie źródła, dostarczyła informacji o istniejących bractwach przyparafialnych, działalności oświatowej, aktywności wyznawców tego kościoła w działalności cechów, obecności na jarmarkach czy udziale w pielgrzymkach. Swojego wykładu nie zamknęła jednak stosownym podsumowaniem. Nie uwzględniła też żadnych relacji dotyczących wzajemnych stosunków między wyznawcami kościoła rzymskokatolickiego czy też ze społecznością żydowską oraz istniejących między nimi konfliktach. Źródła mówią jednak, że były konflikty między mieszkańcami m. Łosice na tle przejścia na unię, wreszcie także zatargi, kto ma prawo do korzystania z obiektów sakralnych.

Problematyki unickiej dotyczy także czwarty z artykułów, a trzeci odnoszący się do problemów religijnych, zatytułowany *Duchowość Unitów Podlaskich* (s. 51-88). Autor, ks. Kazimierz Matwiejuk, prawnuk jednego z błogosławionych i beatyfikowanych 6 X 1996 r., Męczenników Podlaskich zastanowił się nad dziedzictwem unitów podlaskich. Wskazał na znaczenie świętej liturgii w trwaniu Unitów Podlaskich przy swojej wierze i oporze przed podporządkowaniem kościołowi prawosławnemu moskiewskiemu, w tym szczególnie liturgii św. Jana Chryzostoma. Szczególnie dużo miejsca poświęcił ukazaniu oporu unitów w diecezji chełmskiej. Symbolem bezwzględności caratu, a jednocześnie heroizmu i wierności unitów było wydarzenie z 24 I 1874 r. w Pratulinie. Zastanawiając się nad znaczeniem duchowości unitów podlaskich w obronie swojej wiary, wskazał na proces beatyfikacyjny męczenników z Pratulina. W jego ocenie byli oni przykładem męstwa w obronie wyznawanych wartości, a ich dziedzictwo jest naznaczone stygmatem męczeństwa. Autor w odróżnieniu od poprzednich artykułów dokonał podsumowania.

Problematykę religijną w recenzowanym opracowaniu zamknął artykuł Rafała Dmowskiego, pt. *Biskup Feliks Łukasz Lewiński – pierwszy biskup diecezji janowskiej czyli podlaskiej* (s. 89-98). Przypomina w nim Autor postać pierwszego biskupa diecezji janowskiej czyli podlaskiej, utworzonej 30 VI 1818 r. W oparciu o materiały źródłowe, dostarcza niezbędnych informacji o jego życiu, o okolicznościach nominacji na stolicę biskupią w Janowie Podlaskim. Objęcie tego stanowiska przez bpa F.Ł. Lewińskiego nie odbyło się bez problemów natury formalnej i rzeczywistej, a nastąpiło dopiero 9 IX 1819 r. Biskup Lewiński, jak dowiadujemy się z zawartych informacji, instalował członków kapituły katedralnej janowskiej dopiero 26 V 1823 r. Biskup dał się poznać jako dobroczyńca i opiekun biednych. Przyjął nawet 2 V 1819 r. urząd prezesa Towarzystwa Dobroczynności Województwa Podlaskiego, zainicjował budowę w Siedlcach szpitala pod nazwą Domu Opieki św. Józefa. Udzielał się w sprawach kościoła w Królestwie Polskim, m.in. był konsekratorem lub współkonsekratorem bpa Franciszka Malczewskiego w 1815 r., Jana Pawła Woronicza w 1818 r., bpa sufragana chełmskiego Jerzego Jana Wilczyckiego w 1818 r. i bpa kujawsko-kaliskiego Andrzeja Wołłowicza w 1819 r. Od 11 V 1819 r. był senatorem Królestwa Polskiego. Zmarł 05 IV 1825 r. w m. Święte na Kujawach, pochowany został w podziemiach katedry włocławskiej. Serce zaś przewieziono do Janowa Podlaskiego i pochowano w katedrze w prawej ścianie prezbiterium kościoła, gdzie brat biskupa Franciszek Lewiński umieścił tablicę z odpowiednim napisem. Związany był osobście z historią Ziemi Łosickiej, gdyż posiadał od 1821 r. swój majątek Zakrze k. Łosic i faktycznie w nim na stałe zamieszkiwał. Autor nie zamknął jednak swoich rozważań o bp. F. Ł. Lewińskim konieczną oceną.

Problematykę społeczno-kulturalną spotykamy w drugiej części opracowania. Otwiera tę część Władysław Terlikowski artykułem pt. *Drobna szlachta na Podlasiu w parafii Hadynów* (s. 99-118). Na wstępie Autor zastanawia się nad genezą drobnej szlachty na ziemiach Rzeczypospolitej. W oparciu o ustalenia Haliny Chamerskiej przypomina podział tej grupy szlachty i różne poglądy na jej genezę. W oparciu o dotychczasową literaturę, m.in. prace Jerzego Wiśniewskiego i Stanisława Aleksandrowicza, w dalszej części wywodu pisze ogólnie o kwestii osadnictwa drobnoszlacheckiego na Podlasiu. Szerzej omówił historię parafii Hadynów, ale nic ciekawego nie wniósł do znanej nam wiedzy w tej kwestii. Wyjątek stanowi końcowa część

artykułu, gdzie na podstawie badań sondażowych, dotyczących świadomości podziału wsi szlacheckie i chłopskie na przykładzie tej parafii.

W drugim z artykułów, zatytułowanym *Kornica w życiu i twórczości Mikołaja Jańczuka* (s. 119-133), Bazyli Białokozowicz podjął udaną próbę przypomnienia wielkiego syna Ziemi Łosickiej, urodzonego w Kornicy – Mikołaja Jańczuka. Określany był jako rosyjski, ukraiński i białoruski etnograf, etnolog, antropolog, folklorysta, muzykolog, lingwista, pisarz i poeta, znawca literatur słowiańskich, związany był z Południowym Podlasiem, Ziemią Łosicką, z którą łączność emocjonalną ukazał poprzez badania naukowe, ale też w twórczości literackiej. Autor przybliży curriculum vitae Mikołaja Jańczuka. Postuluje, by jego sylwetka nie była pomijana w różnego rodzaju opracowaniach o ludziach kultury i nauki Podlasia. Pisał M. Jańczuk w gwarze ludności rusińskiej rodzinnej wsi Kornica. Wspomnienia i odniesienia do lat dzieciństwa stanowiły ważny element w twórczości M. Jańczuka przez całe życie. Ukończył gimnazjum w Moskwie, a następnie studia historyczno-filologiczne na Uniwersytecie Moskiewskim. Pod wpływem prof. Mikołaja Tichonrawowa wyzwolił się u niego zainteresowania etnografią i folklorystyką. Rezultatem była rozprawa, pt. *Malorusskaja swad'ba w kornickom prichodzie konstantinowskiego ujezda Siedleckoj Gubernii (po sobrannym materialam, s notami)*, opublikowana w t. 48, księdze VII serii wydawniczej *Trudy Etnograficzeskogo Otdiela Impieratorskogo Obszczestwa Lubitielej Jestiestwoznanija, Antropologii i Etnografii pri Moskovskom Uniwersitietie*. W ocenie Autora artykułu Jańczuk dokonał udanej charakterystyki języka, w którym porozumiewała się ludność wsi Kornica i innych w Ziemi Łosickiej, od strony fonetyki, morfologii i leksyki, m.in. poprzez przytoczenie 328 tekstów pieśni. Praca zrobiła prawdziwą furorę w świecie naukowym Rosji. Pozwoliła też autorowi tej rozprawy zająć znaczącą i intratną pozycję, dostąpić wielu członkostw rosyjskich organizacji naukowych. Dzięki zabiegom polskiego etnografa, muzykologa i językoznawcy Jana Aleksandra Karłowicza ukazała się inna jego rozprawa, pt. *Szopka w Kornicy*, na łamach czasopisma „Wisła”, R. 1888, t. IV, s. 729-753.

Wiedze o sferze duchowej i materialnej tej ziemi wzbogaca artykuł Barbary Kozaczyńskiej *Mała architektura sakralna elementem założeń rezydencjonalnych na Ziemi Łosickiej* (s. 135-144). Autorka dokonała próby przybliżenia znaczenia małej architektury sakralnej – kapliczek, figur, krzyży, towarzyszącym zespołom rezydencjonalnym a znajdującym się na Ziemi Łosickiej. Stanowią one świadectwo religijności, łączą duże wartości artystyczne z użytkową funkcją, np. kapliczka przy założeniu pałacowo-parkowym w Korczewie, w której znajduje się studnia, czy krzyże w zespole dworskim Dziadkowskich, które pełnią niejako funkcję drogowskazów. Niektóre z tych obiektów odznaczają się nie tylko pięknem artystycznym, ale swoim przesłaniem, jak np. kapliczka w Ruskowie z drewnianą rzeźbą Chrystusa Frasobliwego. Wszystkie te małe obiekty architektury są pamiątkami kultury duchowej i materialnej.

Mozaikę narodowościową i religijną podkreślają dwa kolejne studia. W pierwszym z nich Autor, Grzegorz Chryć, w artykule zatytułowanym *Żydzi w Łosicach XVII-XX w.* (s. 145-161) podziela pogląd, że społeczność ta w życiu Łosic od początku XIX w. odgrywała bardzo ważną rolę. Żydzi zajmowali się handlem, rzemiosłem, stanowili jednak odrębną grupę wśród mieszkańców. Zorganizowani byli w różne organizacje społeczno-gospodarcze i oświatowo-kulturalne. Aby to udowodnić Autor zapoznaje czytelnika m.in. z działalnością Stowarzyszenia Dobroczyńnego „Gemilus

„Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”, R. 2006, t. VIII, ss. 309, il. 264, tabl. 1, rys. 10.

Kolejny, ósmy tom „Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego”, zgodnie z przyjętą koncepcją składa się z czterech działów, poprzedzonych słowem wstępnym. W pierwszym z nich spotykamy przegląd prac konserwatorskich, przeprowadzonych przez służby specjalistyczne Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie na swoim obszarze jurysdykcji.

Na pierwszym miejscu zapoznajemy się ze *Sprawozdaniem z działalności w zakresie ochrony zabytków archeologicznych na terenie woj. lubelskiego w 2005 roku*, sporządzonym przez znawców problematyki: Ewę Banasiewicz-Szykułę, Iwonę Gołub, Wiesława Komana, Agnieszkę Stachyrę i Bogdana Wetoszkę (s. 7-48). Dowiadujemy się, że w 2005 r. przeprowadzono badania archeologiczno-wykopaliskowe na 42 stanowiskach oraz dokonano ponad 80 badań archeologicznych w formie tzw. nadzoru archeologicznego nad pracami inwestycyjnymi ze wskazań konserwatorskich w oparciu o ochronę układów urbanistycznych miast lub strefową ochronę planistyczną w planach zagospodarowania przestrzennego gmin. Realizowane badania archeologiczne stanowią kontynuację prowadzonych prac od ponad 25 lat i przynoszą wiele ciekawych odkryć lub weryfikują dotychczasową wiedzę w tej mierze.

W grupie archeologicznych badań wykopaliskowych znaczącą ilość stanowią, na co wskazują archeolodzy, tzw. badania przedinwestycyjne, poprzedzające realizację inwestycji komunikacyjnych, budowlanych, czy hydrotechnicznych (25 stanowisk). Pozwoliły one rozpoznać, przebadać i uratować przed całkowitym zniszczeniem kilka tysięcy obiektów różnej wielkości i przeznaczenia, od pradziejów po czasy nowożytne.

Drugą grupą są badania wykopaliskowe ratownicze (17 stanowisk), w wyniku których czasami udaje się odkryć duży obiekt, jak to było w przypadku grodziska zwanego „Okop” w kol. Kulczyn gm. Hańsk pow. włodawski. Wzorem lat ubiegłych prowadzono też prace badawczo-wykopaliskowe w ramach realizacji tematu „Ziemia Chełmska w kontekście budowy państwowości polskiej i ruskiej”. Ponadto objęto nadzorem archeologicznym 72 miejsca, w tym 16 w Lublinie i gminie Zamość.

W następnej kolejności zespół specjalistów: Joanna Dudelewicz, Maria Fornal, Bożena Kruk, Monika Kurczewicz, Lech Kuśnierz, Elżbieta Podkościelna, Jadwiga Sadaj-Sado, Aneta Semeniuk i Alicja Wiśniewska, przedstawił *Sprawozdanie z prac konserwatorskich, remontowych w zabytkowych obiektach architektury oraz ich zespołach za 2005 r.* (s. 49-90). Z informacji zawartych w tym sprawozdaniu wynika, że pracami remontowo-konserwatorskimi objętych zostało ok. 180 obiektów. Największą liczbę stanowiły zespoły sakralne, bo aż 69, zespoły dworskie, pałacowo-dworskie i folwarczne – 46, obiekty użyteczności publicznej – 30. Do największych i zrealizowanych zadań należały prace remontowo-modernizacyjne drewnianej części dworca PKP w Dęblinie, remont elewacji kościoła reformatów pw. św. Andrzeja w Chełmie, kompleksowe prace remontowo-modernizacyjne w budynku Sądu Rejonowego w Lublinie. Cieszy zwiększający się zakres prac konserwatorsko-remontowych w zabytkowych obiektach architektury. Niemniej zdajemy sobie sprawę, że jest daleki od potrzeb. Jednocześnie zawarte w tym sprawozdaniu dane, infor-

mują w sposób fachowy nie tylko o stanie obiektów zabytkowych, ale i ich historii. Powinno to wzbudzać zainteresowanie krajoznawców czy miłośników turystyki.

Podobny charakter mają informacje zawarte w sprawozdaniu opracowanym przez zespół specjalistów: Dorotę Dzięgę, Beatę Lechocką, Barbarę Stolarz, Grażynę Żurawicką, a odnoszące się do prac konserwatorskich, prowadzonych przy zabytkach ruchomych w 2005 r. (s. 91-122). Realizacje konserwatorsko-renowacyjne objęły 86 obiektów, a finansowane były ze środków Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. Były z jednej strony prace konserwatorskie kontynuacją prac podjętych w poprzednich latach lub I etapem prac rozpoczętych. Do największych należały konserwacja polichromii ściennej w kościele archikatedralnym św. Jana w Lublinie, kościele tzw. „na wodzie” w Zwierzyńcu, konserwacje wyposażenia kościoła św. Trójcy w Radzynie Podlaskim, kościoła pw. Świętych Apostołów w Chełmie. Charakterystyczne jest to, że prace konserwatorskie przy zabytkach ruchomych przeprowadzone w 2005 r. odniosły się jedynie do obiektów sakralnych.

Nie pominięto problematyki zabytkowych założeń zieleni. Dowiadujemy się o tym w sprawozdaniu o pracach konserwatorskich, prowadzonych w tym zakresie w 2005 r., przez zespół: Barbara Hołownia-Barczyńska, Zofia Lipniacka, Euzebiusz Maj, Urszula Nowakowska (s. 123-132). Różnorodnym zakresem robót ogrodniczych, powiązanych z właściwą konserwacją starych drzew, objęto 43 obiekty. Zdecydowaną większość prac przeprowadzono na obszarze Lubelszczyzny, w tym prace w Parku Miejskim, zwanym Ogrodem Saskim, zespole krajobrazowo-architektonicznym Skansen-Muzeum Wsi Lubelskiej i zespole dworsko-parkowym przy ul. Abramowickiej, będącym w zawiadywaniu Zespołu Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie.

Grupę sprawozdań, które znalazły się w ósmym tomie „Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego”, zamyka sprawozdanie Wydziału Rejestru Zabytków i Dokumentacji Zabytków WUOZ w Lublinie z działalności merytorycznej w 2005 roku w opracowaniu Anny Frąckiewicz i Katarzyny Tur-Marciszuk (s. 133-145). Wykonując zadania zgodnie z przepisami Wydział ten w 2005 r. wpisał do rejestru 4 obiekty jako zabytki nieruchome, w tym budynek zw. kordegardą wraz z przylegającą do niego bramą wjazdową i ogrodzeniem, stanowiący reprezentacyjny wjazd do zespołu zamkowego Radziwiłłów i zespół dworski w Kopinie gm. Milanów.

W ramach prac konserwatorskich przy zabytkach ruchomych, wpisano do rejestru zabytków dalszych 8 obiektów, co sprawiło, że objęto ochroną łącznie 658 zabytków tego typu. Wydział Rejestru Zabytków i Dokumentacji Zabytków WUOZ podjął też szereg czynności wstępnych, mających na celu rejestrację kolejnych zabytków ruchomych i nieruchomych. Kontynuował też dokumentowanie w formie inwentaryzacji architektoniczno-konserwatorskich drewnianych obiektów architektury i budownictwa, obejmując w 2005 r. 9 obiektów, a także prowadził inne prace, wynikające z realizacji krajowych programów. Wszystkie sprawozdania zostały dobrze udokumentowane i zakończone krótkimi streszczeniami w języku angielskim.

W drugiej kolejności recenzowanego tomu zapoznajemy się w dziale „Studia i Materiały” z inną grupą ciekawych prac. W pierwszej z nich Halina Landecka – wojewódzki konserwator zabytków w Lublinie, zatytułowanej *Planowanie przestrzenne bez planu – zagrożenie dla miast historycznych* (s. 146-154) poddała kry-

tycznej analizie ustawodawstwo aktualnie obowiązujące w dziedzinie planowania przestrzennego, wskazując na brak konsekwencji władz centralnych w tej dziedzinie i niefrasobliwości. Konsekwencją nieprzemyślanych działań prawnych jest zagrożenie w pierwszym rzędzie dla miast o zabudowie historycznej dużej wartości. By poprzec swoje tezy Autorka wskazała na trzy wybrane przykłady projektów inwestycyjnych, przygotowywanych do realizacji w śródmieściu Lublina. W zakończeniu wyraziła głębokie zaniepokojenie procesami, które nastąpiły na przełomie XX/XXI wieku, a które świadczą o upadku polskiej urbanistyki. W drugim ze studiów Joanna Dudlewicz omówiła przeszłość, teraźniejszość i przyszłość zespołu dworsko-parkowego w Zwiartowie (s. 155-161). Autorka zauroczona pięknem tego miejsca, śledząc jego historię, wydobyla ze źródeł podstawowe dane o właścicielach, m.in. rodów Debolich i Makomaskich i pokazała przeobrażenia, jakim uległo to założenie w ciągu wieków. Wyraziła w końcowych zdaniach studium nadzieję, że nowy właściciel uratuje dla historii i kultury polskiej ten piękny niegdyś zespół dworsko-parkowy w gm. Krynice na Zamojszczyźnie.

W dalszej kolejności spotykamy nie mniej interesujące prace Marzeny Gałęckiej. Pierwszą o kaplicy grobowej Zamoyskich na cmentarzu parafialnym w Kamionce (s. 162-163), i drugą traktującą o zniszczeniach i stratach w zabytkach nieruchomych w granicach obecnego województwa lubelskiego, poniesionych w wyniku drugiej wojny światowej (s. 188-207).

Bardzo ciekawe i nowatorskie w treści jest też opracowanie Jana Maraśkiewicza o kaplicy pw. św. Jędrzeja przy kościele parafialnym pw. św. Anny w Białej Podlaskiej – mauzoleum Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” (s. 165-178).

Interesujące są też prace Iwony Gołub o archeologicznych zabytkach wczesnośredniowiecznego kultu religijnego na terenie Chełma i badań przeprowadzonych w latach 1995-2005 (s. 179-183) oraz Pawła Wiry o niezwykłym odkryciu – ikonie „MB ukazującej się w Konstantynopolu” z Bończy (s. 184-187).

W dwóch ostatnich studiach w tym dziale Monika Kurczewicz składa informacje o pracach przy kamienicy ul. Grodzka 30 w Lublinie (s. 208-218), a Wiesław Koman zamieszcza artykuł o pradziejach i historii Szczepieszyna w świetle badań i nadzorów archeologicznych (s. 219-228). Poszerzają one naszą dotychczasową wiedzę o stanie zabytków ruchomych i nieruchomych, informują o pracach badawczych, odkrywają lub rewidują poglądy (prace J. Maraśkiewicza, P. Wiry) lub mają charakter przeglądowy. Wszystkie, jak poprzednie sprawozdania, ilustrowane są bardzo bogato i posiadają streszczenia w języku angielskim.

W dziale trzecim „Realizacje” zareprezentowanych zostało 8 doniesień o pracach, przeprowadzonych przy różnych obiektach zabytkowych.

W pierwszym z tej grupy Dariusz Kopciowski przypomniał historię remontu zespołu budynków poczty oraz wstawienia nowych kubatur w południowo-zachodnim narożniku Placu Litewskiego w Lublinie, wskazał przy tym na różnorodne dylematy związane z tego typu realizacjami i na konieczność postępowania odpowiedzialnego i interdyscyplinarnego (s. 229-244). Dorota Dzięga zarysowała historię kaplic kościoła parafialnego pw. Trójcy Świętej w Radzynie Podlaskiej i podjętych tam pracach konserwatorskich, mających na celu poprawę stanu technicznego i estetycznego (s. 245-252).

Halina Landecka dokonała zestawienia pomników znajdujących się na Placu Litewskim w Lublinie, następnie szczegółowo opisała ciekawą historię wzniesienia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego na tym centralnym placu Lublina (s. 253-264). Z kolei Beata Lechocka omówiła przeszłość i teraźniejszość kościoła rzymskokatolickiego pw. św. Michała Archaniola w Żdżannem, wskazując na przeprowadzone prace konserwatorskie przy tym zespole sakralnym (s. 265-270).

W dalszej kolejności zareprezentowane zostały przez Dariusza Kopciowskiego kwestia remontu i adaptacji dawnego Domu Wikariuszy w Lublinie (s. 288-296), a przez Grażynę Żurawicką kwestia stosownego wkomponowania pomnika hetmana Jana Zamoyskiego w zabytkową przestrzeń Zamościa (s. 297-305).

Zdaniem recenzenta artykuł Zofii Lipniackiej o programie „Zabytek” (s. 271-274) powinien być umieszczony w innym dziale, może w dziale drugim. Natomiast w dziale „Kronika”, obok *Kalendarium wydarzeń* za 2005 r. (s. 306-309), można by zamieścić informację o siódmej edycji Wojewódzkiego Konkursu o „Laur Konserwatorski”, organizowanego przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, Wojewody Lubelskiego i Marszałka Województwa Lubelskiego. Można było też uczynić tak, jak postąpiła redakcja, kierując się innymi przesłankami.

Zawartość merytoryczna tomu ósmego „Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego”, należy stwierdzić, że jest cenna. W pierwszym rzędzie przekonuje ona jednoznacznie o potrzebie istnienia służb konserwatorskich i ich koniecznym jednoznacznym umocowaniu prawnym. Po drugie „Wiadomości...” informują o szerokiej palecie podejmowanych prac badawczych, konserwatorsko-restauratorskich przez specjalistyczne służby na obszarze woj. lubelskiego. Po trzecie zamieszczona treść pozwala stwierdzić, że czasopismo powinno zainteresować swoją treścią nie tylko wąskie grono fachowców, ale szersze, bo miłośników małych ojczyzn, zwolenników zachowania krajobrazu kulturowego, krajoznawstwa i turystów. Podobnie, jak poprzednie tomy, także tom ósmy „Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego” został wzbogacony o dobrej jakości fotografie. Nie tylko ilustrują, dokumentują one stan poszczególnych zabytków nieruchomych, ruchomych założeń, ale podnoszą jednocześnie walor poznawczy i estetyczny.

Tomasz Demidowicz

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej
Zakład Nauk Społecznych

J. Zielińska, *Niedziela w Siedlcach, czyli kilka magicznych miejsc*, Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach, Siedlce 2007, ss. 84.

Zachodzące na progu trzeciego tysiąclecia przemiany cywilizacyjne, a zwłaszcza proces integracji Unii Europejskiej oraz powstawanie zrębów cywilizacji globalnej nie mogą być prowadzone w oderwaniu od myślenia kategoriami lokalnymi. Dlatego od kilkunastu lat jesteśmy świadkami renesansu lokalizmów i regionalizmów, budzenia się na nowo świadomości lokalnej i regionalnej. Stając się Europejczykami wciąż pozostajemy przypisani do naszej ojczyzny, a zwłaszcza „małej ojczyzny”, tej szczególnie nam bliskiej – magicznego i nostalgicznego miejsca, kształtującego naszą osobowość, do którego chętnie wracamy.

Niewątpliwie w przekonaniu o tym, jak cenne jest poczucie więzi z najbliższym miejscem zamieszkania, a także w uznaniu, iż najwyższy czas na odkrycie wartości tkwiących w mieście i regionie, powstało w ostatnim czasie wiele cennych publikacji związanych z miastem Siedlce i najbliższym regionem. Stanowią one efekt troski, zabiegów i działań zarówno regionalnych towarzystw kultury, instytucji naukowo-badawczych i upowszechniania kultury, jak też osób prywatnych. Do wartościowych inicjatyw edytorskich Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach zaliczyć należy wydanie albumu pt. *Niedziela w Siedlcach, czyli kilka magicznych miejsc*, autorstwa Joanny Zielińskiej, kustosa w Czytelnii Regionalnej tej placówki. Zbiegło się ono z przypadającym w 2007 r. jubileuszem 460-lecia nadania praw miejskich Siedlcom.

To ze wszech miar cenne wydawnictwo dokumentuje zarazem ulotny charakter wystawy z cyklu „Siedlce w zwierciadle czasu”, przygotowanej przez J. Zielińską z okazji „Dni Siedlec 2006”, prezentowanej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Siedlcach w okresie od maja 2006 r. do czerwca 2007 r. Przez kilkanaście miesięcy ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem zwiedzających, co stanowiło impuls do podjęcia tego tematu w szerszej publikacji.

Autorka albumu, jednocześnie kurator wystawy, wykazała niezwykle inwencję twórczą uzupełniając zgromadzony w Czytelnii Regionalnej bogaty materiał ikonograficzny odpowiednimi fotografiami pozyskanymi ze zbiorów osób prywatnych dzięki dokonanej skrupulatnej kwerendzie. Wykorzystała też informacje pozyskane podczas wywiadów przeprowadzonych z osobami, które pamiętają jeszcze Siedlce przedwojenne. Pomimo iż w publikacji nie określono cezur czasowych, stanowi ona ważny krok w kierunku rekonstrukcji obrazu Siedlec, głównie okresu międzywojennego, a zarazem jest częścią odpowiedzi na pytania: w jaki sposób siedlczanie spędzali wówczas niedzielne dni? Co przeminęło, a co trwa i trwać powinno?

Album przedstawia historię żywą przez pryzmat życia mieszkańców Siedlec i „modnych” wówczas miejsc niedzielного odpoczynku. Autorce udało się uchwycić niepowtarzalny charakter miasta, urok i czar wielu jego „magicznych zakątków”, gdzie – jak pisze – „Czas płynął w nich spokojniej, przyroda kołała zmysły, a wokół rozlegał się śmiech i gwar wesołych rozmów”. Przywołując popularne miejsca spotkań znanych bądź mniej znanych mieszkańców miasta, jak również przedstawicieli miejscowej inteligencji, ukazuje sposoby spędzania wolnego czasu i niedzielnych rozrywk.

Na kompozycję albumu składa się osiem bloków tematycznych: „Deptak”, „Park”, „Skwery”, „Sekula – Rakowiec – Kisielany”, „Kawiarnie”, „Restauracje”, „Kina” oraz „Teatry”. Całość wieńczy obszerna bibliografia.

Spacer po mieście rozpoczyna Autorka od przedwojennego deptaka, który tworzyła ul. Piłsudskiego. Ze wspomnień najstarszych mieszkańców wiadomo, iż „[...] niepiśnianym zwyczajem niedzielnego przedpołudnia w Siedlcach – odnotowała – był spacer ul. Marszałka J. Piłsudskiego, czyli słynnym siedleckim deptakiem «od dzwonnicy do Bożnicy»”. Fakt ten potwierdził też znany siedlecki dziejopisarz A. Winter: „Dziś ulica Piłsudskiego to przedwojenny deptak. Młodzież i ludzie w średnim wieku szczególnie w niedzielę lubili tu spacerować. Mówiło się wówczas, że są to spacerce od dzwonnicy (tzn. od kościoła św. Stanisława) do bożnicy (na wysokości dzisiejszego wieżowca obok gmachu Urzędu Wojewódzkiego znajdowała się bardzo okazała świątynia żydowska)”¹. Oba te nieistniejące już dziś zabytki są eksponowane w tej części albumu, obok zdjęć z lat 30. XX wieku, pochodzących z rodzinnych albumów siedleckich rodzin, na tle reklam i ogłoszeń z przedwojennej prasy, umiejętnie zresztą wkomponowanych w tło kolejnych rozdziałów wydawnictwa.

Następna część albumu ukazuje inne ulubione miejsce wypoczynku siedlczan – Park Miejski zwany „Aleksandrią”. Autorka przywołuje m.in. wspomnienia M. Żyburowej: „[...] w każdą niedzielę i dni świąteczne do Aleksandrii podążały tłumy. Całe rodziny, dzieci, młodzież i zakochane pary spędzały wolny dzień wśród zieleni i kwiatów, z dala od zgiełku i hałasu ulicznego. Latem w parku odbywały się festyny i gry zręcznościowe, a także zabawy, z których dochód często przeznaczano na cele charytatywne. Po stawie pływno łódkami. Można też było pograć na dwóch kortach tenisowych”. Doskonale uzupełnienie wspomnień stanowią fotografie z lat 30. XX wieku zestawione z wykonanymi dwadzieścia lat później, kiedy to „nadal chętnie odwiedzano starą Aleksandrię – odnotowała J. Zielińska – I choć niektóre obiekty parkowe zostały w czasie wojny rozebrane przez okupanta, w upalne dni wciąż wiele uroczych zakątków przyciągało siedlczan swoim kojącym cieniem”. Wśród fotografii uwagę zwracają te, przedstawiające roześmiane towarzystwo w parkowej altanie, czy też siedlczanki spacerujące po mostku – pozostałość z czasów Aleksandry Ogińskiej – na którym w latach pięćdziesiątych XX w. romantyczne młode damy chętnie się fotografowały.

Prezentując w kolejnej części publikacji „małe oazy miejskiej zieleni” Autorka przypomina między innymi nieistniejące dziś skwery, na przykład skwer przy Pomniku Niepodległości, między ulicami J. Piłsudskiego i Długą (dziś ul. Bpa I. Świrskiego), a także nieistniejące już budynki i obiekty architektoniczne (m.in. Pomnik Niepodległości i Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej) oraz prywatne przedsiębiorstwa (np. wytwórnię lodów B. Wyrzykowskiego). „Spacerowano też ul. 3 Maja, gdzie znajdowała się cieniasta aleja. Przy tej ulicy mieszkali rodzice Ewy Szumańskiej. Wtedy nikt jeszcze nie przypuszczał – pisze J. Zielińska – że zdobędzie popularność jako autorka skeczy rozpoczynających się od słów: „Będąc młodą lekarką wszedł raz do mnie pacjent...”.

Kolejną część albumu „Sekula – Rakowiec – Kisielany” otwiera pocztówka z 1902 r. przedstawiająca stary młyn na Sekule, stanowiącej od początku XX w., obok

¹ Karta z dziejów Siedlec, „Tygodnik Siedlecki” 1981, nr 20, s. 6.

Autorka stwierdziła: „Siedlce dotrzymywały kroku nowej epoce w dziejach filmu, bowiem w Hollywood ten genialny wynalazek upowszechniono zaledwie dwa lata wcześniej [...]”.

Kino dźwiękowe stało się poważnym konkurentem teatru. Siedlce w okresie międzywojennym stanowiły prężny ośrodek życia teatralnego, któremu poświęciła J. Zielińska ostatni rozdział albumu. Liczne amatorskie zespoły teatralne tworzone przy organizacjach i instytucjach (m.in. Związku Strzeleckim, Towarzystwie Muzycznym). Kilka grup teatralnych działało w stacjonujących w mieście jednostkach wojskowych (22 pp i 9 pal). Na kartach wydawnictwa Autorka przedstawiła też krótką charakterystykę dwóch znaczących postaci związanych z Siedlcami: tancerki Ziuty Buczyńskiej i Jerzego Koszutskiego, twórcy chóru „Juranda”.

W albumie na uwagę zasługuje jego szata graficzna, z której emanuje głębokie przekonanie o profesjonalizmie jej wykonawcy.

Wśród dużej liczby pozycji książkowych, poświęconych historii Siedlec i regionu, album ten pretenduje do szczególnego miejsca. Opracowanie to, z racji swej wymowy i wartości merytorycznej, a nie tylko ze względów okazjonalnych, choć ukazuje się w roku jubileuszu 460-lecia nadania praw miejskich Siedlcom, powinno znaleźć miejsce w księgozbiorach bibliotek szkolnych i innych placówek oświatowo-wychowawczych jako ważny przyczynek do historii regionalnej.

Jedynym zauważalnym mankamentem albumu jest niedostępność z uwagi na niski nakład – zbyt niski, by zaspokoić potrzeby wielu siedlczan żywo interesujących się dziejami naszego miasta. Stąd wynika potrzeba dokonania dodruku, by wyjść naprzeciw istniejącemu zapotrzebowaniu.

Wydawnictwo pozwala wypełnić wciąż istniejącą lukę w historiografii miasta Siedlce, pozbawionej w pełni wyczerpujących publikacji, poświęconych tak nieodległym czasom. Jednocześnie zachęca do refleksji nad częstką historii miasta opowiedzianej zdjęciami. Tak przecież rodzi się żywa pamięć narodu, to szczególne dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Beata Kozaczyńska

Akademia Podlaska
w Siedlcach



pobliskiego Rakowca, popularne miejsce niedzielnego odpoczynku siedlczan. „Gdy sprzyjała pogoda – wprowadza do rozdziału Autorka – dużo radości sprawiało mieszkańcom Siedlec spędzenie niedzieli z dala od miasta, na świeżym powietrzu. Najchętniej odwiedzano pobliską Sekułę i Rakowiec, położone w dolinie Muchawki”. Wiele miejsca poświęca Autorka ciekawej historii istniejącego jeszcze dziś domu w Rakowcu. Budynek został przeniesiony z Siedlec ok. 1900 r. i pełnił wówczas funkcję domu letniskowego. Będąc w posiadaniu rodzin Pawłowiczów i Bohdanowiczów stał się miejscem pobytu wielu znanych siedlczan, m.in. Dyżewskich, Wielowieyskich, a także Anny Zawadzkiej, późniejszej drugiej żony S. Żeromskiego. We wrześniu 1944 r., tuż po wyzwoleniu Siedlec spod okupacji niemieckiej, kolejni właściciele domu – Popkowie przyczynili się do zorganizowania pierwszej wycieczki siedleckich harcerzy do Rakowca. „Pierwszy biwak, pierwsze ognisko i pierwsze po wojnie śmiałe młodzieńcze plany i marzenia – pisze J. Zielińska – wlały nadzieję w młode serca i dodały sił do dalszej pracy dla ukochanej ojczyzny”. Tam właśnie, według stwierdzenia ostatniego właściciela domu, odrodziło się siedleckie harcerstwo.

Na podkreślenie w tej części albumu zasługują fotografie przedstawiające inne popularne letnisko – Sekułę, gdzie mieszkańcy Siedlec urządzali niedzielne pikniki. Niemniej chętnie wybierano się do pobliskiej miejscowości letniskowej Kisielany, położonej nad Liwcem, gdzie „[...] piasek, jeden i drugi lasek, bo i rzeka Liwiec na kąpiel i ochłodę [...]” – czytamy w przytoczonym przez Autorkę obszernym opisie letniska, zamieszczonego na łamach jednego z siedleckich czasopism okresu międzywojnia.

Następny rozdział publikacji poświęcony został siedleckim kawiarniom. Jedną z najstarszych była działająca od 1905 r. cukiernia Władysława Fałdowskiego, oferująca „[...] wyśmienite ciasta i torty, a także najsmaczniejszą kawę w mieście”. Do unikatowych należą prezentowane w tej części albumu niepublikowane dotąd fotografie ukazujące wnętrze cukierni „Warszawianka” wraz z kawiarnianym ogródkiem na wolnym powietrzu, funkcjonującej w Siedlcach przez cały okres międzywojenny i jeszcze kilka lat po zakończeniu wojny. Interesująco jawi się też fotografia lodziarza przy ul. Świętojańskiej (z lat 50. XX w.).

Autorka nie pominęła też siedleckich restauracji twierdząc, iż najwięcej zlokalizowanych było przy ul. Kilińskiego i Pięknej (dziś ul. Pułaskiego). Niepospolity charakter i urok posiadała zwłaszcza ul. Piękna, skupiająca najelegantsze lokale w mieście, prezentowana na kartach albumu z całym bogactwem urokliwych kamieniczek. W latach 30. XX wieku przy tej ulicy działał hotel oraz restauracja „Victoria” oferująca, obok wyśmienitych dań, bogaty program artystyczny: od dancingów po gościnne występy artystów warszawskich. W pamięci siedlczan utrwaliła się też restauracja „Klubowa” – popularne miejsce organizacji spotkań towarzyskich i ważniejszych miejskich uroczystości, a także zjazdów absolwentów siedleckich szkół średnich. W 1925 r. o działalności tej restauracji donosiła m.in. warszawska „Biesiada Literacka”, co świadczyło o jej dużej popularności nie tylko w środowisku miejscowym.

W kolejnej części albumu zamieściła Autorka historię siedleckiego kina, począwszy od pierwszego, działającego od 1908 r. pod nazwą „Ekler”, po działające do niedawna kino „Podlasie”, z przebudowaną w latach powojennych obszerną, nowoczesną salą z balkonem, mogącą pomieścić 500 osób. Piszac zaś o pojawieniu się w mieście, pod koniec 1931 r., pierwszego aparatu do odtwarzania filmów dźwiękowych

Noty o autorach

ADAM BOBRYK, dr, socjolog, pracownik Instytutu Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej, specjalizuje się w polityce międzynarodowej oraz problematyce mniejszości narodowych i wyznaniowych. Autor ponad 110 publikacji naukowych, w tym monografii *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987-1997* (Toruń 2005), *Prawosławie w Siedlcach* – wspólnie z Izabelą Kochan (Siedlce 2007). Redaktor 11 prac zbiorowych, m.in. *Polskie odrodzenie na Wschodzie* – wspólnie z Józefem Jaraniem (Siedlce 1999), *Blisko, a tak daleko. Polacy w obwodzie brzeskim na Białorusi* (Warszawa 2004), *Kultura pogranicza –pogranicze kultur* (Siedlce – Pułtusk 2005), *Życie społeczne Polaków na Wschodzie. Wybrane zagadnienia* (Siedlce 2007).

Należy do Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Siedleckiego Towarzystwa Naukowego i Białoruskiego Towarzystwa Historycznego

WIESŁAW CHARCZUK, dr nauk hum. w specjalności historia, urodził się w 1966 r. Zajmuje się badaniem dziejów najnowszych oraz historią Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza. W latach 1994-2000 prowadził badania nad dziejami formacji zbrojnych obozu narodowego na Płd. Podlasia, których zwieńczeniem była obrona w 2001 r. dysertacji doktorskiej na temat: *Formacje zbrojne obozu narodowego na południowym Podlasiu w latach 1939-1947*. Jest autorem ok. 60 publikacji, na które składają się studia, rozprawy i artykuły z zakresu dziejów najnowszych Wschodniego Mazowsza i Południowego Podlasia i recenzji, które zostały opublikowane w „Szkicach Podlaskich”, „Nasz Łos”, „Roczniku Białkopodlaskim”, „Przełądzie Historycznym”, „Roczniku Liwskim”, „Niepodległość i Pamięć”, „Dziejach Najnowszych”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Radzyńskim Roczniku Humanistycznym”, „Wschodnim Roczniku Humanistycznym”, „Pro Memoria”, „Studiach Podlaskich”. Bierze udział w konferencjach i sesjach naukowych związanych z badaniem dziejów najnowszych Podlasia i historii Obozu Narodowego. Uczestniczy w pracach nad *Słownikiem Biograficznym Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza* jako sekretarz redakcji tomu I i redaktor merytoryczny odpowiedzialny za okres po 1944 roku. Naukowo związany jest z Instytutem Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej w Siedlcach, gdzie przygotowuje rozprawę habilitacyjną na temat: *Walka polityczna na Podlasiu i Wschodnim Mazowszu w latach 1944-1956*. Kolokwium habilitacyjne jest przewidziane na Wydziale Politologii UMCS w Lublinie. Jest autorem książki *Formacje zbrojne Obozu Narodowego na Południowym Podlasiu w latach 1939-1947*, Siedlce 2003. Obecnie pracuje w Zespole Szkół w Krzesku – Królów Niwa. Od 2008 r. jest członkiem Zarządu Siedleckiego Towarzystwa Naukowego.

CZESŁAW CZARNOCKI, inż. komunikacji i budownictwa, ur. w 1928 r. w Wiskach. Zamieszczone w roczniku opracowanie jest pierwszą publikacją autora dotyczącą spraw historycznych.

MAREK CZYRKA, dr nauk humanistycznych w zakresie historii, ur. w 1975 r. Zajmuje się dziejami Lubelszczyzny i powiatu łukowskiego w latach dwudziestolecia międzywojennego oraz historią gospodarczą i dziejami III Rzeczypospolitej. Adiunkt w Wyższej Szkole Biznesu i Administracji w Łukowie, nauczyciel akademicki w Międzyuczelnianym Instytucie Dziennikarstwa i Nauk Społecznych im. Melchiora Wańkowicza w Lublinie, publicysta prasy regionalnej. Jest autorem monografii *Ratusz zatrzymany w czasie. Narodowcy we władzach Lublina w latach 1918-1939*, Lublin, 2008. Jest też autorem między innymi publikacji *Politologia mądrego chrześcijanina* („Cywilizacja”, Lublin, 2002, nr 1), *Jak budowano autorytet ORMO*, („Cywilizacja”, Lublin, 2002, nr 2), *Życie codzienne mieszkańców powiatu łukowskiego w latach 1918-1939* („Roczniki Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji w Łukowie”, Łuków, 2006, nr 2), *Gospodarka w powiecie łukowskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego – rolnictwo, rzemiosło, handel i budownictwo* („Roczniki Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji w Łukowie”, Łuków, 2007, nr 3); *Pokonywanie barier rozwoju przedsiębiorczości osób wykluczonych społecznie na przykładzie stowarzyszenia Emaus w Krężnicy Jarej koło Lublina*, (Przedsiębiorczość i innowacje – problemy, koncepcje, wyzwania, red. Stanisław Lis, Teresa Szot-Gabryś, Kielce, 2008); *Rozwój przedsiębiorczości na wsi w latach 1928-1933 w świetle Gazety Powiatu Łukowskiego* („Roczniki Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji w Łukowie”, Łuków, 2008, nr 4). Opublikował cykl artykułów pod tytułem *Lublin zatrzymany w czasie*, zamieszczonych na łamach „Tygodnika Czas Lubelski” w 2001 roku, w numerach od 15 do 26.

TOMASZ DEMIDOWICZ, dr, urodził się w 1948 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent studiów historycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; doktor nauk humanistycznych tegoż Uniwersytetu oraz absolwent Podyplomowego Studium Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Adiunkt Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Specjalista z dziedziny historii nowożytnej Polski państwa i prawa, badacz dziejów Podlasia. Kontynuator szkoły historyczno-prawnej w tej dziedzinie prof. Tadeusza Mencla (Lublin) i Zbigniewa Stankiewicza (Łódź). Autor szeregu rozpraw, artykułów i studiów, w tym m.in. współautor opracowania *Konstytucje Polski*, t. I-II pod red. prof. Mariana Kallasa, PWN, Warszawa 1990, redaktor materiałów zatytułowanych: *Podlasie a Konstytucja 3 Maja*, Biała Podlaska 1992. Badacz dziejów sportu polskiego, pomysłodawca i współautor *Bialskopodlaskiego Biograficznego Słownika Sportowego*, Biała Podlaska 1998; autor książki *Lotnicy Podlasia. Słownik Biograficzny*, Biała Podlaska 2005. Członek kolegium redakcyjnego „Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego” i „Rocznika Bialskopodlaskiego”. Członek Zarządu Towarzystwa Miłośników Podlasia i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białej Podlaskiej.

JERZY FLISIŃSKI, dr, ur. w r. 1946 w Chełmie. Studia polonistyczne odbył na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie. Po ich ukończeniu pracował jako nauczyciel języka polskiego w liceum ogólnokształcącym w Kocku, a następnie od r. 1975 jako dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Odtąd datują się Jego zainteresowania dziejami oświaty polskiej i historii Podlasia. Od roku 1982 kieruje Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną w Białej Podlaskiej. W roku 1992 obronił na Wydziale Humanistycznym UMCS pracę doktorską pt. „Dzieje Akademii Białskiej i szkół kontynuujących jej tradycje”.

Jest autorem kilku artykułów o tematyce historyczno-oświatowej, a także samodzielnych publikacji, m.in.: *Akademia Bialska 1628-1773 (zarys dziejów)*, *Żeńskie szkolnictwo średnie w Białej Podlaskiej*. Jest także redaktorem naukowym kilku zbiorowych publikacji dotyczących historii Podlasia, m.in.: *17 września 1939 r. na Podlasiu*, *Powstanie listopadowe 1830-1831 na Podlasiu*.

Redaktor naukowy kilku kolejnych tomów „Rocznika Białkopodlaskiego”. W 1998 r. opublikował obszerną monografię pt. *Szkoły bialskie w XVII-XX wieku. Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego*.

Aktualnie kieruje powołanym przy MBP zespołem badawczym, który opracowuje naukową monografię Białej Podlaskiej.

JANUSZ GMITRUK, dr, Absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego (1971).

Po studiach podjął pracę w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego – od 1990 r. dyrektor ZHRL. W 1997 r. powołany na dyrektora Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Od 1995 r. adiunkt w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Założyciel i prezes Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego (od 2008 r.). Redaktor Naczelny „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego” i „Rocznika Historycznego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”.

Historyk dziejów wsi i ruchu ludowego ze szczególnym uwzględnieniem jego dziejów najnowszych.

Prace: magisterska i doktorska zostały wyróżnione nagrodami MON i Ministerstwa Szkolnictwa.

Jest autorem 50 książek, w tym: *Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie* (1980, 1985), *Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich 1939-1945* (1983), *Bataliony Chłopskie* (1987) – I nagroda LSW, *Wspomnienia Gniewnie szumił las* (1988), *Żołnierze żelaznych szlaków* (1985) (wybór i opracowanie), *Chłopi w obronie Zamojszczyzny* (współredakcja), *Powstanie Zamojskie* (2003), *Żywią i bronią. O historii i tradycjach ruchu ludowego* (2001), *Walka o pieniądze (1939-1956)* (2002), *Ruch ludowy w Polsce. Zarys dziejów* (2003).

Jest też autorem licznych artykułów w periodykach naukowych i publicystą prasowym.

SZCZEPAN KALINOWSKI, dr, urodził się w 1950 r. w Międzyrzecu Podlaskim. Ukończył historię i obronił doktorat nt. *Mit Józefa Piłsudskiego na Południowym Podlasiu w latach 1918-1939* w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Adiunkt Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Publikuje na różne tematy: krajoznawstwo, turystyka, dzieje

Podlasia, regionalizm, kresy, Marszałek Józef Piłsudski i in. Członek zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim i Towarzystwa Przyjaciół Podlasia w Białej Podlaskiej oraz kolegium redakcyjnego „Rocznika Międzyrzeckiego”. Inicjator, wspólnie z W. Gromadzkim, wznowienia „Biblioteczki Białskiej” i Białskiej Nagrody Kultury im. A. Radziwiłłowej. Od 20 lat zaangażowany w pomoc Kościołowi i oświacie polskiej na Białorusi. Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej na Białorusi, Ukrainie i w regionie. Edytor i bibliofil, popularyzator Podlasia przez m.in. organizowanie konferencji, wystaw z własnych zbiorów, wygłaszanie licznych prelekcji i przygotowanie wielu audycji radiowych oraz współpracę w tym zakresie z TVP.

BEATA KOZACZYŃSKA, dr nauk humanistycznych w zakresie historii. Adiunkt w Katedrze Historii i Teorii Wychowania Instytutu Pedagogiki Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół problematyki martyrologii dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny w okresie okupacji niemieckiej oraz historii wojskowości II RP.

Opublikowała kilkadziesiąt publikacji naukowych i popularno-naukowych. Autorka monografii naukowych: *Losy dzieci z Zamojszczyzny wysiedlonych do powiatu siedleckiego w latach 1943-1945* (Siedlce 2006) oraz *Muzeum Regionalne w Siedlcach (1967-1999)* (Siedlce 2005), współautorka przewodników turystycznych: *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w powiecie węgrowskim* (Węgrów 2004) oraz *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w powiecie sokołowskim* (Węgrów 2004).

Jest stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Prezydenta Miasta Siedlce w dziedzinie upowszechniania i ochrony dóbr kultury.

MARIUSZ KULIK, dr, ur. w 1972 r. w Białej Podlaskiej. Ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Inżynierii Wojskowej we Wrocławiu (1995) oraz Akademię Obrony Narodowej w Warszawie (2000). Stopień naukowy doktora uzyskał na Wydziale Humanistycznym Akademii Podlaskiej w Siedlcach (2004).

Uczestnik konferencji naukowych, również międzynarodowych, o tematyce rosyjskiej. Bierze udział w pracach Komisji Syberyjskiej obradującej przy Polskiej Akademii Nauk. Wykłada na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Autor publikacji o armii rosyjskiej II połowy XIX i początku XX wieku drukowanych w Polsce i za granicą.

DARIUSZ MAGIER, dr nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej, ur. w 1971 r. Archiwista, pracownik Archiwum Państwowego w Lublinie, kierownik Oddziału w Radzynie Podlaskim. Adiunkt w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej. Członek Kolegium Redakcyjnego „Wschodniego Rocznika Humanistycznego” i redaktor „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego”.

DOROTA MĄCZKA, dr nauk humanistycznych – historia. Ur. w 1963 r. w Siedlcach. Absolwentka Wydziału Historii WSRP w Siedlcach oraz Instytutu Wyższej Kultury Religijnej Filia KUL-u w Siedlcach. W 1999 r. ukończyła Podyplomowe Studium na kierunku służba cywilna, administracja publiczna, zarządzanie jed-

nostkami terenowymi, rozwój regionalny i lokalny. Posiada uprawnienia przewodnika turystycznego, pilota wycieczek, instruktora przewodnictwa i krajoznawstwa, przewodnika turystyki pieszej.

W 2001 r. na Akademii Podlaskiej w Instytucie Filologii Polskiej stała się tematem pracy dyplomowej *Dorota Mączka – animator turystyki na Podlasiu*. Jej zainteresowania poza turystyką to język esperanto oraz język francuski.

Autorka książki *Kościół św. Stanisława w Siedlcach w latach 1532-2000* (2002) i *Powiat siedlecki w latach 1918-1939* (2008) oraz audycji *Wędrowki po Podlasiu* emitowanych w Katolickim Radiu Podlasie (1992-1994). W latach 2003-2007 pisała artykuły do „Rocznika Białkopodlaskiego”.

Wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Prezes Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich, Koło w Siedlcach.

HENRYK MIERZWIŃSKI, prof. nadzwyczajny dr hab., pedagog, popularyzator wiedzy, Kurator Oświaty i Wychowania w województwie białkopodlaskim w latach 1975-1981. Urodził się w 1935 r. w m. Poizdów k/Kocka. Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości kontynuował naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej. W latach 1955-1958 studiował historię w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. W roku 1958 obronił pracę maderską napisaną pod kierunkiem prof. Józefa Buszko. Pierwszą pracę pedagogiczną rozpoczął jako nauczyciel historii w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Adamowie w Ziemi Łukowskiej. Następnie od 1959 r. uczył historii i przysposobienia wojskowego w Liceum Ogólnokształcącym w Komarówce Podlaskiej. Dwa lata później władze oświatowe powierzyły Mu funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej i Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Kocku. Pełniąc tę funkcję do czerwca 1975 r. zasiadał jako radny w Radzie Miejskiej Kocka. Był prezesem Ogniska Związku Nauczycielstwa, członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Po utworzeniu województwa białkopodlaskiego w 1975 r. powołany został na stanowisko Kuratora Oświaty i Wychowania w Białej Podlaskiej. W okresie kierowania oświatą w woj. białkopodlaskim w latach 1975-1981 nastąpiła poważna rozbudowa infrastruktury. Powstały przy wsparciu kuratora potrzebne organizacje życia społecznego i kulturalnego na szczeblu wojewódzkim, jak: Towarzystwo Wiedzy Powszechnej (TWP) i Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH), Oddział Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego. W organizacjach tych przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego, starając się rozbudować je liczebnie i spopularyzować działalność. Podnosząc formalne kwalifikacje i prowadząc prace badawcze rozpoczęte jeszcze w Kocku obronił w 1977 r. pracę doktorską z tematu: *Kock – zarys dziejów do roku 1918*, napisaną pod kierunkiem prof. Feliksa Kiryka w WSP w Krakowie. W latach 1977-1979 ukończył Studium Podyplomowe Organizacji i Zarządzania Oświatą w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie.

Od września 1981 r. zdecydował się na karierę naukową, obejmując stanowisko wicedyrektora istniejącego w Białej Podlaskiej Instytutu Wychowania Fizycznego Warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego do spraw Nauki i Wydawnictw oraz kierownika Zakładu Nauk Społecznych. Rozwijając pasję badawczą w 1989 r.

obronił rozprawę habilitacyjną na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie po przedstawieniu biografii Tomasza Nocznickiego (1862-1944). W tym samym roku mianowany został profesorem nadzwyczajnym AWF w Warszawie. W latach 1989-2005 obok macierzystej uczelni pracował w Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Przez wiele lat był kierownikiem Katedry Historii Podlasia na tej uczelni. Przez pewien okres pracował też na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu. Wypromował siedmiu doktorów i około 400 magistrów.

Przewodniczącym Kolegium Redakcyjnego „Rocznika Białkopodlaskiego” (Biała Podlaska), „Szkiców Podlaskich” (Siedlce). Sekretarz naukowy „Roczników Naukowych” AWF (Biała Podlaska). Zasiada w kolegium Redakcyjnym „Rocznika Dziejów Ruchu Ludowego” (Warszawa). Przez wiele lat był też członkiem Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków m. Krakowa. Przewodniczył do 2004 r. Radzie Muzeum Regionalnego w Siedlcach, był też wiceprezesem Siedleckiego Stowarzyszenia Naukowego. Członek zarządu Oddziału PTH w Białej Podlaskiej. Należy do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim.

Jest autorem ponad 150 prac naukowych, w tym kilkunastu książek, a wśród nich m.in.: *Tomasz Nocznicki. Życie, działalność, myśl polityczna*, Lublin 1987; *Dzieje Kocka do roku 1939*, Warszawa 1990; *Wojna polsko-sowiecka 1919-1920*, Biała Podlaska 1991; *Południowe Podlasie w okresie Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja*, Biała Podlaska 1992; *Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskie „Wici” wobec problemów wychowania fizycznego, sportu i turystyki (1928-1948)*, Biała Podlaska 1992; *Południowe Podlasie w 1920 roku. 34 Pułki Piechoty w wojnie polsko-sowieckiej*, Siedlce 1998 i inne.

Odnaczony został Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Zasługi dla ZHP. Uhonorowany wieloma medalami, w tym Medalem TPN w Międzyrzeczu Podlaskim, Medalem „Zasłużony dla humanistyki siedleckiej”, Medalem „Zasłużony dla Uczelni Siedleckiej”, Medalem im. dr Henryka Jordana i Złotą Odznaką ZNP.

ERNEST SZUM, mgr politologii, ur. w 1969 r. Absolwent Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych UW. Doktorant Wydziału Nauk Społecznych KUL, uczestnik seminarium z socjologii społeczności lokalnej i samorządu terytorialnego. Przygotował dysertację doktorską na temat *Instytucja sejmiku szlacheckiego w okresie I Rzeczypospolitej na Podlasiu. Ujęcie socjologiczno-politologiczne*. Publikował w „Rocznikach Nauk Społecznych KUL”, „Roczniku Białkopodlaskim”, „Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym”.

MONIKA TOKARSKA, mgr wychowania fizycznego, ur. w 1979 r. w Lublinie. Absolwentka Technikum Modelowania Odzieży w Lublinie (2000) oraz Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie – Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Zawodniczka Klubu Sportowego „Start” Lublin w koszykówce od 1996 r. Czołowa zawodniczka Sportowego Klubu Kick-boxing Politechniki Lubelskiej. Brązowa medalistka Mistrzostw Polski w wadze do 60 kg (Węgrów 1999), brązowa medalistka

Mistrzostw Polski w wadze do 60 kg (Lublin 2001), Mistrzyni Województwa Lubelskiego w kick-boxingu w kategorii plus 70 kg (Lublin 2007).

Nauczycielka wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Konopnicy k/Lublina. Opiekunka SKS – sekcji piłki nożnej i tenisa stołowego. Miłośniczka koszykówki i narciarstwa.

Informacje dla Autorów

Informujemy, że nastąpiły zmiany w sposób ogłaszania artykułów w „Kocniku Białokopalińskim” oraz w następujących wydawnictwach:

Bardzo prosimy Szanownych Autorów zamierzających opublikować swój tekst w „Kocniku Białokopalińskim” o zapoznanie się z „Zasadami ogłaszania artykułów” oraz „Instrukcją redakcyjną”, które zamieszczamy poniżej, i przestrzeganie zasad określonych w nich w każdym miejscu. Instrukcja i zasady ogłaszania artykułów oraz regulamin ogłaszania znajdują się też na stronie internetowej: www.kocnik.org.pl.

We wszystkich sprawach związanych z wydawnictwem kontaktować się z Redakcją telefonicznie pod numerem 061 343 45 72 lub przez pocztę elektroniczną: bielak@kocnik.org.pl.

Zapraszamy do współpracy.

Redakcja

Informacje dla Autorów

Informujemy, że nastąpiły zmiany w zasadach ogłaszania artykułów w „Roczniku Białskopodlaskim” oraz w instrukcji wydawniczej.

Bardzo prosimy Szanownych Autorów zamierzających opublikować swój tekst w „Roczniku Białskopodlaskim” o zapoznanie się z „Zasadami ogłaszania artykułów” oraz „Instrukcją redakcyjną”, które zamieszczamy poniżej, i przestrzeganie zawartych w nich wskazówek. Instrukcja i zasady ogłaszania artykułów oraz regulamin organizacyjny znajdują się też na stronie internetowej: www.mbp.org.pl.

We wszystkich sprawach budzących wątpliwości prosimy kontaktować się z Redakcją telefonicznie pod numerem 083 343 46 72 lub przez pocztę elektroniczną: rocznik@mbp.org.pl.

Zapraszamy do współpracy.

Redakcja

ZASADY OGŁASZANIA ARTYKUŁÓW

1. „Rocznik Białkopodlaski” zamieszcza artykuły i rozprawy z zakresu historii, kultury, oświaty, ekologii itp. dotyczące Podlasia Południowego.
2. Oprócz artykułów i rozpraw Redakcja przyjmuje recenzje prac i czasopism o regionie (regionalnych), materiały statystyczne przygotowane do publikacji, sprawozdania z działalności organizacji i stowarzyszeń regionalnych i inne informacje z wymienionych wyżej dziedzin, a także polemiki i dyskusje, listy do redakcji, biografie, wspomnienia pośmiertne.
3. Redakcja kwalifikuje do druku wyłącznie prace oryginalne, nie publikowane wcześniej w innych czasopismach ani materiałach konferencji (kongresów, sympozjów). Praca przekazana do Redakcji nie może być ani opublikowana w całości lub części, ani równocześnie przekazana do opublikowania w innym czasopiśmie. Fakt przekazania pracy do Redakcji uważa się za jednoznaczny z oświadczeniem Autora (Autorów), że warunek ten został spełniony.
4. Przesłanie publikacji (wydruku) wraz z ilustracjami i tabelami do Redakcji uważa się za jednoznaczne ze stwierdzeniem Autora (Autorów) o oryginalności pracy i za zobowiązanie, że po jej przyjęciu do druku w „Roczniku Białkopodlaskim” materiał nie będzie publikowany w innym czasopiśmie. W związku z tym wymagane jest oświadczenie Autora (Autorów) o zgodzie na publikację pracy oraz, że praca jest oryginalna i nie była publikowana w innym czasopiśmie.
5. Z chwilą otrzymania opracowania przez Redakcję następuje przeniesienie praw autorskich na Wydawcę, który ma odtąd wyłączne prawo do korzystania z utworu, rozporządzania nim i zwielokrotniania dowolną techniką, w tym elektroniczną, oraz rozpowszechniania. Bez zgody Wydawcy utwór nie może być reprodukowany w żadnej postaci ani tłumaczony.
6. Wydawca nie płaci honorariów autorskich. Sfinansuje natomiast koszty związane z przygotowaniem materiału do druku oraz wydaniem drukiem „Rocznika Białkopodlaskiego”. Z Autorem pracy przyjętej do druku zawarta zostanie umowa wydawnicza określająca zasady nieodpłatnego przeniesienia na Wydawcę prawa do wydania dzieła i wprowadzenia go do obrotu w formie drukowanej w „Roczniku Białkopodlaskim”. W zamian Redakcja przekazuje Autorom nieodpłatnie po trzy egzemplarze autorskie czasopisma, w którym pracę opublikowano.
7. Artykuły i rozprawy nie powinny przekraczać łącznie z tabelami i wykresami 30 stron wydruku, a recenzje – 5 stron wydruku.
8. Wszystkie materiały przeznaczone do druku powinny być dostarczone do redakcji w formie drukowanej, w jednym egzemplarzu, oraz w formie elektronicznej (CD-ROM, dyskietka, załącznik do poczty elektronicznej). Wydruk w formacie A4 (30 wierszy na stronie) powinien mieć podwójną interlinię i szeroki margines. Tekst powinien być opracowany zgodnie z instrukcją redakcyjną, w edytorze tekstu Microsoft Word 97 i późniejsze. Format czcionki: Times New Roman 12 pkt. Płyta lub dyskietka powinna zawierać wyłącznie ostateczną wersję artykułu i być opatrzona etykietą (tytuł artykułu, nazwiska autorów oraz data wysłania). Autorzy są odpowiedzialni za zgodność między ostateczną wersją wydruku na papierze oraz treścią pliku na płycie lub dyskietce. W przypadku rozbieżności, za wersję ostateczną uznaje się zawartość pliku na płycie lub dyskietce.

9. Autorzy opracowań proszeni są o przysłanie krótkiego streszczenia (maksymalnie 1 strona formatu A4) w formie drukowanej, w jednym egzemplarzu, oraz w formie elektronicznej (CD-ROM, dyskietka, załącznik do poczty elektronicznej), które zostanie zamieszczone na stronie internetowej „Rocznika Białskopodlaskiego”.
10. Składając do redakcji prace zawierające tabele należy pamiętać o docelowym formacie druku (B5) i uwzględnić ten fakt przy ich projektowaniu.
11. Sporządzając rysunki, wykresy i mapy należy wziąć pod uwagę fakt, że będą one drukowane w wersji czarno-białej.
12. Nadesłane recenzje, przeglądy itp. powinny zawierać tytuł pracy w brzmieniu oryginalnym.
13. Każdy wydruk powinien zawierać imię i nazwisko Autora (Autorów) oraz nazwę instytucji, w której Autor pracuje oraz powinien być podpisany przez Autora (Autorów) pełnym imieniem i nazwiskiem.
14. Autorzy są proszeni o dołączenie na osobnej stronie krótkiej noty zawierającej podstawowe informacje o autorze: imię i nazwisko, ewentualnie tytuł naukowy, wiek, zainteresowania zawodowe, dotychczasowe publikacje i miejsce pracy. Do noty należy dołączyć wypełniony kwestionariusz w/g załączonego wzoru. Dane będą służyć wyłącznie Redakcji do prowadzenia kartoteki autorów.
15. Redakcja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia pracy, jeśli negatywne recenzje będą tożsame z opinią redakcji.
16. Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów.
17. Redakcja nie wkracza w merytoryczne aspekty artykułu. Zastrzega sobie jednak prawo dokonywania w nadesłanych materiałach podstawowej adiustacji i skracania tekstów, poprawek redakcyjnych i innych zgodnie z wymaganiami czasopisma. W przypadku większych poprawek, praca zostanie zwrócona Autorowi z prośbą o wprowadzenie zmian.
18. Wszystkie prace są recenzowane przez członków Kolegium Redakcyjnego.
19. O przyjęciu pracy do druku decyduje Kolegium Redakcyjne oraz pozytywna ocena recenzenta(-ów) tomu.
20. O decyzji podjętej na podstawie recenzji Autor zostanie powiadomiony listownie lub pocztą elektroniczną. Po otrzymaniu recenzji swej pracy Autor jest zobowiązany do pisemnego ustosunkowania się do uwag recenzenta(-ów) w wyznaczonym przez redakcję terminie.
21. Autorów obowiązuje korekta autorska. Autorzy materiałów zaakceptowanych do druku otrzymują wydruk próbny dla sprawdzenia zgodności z oryginałem i poprawienia ewentualnych błędów drukarskich. Na etapie korekty nie należy wprowadzać żadnych merytorycznych zmian w tekście, dodawać nowych partii tekstu itp., można natomiast uaktualnić zestaw literatury, jeżeli prace cytowane jako „w druku” w międzyczasie zostały opublikowane.
22. Korektę autorską należy odesłać do Redakcji w terminie nie przekraczającym 7 dni od dnia jej otrzymania. Niedostarczenie korekty spowoduje, że praca może zostać wydrukowana z błędami lub jej publikacja przesunięta do następnego tomu.

23. Autorzy odpowiadają za stronę merytoryczną i ścisłość podanych informacji. Informacje i opinie wyrażane w artykułach są publikowane na wyłączną odpowiedzialność Autorów. W związku z tym ani Redakcja ani Wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za konsekwencje wykorzystania jakichkolwiek nieścisłych informacji.
24. Odpowiedzialność wynikającą z praw wydawniczych i praw autorskich (oryginalność tekstu, cytowanie, przedruk ilustracji, tabel i wykresów z innych źródeł, itp.) ponoszą Autorzy.

Prace należy nadsyłać na adres:

Miejska Biblioteka Publiczna
Redakcja „Rocznika Białskopodlaskiego”
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
e-mail: rocznik@mbp.org.pl

KWESTIONARIUSZ*

Nazwisko

Imiona: 1. 2.

Data urodzenia miejscowość

Tytuł naukowy i specj.

Miejsce pracy:

.....

.....

.....

.....

Adres zamieszkania:

miejscowość

ul.

nr domu nr lokalu

kod poczta

telefon sł. telefon prywat.

e-mail

Adres do korespondencji:

miejscowość

ul.

nr domu nr lokalu

kod poczta

telefon sł. telefon prywat.

e-mail

* Dane będą służyć wyłącznie Redakcji do prowadzenia stałego rejestru autorów piszących do rocznika.

**INSTRUKCJA REDAKCYJNA
„ROCZNIKA BIALSKOPODLASKIEGO”**

1. Nadsyłane (dostarczane) do Redakcji teksty powinny być sporządzone w jednym egzemplarzu wydruku komputerowego i spełniać następujące kryteria: podwójna interlinia, 30 wierszy na stronie po 60 znaków w wierszu, szeroki lewy margines. Tekst powinien być opracowany w edytorze tekstu Microsoft Word 97 i późniejsze, format czcionki: Times New Roman 12 pkt. Do wydruku należy dołączyć dyskietkę lub płytę CD-ROM z tekstem opracowania. Płyta lub dyskietka powinna zawierać wyłącznie ostateczną wersję artykułu i być opatrzona etykietą (tytuł opracowania, nazwiska autorów oraz data wysłania). Alternatywną drogę stanowi nadesłanie e-maila z załącznikiem w formie Microsoft Word na adres: rocznik@mbp.org.pl
2. Układ pierwszej strony artykułu, rozprawy lub artykułu polemicznego: z lewej strony u góry imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę instytucji, w której autor pracuje. Poniżej na osi tytuł. Wszystkie elementy powinny być podane pismem tekstowym, bez użycia wersalików.
3. Inne rodzaje tekstów i ich układ:
 - a) recenzje – nad tekstem należy zamieścić nagłówek: imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora recenzowanej pracy, pełny tytuł (pisany kursywą) według strony tytułowej, miejsce i rok wydania, nazwę wydawnictwa, liczbę stron i inne informacje (np. nazwę serii wydawniczej). W przypadku gdy recenzja dotyczy pracy zbiorowej lub wydania źródłowego, po tytule należy podać pełne imiona i nazwiska redaktorów lub wydawców, a jeśli praca jest wielotomowa – liczbę tomów lub części stosując numerację arabską. W nagłówkach stosujemy skróty w języku pracy recenzowanej,
 - b) w nekrologach lub biogramach: z lewej strony u góry imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę placówki, z której pochodzi praca, a w tytule imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko osoby, której dotyczy tekst, pod nim w nawiasach dokładne daty życia.
4. Tytuły dzieł lub dokumentów:
 - a) rękopisy: oryginalne tytuły i incipity dokumentów, referatów itp. należy ujmować w cudzysłów; tytuły nadane przez autora – bez cudzysłowu,
 - b) druki: tytuły dzieł i dokumentów należy pisać kursywą, tytuły rozdziałów lub fragmentów dzieł i dokumentów z użyciem cudzysłowu, tytuły domyślne albo powszechnie stosowane określenia tytułowe – duża litera, bez cudzysłowu i wyróżnień, np. Konstytucja 3 Maja.
5. Cytaty:
 - a) źródła należy cytować wyłącznie w języku oryginału. W odniesieniu do słowiańskiej cyrylicy należy stosować transliterację stosownie do międzynarodowej normy ISO 9:1995,
 - b) cytowanych fragmentów tekstów źródłowych nie należy poprzedzać ani kończyć trzema kropkami,
 - c) konieczne opuszczenia w cytowanych tekstach należy zaznaczać trzema kropkami ujętymi w nawias kwadratowy: [...].
6. Pisownia imion i nazwisk:
 - a) w odniesieniu do imion i nazwisk należy stosować oryginalną pisownię w ojczystych językach osób wymienianych w tekście, zaś w odniesieniu do imion i nazwisk słowiańskich pisanych w oryginale cyrylicą stosujemy transliterację zgodnie z nor-

- ma międzynarodową (vide supra). Przedstawiona zasada nie dotyczy osób powszechnie znanych, np. Cyceon, Szekspir, a także osób panujących i świętych,
- b) w odniesieniu do osób wymienianych w tekście po raz pierwszy ich imię (imiona) i nazwiska należy przytoczyć w pełnym brzmieniu; w pozostałych przypadkach – inicjał (inicjały) imienia (imion) i nazwisko, zaś w przypadku postaci powszechnie znanych (np. Kościuszko) – tylko nazwisko,
 - c) w opisach bibliograficznych wystarczy uwzględnić jedynie inicjał imienia i nazwisko,
 - d) w odniesieniu do osób wymienianych w recenzjach lub sprawozdaniach pomija się ich tytuły naukowe i zawodowe. Zasada powyższa nie dotyczy nekrologów,
 - e) w nekrologach zaimki osobowe odnoszące się do osoby zmarłej piszemy dużą literą,
 - f) w recenzjach i sprawozdaniach rzeczownik „Autor” piszemy zawsze dużą literą jeśli odnosi się do autora recenzowanej pracy.
7. Daty, określenia czasu, liczebniki, skróty:
- a) w tekstach należy stosować powszechnie przyjęte skróty,
 - b) daty zamieszczane w tekście:
 - nazwy miesięcy słownie, np. 9 maja 1945 r.,
 - w odniesieniu do różnych kalendarzy, np. 17/27 września 1629 r.; 29 III/10 IV 1871 r.,
 - oznaczenie okresów od do, np. 20-30 maja 2000 r.; 30 maja – 15 czerwca 2001 r.,
 - w przypadku dat wtrąconych i ujętych w nawias miesiąc podajemy stosując cyfrę rzymską, a na końcu nie zamieszczamy skrótu r., np. (29 XI 1830),
 - w przypisach daty oznaczamy: miesiąc cyfrą rzymską, np. 1 III 1946 – zasada ta nie dotyczy cytatów,
 - gdy nie znamy daty dziennej, nazwę miesiąca piszemy słownie, np. w lipcu 1900 r.,
 - c) pisownia określeń typu „wiek”, „rok”:
 - jeśli przed – stosujemy formę rozwiniętą, np. w roku 1939, w wieku XVI,
 - jeśli po – forma skrócona, np. w 1939 r., w XVI w.
 - d) w określeniach typu „w pierwszej (drugiej) połowie” lub „lata trzydzieste” nie używamy cyfr,
 - e) pisownia liczebników w zapisach cyfrowych:
 - rzędy wielkości oddzielamy spacją, np. 1 347, 12 487, 341 962 itp.,
 - z użyciem skrótów, np. tys., mln, mld.
8. Przypisy:
- a) przypisy tzw. dolne umieszczamy na dole strony w numeracji ciągłej, a przypisy tzw. końcowe umieszczamy po tekście,
 - b) numery przypisów sporządzamy w górnej frakcji, bez nawiasów, kropek, w wierszu z wcięciem akapitowym,
 - c) odsyłacze do przypisów w tekście zamieszczamy w górnej frakcji. Jeśli następuje zbieg odsyłacza z przecinkiem, kropką, średnikiem lub innym znakiem przestankowym, a także w przypadku zakończenia zdania – przed tymi znakami (za wyjątkiem skrótów),
 - d) stosowanie skrótów – analogicznie, jak w tekście. Używamy ponadto skrótów konwencjonalnych polskich, np. tenże, tamże, dz. cyt.; inne skróty (np. przyjęte w opracowaniach historycznych) są dopuszczalne pod warunkiem, że będą objaśnione przy pierwszym zastosowaniu.
9. Opisy bibliograficzne:

- a) czasopisma: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł tekstu (najlepiej kursywą), tytuł czasopisma w cudzysłowie, rocznik, rok wydania, numer lub zeszyt, strony – cyframi arabskimi,
 - b) serie wydawnicze:
 - tytuły zależne: tytuł serii (kursywą), numer tomu (cyfra arabska), tytuł tomu (kursywa), numer woluminu lub zeszytu (cyfra arabska), miejsce i rok wydania, strona/y/,
 - tytuły niezależne: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł (kursywa), miejsce i rok wydania, nazwa serii i numer tomu, strona/y/. W odniesieniu do prac zbiorowych po tytule stawiamy przecinek, a po nim znak [w:] (może być bez nawiasów), tytuł opracowania zbiorowego (kursywa) oraz inicjał imienia i nazwisko redaktora,
 - c) teksty w wydawnictwach ciągłych mających charakter wydawnictw zbiorowych należy traktować jak artykuły w czasopismach. Natomiast jeśli dana publikacja ukazała się jako jeden tom lub zeszyt wydawnictwa ciągłego, to stosujemy opis: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł (kursywa), miejsce i rok wydania, tytuł wydawnictwa ciągłego w cudzysłowie, tom (zeszyt) itp.,
 - d) należy stosować polskie określenia skrótowe, jak np. wyd., oprac., red. (nigdy: pod red.),
 - e) opisy bibliograficzne wtrącone do tekstu lub wywodu w przypisie ujmujemy w nawias okrągły,
 - f) po incipitach prac wielokrotnie cytowanych dopuszcza się pominięcie trzech kropek,
 - g) opisy archiwaliów i rękopisów należy modernizować stosownie do: 1) Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych. Kraków 1925 i 2) Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku. Wrocław 1953,
 - h) opisy starodruków nie podlegają modernizacji.
10. Tabele i materiały ilustracyjne (rysunki, wykresy, mapy, fotografie) należy opatrzyć kolejnymi numerami (cyfry arabskie), zgodnie z kolejnością ich omawiania w pracy. Wielkość tabel nie powinna przekraczać docelowego formatu B5. Tytuł powinien znajdować się nad tabelą. Pod tabelą należy podać informacje identyfikujące dokument, z którego zaczerpnięto dane, a w przypadku tabeli zawierającej wyniki badań autora pracy – sformułowanie: „obliczenia własne autora”. Podpisy oraz numery materiałów ilustracyjnych należy umieścić pod nimi. Sporządzając rysunki, wykresy i mapy należy wziąć pod uwagę fakt, że będą one drukowane w wersji czarno-białej.

ISSN 1230-7181